Kraków d. 7 Maja 1875

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

Komisyja antropologiczna.

Wielmożny Panie!

Mam sobie za prawdziwą przyjemność i zaszczyt oświadczyć Mu imieniem Komisyi Antropologicznej najszczersze podziękowanie za łaskawie Jej ofiarowane a tak pożądane dla niej współpracownictwo Pańskie.

Czyniąc oraz zadość życzeniu W. Pana, pospieszam przesłać Mu przy niniejszem, tymczasowo 5 egzemp. blankietów do zapisywania Spostrzeżeń Antropologicznych na osobach żyjących; po zapełnieniu zaś tych blankietów, nowe na żądanie Pańskie dostarczyć Mu nie omieszkamy.

Co się zaś tyczy opracowywania danych Statystyki Antropologicznej, dla której potrzebne blankiety również załączam, – czyby W. Pan nie raczył porozumieć się z W. Panem Prof. Tadeuszem Pilatem, dla uzyskania potrzebnych źródeł oraz ułożenia się z nim co do podziału pracy w tychże poszukiwaniach, którychby on raczył łaskawie podjąć się dla Komisyi Antropologicznej.

Przy tej sposobności upraszam W. Pana o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku i poważania.

Za przewodniczącego:

Dr I. Kopernicki

Sekretarz Komisyi Antrop.

~~658~~

658

Kraków d. 18 Listop.
1875

659

3

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

Komisyja antropologiczna.

59.

Wielmożny Panie!

Z największem zadowoleniem otrzymawszy nadesłane przez W. Pana spostrzeżenia Antropometryczne dokonane przez Niego w powiecie Liskim, spieszymy złożyć W. Panu najszczersze podziękowanie za tak cenny przyczynek. Przytem mamy zaszczyt najuprzejmiej upraszać W. Pana o udzielenie nam następujących objaśnień:

1° Co oznaczają liczby zamieszczone w rubryce: „Wzrost nad 100 Ctm"? Liczby te (od 88 do 128) nie mają oznaczać ani całego wzrostu, ani nadwyżki na 1 M. wyrażonej w Ctm.

2° Ponieważ 2 główne wsie z których były osoby badane właściwie: Skoradne i Polana należą według W. Pola (Półn. Stoki Karpat) do siedziby „Tucholców"; bylibyśmy przeto wielce obowiązani W. Panu za objaśnienie czy oni właściwie zowią się sami „Tucholcami" lub czy pod tą nazwą znani są

660

swoim sąsiadom? Oraz, czy w takim razie wyróżniają się strojem, obrzędami, mieszkaniami lub czém podobném od sąsiednich Bojków i rusinów podkarpackich?

Z prawdziwem poważaniem.

Przewodniczący
[illegible]

Sekretarz Dr. J Kopernicki

Kraków d. 25 Maja 1876.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

Komisyja antropologiczna.

Wielmożny Panie Kolego!

Przy opracowywaniu nadesłanej Komisyi spostrzeżeń Antropologicznych zachodzi potrzeba odróżnienia Górali właściwych od mieszkańców sąsiednich, równiaków. Dla tego upraszamy uprzejmie W. Pana aby na załączonym spisie miejscowości z których pochodzą nadesłane przez Niego spostrzeżenia raczył oznaczyć te, które są zamieszkałe przez Górali polskich lub ruskich, oznaczając głoskami początkowemi: G. (górali) P. (polscy) - R (ruscy) i spis ten zechciał przesłać do Komisyi w jak najkrótszym czasie.

Przewodniczący.

Majer

Sekretarz Dr. Kopernicki

Lisko.

664

P. S. Przepraszam najmocniej Szanownego Kolegę, że ostatniemi czasy zbyt zaprzątniony własnemi sprawami, nie podziękowałem Mu dotąd za łaskawe i nader ważne objaśnienia udzielone w liście Jego z d. 28 Marca. – Stosownie do wyjaśnienia Pańskiego miarę wzrostu w Spostrzeżeniach nam przysłanych należycie poprawiłem. – Za moje zapytanie o mieszkańcach Polany i Skarodnego szczerze Szanownego Pana przepraszam – uczyniłem to przez pomyłkę z pośpiechu, wziąwszy terytoryjum osad wołoskich oznaczone na mojej mappie Góralszczyzny, za terytorium Tucholców według W. Pola; – i stąd to zapytywałem o tych ostatnich czy mieszkają w Polanie i Skarodnej i czem się różnią od sąsiadów. – Cieszę się jednak że ta moja pomyłka dała pewno Panu do doskonalszej uwagi o Tucholcach i nazwach Kurtaków i Czuchońców, jakie w liście Pańskim wyczytałem – w wielkim braku dokładniejszych wiadomości etnograficznych o Góralach ruskich w ogóle, nawet te pobieżne (lecz wymowne) rysy, jakie mi Pan o nich udzielił przydadzą się bardzo jako wskazówki do dalszych spostrzeżeń – Żałuję też prawdziwie że forma listu w jakiej te ważne uwagi Pańskie zostały skreślone nie pozwala ogłosić je tak jak są w przygotowywanym obecnie do druku I Tomie naszych Sprawozdań; – a to tem bardziej że list ten pisany głównie dla objaśnienia mię w kwestyach przez omyłkę z mej strony Panu postawionych. – Ośmielam się przeto szczerze i usilnie zaproponować Szanownemu Koledze, czyby nie zechciał te same uwagi o stroju, mieszkaniach, obyczajach Górali (tak zwanych Kurtaków – Bojków i Tucholców) Pow. Sanockiego, Liskiego Turczańskiego i Stryjskiego, – ułożyć w formie „tymczasowej wiadomości etnograficznej" któraby się przydała do naszych Sprawozdań? Na przyszłość zaś z upragnieniem oczekujemy wyczerpującego opisu tych rodów całego ~~[illegible]~~ niektórych przynajmniej działów naszego programu.

Z wysokiem szacunkiem i poważaniem
I. Kopern.

Co do wyjaśnienia tej nalewki, o której wspominam z d. 28 Marca, to na żądanie przyszle niezwłocznie – potrzebny też o Panu list Jego

Miejscowości Pow. Liskiego.

Czarna
Horodek
Krywka
Paniszczew.
Polana
Procisne
Rosochate
Skoradne
Teleśnica Oszwarow
——— Sanna

666

Kraków d. 3 Czerwca 1876.

66/7

7

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

Komisyja antropologiczna.

Szanowny Kolego!

Korzystam z łaskawego oświadczenia Pańskiego przygotowania dla pierwszorzędnego tomu materjałów naszej Komisyi wielce pożądanych, chciałbym tymczasowej wiadomości o tym najciekawszym zakątku naszej Góralszczyzny. – Stosownie do żądania Pańskiego posyłam Mu list Jego z d. 28 Marca.

Według mego rozumienia, najważniejszem byłoby dokładnie oznaczyć właściwe obszary siedzib Tucholców, Bojków, osad wołoskich i t. zwanych Czuchońców; gdyż na tem co W. Pol o tem podał przed 25 laty, dziś żadną miarą polegać i tem się zadowolnić nie można. – Jak mnie zapewniano wiadomości te o rodach góralskich zaczerpnął on częścią z jakiegoś niemieckiego źródła, o którem zamilczał, częścią zaś sam opowiadał według tego co wyczytał lub pobieżnie spostrzegł w swoich podróżach. – Stąd bałamuctwo wiele znalazłem już przed paru laty, układając według jego wskazówek mapę etnograficzną naszej Góralszczyzny. – Od tego czasu dokładniejsze informacje jakie w tej mierze osobiście otrzymywałem z kilku miejsc, również też ostatniemi czasy nadesłane Komisyi wiadomości co do siedzib góralskich dowiodły najoczywiściej że granice Góralszczyzny Pol zakreślał w jednym miejscu za daleko na północ, w innym znowu ścieśniał je ku południowi. – Wszystko to potrzebuje przerobienia i sprawdzenia, do którego właśnie dążymy.

668

Jeszcze większa niepewność zachodzi co do granic
jednego rodu od drugiego, a nawet co do rzeczy
wistego istnienia tych rodów Góralskich i ich
rzeczywistych nazw, jakich sami używają, lub
jakie im sąsiedzi nadają, odróżniając w tym
ostatnim wypadku przezwiska od nazw praw-
dziwych. – Otóż, Szanowny i Kochany Kolego
sądzę że wielką przysługę wyświadczyłbyś naszej
etnografii, jeśli się przedewszystkiem zajmiesz
dokładnem i ścisłem sprawdzeniem na miejscu
tej rzeczy, jeśli opierając się na faktycznej
rodowej etnograficznej odmienności odróżnisz
jeden od drugiego rody Góralskie, osiadłe na
wierzchowinach Sanu i Dniestru i przepro-
wadzisz w tem miejscu dokładną granicę
szczerej Góralszczyzny od podgórzan (niewiem
jak się tam oni u Górali zowią?) –
Za podstawę do tego wystarczy mapa jeneralnego
sztabu w 11 arkuszach, a mianowicie: arkusz VI i VII
Gdybyś Szanowny Kolega tej mapy potrzebował
to możemy ją wysłać. – Jeśli zaś masz swoję
mapę, to wystarczy wyliczenie miejscowości
do każdego z tych rodów należących. –
Obok powyższego rozgraniczenia, które jest rzeczą
najgłówniejszą i najpilniejszą, bo do niego stosować
się muszą wszelkie opracowania Antropologiczne
i etnologiczne, – wielce pożądanemi będą te
charakterystyczne cechy jakie nam już pokrótce
udzieliłeś w poprzednim liście co do mieszkań,
stroju, charakteru, obyczajów i zatrudnienia –
Zwłaszcza jeśli to nowemi spostrzeżeniami
dopełnisz. – Nie wątpię że przy znanej [illegible]
baczności i trafności Jego spostrzeżeń, dane

nam obraz wierny tego zakątka. – Ponieważ nic nas nie nagli do upraszania Pana o natychmiastowe przesłanie tej pracy, dla której zawczasu właściwe miejsce przeznaczyliśmy, może więc Szanowny Kolega odłoży tę robotę na wakacye, gdy sam będziesz w tamtej stronie i na miejscu i co rzeczy sprawdzisz sobie i dopełnisz.

Wiadomości tej, o którą wspólnie z Kolegą Prezesem [illegible] Pana prosimy, tem bardziej jest dla nas pożądana, że z nadesłanej nam pracy dla tego tomu, większa część tyczy się właściwości mowy ludowej, potrzebujemy więc dla urozmaicenia otrzymać jaką równoważną pracę o innym przedmiocie etnologicznym.–

Co się tyczy żądanego od Pana objaśnienia o miejscowościach zamieszkałych przez Górali lub Podgórzan i Zawiaków, oraz tych lub owych Górali, rzekomy. Szanowny Kolega przysłać ~~[illegible]~~ potrzebne nam odróżnienie pierwszych od drugich przynajmniej – Prawda że tam, gdzie tak jak u nas ludność obojga narodowości pod wielu względami ściśle się jednoczy i zlewa w jedno, trudno jest oznaczyć do jakiej narodowości dane individuum należy. Jednakże w Komisyi, za wzorem Beckera, Meinthala i innych za cechę narodowości przyjęto mowę ojczystą, t.j. tę jakiej dane individua używają w domu, w rodzinie – mają być wprawdzie wyjątki i tutaj, ale w ogólności jest podstawa pewniejsza i racyonalniejsza niż inne, dla tego i Pana prosimy abyś ją uwzględnił przy oznaczaniu narodowości.–

Łączę najszczersze wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Życzliwy Kolega i Sługa

Kopernicki.

Kraków d. 16 Listop. 1877

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

Komisyja antropologiczna.

Szanowny i Kochany Kolego!

Musi to być Panu wiadome, że w tym roku Komisyja nasza wzięła sobie za zadanie zbadać różnice w przybywaniu wzrostu między 19a a 21m rokiem życia u mieszkańców Galicyi, a to opierając się na wymiarach wzrostu poborowych do wojska. – W tym celu zgłosiła się jeszcze na wiosnę do wszystkich Starostw i lekarzy powiatowych, prosząc o wypisy z ksiąg asenterunkowych i rozesłała potrzebną ilość blankietów i instrukcye. – Po niedawnym powrocie moim z Pakucia, obliczyłem wykazy które otrzymaliśmy. – Mamy ich około 15000, co wystarczałoby do rozpoczęcia zamierzonej roboty, gdyby nie brak wiadomości z powiatów pierwszorzędnej wagi dla nas. – W tej liczbie niestety znajduje się powiat Lisko, skąd nam nic zgoła nie przysłano; – a jak Panu najlepiej wiadomo, jest to okolica którą żadną miarą pominąć nie godzi się.

672

Nie mając w Lisku nikogo, ażebyśmy się do niego udać mogli w tej potrzebie musimy z konieczności utrudzać Kochanego Kolegę usilną prośbą, abyś nas w tem łaskawie wyręczył. Czy też nie uda się Panu wyszukać i uprosić kogo, któryby się zechciał przez kilka dni zająć potrzebnemi nam wypisami z ksiąg stawkowych i dostarczył nam ze 300 dat o samych tylko Rusinach. — Blankiety na to są u Starosty powiatowego, na wypadek zaś gdyby je zatracono, ktokolwiek zgłosi się o nowy zapas, otrzyma je natychmiast. —

Mam nadzieję że za łaskawem pośrednictwem Pańskiem, do n. roku otrzymamy te wyciągi — polecając tę sprawę znanej gorliwości Kochanego Pana zasyłam Mu wyrazy szczerego szacunku i przyjaźni.

Wasz — Kopern.

1 exempl. blankiety dla wiadomości Waszej dołączam

11

Paryż, d. 9 lutego 1877 r.
3 rue de la Mare (Belleville)

Ukochany Tadeuszu!

„Nie ma złego, coby nie wyszło na dobre."
Od kilku dni jestem chory na reumatyzm, który umiałeś uśmierzać przed dziesięciu laty, kiedy mieliśmy szczęście, czy też nieszczęście, zostawać w Paryżu. Obłożony wezykatoryjami, jęczę i wzdycham do Ciebie, który potrafiłeś ukoić bóle ciała i wlać pociechę w strapioną duszę...

Choroba oderwała mię na dni kilka od niewolniczych robót: mogę leżąc na łóżku, odpowiedzieć na niektóre listy zaległe i piśmiennie pogwarzyć z osobami, drogiemi sercu mojemu.

Piszę do Ciebie za pośrednictwem Mirona Krypiakiewicza, któregośmy w Warszawie nazywali Krypą, lat temu piętnaście!.. Poczciwy Krypa przysłał mi przed dwoma miesiącami 81 fr. ze sprzedaży biletów loteryi, urządzonej na rzecz młodzieży polskiej, uczącej się w Paryżu. Wiele się trudził dla uzbierania tej szczupłej summy; więc ufam mu, że się także potrudzi i osobiście Tobie doręczy pismo niniejsze,

12

kiedy nie znam Twego adresu.

Dziękuję Wam za Ruch Literacki: odczytuję go z uwagą i prawdziwą przyjemnością. Z wyjątkiem kilku szczegółów, nie nadwerężających całości, zaliczam to pismo do najpoważniejszych w prassie polskiej, które większą mają wartość od owych dzienników politycznych, co się stały organami ciasnej koteryi, albo się zamieniły w spekulacyjno-handlowe afisze. Wytrwajcie nadal na tej drodze, a zawsze miejcie odwagę upomnieć zatwardziałych i powiedzieć słowa prawdy przeciwnikom. Unikajcie pochlebstwa i kadzideł.

Z przyjemnością odczytałem artykuł o towarzystwie historyczno-filologicznem. Jeżli ono przyjdzie do skutku, zostawcie w niem kącik dla litewszczyzny. Podejmuję się opracować rzeczy, tyczące się Litwy, o której – wyznaję z boleścią – mało mówi Warszawa, a jeszcze mniej Poznańskie i Galicya!..

Obok towarzystwa historyczno filologicznego, wypada nam koniecznie utworzyć towarzystwo historyczno-polityczne, do któregoby weszły naukowo-polityczne znakomitości narodu, bez względu na ich wyznania

religijne i polityczne. Obok katolika zasiadłby izraelita, protestant, unita i prawosławny, zaś obok arystokraty Czartoryszczyka znalazłby miejsce demokrata mierosławszczyk, dla wydobycia prawdy z przeszłości naszej i dla wskazania drogi na przyszłość. Polskie Towarzystwo historyczno-polityczne stałoby na straży tradycyj i dążeń narodowych, pracując dla dobra Polski i dla dobra Ludzkości. Bo nie można ojczystej sprawy odłączyć od sprawy ludzkości. Pszczoły zabijają i wyrzucają trutniów ze swego ula; podobnież narody zabiją i wyrzucą ze społecznego ula każdy naród, pogrążony w samolubstwie i próżniactwie.

Bardzo też na czasie artykuł o katolicyzmie i ultramontanizmie. Boże uchowaj Polskę od zarazy ultramontańskiej i od prawowitego katolicyzmu, którego przedstawicielami dzisiaj są legitymiści, jezuici, a z nimi niedołężny Pius IX-ty, bluźnierczo mianujący się Namiestnikiem Chrystusowym!.. Nam potrzeba kościoła polskiego, narodowego i takich kapłanów, jak Twój brat Kazimierz, jak ksiądz Mackiewicz, którego znałem osobiście, jak ks. Sewerowicki, o którym mówię w Kalendarzu Jana Jaworskiego na rok 1877. Ultramontanizm, prawowity katolicyzm zachodni, składa się ze samych faryzeuszów, bezczelnych obłudników, z takich pederastów

jak braciszkowie doktryny chrześciańskiej i jak hrabia de Germiny, świeżo skazany przez trybunał poprawczy w Paryżu, — ten hrabia, co był prezesem katolickiego uniwersytetu w Paryżu i należał do inicyatorów budowy kościoła na Montmartre. Katolicyzm zachodni może jeszcze się pochwalić wszetecznikiem Antonellim i Piusem IX-tym, który obdarza swemi łaskami nierządnicę Eugenię i nierządnicę Izabellę, podobne do carycy Katarzyny...

Chwała przeto Wam i wdzięczność narodu za wystąpienie przeciwko bezecnym ultramontanom!

Postaram się nadesłać Wam jaki artykulik do Ruchu, a tymczasem raczcie przeznaczoną dla mnie numera wyprawiać pod wskazanym wyżej adresem.

Matuni waszej całuję rączki, a Was obu i całe grono redaktorskie pozdrawiam serdecznie

M. Akielewicz

Szanownemu Dr. Tadeuszowi Żulińskiemu
we Lwowie

Paryż d. 1 Lipca 1882 roku
100 rue de La Mare (Belleville).

Ukochany Tadeuszu!

Przed trzema laty wyprawiłem do Ciebie list na ręce Mirona Krypiakiewicza, nie znając Twego adressu. Zdaje mi się, że kochany Krypa (tak go nazywaliśmy w Warszawie) nie doręczył Tobie mojej epistoły, bom nie otrzymał odpowiedzi na nią. Dziś ślę do Ciebie list na ręce zacnego Edwina Bartoszewicza, który się lepiej sprawi, niż Krypa, zbyt zajęty chowem pieczarek...

Nie wdając się w długie korowody, powiem Ci, Kochany Tadziulku, że się bardzo źle dzieje ze mną. Jeśli jeszcze tak potrwa z parę miesięcy, zostanę przywiedziony do ostatecznej nędzy z żoną i dziećmi: - trzyletnim chłopcem i drugiem jeszcze nieznanej płci; bo ma przyjść na świat za kilka tygodni.

Rekomendacya Twoja do „Kroniki Rodzinnej" otworzyła mi wrota do Gazety Warszawskiej. „Kronika Rodzinna" rozstała się ze mną podobno skutek denuncyacyj Księdza Edwarda, redaktora Przeglądu Lwowskiego. Piękny to ksiądz!....

Przez lat dziesięć byłem paryzkim korrespondentem do Gazety Warszawskiej pod znakiem (A. Z.)

Płaciła mi stale sto franków na miesiąc, a czasem dodawała kilkanaście i kilkadziesiąt franków nadwyżki, gdy dostarczone przeze mnie artykuły, przechodziły oznaczoną miarę. Aż do grobu zachowam wdzięczność dla Stanisława Lesznowskiego, właściciela i wydawcy Gazety Warszawskiej. Z pracami literackiemi, obok służby u Francuza, miałem rocznego dochodu trzy tysiące franków. Mogłem żyć dosyć wygodnie z żoną i dzieckiem. Ale fortuna kołem się toczy, – a „bije Niemik wyżwika, kiedy nie świeci" – jak to wyrzekł Niemcewicz w którejś tam bajce.

Na początku tego roku straciłem korespondencyę do Gazety Warszawskiej i jednocześnie straciłem służbę u Francuza. Pozostałem na bruku. W połowie Kwietnia dostałem nową posadę, która mi przynosi miesięcznie 125 franków.

Przystąpili mi się Litwini, niekoni patryoci, którzy przypuścili do mnie szturm piekielny. Jęli mię nawracać na wiarę moskiewską, obiecując mi złote góry, pod warunkiem, że będę moskwicił Litwinów i wystąpię, jako nieubłagany wróg Polaków. Jedni agenci moskiewscy zgłaszali się osobiście, drudzy zaś wystosowali do mnie listy, po litewsku pisane.

W toku tych rokowań, za pośrednictwem policyi petersburskiej odjęli mi zarobek przy Gazecie Warszawskiej, spodziewając się, że niedostatkiem przyciśniony, wnet się rzucę w objęcia Moskali!

Na czele Litwinów, służebników Moskwy, stoi Kojałowicz, potomek rodziny, z której pochodzi znany historyk. Dzisiaj ten renegat jest związany z Katkowem, Aksakowem, Ignatiewem — z przywódcami panslawizmu, który, zdaniem mojem, stanowi odwrotną stronę nihilistów. Ci usiłują zniszczyć carstwo moskiewskie, jako otchłań osobistego i szczegółowego bytu; panslawiści zaś starają się pochłonąć jednostki i szczegóły, sprowadzając świat słowiański do wspólnego mianownika caryzmu moskiewskiego. Jak tam, tak i tu jednakie zniszczenie.

Pod przewodem takich odstępców jak Kojałowicz i Stanisław Mikucki, utworzyło się w Moskwie, jak Ci zapewne wiadomo, Towarzystwo Litewskie, mające głównie na celu wzbudzanie do Polaków nienawiści i moskwicenie Litwinów. Do powstania tego Towarzystwa nie mało też przyczynili się „Stańczykowie" swojem wyszydzaniem obchodu Unii Lubelskiej.

3/

Założycielem Towarzystwa Litewsko-moskiewskiego jest Jerzy Miklaszewicz, chłop ze wsi Skrawdzie, powiatu Maryampolskiego. Był professorem starożytnych języków w Jelcu, gubernii Orłowskiej. Podobno kosztem rządu moskiewskiego został wysłany za granicę dla zdobycia sobie wiadomości handlowo-przemysłowych, a raczej dla propagandy moskiewskiej.

Drugi kształt moskwicenia Litwinów zowie się Muraszko, rodem z Maryampolskiego, stały współpracownik Moskiewskich Wiadomości, osobisty przyjaciel Katkowa. Muraszko był sędzią śledczym w Maryampolu. Odznaczył się prześladowaniem Polaków. Ciągle zanosił denuncyacye do rządu moskiewskiego na obywateli i urzędników „źle myślących." Hulał bez pomiarkowania. Zrobiwszy z ośm tysięcy rubli długów, przybył do Paryża, gdzie blizko od trzech lat spełnia obowiązki tajnego agenta, wysłany od Niemca von Plewe, naczelnika policyi moskiewskiej. Nie dawno temu studenci paryzcy z wydziału prawniczego, którego wolnym słuchaczem był Muraszko, kijami obili tego nikczemnika, dowiedziawszy się, że jest moskiewskim szpiegiem.

Trzeci nareszcie ze zmoskwiconych Litwinów, którzy do mnie szturm przypuścili temi czasy,

zowie się

Bassanowicz
zwie się Jan ~~[illegible]~~, rodem ze wsi Bartniki
w Kalwaryjskiem, dzisiejszej gubernii suwalskiej,
czy też Suwałkskiej, jak piszą Moskale. Bassa-
nowicz jest wojskowym lekarzem. Obecnie pozo-
staje w Łom-Pałance w Bułgaryi. Mam
od niego list własnoręczny, po litewsku pisany,
w którym powiada, że bardzo łatwo mógłbym dostać
posadę professora przy gimnazyum marjam-
polskiem, z tysiącem rubli rocznej pensyi, byle-
bym się rozstał z Polakami...

Jeśli zechcesz, mogę Ci przesłać list Bassano-
wicza w dosłownem tłumaczeniu i moją nań
odpowiedź, która mniej więcej zamyka się w tych
wyrazach:

„Chętnie będę nauczał Litwinów nie po ros-
syjsku, ale po litewsku. Wolę umrzeć z głodu,
aniżeli nawracać Litwinów na Moskali.
Monroë mawiał: America to Americains,
zaś najprawdziwszy Moskal, jenerał Skobo-
lew, nie dawno będąc w Paryżu wyrzekł: La Rus-
sie aux Russes, à bas les Allemands!...

Jeśli swojem zdaniem należy Litwinom
wołać: Precz z Polakami!.. to ściśle
trzymając się logiki powinniby wykrzy-
kiwać: Precz z Polakami, Moskalami i
Niemcami!.. Litwa Litwinom!.. Ale pa-
miętaj o tem, że Litwa nigdy się nie rozstanie
z Polską. Ja to pierwszy podałem myśl obcho-
du trzechsetnej rocznicy Unii Lubelskiej, do-
konanej pod wzniosłem godłem: Wolni z Wolny-
mi, Równi z Równymi. Na wzór tej Unii zjedno-

czą się wszystkie narody Europy... Twierdzisz, iż rząd moskiewski łaskawie przebaczyłby mi rok 1863. Otóż nie potrzebuję za rok 1863 prosić przebaczenia u Moskali. Poszedłem do powstania dla spełnienia mej powinności, dla dobra ludu litewskiego. Rok 1863 pozostanie najpiękniejszą kartą w dziejach Polski, Litwy i Rusi. Podam rękę rozsądnemu Moskalowi i światłemu Niemcowi, ale nigdy nie pójdę pospołu z tymi politykami, którzy myśląc tylko o własnej korzyści, usiłują z Litwy uczynić dziewkę służącą moskiewskiego lub niemieckiego cesarstwa..."

Taka jest w treści moja odpowiedź na list Bassanowicza. Umilkł po tej odprawie. Jestem pewny, iż Bassanowicz, jako służalec moskiewski, będzie mnie ogłaszał przed światem za nihilistę, niebezpiecznego wichrzyciela, zagrodzi mi drogę do powrotu na Litwę. Policya francuzka, ulegając podszeptom agentów moskiewskich, dawnoby już mnie wygnała z Paryża, ale nie może tego uczynić; bo jestem obywatelem francuzkim. ✗

W taki to sposób świadczą mi usługi wyrodni zmoskwiceni Litwini. Odejmują mi uczciwy zarobek, a za podłość i nikczemność, za wyrzeczenie się najświętszych uczuć, obiecują mi skarby tego świata!..

Niedostatkiem przygnieciony szukam zarobku. Pragnę pracować dla mojej najdroższej Litwy i Polski, jak dotąd pracowałem. Spodziewam się, że nie opuścisz

mnie biedaka. Znajdziesz dla mnie zarobek przy dzien-
nikach galicyjskich. Zakładają tam Polską
Macierzyce, w zakres której, jak mi się zdaje,
będą wchodziły książeczki ludowe dla Rusinów
i Litwinów. Gotów jestem pisać książeczki li-
tewskie za skromnem wynagrodzeniem. Wy-
padałoby utworzyć słownik litewsko-polski i
polsko litewski. Zniweczmy propagandę
moskiewską i niemiecką, podając rodzimą
strawę ludowi litewskiemu, który zostawał
i chce pozostać wiernym Polsce.

Pracy a pracy żądam od Was, – pracy
dla Litwy, dziś oddanej na łup Moskali i
Niemców. Przed parą godzin otrzymałem
125 fr. pensyi miesięcznej. Po zapłaceniu ko-
mornego za ubiegły kwartał pozostaje mi w
kieszeni zaledwo 25 fr. I jak tu żyć!.. Trze-
ba ciało i duszę ~~moją~~ oddać Francuzowi, kie-
dy cała istota moja powinna wyłącznie na-
leżyć do Litwy, z Polską i Rusią zjednoczonej!..

Może tym czasem zająłbyś się przedrukiem mego
odczytu o Ludzie Litewskim. Dołączylibyśmy do tego
Mowę, dotąd niedrukowaną, którą powiedziałem w trzech-
setną rocznicę Unii Lubelskiej. Dodalibyśmy jeszcze
kilka pieśni litewskich, na polski przetłuma-
czonych przez mnie. Utworzyłaby się książeczka
która pod Twojem orędownictwem, możeby mi kilka
groszy przyniosła dla nakarmienia zgłodniałej
dzieciny i żony... Mam także przygotowany
Wykład Astronomii dla pospolitego użytku. Czy
Bartoszewicz lub inny księgarz lwowski nie pod-
jąłby się wydać tego utworu? Wiesz, że je-
stem jakimś takim lingwistą. Ciągle marzę o
napisaniu Wywodowego Słownika Mowy Pol-

8

skiej: znajdź dobrodzieja, któryby mi dostarczył środków do ułożenia tego dzieła, na jakiem dotąd zbywa Polsce.

Nie proszę u Ciebie jałmużny, ale się uciekam do Twego i moich rodaków miłosierdzia, – do tej cnoty, bez której giną osoby, społeczeństwa, narody i państwa...

Zgłaszam się do Ciebie i Bartoszewicza, idąc za radą Litwina Kojałowicza, tu w Paryżu zamieszkałego, a który ze wspomnionym wyżej Kojałowiczem, prócz nazwiska, nie ma nic wspólnego. Przypadkiem spotkałem go onegdaj i dzisiaj na ulicy. Dowiedziawszy się o mojem smutnem położeniu, zawołał: „Napisz do poczciwego Tadeusza Żulińskiego. On ci wszystko zrobi, czego zechcesz!” – Dajże mi jego adress – odpowiadam. – „Pisz na ręce Bartoszewicza, którego znają we Lwowie, jak złego szeląga!”

A więc długo nie czekając porwałem za stalówkę i pobrnąłem aż dwie epistoły: jednę do Bartoszewicza, który jest bardzo dobrym szelągiem, a drugą do Ciebie. Od tegoż Kojałowicza dowiedziałem się, że czcinajgodniejszy ksiądz Kazimierz, na wstawienie się Rajskiego, otrzymał sutą prebendę za protekcyą jakiejś tam jaśnie wielmożnej hrabiny. Ostatnim razem, o ile sobie przypominam, spotkałem dostojnego księdza Kazimierza na Buttes de Chaumont w towarzystwie pewnego księdza serbskiego, który mocno gardłował za Moskalami. Jeśli dotąd ten kierzyna nie przejrzał i nie dowiedział się czem są Moskale, to nie wielki będzie z niego pożytek dla Kościoła i Serbii!...

Oczekuję rychłej a pomyślnej odpowiedzi. Proszę pokornie ucałować ode mnie ręce i stopy Waszej najzacniejszej Mateczki, ozdoby Matron polskich. Sam z księdzem Kazimierzem i Józefem przyjm serdeczne, bratnie pozdrowienie.

Wasz do grobu
Mikołaj Akielewicz

Najczulsze ukłony: Janowskim, Ambroskiemu, Rentowi, Karpuszce, Krzypie, Przybylskiemu, Sarnickiemu, Brzezińskiemu, Gralewskiemu, Grzymałom (Kochanej Izabelli), Gawareckiemu i Łd. itd.

151

† Aksakowy i Katkowy wrzeszczą o intrydze polskiej, jak o tem pouczają mnie wyciągi z dzienników moskiewskich, podawane przez Gazetę Warszawską. Mnie się zdaje, że nie masz pod słońcem większych intryguntów nad Moskali. Wszędzie mają swoich agentów: w parlamencie francuzkim, angielskim, niemieckim, a nawet i w sejmie lwowskim. Pomiędzy naczelnikami emigracyi polskiej we Francyi posiadają także swych pracowników, którzy wspólnie działają ze Stańczykami. Z liczby przyjaciół moskiewskich na emigracyi, znają Władysława Zbyszewskiego, który ściśle będąc związany z Hotelem Lambert, zawistym od Stańczyków, należał do założenia „Banque de Lyon et de la Loire", mającego na celu udzielanie pieniędzy li przemysłowcom rossyjskim. Niegdyś pan Zbyszewski piorunujące ogłaszał artykuły przeciwko Moskalom z podpisem de Mazade'a; dzisiaj zaś nie znajdziemy podobno większego przyjaciela Moskwy, nad pana Zbyszewskiego. Tak zwany „Banque de Lyon et de la Loire" zostawał w ścisłem przymierzu z „Union Générale", na czele której stali faryzeusze, obłudnicy, używający Religii za narzędzie spekulacyj finansowych. Szalbierstwa banku „Union Générale" opowiedziałem w jednej z moich korrespondencyj do Gazety Warszawskiej. Ta opowieść zaszkodziła mi; bo pp. Bontoux, Broglie, Rochefoucauld-de-Bisaccia etc. którzy kierowali Unią Generalną, byli zarazem administratorami

10

spółki, u której miałem służbę.

Powtarzam: Moskale mają wszędzie swoich agentów, usłużnych przyjaciół, pomiędzy ludźmi, dla których zysk osobisty stanowi najważniejszą sprawę. W tym szeregu znajdują się polskie imiona książęce i hrabiowskie, obok chłopskich nazwisk, którym przyświecają biskupie infuły, lub księżowskie birety. I kiedyż my się oczyścimy z tych parchów?... Do ciebie, jako lekarza, należy wynaleźć lekarstwo na tę paskudną chorobę...

~~15~~ 18

Moi drodzy,

Nie miałem żadnej odpowiedzi ani od Was bezpośrednio, ani przez Kazimierza w tem co dotyczyło książki, jakie z tego dla Was przyjść miałem.- I dobrze się stało, bo mój wyjazd znowu na parę miesięcy się odwleka, a z początku wiosny byłbym w kłopocie.—

Nie te są wszakże powody, dla których obecnie do Was piszę.- Oto rzecz taka.- Przyjaciel mój, na którego przychodzą czasem autorskie zachcianki, układa obecnie dziełko, o którem będzie mowa o panslawizmie i dążnościach słowiańskich, o stanie obecnym, przeszłości i przyszłości ludów słowiańskich.- Sądzę, iż dobrze by było skorzystać z

16

tej sposobności dla przeprowadzenia przynajmniej niektórych zdrowszych zasad i poglądów. – Powiadam niektórych, bo mój autor dosyć uparty i jak się wcześnie zatnie, tak ani rusz. – Sądzę przecież iż miałby sposobność do rozszerzenia i tego i owego, co by przecież przyjętem być mogło i w świat puszczonem, ale do tego nasamprzód potrzeba, abyście mogli mu wskazówek i materyałów dostarczyć. Ja tymczasem, zostawszy przez długą nieobytność w Paryżu i usunięcie się od wszystkiego co życie publiczne stanowi dosyć jestem zacofany. – Do was się tedy udaję z prośbą, abyście mi pomogli. – Będzie to jeszcze jeden ciężar spadający na was, ale nie zawsze ciężko się to dzieje, że zwykle ten, kto ma więcej ciężarów, chętniejszym jest

do przyjęcia nowych, niż ten, co nic nie robi.–
Otóż i ja nie tracę otuchy, że chętnie mi dopo-
możecie rękami.– Pomoc może być taka:
Streszczenie jak najkrótsze tego, co pod tym względem uwa-
żalibyście za stosowne powiedzieć z wskazaniem źró-
deł, gdzie bliższych szczegółów i dowodów szukać.
Zapewne między wonemi książkami tutaj zostawio-
nemi znajdzie się niejedna która by pożyteczną
była, niejedno znajdę w bibliotece polskiej; może coś
nowego wyszło, czego tu nie ma, tedy chciejcie ku-
pić na mój rachunek i mnie przysłać pod
opaską, rozciągnąwszy tom na dwoje, jeśli by był
zbyt gruby.– Głównie mi chodzi o dwadzieścia lat
ostatnich i wszystko, co może charakteryzować poglądy
na tę sprawę ludzi z 1863 r. gdyż to rzeczy najmniej
znane.– Nie wiem, czym się jasno wytłumaczył, ale mi
się zdaje, że to, o co proszę z niewielkim wydatkiem czasu

~~18~~

z waszej strony dało by się zrobić. — Możecie mi wska-
zać i żyjące jeszcze źródło w Paryżu, jeśli jest. — W każ-
dym razie, oczekuję od was jaknajprędzej odpowiedzi, o ile
i w czem rachować na Was mogę. —

Dodam tu jeszcze, iż pryncypat upatruję przyszłości sło-
wiańszczyzny w rozwinięciu zasad federacyjnych z jaknajszer-
szym rozwinięciem samorządu każdej narodowości. —

Czekając Waszej odpowiedzi, zasyłam Wam oraz Czcigod-
nej Matce waszej życzenia wielkiej pomyślności w
nadchodzące święta i proszę, abyście wszyscy zachowali
mię w równie życzliwej pamięci, jak ja Was za-
chowuję. —

Ściskam Was serdecznie

Wasz Jan

O prośbie mej do Was sądzę, iż lepiej nie wspominać
niepotrzebnym osobom —

Paryż
41 r. Monsieur
16 grudnia 1878. —

w czasopiśmie petersburskiem:
Вѣстникъ Европы z miesiąca
Września, paźd., listop. i zapewne
Grudnia jest ciekawy artykuł o Pan-
slawiźmie Prof. Пыпина. —

Kraków d. 16 Październ. 1878 r.

Szanowny Kolego!

W tej chwili odebrałem okólny list Komitetu zajmującego się Wydawnictwem 2giej tomu księgi jubileuszowej J. I. Kraszewskiego, oraz i przypisek Szanownego Kolegi, wzywający też i mnie do literackiego współudziału w pomienionej pracy. Bardzo żałuję że nie mogę pomyślnie odpowiedzieć na zaszczytne wezwanie Wasze — bo i ja też jestem obarczony pracą — ze zdrowiem obecnie bardzo podkopanem, a do tego nieprzywykły do zapasów literackich, na nic byłbym Wam nieprzydatny — Stosunki moje z Kraszewskim także były bardzo ograniczone — i przelotne — Poznałem go w r. 1862 i 1863cim w Warszawie — i tam go

26

widziałem parę razy w liczniejszych zebra-
niach — lecz gdzie? niepamiętam — Za
granicą zpotkałem się w r. 1865 podobno,
w Dreźnie — nadto jeszcze w Londynie, niepa-
miętam w którym roku — a następnie tu w
Krakowie — Przyczem zdaje się Jego uprzejmości
i przyjaznem usposobieniem — oraz
mi pomagał czym mógł, w moich pra-
cach publicznych — bo na moję prośby miał
u nas odczyt w Muzeum. „O stanowisku
kobiety w obec sprawy narodowej." —
w czasie swej bytności w Krakowie; — Oprócz
tego mam parę Jego listów, nieprzedstawiają-
cych treścią wyższego jakiegoś interesu —
oto wszystko, co by ~~[illegible]~~
się dało powiedzieć o stosunkach jakie

układem z Kraszewskim – z tego ma-
teryału nic się składać nie da – a do
określenia jakiejś epoki jego życia,
choćby najkrótszej, ani materya-
łów żadnych nie mam, ani też wolnej
chwili.– Obecnie rozpoczynają się nasze
kursa dla kobiet – dziś mamy po kilka
godzin, a wkrótce będziemy mieli od 9 do
12tej godzin dziennie wykładów – wszędzie
być muszę – i wszystkim wyjaśnić i dopo-
tać się – jest więc przyjemne nawet towarzy-
stwo albym się mógł rzec jeszcze
więcej – obok rzeczy które ściśle jeszcze
same muszę przedstawić – Dla
tego Szanowny Kolega będzie mnie miał
za wytłumaczonego – i Szanownym Cześć

22

Komitetu mnie wytłumaczy —
Łączę dla Szanownego Kolegi najszczersze
pozdrowienia i uściski dłoni
[illegible]

Ad. Baraniecki

WŁAD.  BEŁZA.

Lwów, d. 14 Lipca 1879

Szanowny Panie.

Otrzymałem list od pana Agatona, w którym tenże dotkliwe robi mi zarzuty, za artykuł o spuściźnie literackiej po Goszczyńskim w „Tygodniu" umieszczony. Jakkolwiek, miałem honor oświadczyć Panu, że z jednym punktem tego artykułu zgadzam się zupełnie, t.j. z zarzutem że należało ogłosić iż manuskrypta wywiezione zostały do Rapperswylu, — wszelako, artykułu tego wcale nie pisałem i na to daję honorem. Mam tak wysokie wyobrażenie o sprawiedliwości i prawym charakterze Pańskim, iż przekonany jestem, iż niesłusznie przypisany mi artykuł, raczysz w najbliższym liście do P. Agatona odwołać.

Z wysokim szacunkiem

W. Bełza

21

~~25~~
23

Niedziela 12go Grud. 1886

3/1
24

Najszanowniejszy Panie!

Słowacki napisał kiedyś: „A kiedy gryzę to sercem gryzę." Ja zaś kiedy pracuję to szczerze. Ciągnę jak koń moskiewski w perekładnej, pokąd nie padnie. — Nie wiem skąd mi przyszło to porównanie; w każdym razie wolę siebie porównać do moskiewskiego konia, niż do moskiewskiego choćby высо=копревосходительнѣйшего, który człowie=kiem nie jest, человѣка. — A dola nasza podobna do moskiewskiego pocztowego konia.

Szczerze chciałem dziś odwiedzić kochanego Pana, ale przez tego że ciągle niezdrów je=stem mam temi czasy nawał pracy. — Obo=wiązek przedewszystkiem a między innemi ten który szanowny Pan włożyłeś na mnie. Gorliwie wziąłem się do spełnienia pole=cenia. Ale tutaj sobie pomyślałem: jeden arkusz lub parę arkuszy więcej nie stanowi nie znaczy; lepiej więc nietylko przedsta=wić „Przyczyny i znaczenie Listopadowego powstania" lecz raz na zawsze bronią naukową krytykę nikczemnych i nie=uków którzy śmieją ślinić swoim ob=mierzłym jadem całe nasze dzieje i plwa=jąc na najświętsze, najczystsze chęci naszych ojców za wolność i ojczyznę.

3/4

Rozprawa moja, choć zajmie parę arkuszy więcej jest stosunkowo nadzwyczajnie ścisłą, krótką a zawiera niczem niezbite fakta, naukowe wywody i dowody. Pochlebiam sobie że potwarcom Polski „podłym i faryzeuszom" zadam cios ostateczny przy tej sposobności.

Ale tak: te moje dowody „sint ut sunt aut non sint." Trzeba aby były umieszczone w owej książce, całe. Z mojego sposobu widzenia, zapatrywać się inaczej na powstanie 31-go roku nie można, nie powinienem być.

Wreszcie gdyby nawet należało z mej strony zapłacić choćby za jeden lub dwa arkusze druku więcej jak przeznaczono pierwotnie, gotów jestem.

Kiedy rozprawa moja powinna być gotowa do druku? proszę mi donieść. Mam nadzieję skończyć ją w tym tygodniu. Wiele do niej przywiązuję wagi; bo jak mniemam, zwali ona stanowczy przewrót w dotychczasowem zapatrywaniu się na naszą historję, fałszywem, błędnem, albo niegodziwem.

33 25

Jeżeli mi nic nie przeszkodzi mam zamiar w następną niedzielę uściskać [illegible] Wasze szanowne Państwo, w gościnnym Waszym domu.

Pełen szacunku i poważania
z uczuciem najszczerszej przyjaźni

Stefan Buszczyński

Nie pojmuję dla czego „Tydzień" przyjąwszy tak chętnie „Chłostę" A. Korzeniowskiego i przyrzekłszy zaraz ją umieścić, dotąd jej nie drukuje? — Mnie też nie przysyłają numerów. — A już to tu, we Lwowie znają się na grzeczności. Niema co mówić! — Lepiej żydom wodę nosić jak być polskim literatem.

34

Teplitz-Schönau (Böhmen) 10° Sierp. 35
1881. 26
Villa Lothringen

Wysłana 18/8 81.

Szanowni i kochani przyjaciele
Panie Tadeuszu i Panie Józefie!

Jesteśmy tak jednakiego sposobu myślenia i zapatrywania się na sprawy wszystkie że porozumiewać się nawet z sobą w tym względzie nie mamy potrzeby. Pojmujemy wszyscy doskonale stan rzeczy, potrzeby narodu i złe wpływy którym zapobiegać ~~[illegible]~~ jest najświętszym obowiązkiem każdego piszącego. Odzywam się więc do was obydwóch, znani a kochani na mnie przyjaciele moi, nie będąc pewnym czy który z was nie wyjechał, a proszę abyście rozpowszechnili przyłączoną tu książeczkę — (wysłaną z Poznania).

Wiecie iż stronnictwo zwane ogólnem mianem „stańczyków", uzuchwalone, zaczęło się rozpierać w przeważający sposób. Mojem zdaniem należałoby pióra, gdy wypadało wystąpić przeciwko niemu z całą energiją i odwagą.

W tym celu napisałem i wydrukowałem Smoczą jamę.

Dla czego tak a nie inaczej zrobiłem, — dla czego w tak ostrej formie wystąpiłem, — znajdzie na to odpowiedź w epigrafach, w dedykacji, we wstępie i w przypisach.

Dziś, gdy nikt nic czytać nie chce, należało, mojem zdaniem, tak napisać aby rzecz była krótką a bolesną.

Niech krzyczą, niech powstają na mnie; — zaczną myśleć.

Znajdzie się ktoś co mnie podtrzyma; w tym względzie liczę na każdego z was jak na Zawiszę.

Choć każdy kto zna pisma moje i mój sposób myślenia domyśli się autora, chcę, przynajmniej do pewnego czasu, zachować ścisłe incognito, — nawet przed księgarzami.

Ośmielam się was prosić wielce szanowni i kochani Panowie o to co następuje:

Raczcie egzemplarze tych książeczek które przyszły pod naszym adresem z Poznania oddać Gubrynowiczowi do rozprzedania, z tym warunkiem aby rozesłał je wszystkim galicyjskim księgarniom, — a zwłaszcza krakowskim: Gebethnerowi i S. J.

Ceny i warunki jakie sami ozna-
czycie, z góry przyjmuję.

Spodziewam się iż za złe mi nie weźmie-
cie że pro bono publico tem was obarczam.

Serdeczne pozdrowienie pełne
szacunku i przyjaźni

Stefan Buszczyński

P.S.
Byłoby to bardzo pożytecznem gdyby kto
do „Gaz. nar." i innych czasopism napisał o
tem choć krótkie sprawozdanie czy rozbiór.

Załączam protestację przeciw spotwarza-
waniu Spasowicza przez (nie wiem
kogo?!...) przez kronikarza Gaz. nar.
Racz skłonić koniecznie redakcję
aby tę protestację wydrukowała. — Gdybym
ją wprost od siebie posłał, możeby jej tak skręcili.

28

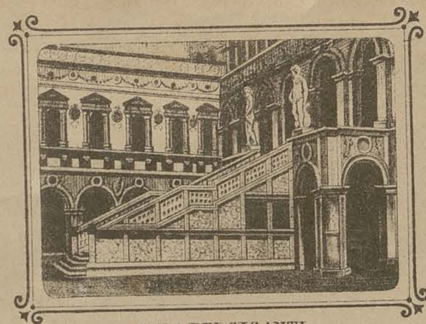
Wszak to jest herezja niewiedoma i idiotyzm nazywać „Spasowicza człowiekiem olbrzymiej erudycji i niemałych zasług."

A już to nie pierwszy raz „Gaz: nar." występuje z takiemi o nim zdaniami. Już Tydzień pana Radocia chyli się ku pozytywizmowi (to jest, po polsku mówiąc, ku utylitaryzmowi doradzającemu przyjęcie zasady: Siła, czyli Krupp i knut przed prawem. Już Księgarnia polska zaczyna być nie-polską ogłaszając w popularnej bibljotece absurda pana Spasowicza et comp.

Nie moja będzie wina jeśli przeciw tym wydawnictwom z taką tendencją wystąpię bardzo ostro, — jeśli, gdy dalej tak pójdzie, — objawię moje zdanie iż rzetelny Polak podobnych czasopism prenumerować ani w takiej księgarni (z firmą: „polską") żadnych dzieł kupować nie powinien. — Ja nikogo i niczego się nie boję. —

Czemu księgarnia polska nie przedrukuje: Niedzielnego pielgrzyma Ks. Witanickiego?

Wenecja.


SCALA DEI GIGANTI

39

23° Września 1881. 28

Szanowny i kochany Panie Tadeuszu!

Oto jest wchód do pałacu w którym odbywaliśmy walne posiedzenia kongresu międzynarodowego.

Posyłam Wam sprawozdanie z moich czynności. Może zechcecie co od siebie dodać; dla tego zostawiłem marginesy. Jest to jakby zbiór wiadomości z listów prywatnych, przezemnie do różnych osób pisanych.

Wypada je ogłosić w „Gazecie narodowej" dla wiadomości publicznej. Lepiej abym ja nie występował.

Widzicie że nie próżnuję. Pracuję dla narodu jak umiem i jak mogę. W tym roku napisałem:

— Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.
— Zasługi Aleksandra II.
— Przetłomaczyłem na język francuzki „Czasy Nerona" napisane przez [illegible] Bojarskiego.
— Smoczą jamę wydałem.....
— Zbadałem grób Bolesława Śmiałego i Karyntję.
— Wziąłem udział w kongresie dla podniesienia kwestji tyczącej się narodowości polskiej i dla okazania przed Europą żyjącego ciała Polski złożonego z 22 miljonów. A dla poparcia moich twierdzeń przedstawiłem dzieła które w języku niemieckim wydałem jak „Wunden Europa's" i inne gdzie etnografja

40

Stąd w tych dniach mam zamiar wyjechać do południowej Słowiańszczyzny a mianowicie: do Istrji, Dalmacji, Bosnji, Hercegowiny i może do Czarnogóry. Chciałbym zbadać te kraje dotąd prawie nieznane.

Nie podaję adresu mego, gdyż sam nie wiem jeszcze gdzie mi być wypadnie i jak długo zabawię w tej podróży trudnej, kosztownej, w miejscach na wpół dzikich, połączonej z wielkiemi niedogodnościami. Puszczam się stąd okrętem a podróż Adrjatykiem zajmie trzy dni.

Łączę serdeczne pozdrowienie pełne najwyższego szacunku i przyjaźni

Stefan Buszczyński

P.S.

List kochanego Pana tu już odebrany odesłałem dla przeczytania Dzieci Krajewskiemu. On tak zajęty ciągle że jeść i spać nie ma czasu. Mam nadzieję że go namówię aby zamieszkał w Krakowie, co może najprędzej w przyszłym roku nastąpi.

Drogi Panie. Racz od siebie upomnieć się u p. Rzepeckiego aby ci przysłał Smoczą jamę stosownie do mojej prośby i bądź łaskaw rozrządź temi exemplarzami oddając je księgarniom

na warunkach jakie sam uznasz za najlepsze, — byleby rozchodziły się po kraju.

Mnóstwo w podróży mojej już zebrałem materjałów rozlicznych. Sam nie wiem kiedy będę miał czas opisać to wszystko. Okropnie jestem zajęty. A czy to będzie kto czytać? i czy to się na co przyda komu?!! ....

NB

Na wszelki wypadek daję mój adres taki:

Venezia

Hotel nazionale

Riva degli schiavoni

Stąd będą mi korespondencje wysyłać gdzie wskażę.

49

Wenecja. 10go Listop. 81.

Wielce szanowni bracia i przyjaciele!

Od bardzo dawna nie mam od Was ani o kraju naszym żadnych wieści. W odległych zakątkach które przebiegałem i przebiegam polskich gazet wcale nie widuję. Nie wiem czy skorzystaliście z tych opowiadań pobieżnych, które Wam szanowni Panowie dla ogłoszenia przesłałem. Raczcie mi donieść o tem.

Teraz załączam artykulik który (jak o tem nie wątpię) uznacie korzystnym. Pod waszą opiekę oddaję go. Chciejcie umieścić go w „Gazecie narodowej".

Serdeczny bratni uścisk pełen szacunku!

S. Burzyński

P. S.

Raczcie mi odpisać adresując:

Wien poste restante.

44

<u>Kraków. Ulica Grodzka. N° 10</u> 177 32

Dnia 17go Grudnia 1881.

Szanowny i kochany Panie Tadeuszu.

[illegible] dziś dopiero tu przyjechałem. Osiadam tedy w Krakowie. Dla czego?... Czemu Lwów opuściłem?... Dużoby o tem mówić!... Osiadam w Krakowie <u>dla kamieni, nie dla ludzi</u>. Ludzie... zwłaszcza w naszym kraju nieszczęśliwym, mniej więcej jednakowi wszędzie!... Tu przynajmniej „kamienie jak ludzie choć ludzie jak kamienie", — według słów ś.p. Pola. We Lwowie chciałem szczerze pracować, — po toż tem przyjechałem! — pola nie znalazłem. Nie dano mi go. Usunięto mnie na <u>drugi</u>, na trzeci na dziesiąty plan. Musiałem zasklepić się, pracować we własnem, ciasnem kółku, bez prawdziwego, szczerego poparcia; lałem jak Danaidy wodę w beczkę bez dna! Jeżeli mi Lwowa żal, to <u>tylko</u> i <u>wyłącznie</u> dla Was. Żal mi waszego, zacnego towarzystwa. Wszak wiecie że nigdzie nie bywałem, tylko w waszym zacnym domu.

Tu... czy mi lepiej będzie?... pewny jestem że nie. Ale jeśli mem przeznaczeniem nie długo jeszcze pozostać na tej nędznej ziemi, to jak mówił ś.p. Kaplinski „Kraków jakby matecznik dla niedźwiedzia pod koniec życia" będzie i dla mnie mateczniczkiem. —

O moich robotach w ciągu półrocznej podróży mojej wiecie. Licząc na waszą przyjaźń, poważam się prosić o to co następuje. Tem większą mam śmiałość iż to jest kwestja pro publico bono.

Od kilku miesięcy, będąc w odległych krajach, nie widziałem nawet nigdzie żadnych polskich dzienników. Wiem tylko (z listów od różnych osób i ustnych opowiadań) że tak w „Gaz: narodowej" jako też we wszystkich podobno czasopismach warszawskich była wzmianka o mnie:

1mo z powodu zwiedzenia grobu Bolesława Śmiałego, —

2do z powodu wniesienia mego podanego na kongres geograficzny w Wenecji,

3tio z powodu podróży mojej po po-łudniowej Stanisławszczyźnie

Nic z tego wszystkiego nie czytałem.

A uważam że są niektóre rzeczy wymagające koniecznie sprostowania z mej strony, (jak n. p. korespondencja prof. Baudouin de Courtenay z Kazania, o kongresie), — a inne oczekujące mego sprawozdania obszerniejszego. Tak n. p. przywiozłam z Ossjaku ważne dokumenta i relikwję jedyną po Bolesławie Śmiełym dla złożenia w depozyt w Muzeum Akademji umiejętności w Krakowie, co też niezwłocznie uczynię, skoro tylko ukończę sprawozdanie.

Racz mi Pan kochany, Panie Tadeuszu donieść co i gdzie o mnie pisano; a także proszę najuprzejmiej i najusilniej o znaglenie administracji Gaz. nar. aby mi przysłano numera tej gazety od czasu jak mi przestano je przysyłać do Teplic, to jest: od 1º Września po 15º Grudnia.

Pisałam i prosiłam o to redakcję. Przysyłają mi tylko numera od 15º Grud.....!!!

Doniesiono mi, między innemi rzeczami, że złożono w redakcji „Gaz. narodowej" 50 Guld. na restaurację grobu Bolesława Śmiałego, — i że redakcja oznajmiła gotowość

~~50~~

przyjmowaniu dalszych składek na ten cel. Ja zaś muszę o tem wiedzieć! Muszę przesłać ów artykuł i wiedzieć w jakim numerze, gdyż zobowiązałem miejscowego proboszcza w Osijeku aby do siebie przyjmował nadesłane mu pieniądze; on zaś zobowiązał się utworzyć z miejscowym burmistrzem komitecik dla uporządzenia grobu (do którego woda obficie zacieka) i zdawać publicznie sprawę z wszystkich pieniędzy. Muszę więc o tem wiedzieć; ale potrzebuję wiedzieć na jakiej podstawie, gdy już 50 guld. wpłynęło, — a może więcej.

Oto na teraz wszystko czem Was kłopotać się ośmielam.

Opis podróży do południowej Słowiańszczyzny pod tytułem: Nad Drawą i Sawą mam nadzieję wprędce przygotować do druku. Możeby się znalazł nabywca lub nakładca? — Rzecz będzie zupełnie cenzuralna, a więc może mieć odbyt w Kongresówce i Litwie; bo tam tylko czytają.

Łącząc obydwu Wam zacni Bracia, wyrazy najwyższego szacunku i przyjaźni

Stefan Buszczyński

PS. Z Rappersvylem ciągle byłem w korespondencji tymi czasy. —

Kraków. Ulica Grodzka 10.

12/o Stycz
82.

~~51~~
34

Szanowny i Kochany Panie.

Nie wiem do kogo się udać, więc Pas znowu ośmielam się trudzić. – Nie odebrałem dotąd N^rów „Gazety nar." za Październik i Listopad.

Boję się urazić Dobrzańskiego którego tak wysoko cenię i szanuję, dla tego więc nie posyłam pieniędzy za te dwa miesiące; ażeby nie wziął tego za jakiś rodzaj demonstracji. Ale jeżeli pan Gr. tego wymaga, racz mnie zastąpić i polecić administratorowi aby mi Gaz. nar. za Paźdz. i Listop. wyprawiono. Koniecznie bowiem i spieszno potrzebne mi tam różne artykuły tak moje jak te które o mojej podróży na kongres i o grobie Czesława Świętego wspominają.

Czy niedawno posłany mój artykuł pod tyt. „O Dalmacji" nie będzie drukowany? Są tam ważne szczegóły, a zresztą pewien rękopism z naszych nieznane.

Teraz o czem innem:

52

Dla Boga! Czy za emigracyą naszą, za tułaczami naszymi, — a co ważniejsze za męczennikami naszymi którzy już w grobie nikt się nie ujmie...?!!

„Czas" ogłosił że na wezwanie młodzieży akademji krakowskiej (uniwersytetu) ma przybyć do Krakowa Klaczko dla odczytów.!? Jakto...?!! I ci wszyscy którzy cierpieli i cierpią, którzy ojców, braci mieli na szubienicach moskiewskich, mają spokojnie to znosić? Jakto? Ten co pierwszy nazwał powstanie 63° roku „zbrodnią" a nas wszystkich co wzięli w niem udział „zbrodniarzami"! ten ma być wzywany do Krakowa na odczyty przez młodzież?!

Już niedawno obywatele miasta Krakowa (Weigel, Rydel, Domański) w deputacji imieniem miasta wzywali go na posła! Będziemyż teraz znosić ten nowy policzek od młodzieży?!!

Dla czego nie drukowała Gaz. nar. protestacji tułacza? przeciwko temu?

Zmiłujcież się Panowie! Wy tam

z pp. Malinowskim, Stella, Radziejew=
skim, Stobnickim i t. d. tworzycie z
wielu względów reprezentację talentu
polskiego (tak zwanej w Galicji nawet
„emigracji polskiej"); ja was za takich re=
prezentantów uważam; zbierzcież się tedy,
naradźcie się z sobą i ze starszymi re=
prezentantami 1831go r. jak Mieczysław
Darowski, Alfred Młocki, Czarnek i inni
(trzeba to także „zbrudniałe" w oczach
tego żydka!!!) i napiszcie nie tylko
energiczną protestację, ale oświadczenie
że te honory czynione panu Judelowi Klacz=
ce są obrazą całego narodu, crimen
lese patrie et martyrorum.

Kończę bo mi ręka drży z oburzenia
i zgrozy.

Pozdrowienie i szacunek
Załączam braci-emigrantom

Stefan Buszczyński

54

Kraków
Grodzka. 10

10° Lut 82

~~58~~
36

Kochany Panie Tadeuszu.

Wiem że Dobrzański z zasady nigdy nie odpisuje na listy, — wszakże nie ma czasu. Ośmielam się więc do Was drogi Panie udać choć i u Was czas obliczony na minuty prawie; ale cóż mam robić?! Żyjemy w chwili niezmiernie ważnej. Wojna z Moskwą Austrji wisi na włosku. Kwestje palące występują codziennie. Nikczemny Aksakow i równie nikczemny komedjant Skobelew prawią androny; bałamucą opinję publiczną. Dzienniki niedołężnie nic nie wiedzą i kłamią-

U nas o sprawie Dalmatyńców
i w ogólności południowych Słowian
żadnego także nie mają pojęcia;
chyba ci tylko którzy jako tako
przeczytali moje artykuły jeszcze
z Dalmacji pisane, a których
żaden z polskich dzienników
(ile mi wiadomo) nie powtó=
rzył!!! Niedawno jeden z redak=
torów „Reformy" mówił mi o
Dalmatyńcach i innych powstań=
cach, zapatrując się na nich
jak na „rozbójników"!!!! Są
to nieszczęsne, ciemne ofiary
moskiewskiej intrygi.
Ja zamierzałem bardzo ważną

korespondencyę z poważnymi ludźmi Dalmacyi i innych południowych krajów słowiańskich. Jedną taką korespondencyę posłałem do „Gaz. narodowej" pod adresem Dąbczańskiego, jeszcze 1° tego miesiąca. Dotąd nie umieszczona! A korespondencya ta ma wielkie znaczenie i przystanie mi z tem aby była ogłoszona. — Teraz mam znowu stamtąd nowy list; ale go nie posyłam, gdy tamtego nie przyjęła.

Serdeczne pozdrowienia pełne szacunku i przyjaźni

S. Buszczyński

~~58~~

PS.

Od szanownego Pana Józefa oczekuję łaskawej odpowiedzi na parę listów moich.

Stosownie do życzenia Waszego przygotowałem obszerną krytykę zbijającą „Sejm czteroletni" i apoteozowanie Stanisława Augusta. Gdzie i kiedy może być umieszczona?

Czy nic nie odpowiecie akademikom (studentom) krakowskim wypisującym rozum aż z Paryża?

P.S.

Nie wiem czemu „Gaz: narodowa"
nie umieściła mojego artykułu z Wiednia
zaraz po pożarze wysłanego pod tyt:
<u>Ringtheater</u> <u>i Wereszczagin</u>.

Chyba nie wiedzą kto jest Wereszczagin? Jest to znakomity, genjalny malarz który w przepysznych obrazach na wystawie w Wiedeńskim <u>Künstlerhausie</u> przedstawił okropność wojny, <u>przepajając</u> <u>horror</u> wojny, jej ohydę i niesprawiedliwość. – Ja zaś porównałem współczucie dla <u>tysiąca</u>, nieszczęsnych wprawdzie, osób w skutek <u>przypadku</u>, z obojętnością dla śmierci <u>milljonów</u> ofiar ginących <u>nie</u> z przypadku lecz paradnie, przy trąbach, bębnach, kotłach, muzyce i wesołości, „legalnie," owszem, <u>na rozkaz</u> <u>jednego</u>.

69

Że zaś wysoko podnoszę i wynoszę zasługi Wereszczagina, choć on jest Moskalem, — niech w tem właśnie Moskale widzą naszą bezstronność.

Proszę przeczytać ten artykuł. Jest tam i króciutka odezwa do Wiedeńczyków dla nas Polaków po większej części z żydowska nieprzyjaznych.

Nie pojmuję dla czegoby Gaz: narodowa nie miała tego umieścić!?!

Dzienniki Wiedeńskie przetłomaczyły ten artykuł niewątpliwie.

Kraków.
Ulica Garbarska N^r 7. (Zmieniłem mieszkanie)

23^go Lut. 82.

Drogi, najzacniejszy Panie Tadeuszu.

Posyłam znowu głos. Posyłam go dla większej pewności na Wasze ręce. Raczcie go wsadzić, choćby przemocą, do „Gazety narodowej," poruszam w nim bowiem, jak widzicie, kilka ważnych kwestji, między innemi (że użyję Waszego wyrażenia) „budzę sumienie" Akademji umiejętności.

Chmielowskiego obrobię. Wiem o jego głupiem i prawie nikczemnem dziele oddawna. Potrzebuję na to jednak trochę wolniejszego czasu i lepszego zdrowia. Mam bowiem nerwy do najwyższego stopnia rozstrojone. Przytem cierpię okropnie na bezsenność. Poradźcie mi co na to wszystko drogi doktorze!

62

Póki byłem za granicą, póki nie czytałem polskich dzienników i polskich broszur przeróżnych, póki nie patrzyłem na postępowanie szanownych naszych rodaków i ich bezgraniczną, bezdenną głupotę a w wielu nawet podłość, — słowem: póki nie przyjechałem na ojczystą ziemię, (to okropność!) do Krakowa, — póty byłem zdrów; czułem się zdrowym, silnym, rześkim, jak dwudziestoletni młodzieniec. Wszak odbywałem tej jesieni podróże ciężkie, trudne, pełne niewygód, wśród burz i różnych przygód na morzu, w kraju na wpół-dzikim. Wierzcie mi że od dwóch miesięcy, odkąd tu jestem zdaje mi się że mi kilkanaście lat przybyło! A tam, w różnych odległych krajach, w ciągu sześciomiesięcznej podróży, co najmniej o sześć lat stałem się młodszym.

Jakież bowiem nerwy, jakież serce polskie czujące, jakiż mózg polski myślący wytrzymają tu?!!

Często myślę o słowach zacnego, rozgoryczo=
nego Kornela Ujejskiego: „Ja kocham Polaków,
ale tych co się jeszcze nie narodzili."

Smutne, rozdzierające uczucie którego
każdy patrzący głębiej na rzeczy doznać musi!

No! jednak tymczasem działać, pra=
cować trzeba <u>usque ad finem</u>! Ja też
póki sił starczy, nie ustaję. Ależ na miłość
Boga! sam wszystkiego dokonać nie
mogę! Ileż to wychodzi z drukarni tru=
cizn i nikczemnych propagand <u>uor=
ganizowanych</u>, które neutralizować trze=
ba! Opinja publiczna ich nie potępia.
Krytyki porządnie nawzajem uorgani=
zowanej tak aby ją wszyscy czytać musie=
li, wierna na całym obszarze Polski!
Urządzenie takiego, że tak powiem, <u>biura
krytycznego</u> jest nieodzownie potrzeb=
nem, jest kwestją życia lub śmierci dla
nas. Niema ani jednego dnia do stracenia!
Na dziś, nie znam nic pilniejszego do
robienia!

Dzienniki nasze, wszystkie bez wy=
jątku, zajmują się <u>wielką</u> <u>polityką</u>

świata całego a o zasadniczych kwestjach dotyczących nas najbliżej ani myślą!

Nie przesadzę, zdaje mi się, jeśli powiem że obecna chwila jest może najważniejsza w porozbiorowych, a przynajmniej w popowstańczych dziejach Polski.

Na przykład jak ważna jest dziś rzecz: podnoszenie, przypominanie dogmatów o niesłowiańskości Moskali! o znaczeniu Rusi skandynawskiej która prędzej powinnaby należeć do Szwecji jak do Moskwy!!! Jak ważna jest rzecz przypominanie o stanowisku Słowian południowych! o korzystniejszej dla nich nad wszelkie inne hegemonji dworu Habsburgów! o religji! i t. d. O tem trzeba, ciągle trzeba mówić, krzyczeć, pisać, dzwonić! Taki Skobelew nie prawiłby dziwolągów, gdyby Europa znała lepiej nasze stosunki.

Jakiś francuski pisarz powiedział że „ze wszystkich figur retorycznych najważniejsza jest „figura powtarzania".

„Ceterum, censeo Carthaginem delendam esse" — powtarzał ciągle wielki Rzymianin. — „Skarb i wojsko! Wojsko i skarb" — powtarzał ciągle nasz prezes Korzak, w swoim czasie.

Otóż, dziś u nas, jest kilka zasadniczych kwestji, o których codziennie, na każdym kroku, przy każdej okoliczności mówić trzeba.

Z ręką na sercu mogę powiedzieć że niema ani jednej kwestji ważniejszej dla nas, którejbym nie poruszył, bądź w artykułach doraźnych, bądź w dziełach większych, bądź w broszurkach osobno odbitkowanych. Ale cóż?!! Nikt do nich nie zagląda! Nikt ich nie czyta! nikt oświecić się z nich nie chce! nikt do nich nie odwołuje się! nikt o nich nie wspomina! — Rzadko kto wie że istnieją! Rzadko kto wie że ja nawet istnieję na świecie.

66

Boga biorę na świadka że żadna próżności ani miłość własna nie przemawia tu przezemnie. Ale śmiało powiem, — bo to jest faktem, — że każdy pisarz narodowy, czy to polityczny, czy historyczny, znajdzie w moich dziełach jakby encyklopedję wszystkich najważniejszych zasad i żądań tyczących się nas. One mogą służyć jako podręcznik, jako vademecum, jako skazówka dla niejednego.

Cóż mówić o setkach artykułów moich w różnych czasopismach?! Część małą tylko ich zebrałem; a te stanowiłyby już z dziesięć tomów.

Nawiasem wspomnę: czy znasz Kochany Panie Tadeuszu, notatkę biljograficzną (litografowaną we Lwowie) o moich dziełach? Tam są prawie wszystkie wymienione. Jeden z moich przyjaciół dał ją redaktorom Tygodnia do umieszczenia. Nie umieścili!!!

~~67~~ 42

Może jest u nich dotąd, jeśli nie spalili.

Dla czegoż to piszę?

Oto dlatego aby:

1mo wskazać że w moich pismach jest wiele <u>krénic</u> z których każdy piszący z dobrą wolą niemało rzeczy pożytecznych i dziś (i na długo jeszcze) będących na dobie, — może zaczerpnąć.

2do dowieść żem zrobił co mógłem; <u>feci quod potui</u>, <u>faciant meliora potentes</u>;

3tio wyznać że jestem tak znie=chęcony, tak zrażony, tak znużony, iż pracować nie mogę, — nie mam bodźca, nie mam siły, nie mam, co najgorsze, wiary w siebie!!....

Duchowe i fizyczne siły moje są, jak powiedziałem, rozstrojone, osła=bione.

Nie weźmiecie mi za złe tej przyjacielskiej spowiedzi. — Bratnie pozdrowienie zasyłam. S. Buszczyński

P. S.

Naprzykład: jak ważną byłoby rzeczą gdyby galicyjska Rada szkolna kazała ułożyć dla szkół ludowych i niższych klas, elementarną książeczkę, obejmującą historję Rusi. Możnaby ją żywcem wziąć (tylko podzielić stosownie na oddziały i tu i ówdzie połączyć z dziejami Polski) z mojej rozprawy drukowanej w Albumie Rapperswylskiem, przed dziesięciu laty, pod tytułem: „Historja Rusi w kilku słowach." Takie elementarne dziełko mógłby, z tej rozprawy czerpiąc, napisać we trzy dni!

Nieraz wspominałem o tem niejednemu. Napróżno! Wszak tacy patrjoci jak Sawczyński, jak Platon Kostecki, jak Merunowicz i inni mogliby to uczynić!

Pisałem o tem kiedyś (tego lata) do Staniewskiego, redaktora „Światła". Mógłby to drukować w odcinku. Nawet mi nie odpisał!

Co więcej: posłałem mu parę ważnych artykułów i parę pieśni ś.p. Szasz-kiewicza (po rusińsku) do „Świtła”. Nie umieścił i nic nie odpowiedział!

Nie dość na tem: stosownie do ogłoszonej ceny posłałem pieniądze na prenumeratę, przeszłego lata do nowego roku, dwóch exemplarzy: jeden dla mnie (do Teplitz) drugi dla Dra Krajewskiego. Ani on ani ja nie otrzymaliśmy tego czaso-pisma!!!

Przed dwunastu ~~dziewięciu~~ laty wydałem broszurkę pod tytułem: Przyszłość Austryi. Tę dziś z powodu teraź-niejszych opaliczywości w południo-wej Słowiańszczyźnie możnaby przedrukować, mutatis mutandis. To co wtedy uważanem było za utopię, dziś jest bliższem sprawdzenia się, albo powinnoby się zrobić.

~~71~~ 44

PS.

Czyżby n.p. w dobrem, poczciwem rusińskiem czasopiśmie (kiedy już je wydają) nie należało w przekładzie ogłosić: „Zasługi Alexandra"!

A ileż ważnych etnograficznych dat i liczb jest w „Wunden Europa's"!

Co do „Zasług Alexandra IIgo", czy nie znacie Edwarda Jelinka w Pradze? Pisał do mnie latem że zamierza je tłomaczyć na język czeski; tylko nie miał tego dziełka. Ja mu posłałem je przed kilkoma tygodniami, z niektóremi dodatkami, prosząc aby spieszył z tem tłomaczeniem. Nic mi nie odpisał!!!

I tak idzie wszystko!

72

5.3.1882

73
45

Kraków
Ulica Garbarska N=r 7 (Przemienitem mieszkanie)
Dom w ogrodzie.

Niedziela
5=go Marca 82.

Szanowny i Kochany Panie. Wybacz jeżeli sprawa, która właściwie od Was bynajmniej nie zależy, ośmielam się kłopotać, choć wiem że nieraz macie przykrości z redakcyją czy z administracyją „Gazety narodowej." Ale rozumiem że ustne Wasze przemówienie więcej pomoże i większe zrobi wrażenie niż mój list do redakcyi. Artykuł mój o rzeczy obchodzącej cały naród prawie, artykuł tyczący się części całego wychodźtwa naszego, artykuł tyczący się milljona ofiar za niepodległość, artykuł mający na względzie dzisiejszą młodzież uczącą się o niecierpiącej zwłoki, artykuł pod tytułem: „Proszę o głos. Protestacyja." - dotąd

74

nie umieszczony!!! A, na miłość Boga! W cóż się obróci ta resztka opinji pub=licznej u nas, jeśli redakcyja nie ogłasza protestu przeciw zponiewieraniu czci narodowej? jeśli nie zkarci mło=dzieży która śmie wynosić, pozdrowić, zapraszać łotra, apostatę, człowieka który śmie łżyć dzieje nasze, powsta=nie rozpaczliwe, człowieka nazy=wającego krwie ofiar zbrodniarza=mi?!

On lada chwila może przyjechać tu i do Lwowa; a dotąd nikt się nie odezwał?! Kiedy trzeba z naj=większym oburzeniem przypomnieć młodzieży że to jest przecież policzek dany umarłym (co jest powieszonym, rozstrzelanym, poległym) i żyjącym!

I „Gazeta narodowa" milczy i inne dzienniki milczą! Toż obrzydliwe!

Chce się na zawsze nie tylko pióro rzucić, ale wyrzec się wszystkiego i plunąć na zgniłe społeczeństwo nasze które toleruje takie crimen lesae nationalis majestatis.

Nie mogę więcej o niczem pisać w tej chwili. Jestem boleśnie wzruszony tem wszystkiem.

Serdeczne bratnie pozdrowienie
pełne najwyższego szacunku

S. Buszczyński

76

27° Kwietnia 1882.

Kraków
Garbarska ulica
N° 7.

77/57

Szanowny i kochany Panie Tadeuszu.

Nie wiem kto przeciwko mnie napisał artykulik w „Gazecie narodowej", — więc tem śmielej mogę wyrazić moje zdanie.

W Numerze 27 Kwietnia są te słowa: „Umieściliśmy pośmiertną wzmiankę „o weteranie z r. 1831. ś.p. Piotrze Staniszewskim nadesłaną nam z Paryża od „jednego z przyjaciół zmarłego." — Wiedziałem o tem, a raczej byłem tego pewny; nie trudno bowiem było się domyślić. Dla tego też napisałem ostro, korzystając z tej sposobności, nie przeciwko Gazecie narodowej, ani nawet przeciwko jej redaktorom, gdyż ~~[illegible]~~ nie uczyniłbym tego przez wzgląd na samego pana Dobrzańskiego którego wysoce szanuję i cenię, — a jak? niech on sam na to odpowie, bo mu nieraz starałem się dać dowody mojego szacunku najszczerszego i poważania.

Tymczasem w „*Kronice miejscowej*" ktoś ujmując się za *autora* nieznanego mi wcale (bom przecież *ani* przeciw Kronikarzowi nawet napisał mój artykulik, lecz wyraźnie użyłem wyrazu „autor"), znajduję te słowa: Do wzmianki „wkradło „się kilka *literalnych* błędów. Zresztą... „mógł się udać pan S. B. prosto do rzeczy".

Więc pan kronikarz nazywa to „*literalnemi błędami*": potworną bajeczną wiadomość o wzięciu do niewoli jenerała Rotha, który nigdy i nigdzie nie był wziętym do niewoli przez powstańców? Więc pan kronikarz nazywa „*drobnemi, literalnemi omyłkami*" śmieszną a boleśnie serce każdego dobrze myślącego Polaka dotykającą, *jakby szyderczą* wiadomość: że pod Obodnem prócz owego jenerała wziął *jeden człowiek* (Pławszewski) do niewoli *dwudziestu ośmiu* oficerów moskiewskich i zdobył *dwadzieścia dwie* armat, — tam gdzie nasi powstańce ponieśli *okropną klęskę*!

Więc pan kronikarz mniema iż to sprawa z zecerem o „drobne literalne błędy", gdy Moskale czyhający na wszystko aby nas potwarzać i ośmieszyć, podniosą tę kwestję i napiszą: „Otóż te tak Polacy improwizują historję, a więc cokolwiek oni mówią „o naszem barbarzyństwie a o swoich nieszczęściach jest przesadą"!

Może to panu kronikarzowi zdawać się drobnemi błędami, a ja uważam je za błędy <u>zasadnicze</u>, wielkiej doniosłości i mogące wywołać jak najsmutniejsze następstwa. A ponieważ te i tym podobne błędy zbyt często się powtarzają w <u>różnych</u> dziennikach, w potocznych rozmowach i t. d. należało im raz na zawsze położyć koniec, a przynajmniej usiłować.

Trzeba być bardzo ślepym aby nie widzieć że to wszystko co w tym artykuliku napisałem <u>pod koniec</u>, nie stosowało się ~~już~~ przecież <u>ani</u> do Gaz. nar: <u>ani</u> do jej redaktorów, <u>ani</u> do kronikarza, <u>ani</u> nawet już do autora owego wspomnienia, — lecz do wielu osób, do publiczności, a szczególnie do młodzieży i do różnych mieszkańców <u>całej</u> Galicji, do tych którzyby się poczuwali nożycami za uderzeniem w stół.

88 Pan kronikarz namiaszono i pogardliwie a uszczypliwie napisał: « Pan S. B. który „namiaszono mówiąc, od czasu do czasu za=„szczyca nas artykulikami swego pióra, wziął „z tych błędów asumpt do napisania całego „szeregu rekryminacji na Gazetę...» (na Gazetę???) « Dosiadanie z powodu tak „drobnych literalnych omyłek, wielkiego, bojo=„wego konia patrjotycznego » i t. d.

Na to odpowiadam:
Nie „od czasu do czasu" ale od dwudziestu pięciu lat, a mianowicie od 1857 roku, głównie zaś od roku 1862 jestem stałym współpracownikiem Gazety, – nie dla innych powodów lecz dla sprawy publicznej i stąd żem zawsze widział w panu ~~d~~obrzańskim rzetelnego a gorliwego patrjotę, pracownika z którego zasadami godząc się od a do z szedłem z nim niejako ręka w rękę.

Nie „artykuliki" tylko pisywałem do Gaz: nar: i niegdyś do „Dziennika lit:"; ~~[illegible]~~ lecz gdyby zebrać wszystko com do tych pism posłał, byłoby kilkanaście albo może nawet ze 20 lub ze 30 tomów. Znaczną część tych pism mam u siebie. – Wszak za to honorarium nie brałem ani grosza. Czy „dosiadam patrjotycznego konia" dla pychy, niech świadczą rok 1863 i 64 a z resztą wszystkie moje dzieła i pisma.

Pan kronikarz traktuje mnie jak jakiegoś pisarzynę. Mniejsza o to!

Ale

2.

~~81~~ 49

Tę sprawę muszę podjąć i wytoczę jak przed sąd publiczności. — Proszę więc z tego co tu piszę *najmniejszej* tajemnicy nie robić. Owszem, racz, szanowny Panie uprzedzić pana Dobrzańskiego o moim zamiarze, aby mi tego nie brał za złe.

Proszę mu odemnie powiedzieć że wystąpię *nie* przeciw niemu, bo go nadto szanuję, abym mu chciał jakoś przykrość sprawić, — a nie przestanę uważać go jako jednego z ***najbardziej zasłużonych*** mężów w ojczyźnie.

Lecz nie pozwalę lada komu *dmuchać mi w kaszę*, jak to mówią.

Zresztą, ja mniemam iż tego artykułu Kronikarskiego przeciw mnie wymierzonego pan Dobrzański *nie czytał* nawet. Inaczej, pewny jestem, byłby go nie przepuścił. Artykuł ten znamionuje człowieka źle wychowanego, brutala, nieuka, zdolnego tylko do niegodziwych wykrętów.

Bądź co bądź, odtąd rzucam na zawsze pole publicystyki i z Gazetą narodową którą, jak widzę, *kto inny* kieruje, zrywam wszelkie stosunki. —

Serdeczny uścisk pełen przyjaźni załączam. S. Buszczyński

~~82~~

Kraków. Ulica Garbarska 7. 85
51

6º Maja 82.

Wielce szanowny i kochany Panie Tadeuszu.

Muszę jeszcze kilka słów objaśnienia dodać z powodu rozmowy z p. Dobrzańskim, jaką przytoczyłeś w liście do mojej siostry, z którego dowiaduję się iż Dobrzańskiemu „przykro było żem ja w „owym artykuliku napisał: zamiast „pogrzebów, obchodu rocznic” i t. d.

Ależ na miłość Boga! ja nie napisałem: zamiast; lecz najwyraźniej, najdobitniej: „Nie dość jest.... i t. d. ale prócz tego, trzeba jeszcze znać geografię i ojczyste dzieje.” A zakończyłem sentencją jasną jak słońce: „Et ea facienda, et illa non omittenda”.

Przytem: ani cień myśli przeszedł mi przez głowę aby to miała być jakakolwiek, choćby najodleglejsza allusja do „Gaz. narodowej” — a tem mniej do samego Dobrzańskiego.

Toż było powiedziane ogólnie do wszystkich, a szczególnie do młodzieży, do młodego pokolenia.

Czyż jabym chciał nietylko ubliżać ale choćby najlżejszą przykrość robić ziomkowi, z którym w najlepszych stosunkach żyłem od lat 25ciu którego znam dokładnie i wysoko cenię, którego zasługi wedle mego głębokiego przekonania są olbrzymie, pomimo niektórych zarzutów jakie mu czynią jego nieprzyjaciele słusznie, lub niesłusznie (to rzecz inna; któż na ziemi wszystkim dogodzi!...).
Czyż ja chciałbym zrobić przykrość ziomkowi o którym nieraz, ale nieraz i przed wielu osobami, mówiłem: „Gdyby kiedy naród nasz doszedł do bezstronnego ocenienia zasług Dobrzańskiego, gdyby zrozumiał jak wiele on zrobił dla Galicji a więc dla Polski całej, toby pomnik mu postawił na rynku we Lwowie, albo na Hetmańskich wałach."—

Może to kto nazwie przesadą z mojej strony, zbytecznym entuzjazmem, zaślepieniem, lub czemś podobnem.

52

Ale to moje zmięszane poznanie.

Czyż ja nie wiem co ten człowiek zro=
bił w 1846 a [illegible] w 1848 roku? jak
przemawiał do ludu na ulicy, — jak sie=
dział w więzieniu ciężkiem, wydawał
gazetkę, której był i naczelnym re=
daktorem i pisarzem i korrektorem, sam
jeden! Czyż ja nie wiem co robił później:
jak ożywiał dogorywającego ducha
patrjotyzmu w Galicji, jak kierował
nieraz całym krajem! Wszakże sami
Moskale oddali mu sprawiedliwość gdy
go ze swojem szatańskiem szyder-
stwem nazywali: „Korol polski Jan IV."
Sam to w moskiewskich dziennikach
czytałem. To wymowne i charakte-
rystyczne!

A teatr we Lwowie! a towarzystwo
gimnastyczne! a straż pożarna! a
„Harmonja"! a stowarzyszenia rzemieśl-
nicze! a walka z żydostwem i ze święto-
jurcami! a nieustanna walka z
caratem! czyż to wszystko nie są jego
dzieci? czyż to nie jego dzieło? Kto więcej
dla kraju zrobił? Pytam!

88

Nie chcę, mówiąc to, nikomu ubliżać; nie chcę przez to zmniejszać niczyich zasług. Każdy pracował jak mógł i umiał na swojem polu; ale z pewnością nikt więcej, nikt skuteczniej od Dobrzańskiego. On zrozumiał doskonale czego potrzeba dla galicyjskiego społeczeństwa.

A obok tego taka w nim skromność; czego najlepszym świadkiem ja jestem. Podczas pobytu mego we Lwowie prosiłem go, dokuczałem mu pewnie, aby mi dał o sobie krótką biograficzną notatkę: curriculum vitae. Chciałem bowiem napisać jego życiorys. Nie zrobił tego! I dotąd nie dał mi materjałów. Uważałem nawet z jego sposobu mówienia że nie chciał.

Piszę o tem szczerze, czy się kto ze mną zgodzi czy nie, bo z zasady nie lubię być w dwuznacznym stosunku względem kogokolwiek.

Ale właśnie dla tego com tu wyjaśnił, czułem się obrażonym i czuję się obrażonym za słowa „Gaz. nar." przeciw mnie złośliwie skierowane", chociaż pewny jestem że one przeszły niepostrzeżenie, że D: o nich nie wiedział. — Oto jasno wyłożyłem ci całą.

Pisano do mnie że ów artykulik przeciw mnie jest pióra p. Bolesława Czerwieńskiego.

Serdeczne pełne przyjaźni pozdrowienie

S. Buszczyński

P.S.

~~89~~
53

Kochany Panie. Tej broszurki o rozprawach Spasowicza która zaczęła przychodzić mojej siostrze, zdałoby się tu chcę z dziesięć egzemplarzy. Jeśli są na sprzedaż, proszę o przysłanie, ja z podziękowaniem natychmiast zwrócę należność.

Pojęcia tu nie mają o Spasowiczu ani o tem co on na prelekcjach w Warszawie mówił i pisał!!! „Reforma" a raczej aby być demokratycznym, Asnyk go broni!!!

Na domiar, wczoraj usłyszałem że do komitetu dla pomnika Mickiewicza zaproszony był Spasowicz!!! Czyż kości Mickiewicza nie przewracają się w trumnie z tego powodu?!

Czyż to nie jest obelga dla wieszczów polskich i dla męczenników Polski zapraszać Spasowicza?!! Czyż to nie jest bezdenna, bezgraniczna głupota, zbrodnia względem logiki i sumienia?!!!

Udało się pokonać jednego wroga Polski: Klaczkę. Teraz znów trzeba pokazać światu i przypomnieć: kto jest Spasowicz!

Ale ja nie będę już o nim pisał i nie chcę, — bo nawet nie mam gdzie!

„Czas" oczywiście za Stańczykami a więc za kosmopolityzmem i panmoskwicyzmem. — „Reforma" broni Spasowicza i jak się wyraża Asnyk, nie chce, z zasady występować przeciw osobom; a według niego Spasowicz dobry patryjota i przytem... oportunista..!!!

„Gazeta Krakowska" — także go „usprawiedliwia"! — „Gazeta Narodowa" nie umieściła kilku moich artykułów bardzo ważnych w których poruszyłem kwestye zasadnicze! —

Z kimże tu gadać? gdzie pracować? na jakiem polu? Sam jeden nie podołam!

P.S. N° 2.

Przy zdarzonej sposobności, proszę kochanego Pana pokazać mój list Dobrzańskiemu, albo posłać go przez miejscową pocztę. Chciałbym zawsze z każdym i wszędzie na jasno!

Zlitujcie się! radźcie co aby Spasowicza obnażyć, bo wybiera się kiedyś (może wprzódy, jadąc do Wiednia) tu przyjechać na pełne posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego! Wśród tego rodzaju kwestyj w których chodzi o opinię publiczną, o sposób myślenia młodzieży, o wynoszenie ludzi reprezentujących, uosobiających w sobie pewne zasady (a zasady antinarodowe) są to kwestye życia lub śmierci! Nie znam nic pilniejszego na dziś. —

92

Już po napisaniu tego listu odczytałem wyjątek z Nowoho Wremeni i artykuł Kojałowicza, oba umieszczone w Gazecie narodowej (z dnia 6go Maja).

Cóż to za wyborne rozumowanie tych panslawistycznych tetryków! Cóż to za świetne, wymowne świadectwo o moskiewskiej naturze! Jakże mi w porę przyszło, w chwili gdym właśnie tylko co skończył dziełko pod tyt. „Przestroga historji" dla południowych Słowian aby im pokazać co to są Moskale! W owych artykułach Nowoho Wremeni i Kojałowicza obnażyli się już i wywnętrzyli się aż do kiszek. Cynizmu, bezwstydu, podłości dalej posunąć niema gdzie! Doszli do ostatecznych granic! —

Oto jest panslawizm! I tych wszystkich tajen broni Spasowicz, zachęcając do zlania się z nimi, do zgody, do modus vivendi!!! I są ludzie co bronią Spasowicza!

Tibi soli!

W Galicji całej włączając w to Kraków niema już pola do pisania dla ludzi uczciwych i po polsku myślących.

„Gaz: narodowa" wyraźnie przeszła w ręce spekulantów. Nie umieściła artykułu o Klaczce, ani artykułu o Spasowiczu, ani Odezwy do młodzieży z powodu zaproszenia Klaczki, ani Odezwy do weteranów z 1831. r. z powodu nikczemnego listu Mich. Czajkowskiego.

9/4

„Dziennik polski" wystąpił temi dniami z pod-
łym artykułem protegującym żydów na kolejach.

„Reforma"... gdyby każdy numer przetłómaczyć
na jaki zagraniczny język, nikt by nie domyślił się że
to organ polski. Asnyk całemi siłami broni Spa-
sowicza!!!...

„Czas" panslawistyczny i w każdym numerze
prawie występuje z jakąś obrzydliwą podłością. Stań-
czyki znowu biorą górę.

„Gaz. Krakowska" zacnych, najlepszych chęci;
lecz bez pieniędzy, nie podtrzymana, może wprędce zgasnąć.

56

10° Lipca
82.

~~95~~

odp. 8 26/7 82

Kraków
Ulica Garbarska 7

Szanowny i kochany Panie.

Haniebny i narodowi wstyd przynoszący artykuł „Przeglądu Lwowskiego" na Garibaldiego, jest tego rodzaju że go wyszydzić albo naganić tylko, czy też pokryć pogardliwem milczeniem nie dosyć. Włosi stosunków naszych nie znają; nie wiedzą o tem co to za śmiecie i Przegląd Lwowski i jego redaktor. A nam z Włochami trzeba żyć dobrze, bo to jedyny dziś w Europie naród nam sprzyjający. Mnie się zdaje że należałoby zamieść ogromny zbiorowy protest przeciw Przeglądowi Lwowskiemu i podpisać za jednym zachodem adres do Włochów, wyrażający współczucie dla Garibaldiego a na grób tego wielkiego męża posłać wieniec wraz z deputacyą.

~~26~~

Dzielę się tą myślą z Kochanym Panem. Może zechcieć dać od siebie inicjatywę. We Lwowie łatwiejby się to zrobiło i w <u>galicyjskich zgromadzeniach</u>; — bo tu ani myśleć o tem, chyba za przykładem Lwowa.

Jeszcze raz to uczynić. Wszak Węgry posyłają deputacyę na grób Garibaldiego. Byłyby to z naszej strony niezmiernie ważny zawiązek dobrych stosunków z Włochami, tak n. p. jak niedawno zawiązano z Czechami.

Oczekuję wiadomości i odpowiedzi od Kochanego Pana, z serdeczną przyjaźnią S. Buszczyński

<u>P. S.</u>

Nie piszę o tem artykułu najprzód dla tego że z <u>żadnym</u> dziennikiem nie mam już stosunków, („Gaz. narodowa" nie przyjęła mi

57

już nawet numerów), pamiętnie: w zebranie podpisów na adresie kondolencyjnym, wyrażającym cześć dla pamięci Garibaldiego, takiemiśmy dało się napiętnować bez rozgłosu po dzienniczkach.

Nie można tej sprawy puszczać na debaty....

Jaka sposobność pobratania się z Włochami! Na dziś nie znam sprawy większej doniosłości!

Kraków
Ul. Garbarska
№ 7

22º Stycznia
1883.

~~99~~ 58

Szanowni Kochani Panowie i Bracia!

Dawno już pozbawiony jestem wszelkiej od Was i o Was wieści. Trochęście zapomnieli o mnie. A przecież pokąd żyjemy, pracujemy i musimy komunikować się z sobą aby razem dźwigać ten ciężki wóz który się nazywa pracą publiczną, służbą narodową.

Smutny stan dziennikarstwa litewskiego, rozbicie, fałszywe powagi, interes osobisty, niedołęstwo, nieumiejętność redagowania w skutek braku narodowego uczucia, narodowego zmysłu, dolegają, doskwierają jak ciężkie, bolesne rany. — Dziś, jedyna droga do propagandy, do krzewienia zdrowszych zasad i uczciwych pojęć, jedyne pole do działania i walki z przewrotnością: dzienniki (bo książek nikt nie czyta!) redagowane są w sposób posłowania gadom, obudzając niepraktyczności albo nieuctwem!

100

Czytajcie „Nową-Reformę"! Co ona zreformowała albo reformuje?! Czytajcie „Gazetę Krakowską", a między innemi artykułami, odezwę o ś.p. Andrzeju Zamojskim, zwłaszcza pierwszy feljeton, — i źródła do których się odwołuje ów autor jakiś pan Skrzyński, niby życzliwy Zamojskiemu a niby nieprzyjazny Wielopolskiemu. Wszystko się przewraca!

Do tego już doszło że zaprawdę „Czas" ma najwięcej taktu z nich wszystkich i przynajmniej pewny jakiś jasno określony system!

Cóż robi Światło? Kiedyż zbudziło z „letargu", jak miało zamiar, owo „Ziarno" przedsięwzięte w celu wyprowadzenia narodu „z apatji"?!...

Pisać się nie chce, pracować się nie chce. Groch o ścianę! Głos wołającego na puszczy! Żadne z tych pism niby patrjotycznych nie wspominało.

nawet o „Przestrodze historji" ani o Znaczeniu dziejów Polski i walk o niepodległość (napisanem, jak wiadomo, z inspiracji kochanego Pana Tadeusza, tak że to jest niejako Twojem dziełem; jesteś zacny Panie, jeżeli nie jego ojcem duchowym). A wszak wychodzi w „Wiśle" od Lipca, od pół-roku! Teraz dwie części (trzecia część pod względem objętości dzieła całego) wyszły w osobnym tomie.

Przez Bóg żywy! Już nie o mnie chodzi, ale o propagandę! — „Goniec Wielkopolski" w numerze d. 20 Stycznia ogłosił treść Przestrogi historji. — Gdybyż inne dzienniki uczyniły to samo! gdyby tylko przedrukowały ten artykuł z „Gońca Wielk."!

Teraz mam prośbę do Was zacni i Kochani Bracia, pro bono publico. Ponieważ „Gazeta narodowa" pomimo ćwierć-wiekowej kollaboracji mojej notabene gratis, zerwała ze mną stosunki, nie wypada mi naprzykrzać się jej. A jednak sprawa bardzo ważna

102

z wielu względów (dużoby długo mówić dla czego? ale wierzcie mi na słowo) wymaga tego aby przyłączony tu artykuł mój koniecznie był umieszczony w Gaz. narodowej. Jest to, jak widzicie, sprawozdanie o pracy tej najzacniejszej patrjotki naszej pani Mańkowskiej, córki Naczelnego Władzy legjonów.

Racznie wyrobić to w redakcji aby niezwłocznie ogłosiła ten artykuł, nie mówiąc że ja go napisałam.

A jak wyjdzie, proszę o przysłanie mi trzech lub czterech numerów, na mój rachunek za przekazem pocztowym.

Serdeczne pełne przyjaźni
bratnie uściśnienie załączam
Stefan Buszczyński

PS. Czy macie jakie świeże wiadomości o Agatonie? Jak jego zdrowie? Dawno już do mnie pisał. —

Dr. Krajewski przyjął zasadę nieodpisywania na listy!!! Na sześć listów moich nic mi nie odpowiedział!!!

Kraków
Ulica Garbarska
№ 7

20go Czerw. 83.

103 60

Drogi, Kochany Panie Tadeuszu.

Czas mój podzielony jest teraz od kilku miesięcy na dwie części: albo tak jestem cierpiący że do niczego wziąć się nie mogę, albo spada na mnie nawał pracy aby wynagrodzić dni stracone na próżnowaniu chorobliwem.

Dotąd nie podziękowałem Wam za łaskawe wspomnienie o mojem „Znaczeniu" i przysłanie tego artykułu, bo domyślam się że to Wasz. Bóg zapłać! — Bardzo bym pragnął rozpowszechnienia tego dziełka i „Przestrogi historji". — Nie wiem nawet czy w krakowskich dziennikach kto pisał o „Przestrodze"? A „Ziarno" ani wzmianki!!! To się nazywają Polacy!

104

O Czechach ani od Czechów nie mogę dopytać się wiadomości czy „Przestrogę historji" tłomaczą!

Ale oni tam znowu pod niebiosa czoła wynoszą z powodu koronacji! Mianowicie „Narodne Listy." Co to za spodlony i głupi naród!

Na Sejmie, jak się zdaje, wezmą górę Stańczyki!!! Alež ich zgromił znakomicie Kaczkowski w „Tece Nieczuji"! Piszę trochę obszerniejszy rozbiór tego znakomitego dzieła i przyszlę go jeśli pozwolicie pod Waszą opiekę.

Niema gdzie drukować rzeczy po naszej myśli!!! „Reforma"

poczciwa, ale tworzy Geschlossene Gesellschaft. Moich artykułów parę razy nie przyjęła!!! Więc narzucać się nie mogę. — „Gazeta Polska" nędznie redagowana; nie wie czego chce i dokąd idzie! — „Goniec Wielkopolski" żwawy, ależ trywjalny, karczemny aż do obrzydliwości. Przytem arcy-ultra-montański i antirepublikański! Broni świeckiej władzy Papieża i..... jest za Chamberdem!!!

Doprawdy, płakać chce się na jak nędznej stopie nasze dziennikarstwo.

Tymczasem dzieją się rzeczy wołające o pomstę do nieba. N.p. uwięzienie Kraszewskiego!!! Chodzi tu nie tylko o niego, lecz

106

o zasadę! Któż już dziś może się czuć bezpiecznym w Europie, jeśli takiego człowieka pierwszy lepszy zbir może uwięzić?! Według mnie jest to jeden z najwymowniejszych faktów cechujących niemoralnictwo Europejczyków. Warto o tem w niebogłosy wrzeszczeć i osobną broszurę krwią i pianą wściekłości napisać. Ach! gdyby mi zdrowie pozwalało! Ale nie mogę. A wreszcie dla kogo?! Społeczeństwo europejskie dzisiejsze niższe od bydła! W najdzikszych krajach człowiek wolniejszym jest.

Ksiądz Kazimierz zapewne Wam pisał o wspólnej naszej wycieczce która świetnie się nam powiodła.

Jednocześnie załączam moje „Marzenie"! — Radzie obaj bracia kochani przyjąć serdeczny uścisk ode mnie pełen szacunku i przyjaźni jaką znacie we mnie. Stefan

Środa

~~101~~
62

Szanowny i Łaskawy Panie.

Zapomniałem nareszcie jednej ulicy w Warszawie, która mi do adresu potrzebna; a wiem tylko że zaczyna się na „Nowo" — Proszę uprzejmie o doniesienie mi przez pocztę: która z tych trzech ulic rzeczywiście znajduje się w tem mieście:

Nowo-grodzka?
Nowo-dworska?
czy Nowo-bracka?

Czy nie ma kochany Pan jakiej okazji do Warszawy? Chciałbym komu mały (ale niewinny) rękopis powierzyć; — nie chciałbym tylko aby go otwierano na poczcie, choć nic takiego niema tam coby niebezpiecznem było dla cenzury i dla caratu który wszystkiego się lęka.

Z wyrazami szacunku i szczerą przyjaźnią

Stefan Buszczyński

PS Moje zdrowie niewiele się polepszyło. Z trudnością jeszcze układam rękę i ból w ramieniu nie ustał zupełnie.

110

Piątek.

~~111~~ 64

Szanowni i kochani Bracia moi!

Jestem duchem i myślą z Wami, pośród Was, mówię z Wami, pewny — że tak samo jak ja zapatrujecie się na ten ważny ewenement.

Milczeć? Żadnego głosu protestu nie podnieść? — Niepodobieństwo! Nie godzi się! Milczenie w tym razie byłoby strasznym grzechem narodowym!

Trzebaby było naocznie widzieć wszystko tu, aby się przekonać co się działo i... dzieje!

Milczenie pociągnąć mogłoby za sobą nieobliczone a bardzo groźne następstwa.

Przesyłam więc głos mój na Wasze ręce. Raczcie ogłosić go i łaskawie zająć się korektą.

O zachowanie mego incognito proszę; — chociaż gdyby

112

mi kto kiedy zarzucił żem się nie pod=
pisał, natychmiast oznajmiłbym
publicznie że to ja pisałem.

Tu jednak drukować go dla
miłych powodów nie można.

W jakimkolwiek dzienni=
ku — także nieprawdopodobieństwo!
Najprzód artykuł nadto długi, a
rozdzielać go, chociaby tylko na
dwoje, żadną miarą nie wypada.

Bądźcie więc łaskawi sza=
nowni i kochani Panowie: zajmij=
cie się pro bono publico tem
aby rękopis ten wydrukowano
w 200 lub 300 egzemplarzach
i przy jakiej gazecie rozesła=
no (nie wszędzie) lecz tam gdzie
najwłaściwiej wypada. N. p.
do wszystkich biur redakcyi, do
stowarzyszeń, kółek i t. pod.

~~113~~
65

Jeśli się znajdzie nakładca i owszem! tem lepiej! bo moje dochody szczupłe bardzo. Ale jeżeli się nie znajdzie, ja należny koszt zaraz przyślę. Raczcie mi tylko donieść: wiele?

Cała rzecz zmieści się na pół-arkuszu w druku. A może najlepiej nadać taki sam format jak w rękopiśmie.

Najważniejsze: aby tę odezwę, czy jak ją nazwać? rozesłać przy gazecie.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi ściskając ręce Wasze Z uczuciem przyjaźni jaką znacie we mnie dla Was.

Stefan Buszczyński

~~114~~

PS.

Co się dzieje z Agatowem? gdzie on jest teraz? jak jego zdrowie? Przed kilku <u>tygodniami</u> wyprawiłem do niego (do Rapperswyl) list z 14ᵘ stronic złożony i żadnej nie mam odpowiedzi! Niespokojny jestem o niego.

b. d. Kraków. Ulica Grodzka No 10.

~~115~~
66

Najszanowniejszy, drogi Panie

Serdeczne dzięki za serdeczne słowo.
Za Waszem łaskawem pośrednictwem posyłam karteczkę do administracyi „Gaz. narodowej."
Proszę uprzejmie o doniesienie mi czy na pomnik Bolesława Świętego złożono pięćdziesiąt Guldenów i kiedy? i czy „Gaz. narodowa" objawiła że będzie przyjmować składki"? Jeśli to się stało, w jakim Nrze?
Przepraszam najmocniej za ten kłopot pro publico bono. Ale muszę o tem wiedzieć.
Z szacunkiem i najszczerszą przyjaźnią
S. Buszczyński

PS. Mamy więc posiadać „Reformę"? Ależ redaktor !!!???!!!

Do Wiednia o list upominaćem się.

116

118

c.d.

Jeszcze jedna prośba: Jak do brata udaję się z zaufaniem. Winienem drukarni za nakład „Smoczej jamy". Finanse moje w bardzo złym stanie. Nie wiem u kogo złożony był nakład tej książeczki we Lwowie? Racz odebrać co się należy i mnie przysłać. —

Tu sprzedano we wszystkich księgarniach bardzo wiele egzemplarzy, — prawie wszystkie. A tutejsi księgarze mieli je ze Lwowa. —

122

123
70

Do Szanownych WW^ch^
Księdza Kaźmierza Żulińskiego
Mieczysława Pawlikowskiego
Antoniego Molickiego
Maurycego Stankiewicza
A. Szyjewskiego

Dzieło pod tytułem „Obrona spotwarzonego narodu” które zacząłem wydawać, a którego wyszedł już jak wiadomo zeszyt czyli tom I jest owocem długiej kilkoletniej a nawet śmiało mógłbym powiedzieć kilkonastoletniej pracy o czem nie jeden mógł przekonać się, kto zna to dzieło w niektórych wyjątkach z rękopisów; nie jest więc ani wyrazem jakiegoś uprzedzenia lub stronnictwa, ani rzutem jakiejkolwiek namiętności, lecz sumienną, bezstronną oceną utworów historycznej szkoły krakowskiej poddanych pod sąd krytyki i opinji publicznej.

Następne zeszyty II i III są niemal zupełnie gotowe do druku. Późniejsze zaś obejmują porównanie historjozofji dziejów polskich z historjozofją innych ludów. Najwięcej mi chodzi jednak o spieszne wydanie dwóch następnych, to jest II i III zeszytu.

Jakkolwiek lekarze utrzymują iż choroba, którą złożony jestem nie jest niebezpieczną, ponieważ każdy człowiek powinien być zawsze przygotowanym do śmierci, proszę i zaklinam Szanownych Panów na sumienie, na honor, na miłość Ojczyzny abyście się wszyscy zajęli najgorliwiej, wydaniem tych zeszytów w jak najprędszym czasie a mianowicie nie później tylko w roku bieżącym 1888 w razie gdyby śmierć przeszkodziła mi dopełnić zamierzonego dzieła.

Porządek rozdziałów dołączam. Ktokolwiek zechce zająć się przejrzeniem tych rękopisów dojrzy z łatwością, małe zmiany jakie w nich uczynić trzeba mianowicie:

1.) Niektóre z nich skrócić, tam gdzie wypadłoby unikać powtórzenia o rzeczach znajdujących się w zeszycie I

2.) Niektóre rozdziały uzupełnić czyli zamknąć.

3.) Przy końcu rozbioru dzieła Bobryńskiego przytoczyć jego potworne uwagi i niedorzeczności zaczynające się od str. 443. (wydania Warszawskiego 1879 r.) w moim egzemplarzu odnotowane i objaśnione.

124

Odezwę tę i prośbę do szanownych Panów przezemnie dyktowaną podpisuję własną ręką. W Krakowie 23o Czerwca 1888

Stefan Buszczyński

Rękopism znajduje się między moimi innymi rękopismami a w osobnej pace zeszyty II i III, przy czem jest rachunek z pieniędzy prenumeracyjnych wypłaconych na drugi zeszyt.

rce

a

128

Obrona spotwarzonego narodu
Zeszyt II i III.
Rozbiór krytyczny
Nowej historycznej szkoły krakowskiej.

Rozdziały:

O odwadze cywilnej. (Wyjątek z Libelta.)
Pojedynek na wyzwanie profesora Smolki przyjęty.
Do czytelników.
Geneza historjozofji krakowskiej.
Wyjątki z Przeglądu polskiego i z Teki Stańczyka.
Przez ćwierć wieku rozkrzewiane zasady i poglądy profesorów historji polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, członków Akademji Umiejętności.
Domowy wróg. Polscy nihiliści.
Antoni Walewski prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Mistrz mistrzów. Filozofja dziejów polskich i metoda ich badania.
Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu chwili obecnej przez J. Szujskiego.
O fałszywej historji jako mistrzyni fałszywej polityki przez J. Szujskiego.
Historji polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście przez J. Szujskiego.
Szujski w obronie własnej.
Goniec Wielkopolski. Trzy pytania.
Józef Szujski. Jego stanowisko, napisał Stanisław Smolka.
Dzieje Polski w zarysie przez Michała Bobrzyńskiego. Warszawa. 1879 r.
Sejm czteroletni. Napisał X. Walerjan Kalinka. 1880 r.

Dotąd 350 do 400 stron. mniej więcej, czyli około 24 ark. druku czyli 384 stron.

~~120~~
73

Złożone w depozyt u Księdza Kaźmierza Żulińskiego pismo Pana Stefana Buszczyńskiego z prośbą ażeby w razie wyjazdu zostawić je raczył w Krakowie osobie przez siebie wybranej.

Do Wielmożnych:
Ks. Kazimierza Żulińskiego
Mieczysława Pawlikowskiego
Antoniego Molickiego
Maurycego Stankiewicza
A. Szyjewskiego

W razie mojej śmierci, ktokolwiek z wymienionych tu szanownych Panów pismo to niezwłocznie otworzyć raczy.

Kraków
23° Czerwca
1888

Stefan Buszczyński

130



~~131~~ 74

Szanowna Redakcyo!

Przyłączam (projekt) adresu do Ojca Świętego. Mam zaszczyt być znanym narodowi memu i redakcyi, więc nie podpisuję mego nazwiska, chociaż gotów jestem to uczynić gdyby okazało się potrzebnem. Powody pokornej prośby do Ojca Świętego wymienione w samymże adresie. Prosząc o umieszczenie go w Waszem czasopiśmie, podaję projekt zbierania podpisów. Mój własny ~~na adresie powtórzę~~ obok innych, dołączę do adresu.

Polak – Katolik.

20 Listopada
1876. r.

132

Ojcze Święty!

Najwierniejsze dzieci Twoje przychodzim do stóp Twych błagać o pociechę i pomoc w wielkiem utrapieniu naszem.

Wie cały świat iż Polska, pokąd była jednolitą i potężną, póki była puklerzem chrześcijaństwa i najczyściejszym przybytkiem świętej religji katolickiej, wiary ojców naszych. Świadczą dzieje iż podczas zaburzeń, roznamiętnionych obłędem umysłowym, zarówno w średnich wiekach, jak w XVI stuleciu, wstrząsające całą Europę chmury, przeciwne zasadom Ewangelji świętej i nauce Kościoła Matki naszej, zaledwie skrzydłem, na chwilę, dotknęły Polskę, żadnego w niej śladu nie zostawiwszy. Świadczą pola Grünwaldu i Warny, mury Częstochowy i Wiednia; świadczą zwaliska grodów, świątyń i klasztorów naszych, świadczą szubienice i rozrzucone po całym świecie kości naszych męczenników: żeśmy zawsze walczyli w obronie prawdy, w obronie praw Jezusa Chrystusa i praw Polski, przeciw faryzeuszom i wrogom Krzyża Świętego. Każdy kapłan polski był wiernym synem Ojczyzny; każdy prawy obywatel był gorliwym strażnikiem Kościoła katolickiego.

Temu posłannictwu Polski, tej tradycji przodków naszych dotąd niezachwianie wierni pozostaliśmy. Długiem męczeństwem wyrobiła się w duszy narodu naszego niezłomna wytrwałość; a pisma wszystkich wieszczów i filozofów polskich są dla nas narodowym testamentem, nakazującym poszanowanie wiary

za którą tyle wieków krew przelewamy, nakazującym posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej i obronę praw narodowych których pogwałcenie stało się zarówno pogwałceniem praw Zbawiciela.

Jakoż ~~[illegible]~~ błędne a zgubne dla społeczeństwa doktryny atheizmu, materjalizmu, jakiemi zepełniony wiek dzisiejszy, do nas żadnego nie ma przystępu. Jeśli odezwą się niekiedy głosy fałszywych proroków, instynkt narodowy odtrąca je ze wstrętem, sumienie publiczne znieść ich nie może, a poważni pisarze i mężowie, u steru umysłowego kierunku stojący, czuwają nad czystością myśli narodu.

Ale odwieczny wróg Boga i ludzkości pracuje nad rozbiciem jedności naszej. Nie wahał się użyć najświętszego imienia Pana naszego: Jezusa Chrystusa; nie wahał się nawet wystąpić w szatach kapłana rzymsko-katolickiego, ażeby dopiąć piekielnych celów swoich.

Świętokradzkiemi rękami podnosząc Krzyż, czerni nas świętokradzkiemi usty albo piórem oszczerstwa, pod pozorem gorliwej służby Kościołowi, ilekroć występujemy w obronie narodowości, która u nas, w skutek politycznych stosunków, tak ściśle z wiarą naszą katolicką połączona. Każdy objaw patrjotyzmu mianuje duchem rewolucyjnym. Najznako=

№ 134

miłosnych mężów ojczyzny naszej pocie ludowi na pogardę. Obraża uczucie narodowe na każdym kroku. Rozbudza namiętności. A pośrednikami tych zjadliwych pocisków są nie tylko pewne czasopisma i ulotne pamflety, lecz nawet kazalnice w świątyniach Pańskich.

Długośmy cierpieli, starając się doprowadzić do opamiętania obłudnych obrońców Kościoła a rzeczywistych nieprzyjaciół wiary katolickiej i polskiego narodu. Usiłowania nasze pozostały bez najmniejszego skutku. Dalej w tym stanie wytrzymać nie możemy. Grozi nam straszne rozdwojenie w narodzie, oraz najstraszniejsze rozdwojenia w Kościele. W ludziach lekkomyślnych [illegible] religijny. A w razie, Boże uchowaj, odszczepieństwa, klęski nasze byłyby niezgłębione.

Ratuj nas Ojcze Święty! Racz do krajów rozdartej przemocą Polski, zesłać mężów godnych zaufania, dla przekonania się o prawdziwości słów naszych, dla zdjęcia z nas potwarzy, której nawet nieprzyjaciele religji katolickiej chwytają się ~~dla~~ w celu zwiększenia prześladowania naszych spółwyznawców. Racz najwyższą powagą wykorzenić złe coraz bardziej szerzące się pośród polskich pasterzy.

Upadłszy do nóg Twych, o ojcowska, błagamy opieki.

[illegible] 1877

137
76

Zara (po illiryjsku Zadar)

29 Okt. 1881.

List ten nie jest dla publiczności przeznaczony; czytelnicy gazet bowiem mają prawo wymagać opisu pewnych zdarzeń. Chcę wam tylko przesłać parę słów na dowód przyjacielskiej pamięci. Jednak jeśli zechcecie go umieścić w „Gazecie narodowej" nie mam nic przeciwko temu. Zastrzegam się wszakże iż w pobieżnej korespondencji nie mogę zadość uczynić słusznej ciekawości jaką obudzi głos z dalekiej krainy, na kresach Słowiańszczyzny południowej, której część zwiedzić postanowiłem.

Podróżuję od kilku tygodni. Kraj ogromny. Komunikacje trudne. Podróż połączona z wielkiemi niewygodami. Okolice w wielu miejscach nieznane; nietknięte prawie stopami pobratymców tego tak zajmującego ludu nad Adrjatykiem, z celem bliższego zbadania jego życia. A każdy dzień przynosi tyle wrażeń, tyle rozwija obrazów i wiadomości że o nich tomy możnaby i trzebaby zapisać.

Zważcie sami. Zdaje mi się, wiecie już żem zwiedzał Karyntję i grób Bolesława Śmiałego w Ossjaku, zaniedbany, niemal zapomniany przez rodaków. Po kongresie geograficznym w Wenecji, w którym udział wziąłem aby pod względem etnograficznym okazać ciało Polski i dowieść że ludność nasza jest daleko większą niżeli sobie Europa wyobraża, — spełniwszy to zadanie, zapragnąłem poznać ducha i życie południowych potomków Słowian. Już Istrja przedstawia bardzo zajmujący obraz. Port Rieka (Fiume) tak szybko się wznosi pod względem handlowym że wprędce będzie emulować z najznakomitszemi portami Europy. Rzecz dziwna iż tam powstała pierwsza i dotąd jedyna fabryka torpedów, wynalezionych przez kawiarnika Whiteada, który za ten nowy pomysł mordowania ludzi został improwizowanym inżynjerem. Mówił mi zięć jego Hrabia Hoyos iż tajemnica wyrabiania torpedów jest ~~jego~~ własnością wynalazcy zapewnioną mu przez rządy. W przeciągu ośmnastu lat, sprzedając torpedy, zrobił jego ~~zapewniającą~~ utrzymując w Fiume kilkanaście miljonów majątku. Sam ~~[illegible]~~ Whitehead naznaczył rządowej rocznej opłaty od swej fabryki sto dwadzieścia tysięcy Guldenów! W mieście tem stanął hotel zawierający czterysta pokojów. To wymowne!

Po przepysznej i elektrycznem światłem podczas kongresu jaśniejącej Wenecji, po olbrzymim ruchu nowo wznoszącego się portowego miasta, którego chodniki na głównej ulicy,

z cementu w Marsylji wyrabianego a twardego jak marmur, mają dwadzieścia osiem stóp szerokości; po zwiedzeniu willi Angiolina nad morzem, z mnóstwem palm i egzotycznych roślin, ujrzeć się nagle wśród dzikich, skalistych wysp, w kanale Quarnero, pośród Morlaków; płynąć dni kilka; widzieć dawną a znikomą potęgę ~~[illegible]~~ Romy, widzieć ślady nieubłaganego „bicza Bożego" Attyli, Hunnów i Wandalów, widzieć wreszcie zbudzony do nowego życia dzielny, strojny, piękny lud słowiański.... to przejście dziwne, pełne wrażeń, dające wiele do myślenia!... Na wyspach, w wielu miejscach pustynia, zwaliska; w innych świat nowy, ruchliwy, mrówki budujące w ciszy, gorliwie, wytrwale, spokojnie. Na brzegach Adrjatyku, w miastach odmieżonych, stoją odwieczne kościoły. Niektóre z nich sięgają szóstego a nawet czwartego wieku chrześcijańskiej ery. Niejeden zbudowany na zwaliskach świątyń Jowisza i Djany.

Południową Słowiańszczyznę składają kraje, które według brzmienia ludowego języka tak się nazywają: Hrwacja (błędnie zwana Kroacją), Koruszka (z łacińskiego zwana Karyntją), Kranjska (Kraina i Karnjola), Slovacka (Słowenja), Srbja, Istra, Hrwacka-Dalmacja, Bosna, Humska (Hercegowina) i Crnagora. Horwacką Dalmację nazywają także Ilirją. Język wszędzie jeden i ten sam. Horwaci tylko nazywają go horwackim, a Serbowie serbskim. Mała różnica znajduje się ~~[illegible]~~ w narzeczu mieszkańców Karyntji i Krainy. Horwaci wszyscy używają w piśmie i druku „łacinnicy", a Serbowie i Czarnogórcy kirylicy. Podobnież dzielą się południowi potomkowie Słowian na dwie grupy. Horwaci pamiętający o swej dawnej potędze pragną połączyć się w jeden wielki słowiański związek z nazwą Horwacji, a Serbowie także pamiętający o dawnej potędze swojej chcieliby utworzyć jedno wielkie państwo, zachowując przy sobie pierwszeństwo, hegemonję nad wszystkiemi innemi krajami. Tak też dzielą się stronnictwa i dzienniki. Ale nie trudnoby tu znaleźć pośrednią drogę, i ta z pewnością się znajdzie.

Ruch umysłowy wszędzie niemały. Pracują najwięcej ludzie gorliwi i zacni nad ukształceniem ludu, nad nadaniem moralnego i narodowego kierunku szkołom. Tradycja przeszłości żyje wszędzie. Guślarze śpiewają dawne o Turkach i późniejsze przez nowożytnych poetów ułożone pieśni. Niektóre z nich przytaczam w początkowych tylko strofach.

Poljaci na grobu Sobieskoga.

Czuj Sobieski! Poljska tebe zove.
Ustaj hladne iz grobnice ove!
Tužan Poljak nad grobom ti kleczi.
Probudi se i bol mu izleczi.
Ustaj Jane! Starina te budi.
Ustaj! Narod oslobodi hudi! (x)

Następujaca pieśń wyraźnie przełożona z polskiego i zastosowana do miejscowości.

Josz Hrvatska ni propala,
dok mi živimo.
Visoko se bude stala
kad ju sbudimo.
Ak' je dugo tvrdo spala
jacza ~~jača~~ hocie bit;
Ak' je sada u snu mala,
cie se prostranit.

Pieśń następujaca zupełnie podobna do czeskiej.

Gdje e stanak moj?
Sava tecze po ravninah
Kupa szumi po pecinah. (⊕)
S gora zvira grozda med,
Zemaljski raj na pogled.
A to je ta krasna zemlja
Hrvatska je stanak moj!

Następna godna uwagi iż nie mówi o plemienności, lecz o narodowości. Więc wyższą jest od znanej czeskiej.

Oj Hrvati! Joszte živi
Riecz naszih djedova.
Dok za narod srdce bije
Njihovih sinova.

(x) Oslobodit znaczy oswobodzić. Hudi tyle co nieszczęśliwy.
(⊕) Kupa czyli rzeka Kulpa w Horwacji (Kroacji). Jota zmiękcza poprzednią spółgłoskę.

Živi, živi duh hrvatski
Živit cie vjekoma.
Zalud ponor prieti pakla,
Zalud vatra groma
Kończy się ta pieśń następująca zwrotka:
Neka ista nad nami se
Grozna bura uznese,
Stiena puca, dub se lama,
Zemlja nek se trese:
Mi stojimo postojano
Kano klisurine;
Bio proklet izdajica
Svaki domovine!

Nowy zbiór tych pieśni starożytnych i późniejszych wydał niedawno staraniem i kosztem „Maticy Dalmatinskiej" Mikovio (Michał) Pavlinovicz. Zadar. 1879. Kosztuje tylko jednego guldena książka wielka na dobrym papierze, zawierająca 354 stronic druku, p. n. Narodna Piesmarica.

W Dalmacji, liczącej pół miljona mieszkańców czystej słowiańskiej krwi (w tej liczbie ~~tylko~~ siedemdziesiąt tysięcy tylko wyznania greckiego dyzunitów), tudzież w innych ziemiach słowiańskich, księża katoliccy, tak świeccy jak zakonnicy, bardzo dobry i pożyteczny wpływ na lud wywierają. Pracują szczerze nad utrzymaniem w nim moralności i narodowego ducha.

Trzeba tu być aby powziąć głębokie przekonanie: iż żyjemy w epoce która, ~~[illegible]~~ przy dziejowym obrocie, z kolei zaczyna wielki okres działalności prawdziwych słowiańskich plemion, iż Słowiańszczyzna wielką ma przed sobą przyszłość.

Pozdrowienie wam z szacunkiem

Stefan Buszczyński

DZIEŁA STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

W roku 1892 upływa 30 lat nieprzerwanej pracy literackiej Stefana Buszczyńskiego. Różne artykuły tego autora przed 1862 rokiem rozrzucone w czasopismach warszawskich, wileńskich i zagranicznych nie są zebrane.

Następujące pisma ułożone w porządku chronologicznym tworzą:

DZIAŁ I.
Służba narodowa.

TYTUŁY	Dzienniki	Nr. dzienników	Daty	Rok
*Podole, Wołyń i Ukraina. (W kilkudziesięciu numerach) . . .	„Gazeta Narodowa“			1862
Głos do serca Szwajcarów, (w niemieckim języku), z powodu gilotynowania w Zürich Göttiego, mordercy przez lat 15 własnych 6-ga dzieci. Porównanie z morderstwami Murawjewa	*„Der weisse Adler“*	61	23 Maja	1865
List otwarty do Francuzów, (z powodu zamachu Berezowskiego na cara Aleksandra II) chcących wypędzić wszystkich Polaków.	*„L' Epoque“*	165	14 Czerwca	1867
Tenże list przetłómaczony po polsku	„Czas“	139	19 Czerwca	1867
*Postęp. O powszechnej wystawie w Paryżu	„Czas“		(w 30 numerach)	1867
Położenie Polski wobec Europy	„Kraj“ (krakowski)	2	3 Marca	1869
Południowo-wschodnie prowincje Polski	„Czas“	294, 295	24 i 25 Grudnia	1869
Ksiądz Goljan i jego stronnictwo	„Gazeta Narodowa“	10	11 Stycznia	1870
O Kraszewskim. Z wykł. o literaturze polsk. w Muzeum tech. przem.	„Kraj“ (krakowski)	176 i nast.	4 Sierpnia i nast.	1870
O utworach Władysława Żeleńskiego	„Czas“	27	2 Lutego	1871
O Francji i komunie	„Kraj“ (krakowski)	115	21 Maja	1871
Propozycja aby rząd pruski tak się obchodził z Polakami jak francuzki z Niemcami w Alzacji i Lotaryngji	„Gazeta Toruńska“	45	25 Lutego	1872
*Marzenia o pojednaniu się z wrogami	Odb. z „Gaz. Narod.“	. . . . . .	. . . .	1872
*Aleksander Sobański. Ustęp ze spółczesnych dziejów . . .	Odb. z „Gaz. Narod.“	. . . . . .	. . . .	1872
List pierwszy z nad Elby	„Gazeta Narodowa“	43	14 Lutego	1872
List drugi z nad Elby. Toast dla Seweryna Goszczyńskiego .	„Gazeta Narodowa“	114	27 Kwietnia	1872
Łaska i amnestja	„Gazeta Narodowa“	135	18 Maja	1872
Rozbiór niemieckiej broszury w obronie Polaków. Odezwa i artykuł o tak zw.: *„Finis Poloniae“*. Do wszystkich redaktorów prośba, dla wykazania niedorzeczności tych słów, przypisywanych Kościuszce przez wrogów	„Gazeta Narodowa“	162	15 Czerwca	1872
List trzeci z nad Elby	„Gazeta Narodowa“	271	3 Października	1872
Patrjotyzm i „małe rzeczy“	„Dziennik Poznański“	229	6 Października	1872
*Do Rosjan. Raz na zawsze	Odb. z „Dzien. Pozn.“	. . . . . .	. . . .	1872
Od czego zacząć oświatę w Galicji?	„Gazeta Narodowa“	284	16 Października	1872
Italia. Naród włoski	„Dziennik Poznański“	250	31 Października	1872
O książeczce ks. A. Gagarina *„Un fils de l'empereur Nicolas“* .	„Dziennik Poznański“	253	5 Listopada	1872
O korespondencji z Rzymu z marsz. Ostrowskim w sprawie Polski	„Dziennik Poznański“	254	6 Listopada	1872
Głos do Galicjan o naszych wychodźcach	„Dziennik Poznański“	271	26 Listopada	1872
List czwarty z nad Elby. O iluminacjach Drezna i satyrach Krasickiego	„Gazeta Narodowa“	325	26 Listopada	1872
Żywotność Polski i środki jej utrzymania	„Dziennik Poznański“	276	1 Grudnia	1872
O sejmię galicyjskim	„Gazeta Narodowa“	332	3 Grudnia	1872
Oświata w Galicji i w najmniejszych krajach Europy	„Gazeta Narodowa“	338	10 Grudnia	1872
List z nad Elby. O „Tin-te-hon-tse“, Chińczyku w Europie .	„Gazeta Narodowa“	4	4 Stycznia	1873
Z nad Elby „Polonia“ Kulemana	„Gazeta Narodowa“	22	23 Stycznia	1873
Ludność Królestwa kongresowego i artykuł o statystycznych wywodach hr. Dieduszyckiego	„Gazeta Narodowa“	34	6 Lutego	1873

TYTUŁY	Dzienniki	Nr. dzienników	Daty	Rok
*Pol i jego pisma	„Kraj“ (krakowski)	od 36 do 47	od 13 Lutego	1873
O Michale Czajkowskim	„Gazeta Narodowa“	36	8 Lutego	1873
Przestroga dla emigrantów	„Gazeta Narodowa“	55	2 Marca	1873
*Oświata w Polsce i u Niemców	„Dziennik Poznański“	od 101 do 122	od 2 Maja	1873
O potrzebie wydawnictwa dla rozpowszechnienia książek	„Gazeta Narodowa“	114	11 Maja	1873
List z nad Wełtawy	„Gazeta Narodowa“	136, 137	od 7 Czerwca	1873
Czy Francja może być republiką?	„Gazeta Narodowa“	142	15 Czerwca	1873
Do apostołów pojednania się Polski z wrogami	„Gazeta Narodowa“	147	21 Czerwca	1873
Kaufman, zdobywca Chiwy	„Gazeta Narodowa“	170	18 Lipca	1873
List do autora broszury „Polityka samobójstwa“	„Gazeta Narodowa“	235	4 Października	1873
Mickiewicz i Karpaty	„Gazeta Narodowa“	20	25 Stycznia	1874
Projekt dla robotników z W. Polski, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie	„Dziennik Poznański“	153	9 Lipca	1874
O praktycznem stósowaniu cywilnej odwagi	„Tygodnik Wielkopol.“	28	11 Lipca	1874
Polityka polską. Spór o słowa. Czego nam potrzeba?	„Dziennik Poznański“	163, 164, 166	21, 22, 24 Lipca	1874
*Życiorys Józefa Majera, presesa Akad. Um. w Krakowie	„Kłosy“ warszawskie	506	27 Lutego (11 Marca)	1875
Stuletnie wspomnienie o 1775 roku	„Gazeta Narodowa“	88	18 Kwietnia	1875
Anekdoty tyczące się zgody z wrogami	„Gazeta Narodowa“	109	14 Maja	1875
Wiadomość o Ukrainie	„Gazeta Narodowa“	165	22 Lipca	1875
*Spirydjon Ostaszewski. Notatka biograficzna tycz. 1831 r.	„Gazeta Narodowa“	170	28 Lipca	1875
List do Agatona Gillera: O pamiątkach Aleksandra ojca i synów jego, Aleksandra i Izydora Sobańskich, ofiarowanych do Muzeum narodowego w Rapperswyl	„Gazeta Narodowa“	260	13 Listopada	1875
Turcja, Kraków i Rapperswyl	„Gazeta Narodowa“	46	26 Lutego	1876
Prośba publiczna nie do filologów, lecz do znawców i miłośników ojczystej mowy	„Ruch literacki“	33	12 Sierpnia	1876
„*Verba veritatis*“. Głos do niektórych czasopism polskich	„Ruch literacki“	8	17 Lutego	1877
Rozbiór broszury p. t. „Bezczelni w polityce“	„Gazeta Narodowa“	61	16 Marca	1877
*Fr. Chopin przez M. Karasowskiego. Rozbiór krytyczny	„Ruch literacki“	12, 13	17, 24 Marca	1877
O prześladowaniu patrjotów	„Gazeta Narodowa“	84	13 Kwietnia	1877
Projekt konkursu na dzieło o prześladowaniach polskiego narodu	„Gazeta Narodowa“	94	25 Kwietnia	1877
Wiadomość o dziele jen. Bema p. t.: „*La Pologne dans ses anciennes limites et l'empire de Russie*“. Paris. 1836	„Gazeta Narodowa“	101	3 Maja	1877
Odpowiedź na uwagi o konkursie na Tablice przedstawiające porównawczy obraz prześladowania polskiego narodu	„Gazeta Narodowa“	109	13 Maja	1877
O emigracji i sprawie polskich legjonów	„Gazeta Narodowa“	124, 125	2, 3 Czerwca	1877
O Czechach, o autonomji i delegacji galicyjskiej	„Gazeta Narodowa“	126	5 Czerwca	1877
O dziele Fr. hr. Skarbka p. t.: „Królestwo polskie od epoki początku swego do rewolucji Listopadowej“ (1815—1836)	„Ruch literacki“	od 24 do 37	od 9 Czerw. do 8 Wrz.	1877
Językowe potwory	„Ruch literacki“	27	30 Czerwca	1877
List do ks. Bismarcka z powodu zamachu Nobilinga. Wyliczenie zabitych monarchów	„Gazeta Narodowa“	141	20 Czerwca	1878
Wniosek o żydach	„Gazeta Narodowa“	143	23 Czerwca	1878
Do hr. Piotra Szuwałowa. List otwarty. (Z powodu kongresu)	„Gazeta Narodowa“	145	26 Czerwca	1878
Sprawa żydowska i p. Wiktor Istoczy	„Gazeta Narodowa“	149	2 Lipca	1878
List z nad Elby. O szkodliwych narodowi czasopismach polskich	„Ruch literacki“	28	13 Lipca	1878
Znamiona XIX wieku i opinja publiczna	„Gazeta Narodowa“	214	17 Września	1878
Bismarck i socjaliści	„Gazeta Narodowa“	220	24 Września	1878
Artyści polscy za granicą	„Gazeta Narodowa“	266	17 Listopada	1878
Dżuma umysłowa	„Gazeta Narodowa“	57	9 Marca	1879
„*Der Sieg des Judenthums über das Germanenthum*“ — Opisał W. Marr. W streszczeniu po polsku	„Dziennik Polski“	216, 217, 218	19, 20. 21 Września	1879
*Babel. O potrzebie reformy nauk w szkołach	„Dziennik Polski“	W odcinkach	. . . .	1879
Encyklika Leona XIII i filozofja św. Tomaszą z Aquino	„Gazeta Narodowa“	219, 220	23, 24 Września	1879
Projekt założenia narodowego muzeum martyrologji polskiej	„Gazeta Narodowa“	116	22 Maja	1880
*Do Rosjan. Słowo o zgodzie	Odb. z „Gazety Narod.“	. . . . . .	. . . .	1880
Historyczne wspomnienie o Antonim Szaszkiewiczu. Przyczynek do dziejów naszych	„Gazeta Narodowa“	od 135 do 139	od 15 do 19 Czerwca	1880
List do „*Obszczoho dieła*“ przetł. przez „Dziennik Polski“	„Dziennik Polski“	263	14 Listopada	1880

TYTUŁY	Dzienniki	Nr. dziennikow	Daty	Rok
*Anarchja polska i cesarz Józef II	„Gazeta Narodowa“	W odcinkach		1880
O tem co każdego obchodzić powinno	„Gazeta Narodowa“	267	20 Listopada	1880
Głos do polskich medyków, prawników i filozofów. O p. Lisickim i jego dziele	„Gazeta Narodowa“	5	8 Stycznia	1881
Słowo do wolnomyślnych Rosjan sprzyjających Polakom . .	„Gazeta Narodowa“	6	9 Stycznia	1881
*„Zasługi“ Aleksandra II	„Gazeta Narodowa“	od 63	18 Marca i nast.	1881
Leben und Thaten Alexanders II. (Przełoż. na język niemiecki) . .	*„Frankf. Beobachter“*	od 243 do 256	*v. 16. Oct. b. 1. Nov.*	1881
*List otwarty do marg. Zygmunta Wielopolskiego	„Gazeta Narodowa“	Dodatek	25 Marca	1881
Głos z za kordonu powtórzony	„Gazeta Narodowa“	119	25 Maja	1881
Z czeskich wód. O nienawiści Niemców do Polaków	„Gazeta Narodowa“	159, 160	15 i 16 Lipca	1881
Kongres geograficzny w Wenecji 1881 r.	„Gazeta Narodowa“	235	15 Października	1881
List z Dalmacji	„Gazeta Narodowa“	268	24 Listopada	1881
Głos z kresów Słowiańszczyzny południ. Z Zadaru	„Gazeta Narodowa“	269	25 Listopada	1881
Jak się majątek traci i jak robi. Z nad Soczy *(Isonzo)* . . .	„Gazeta Narodowa“	270	26 Listopada	1881
Pożar w Ringtheater w Wiedniu i malarz Wereszczagin . .	„Gazeta Narodowa“	283	13 Grudnia	1881
List o Dalmacji	„Gazeta Narodowa“	15	20 Stycznia	1882
O Bismarcka mowie	„Gazeta Narodowa“	27	2 Lutego	1882
Rozbiór dzieła Szujskiego p. t. *„Polen und Ruthenen“* . . .	„Gazeta Narodowa“	39	17 Lutego	1882
Dzwon na trwogę	„Gazeta Krakowska“	28	5 Marca	1882
O grobowcu Bolesława Śmiałego	„Czas“	71	28 Marca	1882
O zadaniu dziennikarstwa polskiego	„Gazeta Krakowska“	41	5 Kwietnia	1882
Głos do weteranów z r. 1831	„Gazeta Krakowska“	44	12 Kwietnia	1882
Smutną odwagą	„Gazeta Krakowska“	46	16 Kwietnia	1882
O spince Bolesława Śmiałego	„Wiek“ warszawski	85	18 Kwietnia	1882
Mała rzecz a wstyd	„Gazeta Krakowska“	50	26 Kwietnia	1882
O potrzebie kongresu narodów europejskich	„Kurjer Paryski“	17	15 Maja	1882
O czasopismie „Ludzkość“	„Gazeta Krakowska“	109	6 Sierpnia	1882
Suworyn, Wł. Spasowicz i Zyg. Krasiński	„Goniec Wielkopolski“	178, 179	6 i 8 Sierpnia	1882
O memorjale etnograficznym na kongresie w Wenecji 1881 r.	„Wędrowiec“ warszaw.	17	24 Sierpnia	1882
*Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego	„Wiek“ warszawski	212 (Dodatek)	10 Września	1882
*Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość	„Warta“ poznańska	421 i nast.	od 23 Lipca	1882
*Sądy cudzoziemców o Polsce i jej walkach	„Gazeta Krakowska“	33 i nast.	11 Lutego i nast.	1883
O Pamiętnikach Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej . .	„Gazeta Krakowska“	33	11 Lutego	1883
Nowy obraz dziejów Polski od Kościuszki do dni dzisiejszych	„Gazeta Krakowska“	33	11 Lutego	1883
Trzy pytąnia	„Goniec Wielkopolski“	48	1 Marca	1883
Odczyt hr. Stanisława Tarnowskiego o królu Sobieskim . .	„Gazeta Krakowska“	62	17 Marca	1883
Dynastja t. zw. Romanowych	„Gazeta Krakowska“	78	7 Kwietnia	1883
Program Neo-Stańczyków. Wygłoszony przez prof. Bobrzyńskiego	„Gazeta Krakowska“	100	3 Maja	1883
Rocznica konstytucji 3go maja	„Gazeta Krakowska“	103, 104	8 i 10 Maja	1883
Testament, pogrzeb Nap. Jeleńskiego i krakowska publiczność	„Gazeta Krakowska“	114	23 Maja	1883
Objaśnienia tyczące się ludności polskiej	„Gazeta Krakowska“	118	27 Maja	1883
*Mowa przy odsłonięciu pomnika poległym Polakom w Mestre	„Nowa Reforma“	. . . . . .	w Grudniu	1883
*Słowiańska sprawa. Polska i prawa narodów. (Odczyty w Bolonji przełoż. z włoskiego)	„Nowa Reforma“	od 239 do 252	od 16 do 31 Paźdz.	1884
O Rylejewa dumach. Rozbiór przekładu Siewińskiego . . .	„Nowa Reforma“	278, 279	3 i 4 Grudnia	1884
Doniosłość ukazu z 27 Grudnia 1884 r. Kilka słów odpowiedzi dziennikowi *„S. Petersb. Wiedomosti“*	„Nowa Reforma“	25	31 Stycznia	1885
O bohaterach z 1863 roku	„Kurjer Pol.“ w Paryżu	27	1 Lutego	1885
Do dzienników słowiańskich	„Nowa Reforma“	114	21 Maja	1885
Rozbiór broszury: „Przyczyny i skutki nierządu w Polsce“ J. Popowskiego	„Gazeta Narodowa“	154	9 Lipca	1885
*Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi	„Nowa Reforma“	od 231 do 253	od 10 Paźdz. do 5 List.	1885
Historyczne pewniki	„Wieniec“ jub. Duchińsk.	. . . . . .	12 Października	1885
Najważniejsze prace Adrjana Baranieckiego	„Nowa Reforma“	250 (Dodatek)	1 Listopada	1891

Pisma z tego działu oznaczone gwiazdką odbite są osobno i niżej w następnych działach powtórnie umieszczone, wchodząc w skład tomów oddzielnych, stosownie do treści.



190

DZIEŁA NAUKOWE I ROZPRAWY
STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO
ułożone według treści.



DZIAŁ II.
Pisma treści historycznej.
(Oddzielnie wydane albo umieszczone w albumach).

W roku 1860 wydał S. Buszczyński „Pamiętniki Jenerała Dembińskiego". Poznań. U L. Merzbacha.

TYTUŁY	Miejsce wydania	Rok
I.		
Podole, Wołyń i Ukraina. Prawa korony polskiej do tych krajów	Lwów. Odbitka z „Gazety Narodowej"	1862
La Pologne et ses provinces méridionales. (W dodatku: Adres Podolaków do cesarza Aleksandra II.)	*Paris.* Wyd. Wł. Mickiewicza	1863
Historja Rusi. (Według autentycznych źródeł)	Album „Muzeum nar. w Rapperswyl"	1872
Oświata w Polsce i u Niemców	Poznań. Odb. z „Dzien. Pozn." Nakł. „Tygodn. Wielkopol."	1873
Cywilizacja Niemców na ziemiach polskich	Lwów. W Albumie p. t. „Sobótka"	1875
Bestandtheile der russ. Bevölkerung und deren Conf.	*Lemberg.* Przedruk z „Przeglądu etnograficznego"	1875
II.		
Wandalizm nowoczesny i honor dyplomatyczny	Album „Muzeum nar. w Rapperswyl"	1876
Anarchja polska i cesarz Józef II.	Lwów. Odb. z „Gazety Narodowej". Nakł. Skerla	1880
„Zasługi" Aleksandra II.	Lwów. Odb. z „Gazety narodowej"	1881
Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego	Warszawa. Odb. z „Wieku" (Skr. z obszer. rękopisu)	1882
Przestroga historji. Rys chronolog. prześladowania Słowian.	Lwów. Wyd. os. Nakł. księgarni K. Łukaszewicza	1882
III. IV.		
Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. Trzy zeszyty	Poznań. Wyd. os. Nakł. „Warty"	1882
Sądy cudzoziemców o Polsce	Kraków. Odb. „z Gazety Krakowskiej"	1883
V.		
Rachunek polskiego sumienia. Rozmyślanie w niewoli	Kraków. Wyd. os. Nakł. K. Bartoszewicza	1883
Italia e Polonia. Discorso a Mestre	*Venezia.* Wyd. os. Nakł. Rady miejskiej w Wenecji	1883
Mowa przy odsłonięciu pomnika dla poległych Polaków pod Wenecją. (Przełoż. z włosk.)	Kraków. „Nowa Reforma"	1883
Słowiańska sprawa — Polska i prawa narodów. (Przekład z włoskich odczytów w Bolonji)	Kraków. Odb. z „Nowej Reformy"	1884
Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. (Odczyt na pogorzelców Grodna)	Kraków. Wyd. os. Nakł. wydawnictwa „Nowej Reformy"	1885
Historyczne pewniki	Kraków. „Wieniec Jubileuszowy F. Duchińskiego"	1885
Uwolnienie włościan i pomnik Aleksandra II.	Kraków. Odb. z „Nowej Reformy"	1886
VI. VII. VIII.		
Obrona spotwarzonego narodu. Tomów 3	Kraków	1888 1889 1890

DZIAŁ III.

Dzieła polityczno-filozoficzne, statystyczne, społeczne.

(Wydane w oddzielnych tomach).

TYTUŁY	Miejsce wydania	Rok
La Décadence de l'Europe. (Philosophie appliquée à la politique)	*Paris. Librairie du Luxembourg*	1867
Obraz europejskiego społeczeństwa. (Dwa tomiki). Dalszy ciąg w dziele p. t. „Ameryka i Europa"	Lwów. Nakł. Z. Igla	1869
Minimum ludności Królestwa kongresowego w r. 1872	Lwów. Nakł. „Gazety Narodowej"	1873
Die Wunden Europas. Statistisch-ethnographische Tafel	*Leipzig. Slavische Buchhandlung*	1875
Ameryka i Europa. Studjum histor. finans. i społeczne	Kraków. Nakł. księgarni A. Dygasińskiego	1876
Le Catéchisme social	*Paris. Librairie du Luxembourg*	1876
Babel. O potrzebie reformy systemu szkolnego	Lwów. Nakł. „Dziennika Polskiego"	1879
Memorjał o rzeczywistej ludności narodu polskiego. Podany na kongresie w Wenecji 1881 r. pod tytułem: *„La population de l'Europe au point de vue ethnographique"*	*Rome.* Nakł. Tow. geogr. włoskiego	1883
Rany Europy. (Tekst polski). Ludność ludów europejskich, z wyszczególnieniem ludności narodów plemienia słowiańsk.	Poznań	1885

DZIAŁ IV.

Pisma i rozprawy polityczne.

Cierpliwość czy rewolucja? (Wyd. os.)	Paryż. *Impr. Rouge Dunon et C.*	1862
Przyszłość Austrji. (Wyd. os.)	Kraków	1869
Marzenia o pojednaniu się Polski z Moskwą. (Wyd. os.)	Lwów. Nakł. „Gazety Narodowej"	1872
Do Rosjan. Słowo o zgodzie. (Wyd. os.)	„Dziennik Poznański" i odb. z „Gazety Narodowej". Lwów. Nakł. A. Skerla	1880
Głos do polskich medyków, prawników i filozofów	Lwów. „Gazeta Narodowa"	1881
List otwarty do margr. Zygmunta Wielopolskiego (Wyd. os.)	Lwów. Nakł. „Gazety Narodowej"	1881
O potrzebie zebrania kongresu narodów europejskich	„Kurjer Paryski" Nr. 17	1881
J. I. Kraszewski więzień i Niemcy. (Wyd. os.)	Kraków	1883
Wezwanie do zgody. Z powodu sporu o Muz. w Rapperswyl. (Wyd. os.)	Kraków	1889

DZIAŁ V.

Pisma krytyczne, rozbiory, życiorysy.

Mało znany poeta (Apollo Korzeniowski). Ustęp z dziejów wojny krymskiej. (Wyd. os.)	Kraków. Nakł. „Czasu".	1870
Wspomnienie o Al. Sobańskim. Ustęp odnoszący się do powstania 1863 r. (Wyd. os.)	Lwów. Odb. z „Gazety Narodowej"	1872
Pol i jego pisma. (Wyd. os.)	Kraków. Nakł. red. „Kraju" (krakowskiego)	1873
Józef Majer. Prezes Akad. Um. w Krakowie. (Z portretem)	Warszawa. „Kłosy"	1875
O życiorysie Chopina, p. M. Karasowskiego	Lwów. „Ruch literacki"	1877
Ocena historji Królestwa kongresowego p. Fr. hr. Skarbka	Lwów. „Ruch literacki"	1877
J. I. Kraszewski w życiu i pismach	Poznań. „Złote myśli" wyd. przez Wegnera	1879
Wspomnienie o Ant. Szaszkiewiczu. Przyczynek do historji powstania 1831 r.	Lwów. „Gazeta Narodowa"	1880
O pismach M. Bobrzyńskiego i krytyce H. Schmitta. (Wyd. os.)	Kraków. Odb. z „Gazety Krakowskiej"	1882
Uwagi o języku i alfabecie pism rusińskich w ziemi halickiej (Wyd. os.)	Kraków	1886
Xawery Pietraszkiewicz. Życiorys i przyczynek do spółczesnych dziejów. (Wyd. os.)	Kraków. Nakładem jego uczennic	1888
Pieśni Ant. Szaszkiewicza (w jęz. rusińskim) wraz z jego życiorysem, odnoszącym się do walki 1831 r. (Wyd. os.)	Kraków. Nakładem rodziny Szaszkiewicza	1890

DZIAŁ VI.
Podróże.

TYTUŁY	Miejsce wydania	Rok
Postęp. O wystawie paryskiej. (W 30 numerach)	Kraków. „Czas"	1867
Głos z kresów Słowiańszczyzny południowej. Z Zadaru . . .	Lwów. „Gazeta Narodowa"	1881
O grobowcu i spince pielgrzymiej Bolesława Śmiałego . . .	Kraków. „Czas" Nr. 71. d. 28 Marca	1882
Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego. (Wyd. os.) . . .	Warszawa. (Poświadczenie ks. Polkowskiego, „Czas" Nr. 78 5 kwiet. 1882, o złożeniu spinki w katedrze na Wawelu)	1882
O memorjale etnograficznym na kongresie w Wenecji 1881 r.	Warszawa. „Wędrowiec" Nr. 17	1882

DZIAŁ VII.
Pisma poetyczne.

(Rymowane utwory humorystyczno-satyryczne tworzą dział osobny pod tytułem: „Śmiech i płacz".

Inne życie	Paryż. (Druk L. Martinet)	1857
Niewolnik. Poemat. (W 100-letnią rocznicę). (Os. wyd.)	Kraków	1872
W Tatrach. Wiersz do S. Goszczyńskiego	Lwów. Album „Sobótka"	1875
Bajka. „Szczur, jeż i niedźwiedź"	„Gazeta Narodowa" Nr. 123. 2 czerwca	1875
Posłannicy. Dramat w pięciu aktach. „Demokraci i arystokraci". (Wyd. os.)	Lwów. Nakł. księgarni Wł. Bełzy	1877
Do pracy! Hymn z muzyką Maur. Karasowskiego. (Wyd. os.)	Lwów. „Ruch literacki" Nr. 24. 15 czerwca	1877
W księdze pamiątkowej Muzeum Rapperswylskiego	Lwów. „Ruch literacki" Nr. 25	1877
Wiersz do J. I. Kraszewskiego	Lwów. „Ruch literacki" Nr. 25. 22 czerwca	1878
Smocza jama. Satyra. (Wyd. os.)	Poznań	1881
Duch Światła. Wieszczba z dziejów. (Wyd. os.)	Kraków	1886
Syn Zemsty. Obraz z końca XIX. wieku. (Wyd. os.)	Kraków	1886
Dzisiejsza pieśń. (Wyd. os.)	Kraków	1890

Niektóre z tych dzieł pozostałe egzemplarze znajdują się na głównym składzie **w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Oddzielnie wydane prace **Stefana Buszczyńskiego** po większej części są wyczerpane. Powzięty zamiar zebrania w jedną całość wyżej wymienionych artykułów (p. n. **Służba narodowa**), będących **materjałem do współczesnych dziejów** i wydania ich **obok nowej edycji odrębnych dzieł wyczerpanych w handlu**, może być urzeczywistnionym w stosunku do potrzeb i życzeń naszej społeczności. Przeto osoby, mające chęć przyczynienia się do tego zamiaru, raczą pod niżej umieszczonym adresem nadesłać życzenia swoje, **nie opłacając wcale naprzód prenumeraty z góry**, a tylko obowiązując się do złożenia takowej, gdy już ogłoszonem będzie rozpoczęcie wydawnictwa i oznajmiając: **jakie mianowicie pisma życzą sobie nabyć** z dzieł następujących:

Tomy

DZIAŁ I.

I. **Służba narodowa** (Artykuły od 1865 do 1874 roku włącznie)
II. **Służba narodowa** (Artykuły od 1875 do 1880 roku włącznie)
III. **Służba narodowa** (Artykuły od 1881 do 1891 roku włącznie)

Cena każdego z tych tomów 80 ct.

DZIAŁ II.

IV.—XI. **Pisma treści historycznej.**

Pisma tej treści dadzą się rozdzielić na **osiem** tomów. Każdy z tych tomów tworzy odrębną całość.

Cena każdego tomu 1 złr.

145 81

Tomy

DZIAŁ III.

XII.—XVIII. **Dzieła polityczno-filozoficzne, statystyczne, społeczne.**

La décadence de l'Europe. (W dawnej edycji 3 tomy w jednym). Tekst polski T. 3.
Ameryka i Europa. (W dawnej edycji 3 tomy w jednym) } . . . . T. 3.
Z dołączeniem Obrazu europejskiego społeczeństwa }
Inne pisma z tego działu (jak wyżej) . . . . T. 1.

Razem **siedem** tomów.

Cena: Upadku Europy w 3 tomach . . . . 3 złr.
„ Ameryka i Europa wraz z Obrazem europ. społeczeństwa w 3 tomach 3 „
„ Tomu siódmego z tego działu . . . . 1 „

DZIAŁ IV.

XIX. **Pisma i rozprawy polityczne.**

W jednym tomie.

Cena egzemplarza 60 centów.

DZIAŁ V.

XX.—XXI. **Pisma krytyczne, rozbiory, życiorysy.**

W dwóch tomach.

Cena każdego tomu 1 złr.

DZIAŁ VI.

XXII. **PODRÓŻE.**

W jednym tomie.

Cena egzemplarza 1 złr.

DZIAŁ VII.

XXIII.—XXIV. **PISMA POETYCZNE.**

W dwóch tomach.

Cena każdego tomu 1 złr.

Razem w 7 działach tomów 24.

Prenumeratorom zostawia się do wyboru zamówienie jednego z powyżej wymienionych działów osobnych, lub jednego odrębnego tomu.

Cena 24 tomów razem zamówionych 20 złr.

Wydanie każdego z powyższych dzieł drogą prenumeraty, może nastąpić tylko przy zebraniu najmniej 500 podpisów.

Z każdego tomu wydanego w pięciuset egzemplarzach, przeznacza się 50 złr. na korzyść **Wyższej Szkoły żeńskiej im. Baranieckiego w Krakowie.**

Adres: **Zarząd drukarni Związkowej w Krakowie, ul. św. Jana.**

Nakładem i czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.

S. Brzozowski

29 Listopada 1877 Paris 77 rue N. D. des Champs

~~114~~ 82

Czcigodny Ziomku

Drukuję tu rzecz, którą niezaniechałem przysłać wam, o prawach Polski do tak ważnych Prowincyj wschodnich Dzisiejszej Rossyi. Otóż do studyjów i do cytat koniecznie mi potrzebny jest brakuje mi waszego dziennika Ruch Literacki jeden tylko numer, to jest numer 38 z roku 1876 gdzie artykuł ważny dla mnie pod tytułem O dawnych posiadłościach Polskich nad brzegami morza Czarnego p. E. Sulgostowski. Przytem widzę że zbierane składki na grobowiec S. p. Mikołaja Kubalskiego proszę zapisać 10 franków na moje

imię

148

i raczcie wskazać gdzie i komu czy tu w Paryżu czy u was we Lwowie mam tę sumkę wręczyć.

Wspomniony numer R. L. 38, r. 1876 proszę pod opaską (sous bande) przesłać pocztą a także wskazać mi sposoby uiszczenia się z długu odciągnąwszy za waszą dobroć i mnie trudzącą was dla mnie przyjaźń.

Proszę złożyć hołd uszanowania Pani Zuluckiej i bratu mojego

Sługa i przyjaciel

Al. Chodźko

Nr. ostatniego numeru R. L. z artykułem wspomnianym nie potrzebuję - mam go. Jeden N° 38 roku 1876 dostateczny.

57

28 Sprach-
Denkmäler
I Theil

153
84

CABINET
du
MAIRE

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Mairie de l'Observatoire

— QUATORZIÈME ARRONDISSEMENT —

Paris, le 187

Prière à Mr de Courcelles de donner les renseignements & de faire si possible, le nécessaire

L. Asseline

Paris le 7 février 1871

Je prie Monsieur le docteur Zelinski de vouloir bien examiner le malade et de lui remettre s'il y a lieu un certificat en conséquence pour être admis à l'hôpital

H de Courcelles

~~185~~
85

156

Mr le docteur Zulinski
rue de Montparnasse 44.

le matin

Kraków 17.5.1872.

Szanowny Panie!

Odzywam się do Szan. Pana z propozycyą. Kraj dzisiejszy podaje recenzyę odczytu Pańskiego „o oświecie i wychowaniu". Z recenzyi tej widać całą wartość odczytu Pańskiego, dlatego mam przyjemność oświadczyć Panu, że jeżelibyś Pan zechciał, lub jeżeli to nie sprzeciwia się zamiarom Pana, Czas chętnie ofiaruje Panu swoje kolumny do wydrukowania tego odczytu w całej osnowie.

Jeżelibyś Pan nic przeciw temu nie miał, natenczas proszę uprzejmie o rychłą odpowiedź i o zawiadomienie mnie o warunkach pod jakiemi

158

udzielitbyś nam Pan swego rękopisu.

Przeczytawszy wspomnianą recenzyę w Kraju wpadłem na tę myśl, aby Pana prosić o rękopis, a myśl tę moją objawiłem w Redakcyi, która upoważniła mnie, jako Pana znajomego, abym się z Panem porozumiał i prośbę naszą przedłożył. Cieszyło by mnie bardzo, ~~aby~~ gdyby myśl moja mogła przejść w rzeczywistość.

Przy tej sposobności łączę dla Szan. Pana wyraz szacunku i poważania, z jakim zostaję dla całej Rodziny Szan. Pana

Gotowy Sługa

Dr. Leon Łysiewicz

NB. Posłałem Panu Kraj równocześnie, bo może we Lwowie nie spotyka się Pan z nim często.

3. Maja r. 1882 Kraków
ulica Garbarska 7

27/88

Szanowny Panie.

Ponieważ mój brat od kilku dni trochę nie-
zdrów pisać sam nie może, ja więc w jego i
własnem imieniu najuprzejmiej proszę Sza-
nownego Pana o zawiadomienie nas jak najprę-
dzej, albo przysłanie nawet, broszury p. Wło-
dzimierza Spasowicza w której on nazywa Pols-
kę „jawnogrzesznicą," — konfederację Barską,
i rewolucję Kościuszki szaleństwem, — powstanie
1831 r. zbrodnią, powstanie 1863 r. bezrozumną
burdą, a jego ofiary <u>tak zwanymi</u> męczennikami.
Nie pamiętając bowiem tytułu tej broszury, nie
możemy niezbitemi dowodami przekonać tych, co
tu ze mną i ze Stefanem spór prowadzą, że p. Spa-
sowicz nigdy zdań tych nie mówił nigdzie publi-
cznie, ani też drukiem nie wygłaszał.
Wdzięczni też będziemy nieskończenie Szano-
wnemu Panu za przysłanie jednocześnie jego wła-
snego rozbioru krytycznego „Polityczny spadek po
Wielopolskim." — jeden bowiem exemplarz

28

tego krytycznego rozbioru, jaki Stefan w darze od Pana posiadał, oddał on synowi swemu do Rygi dla propagandy między łotewską młodzieżą w Politechnice kształcącą się; — tutaj zaś w żadnej księgarni pomimo starannych poszukiwań znaleźć nie mogłam.

Biedny Kraków jako siedziba główna Stańczyków nie umie się zdobyć na żadną doniośleyszą uświęcenie pamiątki jutrzejszego dnia — jako rocznicy Konstytucji 3go Maja! Plakaty obwieściły tylko że z tej przyczyny odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Kościele Dominikanów, — lecz o innych festynach, o zgromadzeniu rodaków na nie, jak ma zamiar młodzież Lwowska, nic dotąd nie słychać! Studenci Krakowscy napojeni szkodliwemi wpływami swoich profesorów, nie poczuwają się widać do obowiązku skorzystania z tak ważnej zręczności objawienia swych uczuć i zasad narodowych. — Mojem zdaniem to bardzo smutne i godne potępienia!

Polecając mą prośbę łaskawej pamięci Pana szanownego, z niecierpliwością oczekiwać będę jej rezultatu, — a sama rada jestem przesłać i Panu

i Szanownemu bratu jego, wyrazy mego głębo-
kiego szacunku i poważania.

Marja z Ruszczyńskich
Czerwińska

30

Rakszawa 17go Paźdz. 1876 161

90

Czcigodny i ukochany Tadeuszu!

Odebrawszy list Twój w Piątek 13go b. m., w Sobotę zaraz pusciłem się na wędrówkę aby przekonać się w tej rzeczy.

Dało w Sanockiem zrobić dla kandydatury Erazma Zajechałem do Kańczugi a nie zastawszy P. Ketermana dowie-
działem się od P. Dembińskiego Komisarza zakładu dobry
Ukuba Kańczugi, że tu z wyborem niektórych powiatowców
wyłonią niemylnie P. Ludwika Hr. Wodzickiego i P. Józefa Pajączkowskiego, którego popiera partya Hr. i Jędrzejewiczów.
2 Gwizdnyły w Łańcuckiem nie mylnie Gr. Wołą wyjdzie
Excel. Potocki a gdy ten nie przyjmie zaś ciot Potocki, Mar-
szałka Hr. Szymona i gdy się Dobra powarzone są, Excel.
więc ten wybór dyktuje, bo w Piątek na naradzie Komi-
tetu w Łańcucie zetknie się z Hr. Szyszkowskim który
~~jest~~ przewodniczy komitetowi i dowiem się dokładniej.
Jako właściciel Wilków członek Wydziału Rady Powiato-
wej, przemiany i poczet pracy należą się w Leżajskiem ma-
mamy tam jako piewaki i chciwie grosza gorszej opinii
go przez Wasze do Pałaców.

Jedne zatem że tu nie mamy szansy.
W Sanockiem w Sztanie zastałem Pana Schumitzdorfa bardzo ukochanego
zacnego, ten mnie jako najdokładniej świadomy spraw
miejscowych obiaśnił, że w Dobromilu jednozgodnie chłop-
skie głosy padną na Tyszkowskiego Józefa który ma za
sobą wielu Księży Ruskich z którymi się sprzymierzył wyda-
jąc ~~wtedy~~ za wiele pieniądze aż 4 tołki z miejscowego
Tora, który przewiduje niebezpieczności jak np we Lwowie cała
to uchodzi!

emigracyi bo w kraju już się otworzył, który zawsze zapowiada
że już dosyć napostawił, ale w końcu nawet [illegible]
po 10 do 20 fl płacił za głosy wyborcom. — Tłumem z których
[illegible] przekonań [illegible] rada — starał się
z nim w wyborcze szranki P. Józef Kowalski, ale gdy nie ma
czem płacić, głosów nie otrzyma, z gminy w okręgu Samborskim
(Sambor [illegible] Brzozów) stara się o wybór Adam Bielinski
Stanisława a nawet i Leon ~~Kalinowski~~, Kalinowski jednak
agituje skrycie dla siebie przez drugich, niby chce być po-
szerzyć aby przeszedł za Bratem pana Romana Szmidt,
jest siostra Leona Kalinowskiego, — musi więc wiedzieć
Odpowiednie ~~[illegible]~~ Z wielkiej pewności mają większość
Słowicki, Mazurski Ludwik i Gniewosz Antoni — W grupie
Krajowej Samborskiej zapewne bez forsowania przewiedzeni
się niezawodnie dla tego mówią, że do tego [illegible]
będzie Adwokat. —
Smutny horoskop. — wybory — wybory — a tu ambicyjki
i grosze pławem gra rolę. —
Żaden nasz Edmund Krajeński mówił z wielkim ~~jeszcze~~
o Erazmie, wiedzieli o tej kandydaturze Załęski —
Szmidzie i Starosta Szwarcwald — ale już dla
tego, że z Wydziału rady odprowadzili że drugi na głosy
nie może, i rzeczywiście jak znam teraźniejszych zmene-
rów w Samborskim jeszcze to, Trzebielawski — Kolla — Urban-
ski a nawet Krasicki to wszystko po, niepodobne
do dawniejszych z czasów mojego tam pobytu —

~~165~~
91

W grupie to wszystko, tak że, iż wzruszniejszego
radzi wyczekiwać nie mamy.
W Sobotę o 10a godz. w nocy ściągnę do Lwowa na
dni kilka, zdam relację z zebrania przełomowego
w Tarnowie, a teraz kończę na uściśnieniu
Ciebie mój przezacny i polecaniu się Matuchni
Twojej szczególnej zawsze uważać a Józefa Aga-
tona uściśnij ode mnie.

Dla Ciebie z Bogiem pozostawiam

Twój pełny syn

[illegible]

184

Meran Villa Flora 8/10 878 ~~165~~
92

Czcigodny i Kochany Tadeuszu.

Wiem że tyleś zajęty i w szpitalu i w Radzie Miejskiej i choremi którym niesiesz pomoc, — że gdyby nie sprawa dla mnie żywotna nie śmiałbym Cię trudzić listem zajmować jedyne chwile wypoczynku Twego, — ale wiem równie, że rozkoszą Ci nieść potrzebnym pomoc i radę. Twój zdanie mi teraz dla której miejscowości na południe wyruszyć na czas zimy wybrać dla córki mojej, obecny tu ~~artysta~~ malarz Krajewski, który się chlubi znajomością ~~Twoją~~ i życzliwą przyjaźnią Twoją, zwracał mi uwagę na Amélie-les Bains (Depart. Pyrenées-Orientales) ostatnia stacja kolej Perpignan, — mówił mi że niedawno Bohdan Zaleski córkę tam wyprawiał i że powietrze zdrowe łagodne a bez nagłych upałów, też [illegible] z żętyja i ta cura Pyrenejska powróciły jej zdrowie. Robi uwagę znowu że ~~jest~~ bywa stan taki chorego że Doktorowie polecają miejsca więcej do morza zbliżone a w tym razie samiona Hyères na wszystkiej półwyspie w morzu. — Słynny Doktor Tappainer zamieszkały tu w Meranie jest tego zdania abym z córką na zimę spuścił się na południe ale lekko waży gdzie zamieszkać Nice, Pise, Mentone, o Florencji powiedział że powietrze za ostre i zresztą polecił

166

przyjść po dwutygodniach z Rozalką, co przypadnie
15go b.m. od dziś za tydzień. — Abyś dał skuteczną radę
opiszę Ci stan córki mojej — Sił jej nie brakuje, odbyła dobrze
podróż z pod Łańcuta do Meran blisko mil kolejowych 190 i 3 [illegible]
drogi w ciągu dni 6ciu bośmy tylko na noclegi stawali w Kra
kowie, Wiedniu Salzburgu Insbrucku i Botzen. — W ciągu dro
gi zajmowały ją żywo cudownie czarujące okolice. — Apetyt
ma nie zły. Sypia po 8 godzin. — Ale po wyżej gardła jak
te dwie kosteczki zawadza jej ciągle, kilka (4–5) razy dziennie
krztusi się suchym kaszlem bez odplunania — i tylko
z rana zbiera się flegma jasna bez najmniejszego
szlaku krwi i tę rano odda — głośniejsze i dłuższe
mówienie pociąga za sobą krztuszenie i kaszel. —
Dr Tappeiner polecił jej rano gdy się obudzi wypić szklankę
mleka przegotowanego dolawszy do tej łyżkę stołową
wody wapiennej, w godzinę potem około 9ej [illegible]
Odwara jajo na miękko i bułkę z masłem i miodem posma
rowane, — o godz. 11ej pół kila winogron o godzin 1ej Obiad
a głównie pożywne pieczone mięsa i przytem wodę z troszkę
wina — na dessert gruszkę i figę świeżą, około pół 4ej
pół kila winogron o godzinie 7 szklankę mleka prosto
od krowy nie przegotowanego i bułkę z miodem i masłem
jak rano, a o godzinie 9 w łóżku przed spaniem
szklankę mleka przegotowanego tylko z wodą wapienną
Przytem kilka razy dziennie wdychanie powietrza
jak to nazwać

167
93

gimnastyka, płuc, to jest na świeżem powietrzu oddychnąć wciągając silnej powietrze z 10 razy. — Według tej rady prowadzi się tydzień, przechadza się rano po 2 do 2½ godzin, po obiedzie przeszło godzinę do 1½ jeżeli deszcz i wiatr nie przeszkadza, — ale to kaszlowi nie folguje i zawsze 4–5 razy dziennie choć może zmniejszone, się pojawia. — Postanowiłem na zimę nie powracać z Nizy do kraju po zimie, ale gdy by tak radził i Doktór nowy w Szczawnicy i w Krakowie Dr Parczewski. — ale gdzie? to Sobie mając we Francji miejscowości i to Amelie i Hyeres i Mentona, to ostatnie ma być bardzo kosztowne, — może we Włoszech w S. Remo? Krajewski mówi że Amelie co do kosztu utrzymania bardzo przystępna, a choć to rzecz podrzędna, wszakże jeżeli można toż samo osiągnąć za mniejszą pałdar wydatkiem, to byłoby pożądane.
Upraszam Cię zatem przyjedź z radą, i raczże mi bezzwłocznie podać. — Krajewskiego wczoraj poznałem i zdaje się że mi uprzejmie ten pobyt zamieszkany do 10go Listopada. Wyjechaliśmy tu z wiekiem południowo zachodnim przy Oder Deszcz, — już tu noce i poranki do 10go pod. chłodne z 6 godzin potem ciepło w południe do gradus. 16–17, o 5ej godz potrzeba wracać z przechadzki, — a mówią że w Grudniu i Styczniu Dokładna mroży do 10–12 gr. tylko że przeciągnie i krótko trwają. — W Lutym wiosna się zaczyna i kwitnąć wiśnie poczyna. —

168

Cóż się tam u Was dzieje, aby wymowny Marszałek palnął przemowę nad grobem ś.p. Sapiehy, w duchu Kraszewskim, — Przedmiot zastępi Księcia przed powstaniem 831. które zniszczyć miało budowę narodowości naszej już pod **dach** doprowadzoną, zapewne przez Patryjotów jak Lubecki, Lubowiecki, Kantenstrauchy Rzewuscy — tey Stańczyki mają się za budowniczych w tym duchu — wartałoby aby Szumbek wsadził jako palijatywy dachu Stańczykowskiego pod okiem Prezydenta M^ta^ Krakowa. — Żeby przynajmniej Sejm zajął się działem oświaty, przymnożył szkółek wiejskich przedmiot średnie gdzie (ś w całem) szwankuje — To główne na razie.

Odpisując racz mi donieść czy Zuzia Malinowska już po szkole [illegible] Erazma [illegible], dla Matki Jego także uradowanie wielkie!

A przedewszystkiem Twej najszczęśliwszej Matki [illegible] i rzecz ode mnie wielkiej, Przeźa Brata ucałuj najserdeczniej, Dla całego domu zacnej Pani Grzywińskiej wyrazy poważania rzetelnego przesyłam, do Pani Amelii gdy tylko trochę odetchnę pisać będę.

A teraz kończę na wyrazach najżywszej przyjaźni
Dla Ciebie ściskający nasz Sadowski

Wasz pełni ...

A. Darowski

Racz mi donieść rzeczy o Najpoczciwszym P. Franciszku Kopernickim, jak się Mu powodzi, jak zdrowie zacnej Żony Jego.

169
94

Zaczątek antystanczykowstwa

W kraju Schillera zażegnany
Zniknął duch waśni wśród biesiady
I podolskie wszystkie pany
Żyj nam krakowo pióro władny
Professorze żyj!!
Natchnienie twoich nektar lej
A my będziem nektar pić,
I o porcyach ani śnić
Professorze żyj!!

Kr. Golejewski

170

Meran 23/10 878 Villa Flora

~~171~~
95

Najczcigodniejszy i Kochany Tadeuszu:

Piątego dnia listy ze Lwowa tu przychodzą, więc dziś chwytam
za pióro ażeby Ci przesłać życzenia przodków naszych obycza-
jem, gdyż te dojdą właśnie w dzień imienin Twoich. —
A zatem zdrowia Tobie, Najlepszej Twej Matce, Bratu Józefowi
i Rodzinie Twej całej, — a że zdrowie zależne od swobodnej
myśli; a dla tej potrzebna pomyślność nie tylko w Kółku rodzin-
nym ale w szczególnej Ojczyźnie naszej, więc życzę nam a przy-
najmniej daj Boże Wam młodszym, dożyć owych chwil szczęśli-
wych gdy zniknę kordony dzielące rozszarpaną ziemię naszą,
i ustanie krwawo stronnictwa, ~~[illegible]~~ prawych i wiernie choć o głodzie
i chłodzie służbowych sprawie ojczystej i Kościuszkowców bo do
tych zaliczam i tchórzów, co dla miłego pokoju i ochronienia się
od prześladowania a nawet skrzywienia się ciemiężców, zapominają
obowiązku służby narodowej. — W oswobodzonej Polsce
Odejść Ci w otoczeniu najczcigodniejszej Twej rodziny przeżyć lat
100 życiaś, gdyż wiem że Każdy dzień zaznaczysz zasługą
dla Kraju i przykładem dla współziomków. —
O ileż byłoby mi milej ustnie Ci życzenia złożyć a uściśnieniem serdecznym
i przenikającem okrzykiem wypowiedzieć że Cię uwielbiam i umieć
powiedzieć Kocham, co słowem pisanem trudno określić. —

172

List Twój z 18го odebrałem, za rady dane dla Córki mojej dziękuję ci stokrotnie, zapewne udamy się do Hyères, martwi mnie tylko bo mówią że tam równie jak w Nicej i St Remeau utrzymanie drogie, a ten i jak tylko Konsumentem, zmuszony zawieść do czasu możności zapraciowania Komisjami Likwidacyi szkód ogniowych. — Rozalka moja wróciła do sił, może po 3 godziny przechadzać się, miejsce pochyłości bez umęczenia przebywa, a nawet Dr Tappeiner, tez za lecz, przy mówi że się gimnastiką wdychania powietrza dobrze na płuca wpływa a wchodząc przebywając pochyłość silniej oddechać potrzeba — Gorączki nie miewa, tylko po obiedzie rumieniec jaśniejszy się żółwiej na prawy występuje policzek, — też przy krztuszeniu się suchym kaszlem co 4 do 5 razy dziennie ją napada, zwłaszcza gdy w głośniejszą zapędzi się pogadankę, pilnuję też aby się poskramiała w mówieniu, — apetyt ma dobry, przybyło jej na wagę w ciągu pierwszych 2 tygodni 2 Kilo, sypia bez przerwy po 9 godzin, — Tappeiner mówi że „wird ganz Gesund und frisch.“ — Z miejsca gdzie na zimowe leże się wybiorę napiszę do Ciebie. —

Tym odebrał list od Szanownej Panny Emilii Sczaniecki, pisze mi ze wspomnieniem dla Agatona naszego i prosi ażebym dla Niej zaprenumerował 2 Egz. Teki, — na Karcie którą mi kochany Franciszek przesłał Mi do zbierania przedpłaty przysłał jest oznaczona cena egzemplarza po 2 fur —

a raz w Gazecie Narodowej wyczytałem że składają po 3 Guldeny

Proszę cię, objaśnij mnie gdzie jest myłka –

Nadmieniłeś że u Młodkiego mieliście się zebrać dla obradzenia zapewne stał-
szego utrzymania dla Ateneum, gdyż na przedpłatę na tekę wielkiej nie
można, przy zawiści zrujnowanej i podupadłej szlachty, – a potrzeba aby był
zapewniony co do pierwszych potrzeb życia i mógł swobodniej pracować.
Chętnie tak jak dawałem dla ś.p. Gaszczyńskiego przyczyniać się będę po 24 fr
rocznie, zapisz mnie a szwagier mój Czerwszyk zaraz za pół roku zapłaci
płacić potrzeba od 1o Lipca b.r. – Na konto przedpłaty na tekę
Szwagra mego Czerwyńskiego, który dorzucił
ze Szczawnicy na ręce (Hr. Kopernickiego posłałem f 25, aby tę kwotę zaliczyć
na poczet. – Synowie moi zapewne się również zobowiążą. –

Tu z Polaków najwybitniejszą indywidualnością jest Zieliński Autor Kirgiza
dotknięty tuberkułami a doktorowie wątpią aby mógł przyjść do zdrowia.
Onegdaj przybyła tu Pani Karolowa Wildowa z córką Stadlową, obiedwie bardzo
na płuca cierpiące, Dr Hausmann, i kazał zaraz wyprawiać je z tąd do
Pizy i w tym tygodniu z tąd wyjeżdżają. – Krajewski ze swym klientem mło-
dym Hr. Kwileckim dziś wyjeżdżają do St. Remo, gdzie ma być europejskiej sła-
wy specjalista na tuberkuły Dr Seiki, – pójdę ich pożegnać –
Z Poznańskiego Pani z Radkiewiczów Koczorowska dziś również wyjeżdża
z powrotem do domu. Ale na miejsca ubywających tyle przybywa osób
że lepsze pomieszkania albo zajęte albo zamówione. –

Mj

174

My chcemy 4ᵒ List. z tąd wyjechać, czekamy tylko na listy od Synów z potrzebnym adresem. — Tu tu teraz zimniej się robi, — i chociaż przedtem już 3 razy w piecach palić zmusiła nas zima wielka. —

Radbym mieć wiadomość o całem kółku otoczenia Waszego —

Jako się miewają Grzywińscy, czy Panny Anieli z Hyeres lub gdzie stanowisko na zimę stanięcie pisać będę, tem czasem dla Szanownej Pani Grzywińskiej i Panny Anieli też dla Pani Jankowskiej, Malinowskiej, Radziszewskiej przesyłam niedawane uczucia a dla Panów wyrazy uszanowania i szczerej przyjaźni. — A dla Twej najlepszej i uwielbianej Matki nadawane do jej stóp. — Józefa Brata uściśnij najserdeczniej

Dla siebie z najszczerszym szacunkiem i dozgonną przyjaźnią

Braterstwem

Twój

Mieczysław Sarowicz

San Remo Villa Vaticyka 16/2 879

Najszczegodniejszy Tadeuszu.

Przyrzekłem pisać do Ciebie po wycieczce do Nizzi, ale słota i przeciągi wiatrów nie dozwolili nam na parę dni puszczać się na mniej pewną pogodę, dopadliśmy 14^a tem dnia pogodniejszego i wpadliśmy na kilkie godzin do Mentony, wróciliśmy z Rozalką dopiero o 9^{ej} godzinie, wszakże ciepło i spokojnie było więc nie jej nie zaszkodziło, a głównie pośpieszyliśmy w 14 aby tam z Paliwią z której szukani Pani Kimens z Warszawy, 2^{ch} Braci Bilińskich z Wilna Państwo Wolfowie (ona z domu Kossel) z Lwowskiego, pośrednie wspomnienie pierwszej węgierskiej bitwy w 831 pod Stoczkiem i zawtórować Grenić pod Stoczkiem „ Toż poszło dalszy przy akompaniamencie fortepianu. —

Tydzień upłynął zeszedł przyjemnie, gdy i córka moja z dniem każdym mniej kaszle, i zrywała się do zwiedzania tu miejscowości co dowodzi polepszenia zdrowia i poczucie sił, i znowu odebrałem listy od Haurnera, Kornela z Wiednia od Księży Dominików ze Lwowa i 3^e z Jaworowskiego;

176

~~z~~ od Lenartowicza i z Rappersvyl od Agatona, toż [illegible]

piórem po parę godzin odpisując — Agaton prosząc abyś-

my zjechali ~~w~~ wracając do [illegible] — a gdyby nawet

na używanie powietrza w [illegible] i [illegible] [illegible]

doktorowie wskazali jezioro Genewskie, to bym mógł

Agatona nawiedzić i w jego gospodarstwie obecném spędzić

~~dzi~~ z nim dni kilka. — Przed może tedy dzieciątkiem zaczę-

tem [illegible] Wam z ulubionym mi rymem [illegible]

~~obrazek~~ z [illegible] nowość [illegible] dokończyć [illegible]

i przesłać jako dar na imieniny Lenartowicza które 26 Lutego

przypadają; zdaje się mi że tę samotę rozśmieszę go i dwie

na godzinę mu dobrze wyprowadzę humory, a mnie będę bardzo

szczęśliwy. — Wy tam [illegible] zbiorową kartę i prze-

ślijcie Mu na dzień [illegible] jego na 26 Lut. do Florencyi. —

Wczoraj szeroko i długo odpisywałem Kornelowi;

bo mnie przeraził listem pełnym boleści, — Podać

~~t~~ tego Wam ani chcę ani mogę, pewny bowiem jestem że więcej

do równowagi i potęgi natchnienia i odlewu myśli; — tak jak

Mickiewiczowi gdy odbolał w [illegible] nie wydał Konrada

Adres do Lenartowicza: Florence Italie via Montebello
N° 56

Od Was pragnę też listy jeszcze odebrać w S. Remo
z przypiskiem Pannej Panny A. Grzybińskiej, której
upominałeś z wszystkim Bratem naszym przemawia
pocieszające, że to znamię w sercach tych dziewic naszych przechowane
z świętości, dawnie wrogów siły i tych działania którym
Chrystus miły. Brakuje mi się zdrowia jakoś od dni
kilku, dlatego gorsze i mniej wyraźne niż zwykle
kreślowe kreślę, przebaczcie, nie zrażające się
do niedołęgi, i odpisujcie.

Kończę na uściśnieniu Was Bracia Budowniczy
najserdeczniejszem i zapewnieniu Was ze przyjaźni
i uwielbienie dla Was obudzone Waszą zacnością
niezgodną duchowem do ziemi. Dla Waszej ówczesnej
dwiejszej Matki także i ja i Córka moja uszanowanie
jej ślę i uznałeś dla całego Koła Waszego wyrazy po-
szanowania też i uściśnienia, jako dla ogniw jednego
łańcucha.

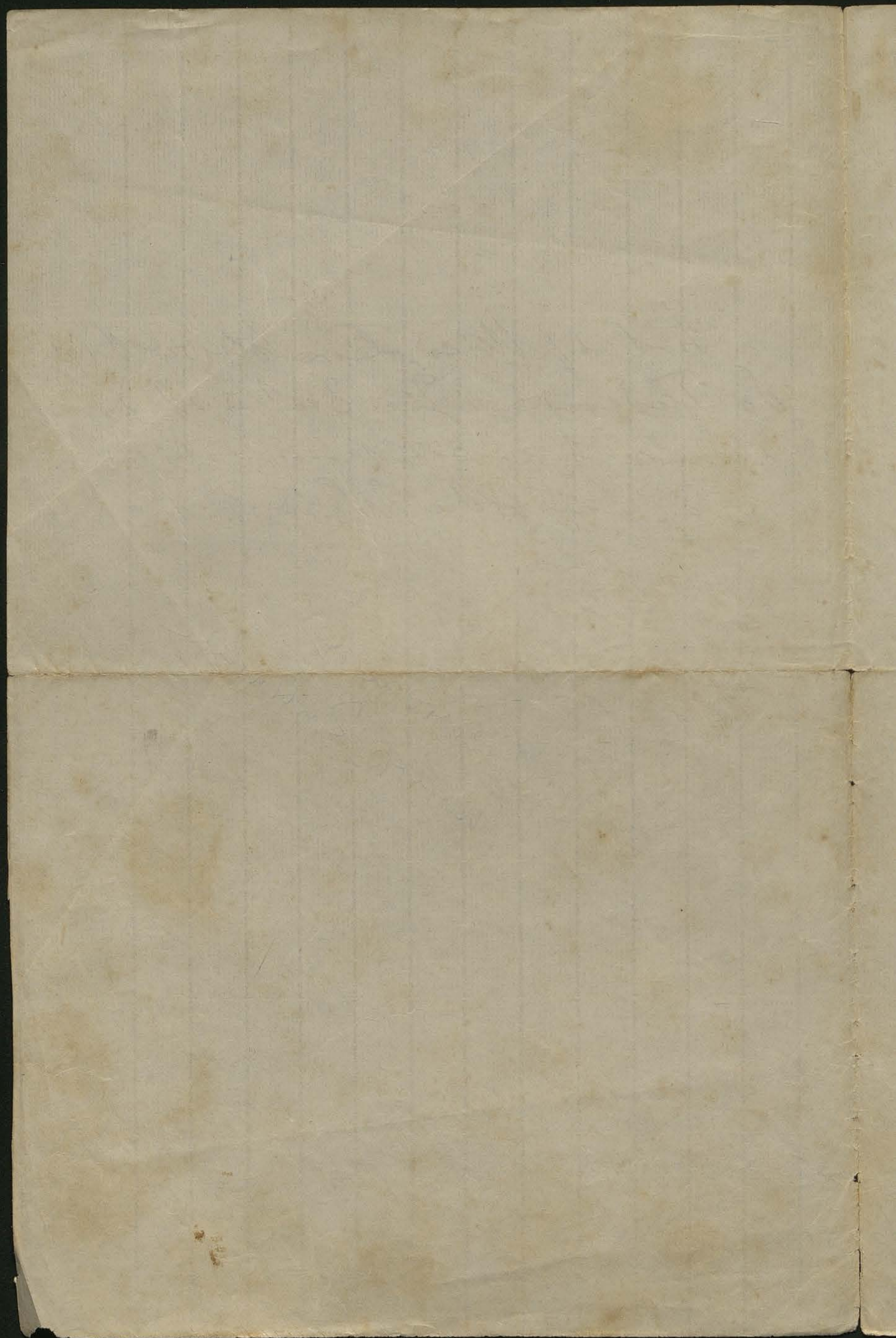
Wasz szczery Towarzysz
polski tułacz

M. Darowski

List ś.p. Mieczysława Darowskiego do Tadeusza i Jerz. Żulińskich zawiera b. zajmujący ustęp o ś.p. Ludwiku Wolskim

[illegible]

nb zwrócić do [illegible] Żulińskich



Rakszawa 2º Lipca 879
Ostatnia Porta Żołtynia

100

Czcigodni i Ukochani moj Tadeuszu i Józefie: —

Przyczepiłem tu po mniej pomyślnie powiedzionych zabiegach o odzyskanie zdrowia córki mojej Rozalii — przywiozłem Ją, tu 21 z. m. Kasztaną, drogą w upały umęczoną, kuracyja hydropatyi czy hydroterapii nie postrzegła, przed tą, lepiej wyglądała i mniej kaszla ta, — wracając w Wiedniu zasięgnąłem rady Dr Bamberger, sprowadziłem Go do hotelu zbyt Willema mi-nutami, orzekł, że płuca u szczytu z obudwóch stron są zajęte, ale proces tych widno powstrzymany, — więc między innemi można jechać na 6 M. do Ischel na żętycę i mleko, które z wodą Ems między pijąc zarazem spokój i mięsne potrawy, — w Krakowie zaprosiłem Dra Pareńskiego, ten co do Diagnozy przyznał zdaniu Bambergera, zalecił żętycy szklankę z łyżką wody, potem mleka słodkiego potkwartę z domieszką 1/3 Wody Ems, i to pić nie naraz ale po trochu, dosyć owej w ciągu 2 godzin, a kiedy to w 1/2 do 1 przed z podaje szklankę pewnie mleka Obiad o 2ej godz mięsny i z jarzyn tylko kalafiory a tych tu nie mamy

pisałem do Leszczka, aby gdy tu N° 6. wybiera przywiózł
mi kilka róż kalafioli. — po obiedzie poziomki, gotem rebe-
ka kwasne na kolacyje, — przed zupą tyżne fosforanu
wapna jakiegoś syropu fosforanu, na kaszel proszki
gdyby stawnie sen nie potrafił ty: Rp. Extr. cannabindali 0.25
Flor benzoes 0,40. Sachar Albi 5.00 — Pronts XII. —
Z tem wszystkiem cera twarzy dość zdrowa, apetyt średni —
sypiam po 9 godzin z przerwami małemi które kaszel sprawia,
W dzień jak czasami to spokojniej to pokasłuje —
Zdaje się mi że ta spokój, umilenie otoczeniem rodziny
dobrze na Mię wpływają, — Miałem po parę dniach tu poleg-
tu wpaść do Lwowa do Was Ukochani, bom zatęsknił,
ale syn mój wyrobił ten dla mnie zajęcie przy Komisyji
Katastralnej, zamianowano mnie członkiem tyże, co mi
na rękę, gdyż wieczorem wracam do córki mojej —
potrwa to trzy przez przeciąg lipca i przyniesie dni do
150 fr. płata potrzebna po pożarze na jaką włodzga nasza
żyła, — Nie pisałem do Was, bom się Was wstydził
żem nie jak zamierzałem z wyzdrowieniem powrócił —
Otrzymałem wstyd na boku, bom zatęsknił za listami
mi Waszemi, które mnie łagodziły w niedoli mojej

21/20 12/30 6/15 7/5

101

i znowu chce się przysłużyć Lenartowiczowi, pisze do mnie ~~aby~~ że potrzebuje jakiej krótkiej historji Litwy jakiego skróconego Narbutta, idzie mu głównie o pojęcia religijne Litwy. — Ma mieć bowiem w jesieni drugi wykład w Bolonji, chce mówić o Walenrodzie.

Otóż upraszam wyszukajcie, na moje conto ~~weźcie~~ bierzcie z któ- w piątek 6 b.m wybadź Księgarni, i albo przyszlijcie mi przez jadącego tu szwagra mego Leszczyka w Niedzielę, albo w prost poszlijcie pod opaską Lenartowiczowi do Florencyi.

Adres do niego Italie, Florence 16 Corso Vittore Emanuele.

Ale koniecznie zajmijcie się i zaraz uczyńcie prośbie mojej. —

Wczorajsza Gazeta Narodowa też bueda, na 2ej części o Wolskiego rozjątrzyła mnie, nie widzę najmniejszej winy pozoru nawet aby Wolski jednał się ~~ze~~ Stańczykami, Komit. Sandecki brakiem agitacyi gdy uprowadował do stawienia się Wolskiego zawinił, ~~i~~ sam się skompromitował, ale gdy Dunajewski w Wieliczce wszystkie przyzkał głosy a w Sączu 3 głosami przesądził Wolskiego, cóż on miał robić. — To wyraźnie agitacya jakaś we Lwowie co chce dla siebie miejsce otworzyć, — w mojem przekonaniu szkoda, bez było gdyby Wolski upadł z tryumfem dla Stańczyków. —

Komit. Lwowski tobie z Grzewoszami, Borkowskiemi i Atra

dać przyczynę falangi ministerjalno Stańczykowskiej

Gdy nie dorośliśmy do parlamentarnego życia —

Walskiego głosy potrzebne gdy zmilkną to radość

dla Włochów i serwilistów. —

Chcę list ten dziś wyprawić — czas ścigać

na pocztę, więc kończę 1° na prośbie byście

mi odpisali i donieśli gdzie Was mam w ciągu

wakacyj listami memi szukać. —

2 Byście Najczcigodniejszej i Najlepszej Matki

Waszej stopy i ręce ode mnie i córki mojej

ucałowali.

3 O dziełku dla Lenartowicza prośbę ponawiam

4. Donieście co pocieszającego ze Lwowa

5 Czy jak się spodziewam ks. Likendorf w porozumieniu z K. Upyrowej

~~ś~~ wyniesiony na Przełożeństwo i ~~[illegible]~~ [illegible]

Klechy moje mają się, a niechże się zgłoszą listownie

Dla Szanownego Domu Pani Grzywińskiej i PP Junowicz

wyrazy uszanowania —

Dla Was Ukochani moi z miłością

niezmienną Przyjaźnią, i Braterstwem

W Dalowicz

Rakszawa 28/9 879

179

103

Czcigodny i Kochany Tadeuszu

Z polecenia umiłowania mego Rozalki piszę do Ciebie, prosząc o zdanie i rady Twoje, wierzę żem się radził o Nię Dra Parzeńskiego w Krakowie, a głównie powołałem Go dlatego, że on sam wydźwignął się z płucowej choroby i wygląda pulchno i zdrowo, z Jego rady spędziliśmy rok przeszły począwszy od Szczawnicy – Merano zimę nad śródziemnem morzem w S. Remo, – przekroczyliśmy tylko to, że wracając zamiast w Maj i do połowy M[ie]s[ią]ca Czerwca w Meran, zniewoleni namową JP Łozińskich czas ten spędziliśmy w Steinerhof (w Styryi) w zakładzie Hydroterapii, a kuracja ta przy chłodniejszem powietrzu nie wypadła pomyślnie, przeciwnie kaszel się mocno wzmógł i na wadze utraciła tyle co w zimę w Meran przybyło. Dr Parzeński który wracających w Krakowie oglądał, znalazł płuca w lepszym stanie, a głównie przekonał, że odpluwanie krwią ustało zupełnie od Stycznia i gorączka ~~na~~ na noc mało znaczna gdyż tylko od rana ½ stopnia się podnosiła – Nakazał zatem ~~…~~ picie mleka krowiego o ile tylko znieść

może

180

Łyżeczkę Syropu Grimaldi; Mleko rano z 2/3 w szklan-
ce Wody Ems a z 1/3 wody Ems w Południe, Mleko
na noc z Łyżeczką Koniaku, a czyste mleko wieczorem
Proszki po 3 dziennie. Extr Cannabis ind. ale 0.25
Flor Benzois — 0.42
Sachar Albi — 5 —
Z tego proszkow 12.
Tę ordynacyę przepisał 18 Czerwca i prowadziłem ją
te z Miesiąc. —
Gdy jednak kaszel się nie zmniejszał, zaprosiłem z Łańcuta Dra Bielańskiego (?) ... ten przepisał
na uśmierzenia nerwowe i kaszlu:
Aqua Laurocerasa 10,0
~~Mf~~ Mas muriat — 0.10
używać po 10 kropl po dwa razy dziennie. —
i inhalacye z wody nasyconej 10 kropl. Morfiny
Tenże uznał za bardzo korzystne pić dziennie po dwie
szklanki mleka Koziego. —
Ani Pareński ani Dr Bielański nie zakazywali owoców
słodkich, Bielański tylko gdy brak tu mięsa na Beefstek
radził spożywać choćby dwa razy dziennie po 2 jaja
Co do Inhalacyi głównie udnosiłem się do Dr Pareńskiego
donosząc Mu, że Proszki Canabis nie skutkują,
i że Dr Ziembicki radzi nas do Kulaszne na Żebra
ca — Odpisał na to, że gdy znosi mleko więcej zaporniej
na porze nie jest za Kulasznem i 12/8 przysłał recepte
na proszki w miejsce Canabisowych, a to:
Extr Theb. — 0.15
Sachar albi — 5
Proszkow 12 po trzy codziennie

.. do inhalacyj tylko wtedy gdyby się kaszel mocno wzmagał. —:–

Zdawało się nam że gdy owoce słodkie używać dozwolono, a w Meran, bardzo smakowały i dobrze robiły winogra-na przeto sprowadziłem tutaj, i sprowadziłem z Jesbau 18 l.m kuracyi, ale przy mleku jak wyżej opisałem używaniem, oddawała się, albo wpadała w rozwolnie-nie choć po bardzo małej ilości używała winogron. Wróciwszy ze Lwowa z Hr. Kilku Komisyi 24 l.m zawezwałem Dr Bielańskiego, który uprzednio zalecił badać puls termometrem małym rano i przed spa-niem, — tymczasem wczoraj znalazł że puls w nocy podnosi się a temperatura rano 37° lecz na 39° więc uważał za stan gorączkowy. — Odmawia zatem winogrona — poleca przestać pomieszki wody Ems — Rano i przed wieczorem zaleca po szklance przy pewnem piciu mleka koziego a w południe i na noc krowie-go, z dodatkiem do jednego z tych łyżeczki koniaku mówi wszystkich owoców więc i winogron używa-nie i poleca używać ostatnie proszki Dr Parouts owe Ext Theb. — a przytem przepisał używanie po 2 proszki z Chininy, których składu nie wiem bo Recepta została w Lwowie, — Inhalacyi raz lub 2 razy dziennie i pożywienia dzikiego jak zająca, sarny, kuropatwy gdyby mięsa kiedy się dostać nie mogło. — Ale głównie kazał się, udać do Dra którę-mu ufamy, czyby nie należało znowu w ciepłe powędrować kraje. — Tożby [prosił by zapytał] co myśli o owym preparacie Berzia — Sody.

182

Załączonym do inhalacyi pismami świeżemi. Medycamenu i którego wynalazca jest Prof w Insprugu Dr Rottretasebg gdy Bielanski ten preparat Aptece Zanatleugi dla Brata swego sprowadzić polecił. —

<u>Stan obecny Kobiałki jest</u>

1 Wyglądanie nie chorowite ale mizerna wychudła. –

2 Od 6 dni rozwolnienie prawie ustało a więcej po winie granatt i brzoskwiniałty nudziło go.

3 apetyt zmniejszał, większy był przed 2 tygodniami

4 Stan temperatury a 2o wyższy na noc. —

5 Transpiracya prawie żadna przy tem. —

6 Regularność przypada w porządku opaźnięjsze aż o kilka dni w ostatnich miesiącach. —

~~Razy~~ Co do wyjazdu do Włoch, to mówił pros Dr Żulinskiego niechy radzi inaczej koniecznie, gdyż mnie a stąd chyba Żandarmami na granicę wywieziecie. —

Pałedwica już gdy się młodziej robi może być można z Krakowa lub Lwowa w puszne blaszaną sprowadzać

Zapomniałem Ci donieść że 14o 6. m Dr Bielański zalecił smarowanie Jodowemi krеplami plecy ~~od góry~~ ~~od~~ w niższej początek i że to z przerwą, tylko 3 dni aplikuje, i tej ~~z plecach po stronie~~ między niemi złuszczyto na plecach skóra ale Dr Bielanski przerywać nie radzi. —

<u>Daj więc rady</u>

1. Co do wyjazdu na zimę — 2. Co do inhalacyi owe, Brzózia Sady, tych owa woda, nasycona 10o ... Morfiny 3. Co do Chininy — 4 Co do owoców. —

Słowem radź mi Tadeuszu słoneczko życia mego, bo mi serce pęka z rozpacz. —

Aby adresu nie pomylił, załączam kopertę podpisaną a i przynagli Cię to do odpisu. —

Dla Twej najszczęśliwszej Matki składam uszanowanie jej stóp i rączki — Józefa Brata najserdeczniej ode mnie uściśnij. Twój wdzięczny ... M Darow[?]

Rakszawa 27/10 879 183

105

Szczególny i Ukochany Tadeuszu:

Jutro przypada dzień imienin Twoich, nie mogąc przy uściśnieniu serdecznem osobiście wypowiedzieć Ci z pod serca życzenia, przesyłam Ci te listownie: więc do sto lat życia w zdrowiu pełnem i wszelkiej pomyślności, to jest: aby po myśli Twojej 1mo Najczci- godniejszą Matkę Twoją zachował Bóg w zdrowiu jak dwem w najpóźniejsze lata. 2do Żeby Bóg dał się cieszyć Najdroższej Matce Waszej szczęściem całej Waszej Szczęsnej Rodziny, więc i Twoim i Ukochanego Józefa Brata w uszczęśliwieniu godnemi Was towarzyszkami życia. 3o Żeby nikogo z przyjaznych Wam nie dotykały klęski, nie uciskały ciężkie troski i nie dojmowały ciosy. 4o Żebyśmy, a jeżeli dla mnie starca nie będzie danem doczekać, — to Wy młodzi Ukochani obyście doszli czasów odrodzonej i niepodległej Ojczyzny naszej, i oby Wam Bóg dał możność wpłynienia do uzdr. [illegible]

nieładów i zamętu, jakie przypuszczam że pierwsze
chwile i tak po zmartwychpowstaniu mogą zaprze-
szać łzy ściągnięty nawet. —
Oto wiązanka życzeń które ci przesyłam od 3 w my-
śli mej i Wam najdroższej, najczystszej duszy Agaton-
ta i moja osobistość przytłoczona cierpieniem choroby
córki mojej. — Onegdaj odbyła się narada (konsylium)
lekarska, do której powołałem Dra Pareńskiego z Krakowa
a specjalisty chorób piersiowych, przepisali terpentynę
z którą odpowiednią dietą, proszki salicylowe, tudzież
po jednym proszku na noc chininy, inhalacje z Ben-
zyny sody zasilając gdy kaszel mocniejszy silniejszy kro-
pli morfiny i przyjęcie mleka ile tylko znieść
może, jaja na surowo, mięso w galaretce świeże skrobane i surowe
w befsztykach w pieczonem kotlecie i zwiększenie. —
Do wyjazdu na południe uznali, że sił jej brakuje
i w gorączkowym stanie że niepodobnem jej z domu
wypuszczać. — Okropnieśmy pognębieni, czyż Wam te
skreślać mam? — (Dr Pareński mówił mi że w Kra-
kowie zanosi się na Nowe Polityczno-Literackie pismo czaso-
we i zebrano już udziały po 50 zł. że głównie agituje
P. Mieczysław Pawlikowski który znaczniejszą kwotę na to

chce nałożyć

185
106

Dr Parenski mówił że go w Krakowie wyprowadzono o jakimś mniej pomyślnem zajściu we Lwowie w skutek owacji dla Siemieradzkiego, młodzieży z Rektorem Liską, który miał obelżywemi wyrażeniami dotknąć młodzież, że wyprowadzoną przez Szydłowskiego młode go żal o zaniedbanie młodzieży i brak grzeczności z strony Profesorów, — radbym był mi podał szczegóło-wo o tem to, gdyż jak to mówią, że gdy w każ-dej bajce jest cząstka prawdy, więc i w tym razie coś zajść mogło. —

Odpisz mi i donieś o wszystkich Wam drogich o Rodzinie Kochanej Grzywińskich, Malinowskich, Radziszewskich Janowskich, dla których wszystkich przesyłam wyrazy najżywszego szacunku, toż donieś o zdrowiu Zacnego a ukochanego Młodego i jego Matuchny.

Ściskam najserdeczniej Ciebie po milion razy i wyrażam uwielbienia dla całej Twej Rodziny Twój Dobry Stryj

Józef Dalowski

Ciotka moja poleca mi, abym od Niej przesłał Ci życzenia wszelkiego dobra dla Ciebie, a dla Matki Twej Najdroższej dwójnasób tudzież ucałowania Jej stóp i rączek

Toż i ode mnie dla Twej Matki też samo, a dla Józefa najserdeczniejsze uściski

186

~~187~~
107

Rakszawa 1go Grudn. 879

Czcinajdroższy i ukochani moj Tadeuszu i Józefo

Snadniej mi było pisać do osób przyjaznych mi, ale obojętniejszych ~~Fabo~~ samem obojętniejszych, ale do Was ukochani moi i teraz po trzech tygodniach tego strasznego nieszczęścia bez też przemawiać mi niepodobnem. — Przecież piszę bo powściągnąć mi się trudno aby Wam nie wyrazić współczucia, wyrażam serdeczne mi nie podziękować, — współczucie pośpieszone aż do tej chwili mego a jednak błogim jest, umarza się bowiem nie osamotnionym. — Czuję że mi błogo będzie do piersi się Waszych przytulić gdy zrozumiałem Wam osierocenie moje, przeżywszy z nią lata, tak ostatnie nierozłącznie, zdawało mi się, że dusze nasze się w jedno stle spłynęły, tak gdy uleciała mi Ona, toż zdaje się mi że pozostała połowa tylko żyję i wyrywam się ku tej myśli z pragnieniem. — Czuję stargane wielkiem siły, piszecie mi o obowiązkach dla synów działaczy Polski naszej, podnieśliście o bijącej stronie w rozczłonkowanem ciosem ostatnim sercu, — ale dziś literalnie mówię Wam wszelkie zajęcie wymagające mocy i krewkości nie dla mnie, może otaliczy się o Was — może stopniowo dźwignąć się potrafię, dziś chciałbym zejść na miejsce jakie z oczu ludzkich, bo ciężkie nadmiernie. — Postanowiłem na dłuższy pobyt sięgnąć do siostry po starszej mojej córce (do drogiego mi życia Pod Rzekietyn

chie nauki, mowy i dziejów Polskich rozpłomienić dla wszystkie-
go co szlachetnem jest umysł i wraził serduszka —
udała się mi uprawa Ojca na córkach mojich, pójdę na wnu-
częta, — zdaje się mi że na rok przyszły szkolny, potrzeba
będzie aby je przenieść do Lwowa, przybędziemy z niemi
i w wolnych chwilach przy Waszej pomocy pod Waszym kierun-
kiem puszczą się w posługi dla Waszej Nam najumiłowań-
szej — widzicie że mam otuchę, że nie tracę nadziei —
ale jeżeli pozwolicie rozbitkowi według myśli zawinąć do
portu, aby skołatany 70cio letni statek jako tako jeszcze
się dał naprawić. — Zapewne we czwartek, a pewniej
w Piątek 5 b.m. zjadę do Lwowa w dom szwagra mego
Czeczótka więc niebawem ucieszę Was ukochani moi —
A tymczasem upraszam stopy i ręce Matuchny Waszej
ode mnie ucałować, nie mogę się odważyć ustami z których
obecnie tylko westchnienia się wzbijają, wypowiadać pragnień
dla Niej najserdeczniejszych, ale znane uczucia moje dla
Was, więc tu niepotrzebne. — Zwiedzicie jem przytomny
bo pamiętny o dniu uroczystym dla Rodziny przezacnej
Waszej.

Kończę na wyrazach najserdeczniejszej przyjaźni
z jaką dla Was Czcinajgodniejszych Dodaję
a i Was, uwielbienie Waszy pełni czcie

Mieczysław Darowski

196

Marsz odśpiewany na cześć urodzin

Wielmożnego Pana

MIECZYSŁAWA DAROWSKIEGO

przez chór Stowarzyszenia „Gwiazda"

dnia 24. marca 1878.

Panie zacny! nasze pienia
Na wiązanie niesiem Ci.
Przyjmij szczere serc życzenia
I głębokiej słowa czci.

Długie lata żyj wesoło,
Polskiej ziemi służąc wiek!
My Ci życzym stojąc w koło,
Życzy każdy zacny człek.

Niech Cię darzy Bóg sowicie —
Radość dziatek dając Ci;
Niech okoli zacne życie
Nieuwiędłym wieńcem czci.

Żyj nam długo, kieruj nami —
Torem pracy trwałej wiedź;
My Cię mistrzem naszym sami,
My Cię Ojcem chcemy mieć!

194

Z powinszowaniem imienin

Wielmożnemu Panu

MIECZYSŁAWOWI DAROWSKIEMU

Prezesowi Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“

dnia 25 Marca 1878.

Niezbłaganą krwawą stopą
Mknie Nemeza nad Europą,
    Do moskiewskich puka bram.
W górę, polskie serca, duchy!
Rychło pękną już łańcuchy,
    W które przyszłość skuto nam!

Wiwat, wiwat, Kuratorze!
Brzmią już z nieba trąby Boże,
    Więc młodzieńczy wdziewaj strój!
Wspomnij pola Ostrołęki,
Starą szablę weź do ręki!...
    Wkrótce nas powiedziesz w bój!

Dziś Ci życzeń nie składamy...
Wprzódy carskie pękną tamy, —
    Za rok, wśród wojennych leż,
Gdzieś Ci je za Wilnem złożym,
Albo, za aniołem Bożym,
    U Kremlina złotych wież.

Toż to będzie Zwiastowanie!
„Polska wstała“ — „Nasz hetmanie,
    Żyj nam jeszcze setkę lat!“
Krzykniem. A Ty: „Koniec czarta!
A to teraz żyć już warta,
    Aż się skończy świat!“

196

Wielmożnemu JMCPanu

MIECZYSŁAWOWI DAROWSKIEMU

przy wręczeniu Mu wieńca

od „Gwiazdy“ lwowskiej

dnia 10. Kwietnia 1886.

Narodowej Twojej służby
Mija już sześćdziesiąt lat —
W grobach wielu już z Twej drużby,
Zmienił się w około świat, —
A w tym dzikim czasów wirze
Jednej się nie zmienił los,
A Ty ciągle służysz szczérze,
Tylkoć się odmienił włos —
Wciąż brzmi w sercu Twem, jak brzmiało,
Starą wiarą, starą chwałą.

I któż spisze Twoje dzieje
Od chłopięcych pierwszych snów!
Jakie pomnisz Ty koleje,
Ile wielkich serc i głów!
Woronicza twarz promienną,
Wallenroda pierwszy śpiew!
Jak szumiało znów wiosenno
Wzdłuż lechickich niw i drzew!
I tak, Ojcze Mieczysławie,
Lat ośmdziesiąt kończysz prawie!

Lud, Barszczanin Cię i matka
Szlą, młodzieńca, ongi w bój...
I walczyłeś do ostatka,
Przeszedł bitew cały rój.
Wkrąg szeregi się łamały,
Upadł jeden, drugi koń —
Ty śród kul pędziłeś cały,
Niosąc dumnie dłoń i skroń —
I wróciłeś na Swą rolę,
I na nowe czynów pole.

Więc uczyłeś dziatwę wiejską,
Podnosiłeś ciemny lud,
I gromadził rzeszę miejską,
Krzesał duchy z martwych grud;
Rycerz pancernego znaku
Wciąż się pracy synem czuł,
Po przyszłości jasnej szlaku
Szedł do robotniczych kół,
Aż powstała nasza „Gwiazda“,
A Tyś był jej pierwszy gazda!

Przyjm więc od nas skromny wieniec,
Tę uczciwych laurów kiść,
Kwitnij pod nim jak młodzieniec,
Jak zielonym wciąż ten liść!
Jak kochałeś, Patryarcho,
Kochaj i błogosław nas!
Bądź nam żywą uczuć arką
W późny, najpóźniejszy czas!
Wzkazuj ścieżki nam do dzieła!
Siła w sercach nie zginęła!!

Platon Kostecki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ pragnąc uczcić zasługi niestrudzonego weterana patryoty, żołnierza, obywatela, przyjaciela rękodzielników, długoletniego Kuratora „Gwiazdy“ i jej Prezesa honorowego

MIECZYSŁAWA DAROWSKIEGO,

urządza w dniu 11. Kwietnia 1886 o godz. 11. przed południem

z okazyi 76 rocznicy Jego urodzin

uroczyste zebranie w lokalnościach „Gwiazdy“ — na które mamy zaszczyt Wielmożnego Pana usilnie prosić.

Lwów dnia 7. Kwietnia 1886.

J. Schwabl,
Sekretarz.

Franciszek Głodziński,
Prezes.

Proszę [illegible] [illegible] tego Pana
[illegible] zaszczyt uwiadomić i
zaprosić
J. [illegible]

198

Velmožni Pan

J. Vodnicky

[illegible]

[illegible]

14, Zimovania

006

Ci wszyscy którzy z baczną uwagą śledzą rozwój polskiej literatury niemogą zaprzeczyć że od lat kilkunastu literatura nasza poczęła zbaczać i odstępować od zasad które ją uczyniły najpotężniejszą dźwignią ducha polskiego a tem samem żywotności narodu. Poczęła utracać kierunek wskazany jej przez Mickiewicza, Libelta i wszystkich najznakomitszych wieszczów i myślicieli naszych a opierający się na niespożytych podwalinach wiary i niezachwianej niczem miłości Ojczyzny. – Jakie są przyczyny tego smutnego a zarazem groźnego dla przyszłości naszej jako Polaków zjawiska, dochodzić tu niebędziemy; dosyć nam stwierdzić fakt którego zaprzeczyć niemożna wobec coraz częściej pojawiających się dzieł z cynizmem doradzających Polakom odstępstwo od zasad narodowych a złączenie się z obcemi i wrogiemi żywiołami; wobec ciągłego a bezwzględnego pomiatania poświęceniami i zasługami patryotów i potępiania zarazem wszystkich usiłowań odznaczających się charakterem samodzielnym Polski.

Gdy literatura polska w zaborze moskiewskim, pod naciskiem srogiej cenzury pomijać musi sprawy dla Polaków najważniejsze, spada obowiązek podnoszenia tych spraw rozwijania ducha polskiego i polskiego patryotyzmu na prasę polską w zaborze pruskim i austryackim. Tymczasem w obu tych zaborach, pisma mianowicie literackie, których celem winno być właśnie zasadnicze wyrabianie zdrowych i żywotnych pojęć narodowych, niedają się przywiązywać wagi do tego obowiązku. U nas nadto w Galicyi, jedni przez fałszywe pojęcie tak zwanej zasady „podporządkowywania” przyczyniają się wprost do zatracania indywidualności narodowej, drudzy pod osłoną pseudopostępowych t.j. materyalistyczno-pozytywnych i bezwyznaniowych ~~zasad~~ teoryi podcinają z gruntu podstawy religijno moralne, które wobec prześladowań innowierczych wrogów, największą były dotąd ostoją ducha narodowego.

209

Walczyć zasadniczo przeciwko tym zgubnym prądom a rozwijać pojęcia zgodne
z tradycyą narodu, wziął sobie za zadanie „Ruch Literacki" założony od chwili objęcia
wydawnictwa i redakcyi przez PP. Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr Tade
usza Żulińskiego, który nietylko swą bezinteresowną pracą lecz i osobistą
ofiarą dotąd byt jego utrzymuje. Poczucie wszakże obywatelskie i patry
otyczne nie może dopuścić by tak ważne przedsięwzięcie na barkach ich
tylko spoczywało, dla tego my niżej podpisani zawiązaliśmy się w Radę Opie
kuńczą Ruchu Literackiego", niemożemy bowiem przypuścić aby obywatele
polscy usuwali się od popierania pisma, które staje w obronie najdroższej
dla nich sprawy: to jest wiary ojców i tradycyi politycznych. Ożywieni tym
przekonaniem, odwołujemy się do Was zacni Współobywatele nasi, zwracając
uwagę Waszą, iż wśród szerzącego się prądu zasad zabójczych dla nas, grożących
zupełnym rozbiciem społeczeństwa naszego a następnie i jego zagładą, obo
wiązkiem jest każdego z nas ze względu na przyszłość naszą a tem samem wzglę
dem dobrze pojętego interesu własnego, przyczyniać się do zwalczania
tych zgubnych dla nas zasad. Z tego powodu uważamy za sprawę dla
nas nader ważną, utrzymanie Ruchu Literackiego, który w peryo
dycznej prasie naszej literacko-naukowej, walczy gorliwie przeciwko sze
rzeniu się zgubnych w społeczności naszej przekonań. Spodziewamy się
przeto że W. Pan z wyłuszczonych powyżej powodów, uzna potrzebę po
parcia ~~pisma~~ tak pożytecznego a zarazem tak potrzebnego w obecnych
czasach dla sprawy naszej pisma i zechce się postarać łaskawie
choćby o kilku nowych przedpłacicieli w swoim powiecie. Godzi się aby
pismo tak pożyteczne i służące ogółowi ale dotąd podtrzymywane
jedynie ofiarnością kilku tylko osób, znalazło zasłużone uznanie
w kraju, i wsparte zbiorową przedpłatą, łatwą do uskutecznienia
każdemu, zyskało środki do prowadzenia dalszego swej pożytecz
nej pracy.

Polecając gorąco W. Panu popierać wydawnictwo Ruchu Lite
rackiego zostajemy

z poważaniem.

Lwów ...

Alfred [illegible]
Walerjan Podlewski
[illegible]
Piotr [illegible]
Mieczysław Darowski

Lista prenumeracyjna

na „Ruch literacki" tygodnik poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i sprawom społecznym, wydawany co sobota w dwóch arkuszach, a zostający pod redakcyą: Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr. Tadeusza Żulińskiego.

Cena prenumeraty na prowincyi: kwartalnie 3 zł 50. półrocznie 7 zł.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia PP. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie – 10, plac ś. Ducha.

N.	Imię i nazwisko prenumeratora	miejsce zamieszkania i ostatnia poczta	Zapłacił		
			zł.	cent.	za czas

Kua-Kua
Lu-fu

Fuh-tse
Pi-Wo-Oko-Cing

204



Rozalia Darowska

przeżywszy lat 24, opatrzona św. Sakramentami dnia 10. Października 1879 w Rokszawie życie zakończyła.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Czwartek dnia 13. b. m. o godzinie 10. przed południem z Rokszawy do Żotyni, na który, spełniając smutny obowiązek ojciec i bracia zmarłej, w nieutulonym żalu krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów dnia 11. Listopada 1879

Z drukarni Anny Waydowicz (przedt. Poremby), Lwów, Rynek l. 9.

Tytus Geschöpf, przedsiębiorca pogrzebów.

9. Boulevard de Montparnasse 9.

Paris le 14. Avril 1876.

Cher Monsieur Zuliński,

Wystawiam sobie zadziwienie Pańskie odebrawszy list mój z Paryża: wszystkie odezwy Jego do X. Kazimierza są dla nas bardzo ważne z powodu zdrowia Pańskiego i Jego szanownej familij; i nierównie to nas więcej obchodzi jak nasze własne: wszakże Pan wyleczyłeś ból głowy Żony mojej, i mnie kurczy żołądka? za co mamy dla Niego dozgonną wdzięczność! Chcę Pana Łaskawego prosić, abyś mi pozwolił publicznie w dziennikach polskich nasze podziękowanie i wdzięczność ogłosić. —

Przy nadchodzących świętach Wielkiej-Nocy prosimy oboje z Żoną przyjąć nasze życzenia i powinszowania, zdrowia dla wszystkich trojga, pomyślności, dużo praktyki, i wiele pieniędzy, tego z duszy i serca życzemy.

Jeszcze inna przyczyna mego listu jest powodem.

Zamieszkując tu w Paryżu przez lat kilka, musiałeś Pan znać albo słyszeć o naszym ziomku Rudolfie Tureckim rodem z Krakowa, sławny Chemik, który dużo ciekawych i bardzo użytecznych dla ludzkości, odkryć i wynalazków zrobił, za co już 3. medale złote od Towarzystwa Naukowego Paryzkiego i Członkiem tegoż Towarzystwa został: a miasto Paryż w nagrodę 4 fr. na dzień mu przeznaczyło. —

Nietylko cała Francya, ale Belgija, Anglia, nawet Ameryka znają jego prace, wyjąwszy własna jego Ojczyzna! wstyd i hańba.

Na dowód czego posyłam Kochanemu Panu wyjątek z dziennika Revue des Sciences, journal Officiel de la Société des sciences industrielles de Paris, publié sous la direction du Docteur B. Lunel. którego Pan musisz znać osobiście. —

W tem celu, jest mojem życzeniem, i P. Wysockiego, (a który Państwu ładne ukłony załącza) aby podać do Gazet i dzienników polskich artykuły tyczące się prac chemicznych i wynalazków Tureckiego: oraz prosić Kochanego Pana, abyś był łaskaw pomówić z jakim Dyrektorem dziennika Lwowskiego, czyliby on niechciał przyjąć i ogłosić drukiem w kolumnach swego dziennika artykułów, które ja mu szczegółowo i détailliznie, co tydzień jeden artykuł z każdego wynalazku osobno, będę starał się nadesłać: i przytym zapytać go czy ja mogę spodziewać się za moją pracę wynagrodzenia?

Wiadomo Panu zapewno że w czasie oblężenia Paryża, dom w którym my

zamieszkiwali

208

granatamy Pruskiemi był spalony, a w nim wszystkie rzeczy nasze poszły z dymem. – Moja szczupła pensyja emerytalna, jest niedostateczną dla wyżywienia dwóch osób. 666. franków jest za nadto aby z głodu umrzeć a niedosyć do życia! Trzeba pracować póki zdrowie służy. – Znajomy Panu jest w Lwowie P. Alfred Młocki? jego matka była moją Stryjenką. Zapytasz mię Pan czemu do niego się nie udam? pisałem do niego aby mię chciał umieścić przy robotach drogi kolei, odpisał mi że już za stary jestem.... plus on est riche, plus on est chien". –

Daruj Kochany Pan że Go zatrudniam mojemi interesami, pełen zaufania o Jego uprzejmej grzeczności, dobroci serca i przyjaźni której mam dowody od czasu Jego pobytu w Paryżu, ośmieliłem się udać do Kochanego Pana z moją prośbą, w nadziei że ta odmówioną nie będzie. –

Wszyscy i przyjaciele Pańscy zarazowszy od nas obojga, Ks. Kazimierza Ks. Stodulskiego, PP. Wysoccy. Siwińscy, zasyłają Panu Łaskawemu i Jego familii całej najczulsze ukłony. a przytym prosimy Łaskawego Pana oświadczyć od nas obojga Mamie i Bratu Jego nasze szczere uszanowanie i udzielić nam jak Mu czas dozwoli, wiadomości o sobie i familii Jego Szanownej i zawierzyć o prawdziwym szacunku z jakim jestem

dozgonnym przyjacielem i Sługą

Floryan Dembowski

Kochany Tadeuszu!

Jakkolwiek bądź dopiero co list wysłałem, korzystając jednak z sposobności, piszę jeszcze słów parę, a najprzód prosząc Cię abyś zechciał zająć się szczerze interesem Pana Dembowskiego wyrażonym w obecnym liście, jestem z góry przekonanym że wszystko co tylko będzie możebnem w tym względzie uczynisz nie zawodnie. – Nic tu nowego nie zaszło, oto jeszcze nam spadł wczoraj, który się

~~209~~
118

wszystkie leżą jeszcze na dachach; Kończąc ponawiam jeszcze życzenia wesołego Alleluja. Mateńce rączki całuję, Was ściskam serdecznie a list mój ostatni radbym mieć rychło od Was odpowiedzi. —

Wasz Kazimierz

~~211~~

3/10

211

Odkrycia i wynalazki Chemicznie Rudolfa Tureckiego najużyteczniejsze dla ludzkości:

119

1°. Nowy sposób chemiczny zupełnego oczyszczenia ze smrodliwego odoru i odjęcie siły niebezpiecznego wybuchu przez łatwe zapalenie się oleju skalnego (petroli) i wszystkich olejów mineralnych lub roślinnych do oświecenia używanych. —

2°. Nowy sposób prędkiego oczyszczenia gnoju ludzkiego, odejmując mu zupełnie wszelki odor zaraźliwy, i zamieniając go na najlepszy nawóz do uprawy roli, dwa razy lepszy i połowę tańszy od Guano; zaco od miasta Paryża otrzymał 4 f. na dzień i medal złoty. —

3°. Lekarstwo na leczenie Winnicy zarażonej (phillozera) zaco otrzymał medal złoty od Towarzystwa Naukowego Paryzkiego, i został Członkiem tegoż Towarzystwa. —

4°. Nowy sposób chemiczny oczyszczenia i zachowania na przyszłość od zgnilizny i robaków skur i futer wszelkiego rodzaju i gatunku. —

5°. Nowy sposób farbowania drzewa na czarno, piękniejszy od hebanu. —

212

Z 12^tu jego wynalazków chemicznych, z najpotrzebniejszych do użytku ludzkiego przedstawiamy ziomkom naszym, które są owocem ciągłej i mozolnej pracy od lat 15^tu. —

Jeżeli Szanowny Redaktor Gazety Lwowskiej zechce łaskawie to przyjąć do swego dziennika, aby dać poznać ziomkom naszym wygnańca, który Ojczyźnie swojej zaszczyt i sławę na obcej ziemi przynosi; którego obce narody za jego prace mozolne i rozliczne wynalazki dla ludzkości wynagradzają, jest naszą powinnością dopomagać mu; a ja wezmę sobie za obowiązek, jeżeli Szanowny Redaktor pozwoli, nadsełać Mu w tem celu co tydzień jeden Artykuł szczegułowy i detalicznie opisany o każdym wynalazku, wymieniając korzyści z obniżonej ceny, dobroci, i o sposobach łatwych do wykonywania i użytku tychże domowego. —

J. Dembowski

N° 244-45. 30 MARS 1860. 10 fr. par An.

215

REVUE DES SCIENCES

JOURNAL OFFICIEL DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES INDUSTRIELLES DE PARIS

120

Publié sous la direction du Docteur B. LUNEL

SECRÉTAIRE GÉNÉRAL PERPÉTUEL DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES INDUSTRIELLES, ARTS ET BELLES-LETTRES DE PARIS

PARAISSANT LE 1er ET LE 15 DE CHAQUE MOIS.

BUREAUX DU JOURNAL, RUE DES BOURDONNAIS, 41, A PARIS.

HOTEL-DE-VILLE DE PARIS

—

SOCIÉTÉ

Des Sciences industrielles,
Arts et Belles-Lettres de Paris.

Présidence de M. le Docteur marquis Du Planty, chevalier de la Légion d'honneur;

Vice-Présidence de MM. Thorel-Saint Martin, avocat à la cour impériale, et Docteur Adolphe Langlebert, chevalier de la Légion-d'Honneur.

RAPPORT

Sur le procédé de désinfection durable, dite permanente, de M. TURECKI, *chimiste, rue de Sèvres*, 45.

Messieurs,

Le 2 janvier, à l'occasion du nouvel an et des devoirs qu'il impose, votre président avait l'honneur, en présentant à M. le Sénateur Préfet de la Seine les membres du Bureau de votre Société pour 1860, d'exposer à l'illustre administrateur de la plus grande capitale du monde le but de la Société des sciences industrielles, arts et belles-lettres de Paris, et la mission qu'elle s'est imposée de rechercher l'inventeur partout où il se trouve, d'étudier son invention et d'encourager son auteur, en lui accordant une récompense selon son mérite. J'ajoutais que là ne se bornait pas sa mission, qu'elle grandit encore, et sert d'intermédiaire entre l'inventeur et le consommateur, et plus encore entre l'inventeur et le Gouvernement, et c'est notre désir et la plus belle de vos prérogatives. — C'est donc avec un sentiment de bonheur et de confiance que je viens aujourd'hui soumettre à votre appréciation éclairée une invention dont les résultats peuvent et doivent produire une véritable révolution en agriculture, et rendre un immense service à l'hygiène publique.

Quand le cultivateur est malade, il appelle le médecin; quand son bœuf et son âne sont malades, il fait venir le vétérinaire; et lorsque la terre, qui nourrit le cultivateur, le bœuf et l'âne, est malade, il n'appelle personne, parce qu'il n'y a personne.. et c'est la routine, fille bâtarde du préjugé, qui vient, trop souvent hélas! augmenter le mal.

Le siècle marche, et dans sa course rendue si rapide par la vapeur et l'électricité, le progrès se présente sous ses formes multiples. Nous espérons en avoir trouvé une qui s'applique aux besoins de l'agriculture, en guérissant la terre des mille maladies qui peuvent la frapper, et dont le résultat est la ruine du cultivateur et l'étiolement des races qui se nourrissent de produits avariés. — Or, qui sème le vent récolte la tempête, ne soyons donc pas surpris de ces maladies qui assaillissent les populations, les bestiaux et les plantes, et demandons à la chimie, cette vieille institutrice, qui, après avoir tant enseigné, a elle-même tant appris depuis peu, les moyens de faire produire à la terre tout ce qu'elle peut produire, et tout nous porte à croire et à espérer que dans de telles conditions, les biens de la terre, cette richesse des nations, reprendront leurs vertus primitives, et l'homme sa force.

M. Rudolph Turecki, chimiste du plus grand mérite, est auteur d'un procédé de désinfection rapide et durable de toutes les matières, mais principalement des matières excrémentielles, désinfectées et transformées, sans odeur, en un engrais d'une richesse deux fois plus grande que le guano, et d'un prix de revient moitié moindre que la poudrette; sa durée est beaucoup plus considérable que ces deux engrais. — Il a en outre l'avantage immense et indispensable, selon nous, d'être variable dans sa fabrication, selon les besoins et la nature des terres où il devra être employé. Et c'est là, messieurs, sur ce point important, que je désire appeler votre attention: la terre, comme les populations qui la couvrent, subit les influences climatériques, sa constitution peut s'altérer par mille causes qu'il serait trop long de vous énumérer ici, et de là, comme les populations, comme un être isolé, elle peut tomber malade et avoir besoin d'un médicament qui soit propre à sa maladie.

M. Turecki est le médecin que je vous propose pour elle.

Profond chimiste, il analysera la terre malade, et lui donnera dans son engrais le sel qui lui convient.

La Commission que vous avez chargé de visiter l'usine de M. Turecki, est composée de MM. les docteurs F. Broussais, Lunel et du Planty.

Ils se sont rendus à la Villette, derrière le dépotoir de la ville, ont examiné avec une scrupuleuse attention ce vaste établissement, et ont pu se rendre compte des différentes transformations que fait subir aux matières le réactif Turecki.

Tous les sels sont extraits et utilisés, les eaux, les urines donnent tout ce qu'elles contiennent, et l'eau qui en résulte, complétement désinfectée, sert aux lavages dans l'établissement.

Je ne puis mieux vous donner une idée de l'importance du procédé Turecki qu'en vous lisant quelques passages de l'exposé de son procédé de désinfection.

EXPOSÉ

D'un procédé de désinfection durable, dite permanente. Fabrication d'engrais et sels propres à diverses industries.

« Labor improbus omnia vincit. »

Dans les grands centres de population, *à Paris notamment*, la désinfection des fosses d'aisances est depuis longtemps l'objet d'études sérieuses et d'innovations incessantes. La *chimie* et l'industrie y ont joué un grand rôle, et des systèmes divers ont été appliqués.

Le but à atteindre, *purifier l'atmosphère des émanations putrides qui sont les causes des maladies endémiques et épidémiques*, était assez beau pour que les meilleurs esprits s'occupassent de cette question. Ce but a-t-il été atteint? Je dirai hardiment que, jusqu'à ma découverte, aucun procédé n'est parvenu à débarrasser les populations de ce terrible fléau.

Observateur assidu des phénomènes et des lois de la nature, je me suis constamment appliqué, par des recherches scientifiques, à résoudre cet important problème, et je ne crains pas d'affirmer que j'ai complétement réussi. Mon système de désinfection permanente des matières infectes, est de nature à produire un avantage immense, tant au point de vue prophylactique qu'au point de vue agricole.

Bien que les fosses d'aisances soient pratiquées très-profondément, les diverses combinaisons gazéiformes produites par la fermentation des matières qu'elles contiennent, quelques-unes étant aussi légères ou même plus légères que l'air, se répandent dans l'atmosphère, s'y trouvent mêlées, sont respirées, absorbées avec elle, et déposent des ferments toxiques dans les profondeurs de

notre organisme; puis, médiatement mises sur la masse du sang, ces vapeurs putrides forment les germes de ces maladies nerveuses, de ces fièvres accompagnées de céphalalgie (*toutes sortes de vertiges et de maux de tête*), de ces inflammations (catarrhes) des membranes muqueuses: 1° nasales, 2° pharyngiennes, 3° gutturales, 4° pulmonaires, 5° intestinales, principe du genre putride-bilieux, qui, à certaines époques, viennent épouvanter la société. *Il serait trop long de m'étendre ici sur les effets fâcheux des vapeurs putrides.* Au moyen du procédé aussi simple que peu dispendieux dont je suis l'inventeur, les matières excrémentitielles sont désinfectées d'une manière permanente et durable.

Les avantages de mon procédé sont tels, que les eaux vannes, aussi embarrassantes que malsaines en tout temps, sur la voie publique, dans les cités et hameaux, sont utilisées dans la fabrication d'un engrais solide qui peut être transporté même en sacs, et est bien supérieur à tous ceux qui ont été livrés à l'agriculture jusqu'à ce jour, y compris le guano. Je suis arrivé à annihiler la fermentation dans les matières excrémentitielles, à empêcher le dégagement des gaz, à les fixer enfin. J'atteins ainsi deux buts: je détruis la cause principale *des maladies les plus funestes à l'homme*, et je restitue à la terre les principes qui, dans l'état actuel, lui sont dérobés par l'incurie, principes que les végétaux s'assimilent peu à peu, la fermentation n'ayant lieu que lentement, après que l'engrais a été mis en contact avec le sol.

Quelques mots suffiront pour expliquer les avantages de cet engrais qui, par la révolution qu'il opérera en agriculture, le jour où il sera appliqué, permettra à notre pays de se suffire à lui-même et de n'être plus le tributaire de l'étranger.

Aucun procédé, jusqu'à ce jour, n'a pu retenir au sein des matières excrémentitielles tous les sels qui en font la qualité comme engrais. Je puis dire avec la plus ferme conviction que mon réactif a résolu ce difficile problème, et que de tous les sels contenus dans ces matières, au moment de leur chute dans les fosses, pas un seul ne peut s'échapper par la fermentation. *L'ammoniaque mélangée d'azote*, etc., de tous les sels enfin contenus dans les matières stercorales et les urines, y sont fixés intégralement sans la moindre déperdition.

Ainsi, si j'établis une comparaison entre mon engrais, la poudrette et le guano, les deux engrais les plus recherchés, je trouve les résultats suivants:

On emploie en moyenne, 30 hectol. de poudrette par hectare, à raison de 5 fr. l'hectolitre (*prix moyen d'après mon information personnelle à Bondy*). L'action de la poudrette sur la terre n'est que d'une année, tandis que celle de mon engrais, très-active pendant les deux premières années, se prolonge encore d'une manière très-appréciable pendant six ans.

L'explication est des plus simples: cette fermentation lente, dont j'ai parlé plus haut, s'opère dans certaines conditions atmosphériques, sous l'influence du calorique et de l'humidité.

500 kilog. en moyenne de mon engrais suffisent pour fumer un hectare; je dis suffisent, car en employer davantage serait une pratique déplorable qui pourrait, avec la puissance qu'il recèle, conduire à des résultats contraires.

En le livrant à l'agriculture à raison de 25 fr. les 100 kilog., soit 125 fr. par hectare, je fournis au cultivateur l'occasion d'une économie immense; les 500 kilog. de mon engrais équivalant à 60 hectolitres de poudrette, soit 300 fr. par hectare, c'est donc une économie de 175 fr. par hectare qui vient s'ajouter à l'avantage que j'ai signalé plus haut, l'action de la fumure pendant six ans.

Si nous comparons maintenant mon engrais au guano qui est jusqu'à présent l'engrais le plus en vogue et dont les qualités varient à l'infini, nous trouvons le résultat suivant:

On emploie en moyenne 350 kilog. de guano par hectare à 36 fr. 50 c. les 100 kilog. (*Prix affiché partout*). Or, d'après l'opinion des cultivateurs et des auteurs d'ouvrages d'agriculture, l'action du guano n'est réellement sensible que pendant une année, ce qui fait pour deux ans une dépense de 255 fr. 50 c. par hectare.

Par conséquent, puisqu'il ne faut pour la même durée et pour le même terrain que 500 kilog. de mon engrais, on a encore un bénéfice de 130 fr. 50 c. par hectare et en plus la prolongation de son action pendant six années.

Poudrette... 60 hectolitres...	300 fr. par hectare.	
Mon engrais. 500 kilos.........	125	—
Bénéfice	175	—

Guano...... 700 kilos....	255 fr. 50 c. par hectare.	
Mon engrais. 500 —	125	—
Bénéfice	130 fr. 50 c.	—

Ces résultats mathématiques reposent sur de nombreuses expériences, et je puis, par conséquent, les présenter comme infaillibles.

Que l'on me permette ici une réflexion à laquelle m'ont amené depuis longtemps mes études et les renseignements statistiques que j'ai recueillis.

La France possède environ 40 millions d'hectares de terrains cultivés ou qui pourraient l'être. 500 kilogr. de mon engrais suffisant pour fumer un hectare, c'est donc 20 milliards de kilog. de cet engrais humain qu'il faudrait pour féconder cette immense étendue de terrain.

Or, chaque individu fournissant par an en moyenne, tant en urine qu'en matières stercorales, 600 kilog. nous trouvons pour résultats 21 milliards 600 millions de kil. d'engrais fournis par toute la population française.

Il résulte de ce calcul que chaque individu peut fournir plus que l'engrais nécessaire à un hectare. Il peut suffire seul, et sans le secours du fumier des animaux, etc. Mais, malheureusement, cette vérité n'est pas assez vulgarisée; aussi cette ignorance laisse-t-elle charrier chaque jour vers la mer par nos cours d'eau ces matériaux qui, recueillis avec soin, fertiliseraient nos campagnes et augmenteraient la richesse publique.

Avec mon réactif, mis en contact avec des substances ou détritus qui sont ou peuvent devenir méphitiques,

1° J'opère la *désinfection* permanente;

2° Je fabrique un *engrais* qui contient tous les principes végétatifs, que les différents procédés employés jusqu'à ce jour, et en dernier lieu, *les produits chimiques*, n'ont su ni pu conserver.

Ici, une question importante se pose d'elle-même, celle du prix de revient; je suis heureux encore d'affirmer qu'elle se résout par une économie. Voici comment:

Dans Paris, la vidange actuelle prend, pour la rive droite de la Seine, de 6 à 7 f. par mètre cube; pour la rive gauche, de 6 fr. 50 à 7 fr. 50; ce prix augmente jusqu'à 15 fr. le mètre cube, quand la vidange s'exerce sur ce qu'on appelle, en terme de métier, fortes matières. Sont considérées comme telles: 1° celles qui laissent échapper leur liquide par vice de construction; 2° par le fait même des propriétaires, qui, pour restreindre leurs dépenses au détriment de chacun, obligent les locataires à vider les urines dans les plombs ou dans les cours. Dans le premier cas, les infiltrations d'urines dans les terres occasionnent des tassements aux constructions, ou vont se jeter jusque dans les puits et les perdent; dans le second cas, elles infectent les localités jusque sur la voie publique. Quant au prix de 1 fr. de plus pour la rive gauche, c'est en raison de la distance à parcourir.

Par mon système, la vidange et la désinfection permanentes ne coûteraient ensemble au PROPRIÉTAIRE, par mètre cube, que 5 fr. pour la rive droite ou gauche, qu'il s'agisse de matières fortes ou liquides. Ceci n'a rien qui doive surprendre, les frais occasionnés par la désinfection étant couverts par la fabrication de mon engrais et des produits chimiques que j'extrais toujours par le même procédé. *Les propriétaires bénéficieraient donc de 60 fr. par 20 mètres cubes de matières, qu'ils ne payeront plus que 100 fr. au lieu de 160 fr.*

Pour arriver à l'assainissement complet des centres de population, il ne suffit pas d'agir seulement sur les fosses d'aisances; les milieux où s'élaborent les principes délétères sont nombreux et doivent être attaqués tous à la fois, sous peine de n'obtenir que des résultats incomplets.

Ces milieux sont les urinoirs et les égouts: nos rues où sont jetées chaque jour les immondices des ménages, etc., où les détritus animaux et végétaux entrent en putréfaction et fournissent leur contingent à ce tout déplorable qu'on appelle *insalubrité*.

Les milieux sur lesquels mon attention s'est portée particulièrement sont les urinoirs des villes. La question m'a paru dès le début si importante, au double point de vue de la *moralité* et de la *salubrité*, que je l'ai étudiée sérieusement, et que je puis apporter dès aujourd'hui un remède à un mal qui, de tous ceux que j'ai signalés plus haut, n'est pas le moindre. Empêcher l'écoulement de l'urine sur la voie publique, en rendant impossible le dégagement de l'ammoniaque que le chlorure de chaux et le bitume sont impuissants à arrêter; utiliser cette excrétion par la fabrication d'engrais et de sels qui trouveraient leur emploi dans l'agriculture et l'industrie, tel est le problème que je m'étais posé et que j'ai résolu. Tout entier à la science, tous mes instants sont consacrés aux recherches utiles à mes semblables; ces recherches m'ont amené enfin au point tant désiré, *la découverte de moyens prophylactiques et d'un engrais positifs*. Le but m'apparaît dans le lointain, comme un phare lumineux. La fabrication de l'engrais, résultant de la désinfection et contenant tous les éléments de fertilisation que la nature a déposés dans les matières excrémentitielles, pour les restituer à la terre où ils se métamorphosent, pour redevenir de nouveau, sous une autre forme, des substances alimentaires, destinées à entretenir la vie universelle: *perpétuel va-et-vient de la composition, de la décomposition, et de la recomposition*.

Le cadre que je me suis tracé dans cet exposé m'empêche de traiter des détails qui auraient ici leur utilité, mais je les placerai dans un ouvrage avec leurs développements.

Dans ma conviction que la santé publique, l'agriculture et l'industrie doivent en retirer des avantages immenses, j'ai pris la résolution de mettre au jour cette partie de mes études, afin que l'on connaisse *les résultats incontestables obtenus par moi*.

Rudolph TURECKI,
chimiste, rue de Sèvres, 45.

M. le docteur du Planty démontre ici: 1° que M. Turecki est parvenu à purifier l'atmosphère des émanations putrides qui sont les causes des maladies endémiques et épidémiques; 2° que les eaux vannes sont utilisées dans la fabrication d'un engrais solide, dont 500 kilogr., qui ne coûtent que 125 fr., suffisent pour fumer un hectare. Il ajoute qu'un commanditaire qui fournirait un million, recueillerait d'immenses bénéfices de l'exploitation du brevet Turecki.

Puis il continue:

Maintenant que vous avez entendu l'inventeur et l'accent de bonne foi et de vérité qui régit son exposé;

Que votre commission vous affirme par ce qu'elle a vu que ce qu'avance M. Turecki est réalisable et en partie réalisé, votre devoir est tout tracé. Aider M. Turecki, 1° en lui accordant la plus haute de vos récompenses; 2° publier ce rapport dans notre journal, et solliciter le concours d'industriels que l'aveugle déesse n'a pas négligés; 3° solliciter la protection du gouvernement pour un homme qui est déjà et peut devenir si utile à ses semblables en les préservant des causes de tant de maladies, et en procurant à la terre, cette nourrice que Dieu nous a donnée, la force d'élever tous ses enfants.

Telle est la mission de notre Société.

D'après ces considérations, messieurs, nous avons l'honneur de vous proposer de décerner à M. Turecki, la plus haute de vos récompenses, la *médaille d'or*, et d'admettre ce savant au nombre de nos membres titulaires (*adopté*).

Le Docteur marquis DU PLANTY,
rapporteur.

Docteurs *Broussais* et *B. Lunel*,
commissaires.

THÉRAPEUTIQUE VÉTÉRINAIRE

—

De l'emploi du Topique portugais, de C. ROUXEL, *dans le traitement des maladies des animaux domestiques.*

Il est un certain nombre d'affections qui

215
121



Szanowny i kochany Kolego.

Bóg Ci zapłać za poczciwy artykuł którym odpowiedziałeś na bezeceństwa i galimatias Pieniążka który jest fałszywym szelągiem — żeby więcej ludzi u nas miało w duszy zamiłowanie prawdy i brzydzenie się fałszem tak jak Ty to nasz kochany kolego — to prędzej można by było — choć w szczuplejszej liczbie poszlakować się i budzić opał nasz z tego kniebnego którym w jarzmie u obcym rozbicie się — znajduje.

216

wypełniając zlecenie choć ciekawym sposobem przesłam
listę prenumeratorów i 17½ reńskich za bieżący kwar-
tał z prośbą żeby Nra z tego kwartału już wyszłe
według adressu jak najspieszniej przestać zaabonowa-
nym – którzy od Nowego roku będą prolongować swój
abonament – a do tego czasu jeszcze kilku się dołączy
Żeby to w innym czasie to skuteczniej w interessie wyda-
wnictwa można by przechodzić – ale niczem jak we Lwo-
wie bo tu w Krakowie taka nieczuła galizna obecnie
że chyba nie do Księdza Golianza jak bywało – ale do jakiegoś

z pod tego tureckiego muszą wzdychać teraz tutejsze dewotki. 122
Prosząc o oświadczenie głębokiego mego uszanowania zacney Ma-
mey, babce i serdecznego pozdrowienia Bratu, i Agatonowi
i Panu Tomaszewskiemu, Łączę wyrazy szczerego szacunku
z którym zawsze jestem dla Was kochany kolego

Marceli Dobrzy

Szczerze życzliwy

1/XII 76. W tej chwili nie wiem zkąd przyszła mi na myśl polityczna szarada którą żeby go rozśmieszyć daycie Agatonowi do rozwiązania, "Ma pierwsza syllaba na odwrót przeczytana
Ważna karta szczególniey w pikiecie,
Druga najprzebieglejsza jest na całym świecie,
Trzecia z czwartą na łańcuchu na złodzieja czeka
A wszystko razem teraz na moskala szczeka.—

218

Zurich 12 Października 1881 — ~~219~~ 123

Szanowny i Kochany Doktorze —

Co też Kochany Doktor powie, że ja ten list piszę z Zurychu ale człowiek proponuje a Pan Bóg dysponuje. Tak się i z nami stało. Wyjechałam już z Drezna do Paryża. Umyśliłam nocować w Lipsku dokąd mnie Franciś odprowadził. Otóż przyjechawszy tam uczułam się zupełnie niezdrową, to tak zatrwożyło męża, (choć w istocie nie było się czego trwożyć) że mi w żaden sposób jechać samej nie dał, i aby mnie nie opuszczać — zamienił podróż do Wiednia, a przywiózł mnie prosto do Zurychu. — Jesteśmy tu więc od tygodnia i ulokowani już na pensyi koło politechniki.

Wszakże Kochany Doktor musiał pisać do nas do Drezna, ale ten list już nas tam nie zastał. Poleciliśmy na poczcie aby listy adresowane do mnie, odesłane były do

320

paczka, pod Franusi tu adresem, aby odesłano do Wiednia. Nie wiemy więc do jakiej kategorji należał list drogiego pana, i kiedy się z nim spotkamy. — Najbardziej się lękam aby w nim nie było przypadkiem owych przyrzeczonych notatek o [illegible], tak dla mnie drogocennych, za któremi oglądam się odtąd z kroniką o Czeskiej literaturze. —

Szanowna mama i kochany pan Józef muszą już zapewne być we Lwowie. Jakżebym pragnęła wiedzieć najprędzej, czy ~~ta~~ trudy podróży nie zaszkodziły zdrowiu drogiej mamy. — Ręce jej całujemy oboje z uczuciem najserdeczniejszym, i niecierpliwie wyglądamy chwili — kiedy z wiosną, jak ptaki wędrowne spadniemy do waszego zacnego gniazda. — Tymczasem posyłamy szczere życzenia nasze; niech wam Dobry Bóg błogosławi na [illegible], niech szanownej mamie daje zdrowie, a wam obu drodzy panowie odwagi i mocy do łamania się z życiem, i do

221
124

zajęcia jaknajprędzej godnego was stanowiska, na którem będziecie mogli rozwinąć działalność waszą z prawdziwym dla kraju pożytkiem.

My oboje nie bardzo zdrowi – mąż okropnie zakatarzony i to już od dawna, bo zeszłej zimy katarem opuścił już Drezno, a tu odtąd go nie mógł stracić. Ja znów cierpię z powodu nieproszonego gościa, który się do mnie wkwaterował i wysysa ze mnie żywotne soki. Co na niego robić, nasz kochany Doktorze? – W tych dniach przysłano mi kuso z Paryża, ale nie wiem czy ją mogę brać bez obawy, czekając na to decyzji Kochanego Doktora? –

Bojąc się czy list adresowany do mnie, nie przepadł – upraszam więc najmocniej o nowy – pod adresem [illegible] Zurich – Pension Frauenfeld, Platte 189. –

Panu Józefowi zasyłamy serdeczne pozdrowienia. –

Zostaję z niezmienną przyjaźnią i szacunkiem

Seweryna Duchińska

Ja tak zabrałam rzeczy, że ledwie pisać
mogę za Tzani. — Całuję szczerze
Mamy Dobr. Panie najserdeczniej
witam i o zdrowie pytam. Jeśli tam co
się stało w sprawie o cenzurze i cenzorach
proszę mi donieść.

Ściskam najżyczliwiej ręce Panów
Korzeniowski
Dunin

Zurich 28 Stycznia 1872
Platte 189

223
125

Szanowny i Kochany Doktorze

W liście do Szanownej Pani wytłumaczyłam powody mego tak długiego milczenia. Nie będę ich powtarzać, ale proszę wierzyć, że zawsze wdzięczni w obec drogiego pana. Przez cały miesiąc ubiegły, to jest od Bożego Narodzenia zostałam w ciągłem wewnętrznem targaniu, umysł gorączkowo wstrząsany w jednym kierunku; w takim usposobieniu pisać nie mogłam a nawet i nie chciałam, nawet do was najlepszych przyjaciół na świecie; bo listy moje zamiast przyjemności, byłyby wam sprawiły przykrości. Dzięki Bogu i to minęło, to też czuję się prawdziwie odrodzoną.

22/1

Dziękuję stokrotnie drogiemu panu memu, za wznowioną pamięć o mnie, za śliczne wzory krzesła Stolca i równie ładne portki Serbii. — jak jedne tak drugie otrzymuję; ale krzesła Stolca jako patriotyczny, nie znajdą miejsca w Bibliotece Warszawskiej. — wzór stolca bardzo mi przy-cięli; — a szkoda, bo wyrzucili to właśnie co mu największą nadawało wartość.

Nie potrzebuję mówić drogiemu panu jak mnie cieszy i zajmuje myśl, że się zobaczymy najdalej za trzy miesiące. O ile to niemało będziemy miały do mówienia — po tak długiem nie widzeniu, i po tylu przebytych kolejach. Ciekawa jestem jakie wrażenie sprawi na mnie Smólsko którego nigdy nie widziałam. Pewna jestem że dobre, choćby dla tego że was tam dobrych państwa zobaczę, w odległej swobodzie, pod

wszystkim uwagom tak przyjaznym, w których dzie-
łami wszystką całą siłą przekonania.

O odezwie tej w rocznicę 21 Stycznia, nie mam
co pisać bliżej, bo opisałam ją szczegółowo, w
artykule który posłałam, kiedy go drogiej Pani
umieścić w Gazecie Narodowej. Czechom nie była
wcale na rękę, można że ich w [illegible]
nie brak, lecz żaden nie umiał wziąć i tego
[illegible], iżby ich sprowadzić. Wielka szkoda.
Odbitkę z moją kroniką o Czeskiej literaturze
posłałam, ale jakiś wierszyk mimo napisać
znowu, jak z listu Szanownego Doktora wy-
czytałam więcej [illegible]. Byłoby ich
drogo [illegible] naprzód posłać o wszystko Polsce.

Polska młodzież, była dotąd pod bardzo
silnym pansłowiańskiem [illegible] wpły-
wem. Są tu tacy, którzy jak się zdaje pełno
przebywają w Szwajcarii, iżby [illegible] młodz

2/26

umysły – ale wszystko Franciszka silnie odbija

tegoż powrotu stanu. – Wtedy starka robota

mieć była wykładowi, z czego to większem zaszczycie

w Bogu nadzieja, że ten całkowicie [illegible] pobyt

nasz w tem miejscu nie będzie bezowocnym

Brat Franciszek cierpi na oczy – zapewne w skutek

pracy wieczornej. Trwożę się tem, albo według mnie

nie ma nic ratowniczego? Niech mi drogi pan

raczy doradzić jakiego środka – to uspokoi

Oczy jego nie czerwone nawet. tylko ropieją

z nocy. –

Kochanego Pana Józefa pozdrawiamy najser-

deczniej – Oczekujemy niecierpliwie listów

wszystkich

Przyjmij szanowny i drogi Doktorze, te

wyrazy prawdziwej przyjaźni i wy-

sokiego poważania

Ignacy [illegible]



1772 ~ 1872

Rapperswyll 15 Stycznia 1873.

~~227~~
127

Szanowna i najdroższa Pani.

Nie podobna mi znaleźć słów na podziękowanie czcigodnej Pani i Kochanemu Jej synowi za nowy dowód przyjaźni jaki od nich odbieram. Z głębi serca powtarzam: Bóg zapłać, i ośmielam się posłać wszelkich pomyślności całej zacnej rodzinie państwa. Gdyby więcej było takich rodzin, a moglibyśmy cieszyć się nadzieją rychłego odrodzenia.

List Tarkowskich państwa odebrałam w dniu stycznia adres o dzień jeden później. Dziś dopiero odpisuję, bo przez dwa dni miałam gości z Zurichu, a na wygotowaniu tych kilku krótkich odpisów, trzeba mi było paru dni czasu. –

Jakżebym pragnęła być tego lata we Lwowie: mam wielką nadzieję że to nastąpi. W sierpniu zapewne pojadę do Karlsbadu – a stamtąd już połowa tylko drogi. Bóg jeden wie jakby mi tęskno do rodziny szanownych państwa, od których odebrałam tyle dowodów prawdziwego współczucia. –

228

Mam prośbę do najszanowniejszej Pani. Oto w Paryżu podczas oblężenia, zginęła mi fotografia drogich państwa, zamieszczona na jednej grupie. Miałam ją dać do oprawy, tymczasem wyjazd do Meudon a potem do Niemiec, opóźnił rzecz; strata w albumie niezatknięta z powodu większych rozmiarów. Czy drodzy Państwo nie mają jeszcze takiej samej iżby mi łaskawie tamtą zastąpić. Przepraszam najmocniej szanowną panią za moją śmiałość.

Jak też zdrowie czcigodnej Pani? U nas tu nie ma wcale zimy, podobno i we Lwowie i w Warszawie bardzo lekka w tym roku. Kochany Pan Tadeusz nie pisze mi także o swojem zdrowiu, które nas tak żywo obchodzi.

Oboje z mężem całujemy rączki najszanowniejszej Pani - polecając się Jej nieocenionej dla nas Łasce

zostajemy z głębokiem poważaniem

Seweryna Duchińska.

~~229~~
128

Łaskawi i drodzy panowie.

Jakże ja wam podziękuję za waszą nieocenioną przyjaźń-
za poczciwe słowa, i łaskawe skłonienie kolonków do podpisania
tak zaszczytnego dla mnie adresu. Bóg wam zapłać za
wszystko, więcej powiedzieć nie mogę! przyjmijcie ode mnie
wszystkich, najszczerszy wyraz mojej dla was przyjaźni, której
ani czas, ani okoliczności nigdy nie zmienią. Szczęśliwa jestem
prawdziwie, że mi Bóg pozwolił spotkać na drodze życia, takie
serca jak wasze!

Stosownie do polecenia kochanego pana Józefa, posyłam
z całą przyjemnością po kilka słów do każdej z osób łaskawie
mi wskazanych.- Z powyższych kandydatek posyłam dziś tylko
odpowiedź pannie M.. dla innych przejrzę później toż samo.
Niech mi drogi pan Józef napisze czy do młodszych nauczycielek
seminarjum, (których nazwisk nie mogłam dobrze przeczytać)
czy posłać ten sam wzór, co do kandydatek- czy też ten który
napisałam do przełożonych i starszych nauczycielek.

Dziś posyłam połowę - potem wyproszoną resztę, bo w
jednej kopercie niepodobna wszystkiego pomieścić.-

W dniu moich imienin mieliśmy kilkanaście

pod rysunkiem Matki Boskiej podpisane były imiona pensionarek
czy to robota wszystkich tych[illegible] Matki Boskiej [illegible]

osób z Szwajcarii; smutno mi jednak było na myśl że przed trzema laty, obchodziłam ten dzień w waszem szczęśliwem gronie. Czy się to kiedy wróci? — już nie emigracya broń Boże! ale czy kiedy będziemy w tym dniu razem na swojej drogiej ziemi!

Widzę się z dwie pani Kasanowskie we Lwowie. Czyby jedną z nich była pani K.. którą widywałam z małą wnuczką? Jeżeli ta, chciejcie Pan drogi panowie oświadczyć odemnie uszanowanie.

Za każdym listem od was zda mi się powstaje swojskie jakby zapach z ojczystej łąki, i serce mi pęka na myśl że my jeszcze bardzo tułaczemy się na obczyźnie. Tu nam wprawdzie spokojniej i wygodniej niż w Paryżu — ale zawsze tęskno i ciężko. Was nam szczególniej brakuje. pamiętam jak to nieraz kochany Pan Józef zaglądał idąc do szkoły mówił, jak szanowny Dr. opatrywał moje chore plecy, pamiętam jako to była radość w domu kiedy cierpiąca mama zaczęła mi odwiedzić. Wszystko to przeszło jak sen — tylko pozostał się skarbiec drogich pamiątek — Dzięki Bogu i za to. —

Żegnam was drodzy panowie — ściskam po przyjacielsku zacną i pracowitą rękę waszą —

polecając się sercu waszemu i przyjaźni —

Simona Dobrowska

Ja listów tylko [illegible] i Kochanowskiego [illegible] Wnuczkowa. Jutro [illegible]

231 129

Rapperswyll — 11 Października 1873 —

Szanowna i najdroższa Pani.

Zaczynam list mój z największą nieśmiałością, przepraszając drogą Panią, za tak długie milczenie moje. Przez całe lato zaczynając od początku czerwca miałam ciągle gości z Warszawy i to mi wszystek czas zabierało. Później jeździłam do Karlsbadu — z tamtąd znów do Paryża — z córką moją Janeczką, która odprowadziła mnie do Szwajcarii. Po jej odjeździe trzeba było powetować czas stracony — i zabrać się do pracy obowiązkowej. Tym sposobem dni i tygodnie upłynęły, a jam ich nawet

232

nie spostrzegła. Szanowna i droga pani zawstydziła mnie dobrocią swoją — stokrotnie za to dziękuję Jej jeszcze i ufna w Jej dobroć, mam nadzieję że mi Łaskawie przebaczy moje nazbyt długie milczenie.

Z prawdziwą radością dowiedziałam się, że pobyt na wsi posłużył zdrowiu drogiej pani. Cieszy mnie też niezmiernie wiadomość że sprawa Kochanego pana Józefa dobrze stoi. Dzięki Bogu że tak się rzeczy obróciły.

Nie potrzebuję mówić nawet Szanownej Pani jak serdecznie pragnęłabym zajścia od dawna gdzie wiemy oboje że mamy zacnych i prawdziwych przyjaciół — w rodzinie drogich państwa. Dotąd było

to dla nas niepodobieństwem. Nie śmiemy obiecy-wać na pewno że to nastąpi w przyszłym roku, ale między sobą układamy projekta. Daj Boże aby się ziścić mogły!

Zimę przepędzimy w Rapperswylu — sami przy naszej pracy — Jakoś z jesienią zdrowie moje cokolwiek ucierpiało — od kilku tygodni mocno kaszlę, ale od dwóch dni czuję się trochę lepiej — ufajmy że to przeminie.

Całuję rączki czcigodnej pani — polecając się Jej łaskawej i nieocenionej pamięci —

Zostaję z wysokiem uszanowaniem i prawdziwą przyjaźnią

Seweryna Duchińska —

235

Rapperswyll 11 Października

131

Szanowny i Kochany Doktorze.

przy nadchodzącym dniu Sgo Tadeusza przyjmij drogi pan najserdeczniejsze życzenia moje. Niech Bóg zsyła na całą rodzinę waszą wszelkie łaski i błogosławieństwa, na które tak prawdziwie zasługujecie. — Myślę że zdrowie kochanego pana musi być lepsze, skoro w liście nie ma o cierpieniu żadnej wzmianki. Dzięki Bogu i za to. —

Wytłumaczyłam się w liście do Szanownej Mamy, z zbyt długiego milczenia mego. Wyznaję je sobie serdecznie — ale doprawdy byłam przez całe lato w prawdziwym kołowrocie. Miły to był kołowrót,

gdy miałam u siebie i krewnych i przyjaciół i dzieci.— Teraz zato odbywam samotne rekollekcye i żyję wspomnieniem chwil aż nadto ubiegłych. Jedna jeszcze w tym roku czeka mnie pociecha — przyjazd najmłodszej córki mojej — spodziewam się jej w początkach listopada.—

Projekt libretta — o którym drogi Pan wspomniał mi w ostatnim liście — bardzo mi się uśmiecha.— Myślę i o polskim Stradellu i o Wandzie i o mistrzu Twardowskim. Wszystkie trzy przedmioty wyborne. Pragnęłabym jaknajprędzej wziąć się do pracy, i wezmę się niezawodnie — ale muszę wprzód załatwić niektóre bieżące zatrudnienia.— W marcu myślę że będę wolną.

Co gorsza że w tej chwili nie mogę pracować tyle ilebym chciała — z powodu nieszczególnego zdrowia. Przed trzema tygodniami dostałam bardzo mocnego kaszlu i ten trzyma mnie uporczywie. Wprawdzie od dwóch dni trochę mi lepiej — ale niewiadomo czy to potrwa.

~~237~~
132

Sama nie wiem czy zimowe powietrze szwajcarskie — odpowiada memu usposobieniu. przez całą zimę przecierpiałam bardzo mocny ból głowy — jak mi się zdaje reumatyczny — i ten trwał od jesieni aż do maja. Teraz powtarza się znowu — połączony z uczuciem darcia w nogach. — Nie chciałabym w żaden sposób wyjeżdżać z domu, gdzie zmiana miejsca płynie porządek i zabiera czas, którego ja tak bardzo potrzebuję. — Gdyby jednak drogi pan który zna usposobienie moje, uważał że lepiej byłoby wyjechać gdzie, chociażby na krótko, posłuchałabym jego rady. — przepraszam kochanego pana że go tak długo zajmuję opisem moich dolegliwości; ale do kogoż udać się w takim razie jeśli nie do byłego lekarza, a co więcej prawdziwego przyjaciela.

Dotąd nie radziłam się nikogo, myślałam że mi Karlsbad pomoże, i byłby zapewne pomógł, gdyby nie słoty paryskie i nie utrudzenie nad siły.

Napisze mi drogi pan czy mam Bibliotekę warszawską

jeśli nie, poślę wam z przyjemnością odbitki z mojej kroniki, — których się zebrała nie mała garstka. —

Kochanego pana Józefa pozdrawiam najserdeczniej. Bóg jeden wie jak mi potrzeba przyjacielskiej z wami pogawędki — jak często wspominam nasze wieczorne zebrania w Paryżu. Wielu panslawistów radabym przywieść w przyszłym roku do Krakowa — wszakże jednak czy jest w tej chwili choćby jeden teatr w całej Polsce gdzieby ta sztuka mogłaby być przedstawioną. — Idee panslawistyczne za nadto się więcej dziś rozpostarły — wszyscy tylko jak my i my nie ulegli dzięki Bogu tej zarazie gorszej od cholery i dżumy!

Żegnam drogiego pana mego — przyjacielskim uściśnieniem ręki — polecając się jego życzliwej pamięci —

Zostaję z uszanowaniem, oddaniem i przyjaźnią

Seweryna Duchińska

Paryż 4 Grudnia 1874.

~~239~~
133

Szanowny i Kochany Panie Tadeuszu.

Zaczynam list mój od pokornego <u>mea culpa</u>. Nie umiem wytłumaczyć drogiemu panu jak sobie gorzko wyrzucam, że w październiku zapomniałam złożyć mu życzeń moich w dniu Śᵗᵒ Tadeusza. — Było to w chwili przyjazdu mego do Paryża. Nie ochłonęłam jeszcze z przykrości jakie mi sprawiło rozłączenie z poczciwym mężem moim, i to na czas dość długi. — Pod wpływem przykrego wrażenia, zapomniałam o imieninach, lecz Bóg jeden wie że nie zapomniałam o drogim mi i szanownym solenizancie, dla którego tyle mam szczerej przyjaźni i prawdziwej wdzięczności. — Życzę też wzajemnie najszczersze

240

drogiego pana i wierz mi że mi to sukces wynagradzanie.—

mam nadzieję że niezadługo będę mógł przeprosić go

osobiście.—

przeczytałem iż Franuś dostał się szczęśliwie do

Lwowa— pewna jestem że odżyje w towarzystwie drogich

panów. przyszły dni dla niego czasy prób ciężkich nie

wszystkoliwiek. Panu Stanisławowi wyrok podniósł głowę i oba-

lament sam nawet ujęty.— Sprawozdanie przedwczoraj

czytałam w Kurierze Lwowskim słowa Kraszewskiego, któ-

ry mówiąc sobie to z poszanowaniem o nędzie mówię

bowiem nic tem, że praca jego na nic tej ni komu nie

przyda.— Stawia jako wydać jego naukowe odkrycia, z większą

tych, jakie poczynili austryjacy na morzu Lodowatem—

ważne jako dowód wytrwałości— żadne pod względem praktycznego

pożytku.— Można tak mówić w chwili, kiedy on jedną

walkę prowadzi panstanrzowanie— i ostrzega niebaczących, że—

pobratanie z Moskwą niepodobne jest to niezłożone! po-
słuchajcie mówić o tem drogiemu panu nieraz. Wiem że
go równie jak i mnie – boleć musi ta niesprawiedliwość
wyrządzona zacnemu i wytrwałemu pracownikowi!

Byłam w ostatnią środę na konferencji Legera –
I on zaczął mówić o tem lubo go nie wymienił po nazwis-
ku – ale on przynajmniej korzystał od Kraszewskiego. –
Zarzuca niektórym historykom polskim naciąganie faktów,
w skutek niewczesnego patryotyzmu!

Serce mi pęka na myśl co tam cierpieć muszą bracia
Francuzi – Łączę się codziennie z księciem tak szczerych
życzeń. Czy przynajmniej dowody panowie podejmują-
ce go przyjaźni i uznania waszego? – piszcie
często do niego – namawiajcie aby pisał do Lwowa? –

Ksiądz Kazimierz zaspokoił mnie zupełnie co do
zdrowia drogiego pana. Oczekuję niecierpliwie listu,
z potwierdzeniem tej tak pomyślnej wiadomości –

3/121

Kochany pan Józef obiecał Franusiowi że niezadługo napisze do mnie i przyśle mi notatki o literackim ruchu w Ukrainie. Proszę go najmocniej o wiadomość o zmarłym poecie [illegible] może mi mógł przysłać jakieś pośmiertne jego wiersze, abym je dała na próbkę. Wdzięczną mu będę serdecznie za to.—

Uderzyła mnie niezmiernie wieść, że chcą [illegible] się w swych [illegible] [illegible]. — Fakt że sam jeden Kollat reprezentował poezję w Krakowie — nadzwyczaj wymowny i ważny! Nie wiem czy aby pan Józef odebrał w przeszłe [illegible] [illegible] literacki, który mu z Paryża wyprawiłam. Niech mi go nie odsyła — ja go wcale nie potrzebuję.—

Żegnam Kochanego i drogiego mego pana równie jak Kochanego pana Józefa przyjacielskim uściskiem ręki.—

Pozostaję z niezmienną pamięcią i przyjaźnią

Seweryna Duchińska

Rapperswyll 9 Listopada 1875. ~~245~~ 135

Szanowny i drogi panie Tadeuszu —

Zdziwisz się zapewne drogi i Łaskawy Panie, że dziś dopiero — kiedy mija trzecia oktawa Jego imienin — ja przesyłam moje życzenia. Nie obwiniaj mnie drogi Pan o obojętność ani o zapomnienie. — Odwoziłam właśnie sama córkę z Meranu do Wiednia, w sam dzień Sw. Tadeusza. Miałam natychmiast pisać za powrotem do domu, ale tu zastałam takie nawał prac — jak to bywa po kilkotygodniowym spoczynku — że czasu ani chwili nie miałam. —

Dziś więc dopiero, przesyłam — tak spóźnione, ale niemniej szczere życzenia moje. — Niech Bóg błogosławi we wszystkiem drogiemu Panu — niech spełni wszystkie pragnienia Jego zacnego serca; niech utrzyma zdrowie Jego — tak drogocenne dla rodziny, przyjaciół i kraju!

Miałam nadzieję że zimę tę przepędzimy z Panem w Szwajcarii. Projekt ten spełzł na niczem, z wielu powodów — do tych należy nie ~~[illegible]~~ zupełnie dobry stan zdrowia mego. Reumatyzm dokucza

29/4

mi więcej niż kiedykolwiek. Żałuję bardzo, że nie mogłam w tym roku, używać kuracji Karlsbadzkiej, która mi zawsze stanowczo pomagała.— Jesień spędziłam w Tyrolu z młodszą córką, słabą na katar płucny, w skutek przebytego zapalenia.— przy dokuczliwym moim reumatyzmie, obawiałam się jechać na zimę do Lwowa, aby ostry klimat nie pogorszył go jeszcze.—

Przepędzimy całą zimę w Kropperwyllu — ale z góry naszej przenosimy się za kilka dni do miasteczka. W roku przeszłym tak śniegi zasypały nam mieszkanie — że ci którzy je zajmowali, przez kilka dni pozbawieni byli chleba i innych niezbędnych przedmiotów. Aby uniknąć tego — przeprowadzamy się na dół — gdzie nam się udało znaleźć kilka czystych pokoików.— Ostatni to już rok zapewne naszego pobytu w Szwajcaryi. Życie tu za nadto trudne, ludzie niedosyć sympatyczni — niepodobna jakoś do nich przylgnąć — a najpiękniejsze w świecie krajobrazy, nie zastąpią nam serc życzliwych.— Kto wie czy w roku przyszłym nie przeniesiemy się do Lwowa.— Za przypomnienie z podzięką w sercu — zwracam oczy na to ognisko! Sama

obecności Państwa we Lwowie, już dla mnie dostateczną jest
pobudką, abym sam chciał zamieszkać. Nie ma mnie wcale gwar
światowy, przywykłem do pracy samotnej, pragnąłbym tylko zwiedzić
kilka serc czystych i szlachetnych – a te znalazłbym w rzadkiej rodzinie
drogiego państwa. –

Dowiaduję się że w Poznaniu ma wychodzić nowe pismo – p.t. Cywińskiego
Zapewne książę Kazimierz doniósł już Państwu o tem, bo jego imię
zamieszczone w liczbie fundatorów – co mnie zachęciło do powiadomienia
Państwa mojego. – Co się też dzieje z Kurkiem? Redakcyę jak sły-
szałem, miał objąć pan Ambroski. – Taka zmiana koniecznie
potrzebna, po nowym skandalu, jakiego dopuściła się Redakcya,
drukując potwarzy Gorzakowa, a co więcej, głosząc ~~potwory~~ Mikołaja
obrońcą i propagatorem cywilizacji w Europie w latach 1848. Sic!!
Kurowsko jednak dawnego redaktora – figuruje dotąd na piśmie.
Szkoda za to młodzieży krakowskiej zostającej prawdziwie na opiece
drogiego pewnie? – Mam nadzieję że Kurek odmieni kierunek pod
nową dyrekcyą. – Biblioteka Warszawska, podjęła znaczną walkę z po-
zytywizmem, który zagnieździł się w 14 tomie. O mało nie opuściłem pisma. –
Dziś walka skończona, część redakcyi musiała wystąpić.

~~246~~

Jak też zdrowie szanownej Mamy? całuję ręki Jej z naj-
głębszem uszanowaniem. — Kochanego pana Józefa pozdrawiam
serdecznie. — [illegible] [illegible] prawdziwie bez listu drogiego Panowo[illegible]
ale wszak w tem nie wina tylko moja — nie mam zatem prawa
narzekać. —

U nas tu często zimno i słoty — mimo to wczoraj wieczorem mieliśmy
burzę z grzmotami i piorunami — rzecz niesłychana w listopadzie. —

Muzeum Rapperswylskie wzbogaciło się bardzo zbiorami po Leonardzie
Chodźko. — Jak zamieszkam w Muzeum, będzie mi łatwiej przypatrzeć
się temu zbiorowi — a może i skorzystać z niego trochę. Studentów w Zurychu —
mamy podobno więcej niż w innych latach. — Pracuję w ogólności spo-
kojnie — nie słychać o żadnym skandalu.

Żegnam drogiego pana mego, szczerze i prawdziwie
przywiązanym uściskiem ręki —

Kochający z niezmienną przyjaźnią i
najwyższym Szacunkiem —

Seweryn Duchiński

Paryż 28 Grudnia 1877.

~~247~~
137

W^mu Józefowi Zalińskiemu

Drogi panie Józefie,

Stosownie do przyrzeczenia mego, posyłam Paryżanę. Niech drogi pan będzie łaskaw rozdzielić ją do druku na dwie połowy, ale w takim sposób, żeby sprawozdanie z dramatu mogło iść całe od razu, bo inaczej interes się osłabia. Jeśli nie będzie miejsca w kolumnach, to lepiej zaczekać z ~~drugą~~ połową korespondencji, byleby dramatu nie dzielić.

Przy nadchodzącym nowym roku przesyłam

218

moje serdeczne życzenia, tak dla szanownej

mamy, jak i dla drogiego panów. Bóg

jeden wie co nam ten rok przyniesie. Chmury

jakoś zbierają na widnokręgu – Anglia wi-

docznie chce wystąpić – czy Austrya pójdzie z nią

razem? o tem panowie jako bliżsi, coś więcej

od nas mogą wiedzieć! Wojna straszna ostatecz-

ność – ale wierzy tylko nadzieja nasza! Żyjemy

prawdziwie gorączkowo, w tem oczekiwaniu. Słowa

wszystkiego dźwięczą nam ciągle w uchu –

Polak Anglik, Turek, polak razem

będą Moskwy sine tłukarem!

219
138

Czemuż tu was nie ma drodzy państwo!

Jakie byłoby miło zamieszkać razem myśli i nadzieje w chwilach tak ważnych! –

Szanownej Mamy ręce całujemy oboje – przyjaciele drodzy państwa.

Zapewnienie naszej wzajemnej przyjaźni i poważania –

[illegible] D. –

O nowelce pomyślę – to jest będę się o nią przyczyniać – ale dotąd nie wiem o żadnej. Małej powieści pani Gréville wiele ku naszej powodzeniu, ale wszystkie prawie o [illegible],

~~250~~

bo autorka Haja przebywała w Petersburgu.

Ale już podobno i tutaj utworzyło się dla niej [illegible]. — Jak się lepiej dowiem doniosę o tem niezwłocznie. —

Łączę me uszanowanie dla Pani Dobr. z pozostaniem poważaniem i życzeń.

Ponawiam prośbę o adres p. Gralewskiego.

~~251~~ 139

Paryż Bd St Michel 54 —

22 Stycznia 1878 —

Najszanowniejsza i najłaskawsza pani,

Z uczuciem prawdziwej wdzięczności, składam podziękowanie drogiej pani za jej nieocenioną dla mnie pamięć. Dziś dopiero odpisuję, raz z powodu ciężkiego kataru, a potem dla wielkiego nawału pracy która mnie ściga bezustannie. Oboje z mężem żyjemy w tym gwarze paryskim jak w pustelni, myślą tylko i sercem ściągamy drogie nam osoby, a między temi cała rodzina wasza drodzy państwo, pierwsze zajmuje miejsce. Bodajby nam Bóg pozwolił, zbliżyć się jak najprędzej, i ogrzać serca szczerem waszem współczuciem, jak

2521

to dawniej bywało! Dziś oczy nasze zwrócone ku Wschodowi; czyż i ta nadzieja co nam błyszczy zagaśnie jak często tyle innych? Ja nie mogę i nie chcę tego przypuścić; proszę Boga; On wszystko może!

Całuję rączki najdroższej pani wraz z mężem moim i Zosią

polecamy się Jej ~~nieoce~~ nieocenionej dla nas pamięci i przyjaźni, zostając z najwyższem poważaniem

Seweryna Duchińska

Szanowni i drodzy panowie.—

Piszę do was w ten dzień pamiętny ~~dla nas~~ a drogiej nam rocznicy! Serce bije mi na samo przypomnienie jak piętnaście lat temu siedziałam z synem moim przy oknie, późno w noc, i patrzyliśmy razem na połyskujące na poddaszach światełka i na oddziały zbrojne przebiegające Nowym Światem.— Na tych poddaszach nie było pewnie nikogo! młodzież uszła do lasu, gdzie miała rozpocząć swą bohaterską ~~[illegible] [illegible]~~ epopeję. Wypisałam wiersz, który nasunął się mimowoli pod pióro moje. Noc ta mi była niezmierną, bo wprowadziła naród na nowe drogi; bo owocem jej było porównanie zupełne stanów, prawem krwi stworzone dla ojczyzny i uwłaszczenie ludu ~~naszego~~ wiejskiego!—

Błogosławię jej; smutno mi tylko na myśl, że piętnaście lat minęło, a my po tylu wysileniach, czekamy jeszcze i cierpimy, a co gorsza tak wielu z nas upada!

Ścieśnijmy więc szeregi, a my którym Bóg pozwolił wytrwać, czerpmy jednak z oręża coraz to większą siłę, i powtarzajmy z pełną wiarą: Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!

Żegnam was drodzy i kochani panowie zostając dla was z niezmienną przyjaźnią i najszczerszym szacunkiem

Seweryna Duchińska

Nie doszły nas exemplarze [illegible] przez Kochanowskiego Panów przysłane [illegible]. Pani moja życzy sobie mieć resztę exemplarzy [illegible] [illegible] się nie stało[illegible]. [illegible] panom Kochanowskim [illegible] [illegible]. Gdy nie ma, nie ma. Cóż robić. [illegible] [illegible]. Ja [illegible] [illegible]. Gdy [illegible] [illegible], [illegible] sobie [illegible] [illegible] o najpierwszej odpowiedź dla tutejszego Tow. antropologicznego. Jeszcze raz [illegible] Kochanych Panów, was [illegible] polecając Panu Bogu. D.

Poprawcie adres nasz na Rue [illegible] 54 Boulevard [illegible] à [illegible] 58.

Paryż 14 marca 1848. ~~255~~ 141

Zacny i drogi panie Józefie.

Przy nadchodzących imieninach, przyjmij drogi panie moje serdeczne życzenia. Niech Bóg błogosławi Twej cnej pracy, niech wspiera we wszystkiem twoje usiłowania i pozwoli doczekać za nie zasłużonej nagrody. Tę nagrodę w słusznem uznaniu ziomków, masz już od dawna drogi panie, ale potrzeba ci innej jeszcze, a tą będzie, nie wątpię o tem, pomyślność drogiej nam Ojczyzny.

Gdyby nie to że piszę z powinszowaniem imienin, zaczęłabym list mój od kłótni. Czyż to godzi drogi panie Józefie, abyśmy tak długo nie odbierali od was ani jednego słówka. Mąż mój przekonany że mamy żal do niego. Jeżeli tak jest, to mogę zaręczyć że najniesłuszniej.— On was tak szczerze kocha, gdyby nawet napisał coś takiego,

256

cobyście mogli ile sobie wytłumaczyć, czyż się godzi chować ~~[illegible]~~ żal w sercu, a nie wypowiedzieć go otwarcie - jak przystoi wiernym przyjaciołom, wspólnym z sobą od dawna jedną myślą, jednym wszystkim celem.

Gdzież będzie zgoda, jeśli jej nie ma pomiędzy ludźmi poczciwymi, którzy jednakowo sercem kochają Polskę, i zarówno pragną jej służyć. Ale dajmy już temu pokój - miałam nie tając in gratiam St. Józefa, a oto wpadam na jakieś tam wymówki, psując harmonię waszej rodzinnej uroczystości. - Lepiej uczynię jeśli w dniu St. patrona, pójdę pomodlić się przed jego obrazem a prosić jestem że Święty Józef usposobi serca wasze do pobłażliwości i wróci dawną zgodę o której nam tak bardzo idzie. -

Przesyłam drogiemu panu artykuł do Muchy - o naszym katolickim piśmie ludowym. - Niech drogi pan przyśle mi ze trzy egzemplarze numeru w którym artykuł będzie drukowany. - A co się dzieje z Buskiem,

czy ma prenumeratorów, czy będzie mógł wychodzić. Bardzo mnie to żywo obchodzi.—

Krzyżanowskiego dawno nie widziałam i on także nie łaskawo na nas, a mnie zatrudnienia nie pozwoliły mi wychodzić. Jestem jednak w zdrowiu zupełnie.—

My bardzo potrzebujemy rzeczy naszej wystawy antropologicznej etnograficznej. Staramy się o zebranie kostiumów ludowych i ~~innych~~ przedmiotów wykonanych ręką ludzi. Mamy różne przyrzeczenia, ale od tych do rzeczywistości bardzo często daleko.— Chcielibyśmy między innemi, pomieścić portrety wszystkich antropologów i etnografów naszych — prosimy więc Szanownego pana Tadeusza, aby nam przysłał swoją fotografię.— Może drogi pan dostać także fotografie innych pracowników z działu etnografii, a tych nie brakuje we Lwowie. Przesłanie których bylibyśmy za to wdzięczni.—

[illegible]

258

Jak tam zdrowie szanownej mamy — chciej drogi pan ucałować Jej rączkę od nas obojga z zapewnieniem najszczerszego poważania. —

Mąż mój, który kochanemu panu [illegible] powolności — nie pisze sam bo go [illegible] chwili w domu, a ja pragnę aby [illegible]

szanownemu doktorowi Tarczy [illegible]

przypomniał drogi pan od niemi [illegible]

przyjmij z jaką pozostaję [illegible]

[illegible]

Dziękuję najserdeczniej panu [illegible] przysłane książki o [illegible] odebrałam z wdzięcznością. —

[illegible]

Witam serdecznie Szanownych i Kochanych Panów wszystkich. Całuję rączki Mamy Dobr! — wczoraj otrzymaliśmy ogólne sprawozdanie Tow. antropologicznego i Etnograficznego polskiego w Paryżu które tu zawiązało się od niedawna. Głównym celem jego na teraz, urządzenie wystawy swego działu całej Polski. Tow. [illegible] polskie [illegible] w oddziale etnograficznym. Kilkunastu członków Franc., pośpieszyło z oświadczeniem gotowości pracy i udział w naszem Towarzystwie [illegible] jako Członkowi [illegible], na wczorajszem posiedzeniu przy wyznaczeniu aby obu Panów zaprosić na Członków Korespondentów

Paryż 14 Października 1878 –

~~259~~
143

Szanowny i drogi Doktorze –

Piszę ten list w sam dzień Św. Tadeusza –, stokrotnie przepraszam drogiego pana za taki opóźnienie – ale w tych czasach żyjemy w prawdziwym kołowrocie. Mnóstwo osób przybyło tu z różnych stron kraju dla wystawy, jako dokładnie z nią obeznajomiona, musiałam im służyć przewodnictwem; dodawszy do tego ciężkie obowiązki sprawozdawcy. Dziś wreszcie odesłałam szóstą, to jest ostatnią kronikę z wystawy, i tem odetchnęłam swobodnie –

Przyjmij drogi Pan najserdeczniejsze moje życzenia. Niech Bóg spełnia we wszystkiem jego chęci, niech mu daje siłę i zdrowie do dźwigania ciężkiej brzemienia naszej, które więcej niż kiedy potrzebuje wysilenia zacnych synów, aby nie uległo tylu złowrogim prądom wijącym z każdej strony. – Ilekroć wspomnę słowa ś.p. Koźmian, że Ojczyzna Polska nie zginie, dopóki choćby kilku Polaków przechowa ją w swem sercu, myśl moja zwraca się ku wam drogiemu panowi, i nabieram otuchy!

Stokrotnie dziękuję szanownej Mamie za łaskawe

listy do dopisku [illegible] przydanym. Powoła nam [illegible] życzeniami najserdeczniejszemi. Dr. Kopernicki przesyła z naszej wdzięczności [illegible]

Jeżeli będzie Pan łaskaw odpowiedzieć list [illegible] Grzegorzewicz [illegible]

260

przysłanie fotografii twojej. Z radością widzę, że stan Jej zdrowia w ogólności dobry, kiedy się nie a nie od ośmiu lat nie odmieniła. Chciałabym mogła jak najprędzej zobaczyć Ją i z uczuciem ucałować Jej rączki!

Księżnej Kazimierzowej nie widziałam już bardzo dawno, ale w tym Paryżu, odległości tak wielkie, a każdy tak zajęty. Mąż mój nie wiele tej przechodzi — przed miesiącem nadwerężył sobie rękę wsiadając do omnibusu i długo na nią cierpiał — potem udręczył się w nogę i przez kilka dni, nie mógł postą-pić kroku. Wszystko to nie groźne, ale przecież nie miłe; Dziś mu dzięki Bogu znacznie lepiej!

Ja, zapracowana jak zwykle. Kroniki z wystawy nabawiły mnie wielkiego kłopotu. Ciężko to okoliczność pisać o tylu rzeczach których się nie zna, musiałam w nie jednym przedmiocie zasięgać rady specjalistów — wybrnęłam wreszcie z biedy ale sława moja przystała to nieraz cięższym kołem. — Czuję się bardzo strudzoną, uprosiłam Redakcyę Biblio-teki, że mnie zwolniła z miesięcznych kronik od Nowego

roku, a poprzestanie na dwóch izdebkach. Tym sposobem będę mogła rozporządzać dowolnie połową czasu mego. —

Szkoda wielka Kroniki że już nie wychodzi. Czy słowo nie zobaczę się na jakiś nowy organ, gdziebym mogła odzywać się całą pracą, nie zaś ułamkowo i słabym głosem, jak mnie przeznaczenie dla [illegible].

Żegnam drogiego i łaskawego Pana mego — polecając się Jego wzorowej dla mnie pamięci i przyjaźni.

Ojczyźnie Marii ręce całuję — kochanemu Panu Józefowi zasyłam najczulsze wyrazy

Zostaję z niezmienną przyjaźnią i szacunkiem

Seweryna Duchińska —

Kochani moi! Ja kreślę osobno kilka wyrazów. Zadadząc z rzeczy przekonywujej, że sprawa przedmiotu Europy na zachodniej z rzeką Finlandzką i z kotliną Dnieprową na wschodniej była przedmiotem na drugim tego rocznym Kongresie

2/2

Towarzystwa Etnograficznego, z powodu Rozprawy p. Feliksa Lewickiego. Rozprawy były bardzo żywe; stało protestowała tylko jedna uczony Moskal, stało bo chciał dowodzić, że język moskiewski – słowiański ale najczęściej tylko na podrzeczu. Ale rzecz, słowiańszczyzny Moskali żywot tylko ogólnikowo Dr Michałowski, Polak. Dobrze mu odpowiedziano: że jeśli u Moskali pozwala żywot słowiański, a nie u Słowian Polski historycznej, to ci ostatni nie mogą być uważani za Słowian. Dr Michałowski nie na to nie odpowiedział. Za nieszczęściach Europy na dziś posłowy, [illegible] harmonijnych tego podstawy hydrografii, dawny słowiańszczyzny pod wielu względami stawała silnie Mme Clémence Royer, Trumaer i dopełniania [illegible] Mr Madier de Montjau. Zbiór o tem w jubileuszowej w księgi Akad. w oddziale Komisyi wyprawy, ale stuknie donieść o tem w swoim dzienniku, [illegible]

Paryż 2 lutego 1849. ~~363~~

145

SD

Szanowni i drodzy panowie.

Dziękuję wam stokrotnie, za łaskawe uwiadomienie nas, o drogiej dla serc waszych uroczystości. — Z wdzięcznością przyjęłam wzmiankę mój, tak niegodny tej, dla której poświęconej. Słowo wszakże, wobec tak wielkich zasług i ofiar — wiek serca wasze sprowadzą to czego ja wyrazić nie umiałam. —

Dziś piszę do księdza kanonika, z prośbą aby mi doniósł o której godzinie odprawi

[illegible] dziś na Dunaju
[illegible]

2 6/4

mamy 8ta w dniu 8go lutego — będziemy na-

reszcie obaj — z żoną nieodstępną towarzyszką

naszą. —

Przebywamy w Paryżu chwilę przesilenia

zupełnie dotąd spokojnie. — Czy tak będzie do końca

niewiadomo — Zmiana ministrów bardziej jakoś

poruszyła umysły niżeli zmiana Prezydenta.

Co do Wojny, mnie się jakoś zdaje, że

to jedna z Turków moskiewskich — chcą

mówić przestrzegając Europy, a tymczasem gos-

podarować po swojemu w Bulgaryi i Rumunii.

Daj Boże aby tak było w rzeczy samej.

Żegnam Was drodzy Panowie całując od mnie rączki czcigodnej Mamy Waszej — przyjmując zaś zapewnienie mego najszczerszego poważania i wiecznej przyjaźni —

Seweryn Dukiński —

Szanowni i Kochani Panowie,

[illegible] była Pani mojej [illegible] co serce czuło, w ostatnich było w godzinach życia najszczęśliwszej Matki Kochanych Panów. —

My tu nie mamy dzienników

296

ważnych i mało ważnych szczegółów walki tam coraz drobniejszych, ale większych, i nie zawsze uczciwości na [illegible]. — Ale ta [illegible] się z powodu pewności zwycięstwa, ale i rozdzielony się. Zdaje się, iż Moskwa woli przyjąć autokratę wszelkim, niż oprzeć Bułgarję, której dała konstytucję jakiej sama nie ma. Spowodowała ten błąd jest mniej; [illegible] daje z tego ona, że Moskwa nie ma konstytucyi jaką dała Bułgarom zmarnowała, że cały Bułgarji równie [illegible] odrzuca wolność [illegible] od Europy. Ta sprawa konstytucyi w Bułgaryi jest przeważnie [illegible] dla Moskwy i Europa [illegible] ją do wolności przyjęciu jej [illegible]. — a ja również jestem w [illegible] i w [illegible], że tam [illegible]

Posyłam z tym listem 10 egz. wiersza Pani, a 22 egz. dla was i dla przyjaciół. Uściskam [illegible] i Pan Bóg [illegible]

Karlsbad 10 Października 1859 26 147

Szanowny i Kochany Doktorze —

Przy zbliżającym się dniu St Tadeusza, przyjmij drogi Panie najserdeczniejsze życzenia moje. — Niech Bóg spełni razem pragnienia Jego, i pobłogosławi mu na całej życia drodze —

Dziwisz się Kochany Panie że ten list pisany z Karlsbadu. Jesteśmy tu od pięciu tygodni — wymagało tej podróży zdrowie męża mego, który skutkiem ciągłych wzruszeń i burzliwych dniów paryskich cierpiał dotkliwie na reumatyzm — lękając się aby w zimie cierpienia się nie ponowiły — namówiłam go na tę podróż, która mu jak najlepiej posłużyła. —

~~260~~

Nie wiemy czy drodzy panowie brali udział w uroczystościach krakowskich; mowy tu o czymże dziale, bo duchowy udział brały w nich wszystkie serca polskie. I my oboje, lubo mamy nie jedno do zarzucenia jubilatowi, łączymy się duchowo z piękną manifestacyą narodową, świadczącą o jednomyślności serc polskich. – Czytaliśmy w czasie obszerne opisy tych trzech dni uroczystych: wiemy także o przykrym incydencie, o niefortunnem wystąpieniu Spasowicza i wybornej odpowiedzi Dr Liske –, ale szczegółami nie mamy nic wspólnego! – Oczekujemy niecierpliwie na list kochanych panów, który da nam poznać różne ciekawe szczegóły. –

Jak tam zdrowie szanownej Mamy? Chciej drogi Pan ucałować ręce Jej odemnie – i polecić mnie Jej wrocławskiemu sercu i pamięci. –

Wyjeżdżamy stąd jutro rano – w przyszły wtorek 12 Października, będziemy już w Paryżu – czego ja szczerze pragnę – bo ta długa włóczęga letnia, odzwyczaiła mnie od wszystkich zatrudnień. –

Kochanego Pana Józefa pozdrawiam wraz z Żoną – przyjmij drogi i Kochany Doktorze uścisk ręki prawdziwie przyjaznej –

zostaję – z wysokim poważaniem
szczerze przyjazny –

[illegible] –

Najukochańszy Panie! Najserdeczniej winszuję [illegible] Tobie do życia Żony mojej dla Pana Tadeusza. Niechże z Pan Bóg błogosławi przez S. Tadeusza pośrednictwo. Nie ma teraz ani Napoleona I ani Napoleona III, nie mają więc do ocalenia ani od osobistości, od

270

ludzkiej, a którym na nią ciągle, Bóg sam
dziś rządzi przez żywioły, jakie stworzył,
a które my coraz więcej poznawać hydrogenności
oxygenności, azotności it. d. W krótce, w
miejsce, że owa, wyjdzie, że Bóg jednolicie
ma je który będzie na cały system. Ostatni rzymski
teistyczny stopniowo mnóstwy narodami odsłania
ich zasady na wielkie (uznane) grupy: Hindusów, Chińczy-
ków, Mahometanów, Żydów, Murzynów, Polaków-
Rusinów, Niemców, Anglików, Amerykanów,
Francuzów, ze stanowiska władzy i wolności,
i ze szczególnym uwzględnieniem komunizmu,
buddaizmu, filozofii, komunizmu, prote-
stantyzmu, judaizmu i katolicyzmu. Tak
obszerne system podziela na dwa: klasy i
przedmioty. Pragnę określić w sposób najogólniejszy
tą nową formułę, która jest domysłem tej,
jedynie wynikiem podstawy rodu ludzkiego
na dwie grupy: rodzaj władzy i wolności, podstawę
co podniesiony przez organ urzędowy Francji
(Le Moniteur Universel) i przez Markowskiego
Wiadomości, w 1864 r. b. jest w całej wielkiem

245

Paryż 24 Października 1882.

149

Szanowny i Łaskawy Dobrodzieju

Przebacz mi drogi pan, że Mu dopiero, to jest w drugiej oktawie po świętym Tadeuszu, zasyłam Mu serdeczne życzenia moje. Nie było to skutkiem zapomnienia, ale po powrocie z Karlsbadu przebywając czasowo nad Renem, mocno się przeziębiłam. Skutkiem tego ledwie że stanęłam w Paryżu dostałam gwałtownego bólu w boku prawego: nazwano to colique hepatique. Po użyciu wewnętrznego i zewnętrznego chloroformu ustąpił ból który mnie trzymał 27 godzin, ale długi czas potem

276

czułam się bardzo znużona i zdenerwowana.

Dlatego to jedynie, odwlekałam przez tydzień

nadzieją przekonana jednak jednak że drogi

Pan nie wątpi o niezmiennej przyjaźni na-

szej i o szczerości naszych życzeń. Niech Bóg

przywróci drogiemu Panu jaknajlepsze zdrowie

i oddala od niego wszelkie troski a daje

mu siłę do prac. tak pomocnej dla

kraju pojedynczych.

Doszła nas żywa wiadomość o przy-

krościach jakie drogi pan miał do zno-

szenia, zaspokajała nas tylko myśl, iż jak-

kolwiek boleśnie znosi niesprawiedliwości, ale

cierpi za prawdę dana tylko wybranym.

~~277~~
150

Dzięki Bogu że to wszystko już skoń-
czone z tryumfem kochanego Pana. —

Zdrowie mamy pozostała podróż. Lecz tej
zimy zrobił nawrót tętnicy, potęgowany roztk-
liwszym wrażeniem. Teraz to prawie przeszło.
Ma sen wyborny, trawi dobrze, pozostała mu
tylko drażliwość nerwowa, i skłonność do
uważania się za chorego. Gdyby drogi Pan
przy wolnej chwili, chciał do niego na-
pisać i wybić mu z głowy te przypu-
szczenia - byłabym mu za to serdecznie
wdzięczna - bo wiem jak wielkie ma
w Panu zaufanie. —

Kochany Pan Józef pyta mnie
o radę, coby mogło być ustalone

278

do przełożenia na polski język, pięknie
młodej panience. Otóż wpadła mnie
wszystkie bardzo ciekawa książka z Marmier'a
członka Akademii francuskiej – pod tytułem
Legendes des Plantes et des Oiseaux. Tytuł
sam mówi niewątpliwie – gdzie legendy
w wielkiej odgrywają tu rolę – niewiele
do zrozumienia odniesie. – Po życiu ptaków
i roślin – po ciekawszym opisie, ich nie-
[illegible]; drugi pół książki zajmuje opis
oceanu – jego życie wewnętrzne; – a nakoniec
bardzo zajmujące, spisywane uwagi
z angielskiego autora de Vere p. t.: Karty
z Księgi natury. – Marmier należy do

279 (przekreślone)
151

małej dziś liczby głęboko religijnych pi-
sarzy. Napisał mnóstwo dzieł – szczególniej
wspomnienia z podróży, gdzie zwiedził obie
półkule świata. Jest także inne god-
ne przekładu 1go dzieło – wydane przed laty
temu p. t.: Aux pays lointains. Są to
streszczone notatki z dzieł rozmaitych pod-
różników – najsłynniejszych w tym czasie.

Powieściowa literatura bardzo nisko upadła
~~w tym czasie~~ dziś we Francji, nie tyle
może pod względem talentu – jak z względu
na skażenie pojęć moralnych i religijnych. –
Literatura [illegible] zła zaraza szerzy się
bardzo i w Warszawie.

280

Nie donosi mi tu Ukochany pan Józef niczego o twojej Basi, której mnie bardzo żałuję – zapewne jest zajęta Modzie.–

Wody karlsbadzkie pozbawiły mnie usposobienia do dobitku – nawet mnie nie uwolniono z uciążliwej [illegible] która przez ten rok zachorowałam.– Obwiniam się mocno tak o sobie, bo zawsze ta się odzywam do życzliwych i drogich przyjaciół.–

Przyjmij drogi pan zapewnienie mej najszczerszego poważania, z jakiem zostaję dla niego na zawsze. Kochanej pani Józefo-Tyle najserdeczniejsze uczucia – Jana też ukłonowanie. przyjmuje życzliwa – Ludwika Dunikiewiczowa



Schlangenbad 12 września 1887

Szanowny i Łaskawy Doktorze.

Z wdzięcznością biorę za pióro, aby przesłać drogiemu panu serdeczne życzenia, przy nadchodzącym dniu jego imienin. Wyznam sobie ciężko, że od kilku miesięcy nie dałam znaku życia, ale i milczenie bywa czasami wymowniejsze nad słowa. W chwilach wielkiej boleści jaką Bóg na was zesłał, nie znalazłam wyrazów któreby określić mogły miarę współczucia mojego, ale wierzcie mi drogi panowie, że cierpiałam razem z wami. Pomimo czuję się winną, brakło mi odwagi do pisania, i tak uszło kilka miesięcy. Przebaczcie mi tę zwłokę, nie bierzcie tego za obojętność, bo jeden Bóg wie, ile was oboje z serca kocham i szanuję. –

272

Do tej operacji, której sama sobie przebaczyć nie mogę — przyczynił się wiele zły stan mego zdrowia. Przez zimę ciągle niedomagałam: pokazało się że to był początek ważnej choroby djabetty. Lekarz skazał mnie na bardzo ścisłą dyetę i wysłał do Karlsbadu. Po użyciu źródła zdrowie moje znacznie się poprawiło; wciąż jednak jak słusznie jestem zagrożoną, skoro Doktor Karlsbadzki zabronił mi przez cały rok użycia cukru wszelkiego i wszelkiego chleba, aż do powtórzenia ~~[illegible]~~ Karlsbadzkiej kuracji.—

Już mija trzy miesiące od wyjazdu naszego [illegible] z Paryża. W tej chwili jesteśmy nad Renem, ale [illegible] stąd i wkrótce wyjedziemy nas z Schlangenbadu — za kilka dni wyjedziemy stąd oboje. Liczę na dobroć drogich panów, i pewna iż

pozbawienia, mam nadzieję że uchcecie napisać
do nas -, czekać będziemy listu z prawdziwem
upragnieniem. -

W Karlsbadzie miałam sposobność widzieć wiele
osób z Polski, lecz za to żyjemy zupełnie oderwani
od kraju - dzienników nawet polskich nie czy-
tujemy, przeczuwamy tylko wielkie burze gromadzące
się nad światem, które nie mogą przejść
bez wpływu na sprawę naszą. Czemuż my nie
możemy zajrzeć do Lwowa! odetchnąć swojskiem
powietrzem, zaczerpnąć sił obok was nam tyl-
brak! cóż kiedy ten niemiłosierny los zu-
bla; nie pozwala nawet zamarzyć o tem! -

Donieście nam drodzy panowie o zdrowiu
waszem i powodzeniu. Jak się ma drogi

27/4

Księdz Kazimierz? Czy pan Józef nie cierpi na oczy tak jak dawniej? Każdy szczegół najżywiej nas zajmie, bo serca nasze nie oddadzą mimo dwudziestoletniego rozłączenia.

Żegnam szanownego, łaskawego pana mego — powtarzając życzenia na dzień Św. Tadeusza. Niech ten święty patron wielkich patryotów polskich — Rejtana, Kościuszki i Żulińskiego — uprosi u Boga łaskę dla biednej Ojczyzny naszej!

Obojgu państwu Józefom łączę wyrazy najszczerszego poważania — Księdzu Kazimierzowi głębokie uszanowanie —

Zostaję z najszczerszą i niezmienną przyjaźnią

Leokadia Dubińska —

Paryż 17 kwietnia 1877 ~~281~~
154

Łaskawi i drodzy panowie,

Odpowiadając na życzenie wasze posyłam korrespondencję paryską. Zastrzegam sobie i interesie Kuriera, iżby niezbyt prędko wydrukowaną, gdy w numerze Majowym Biblioteki, będą traktowane też same przedmioty (tojest Włoch i Wystawy). Nie przepisałam bynajmniej tego, co było nakreślone dla Biblioteki z wierszy inne dałam nawet wszystkie, ale w każdym razie ~~[illegible]~~ lepiej dla Kuriera jeśli pierwszy tę rzecz wydrukuje. Dla Biblioteki zaś wszystko jedno, bo Kurier nie wchodzi do Warszawy.—

Co do wierszy pana Chodźki, pewna jestem że nie będzie miał nic przeciw temu jeśli będą drukowane. Wiersz mój nad kołyską, ogłoszony był nie w Warszawie ale w Krakowskich Szkicach. Druk jego zostawiam do woli kochanych panów.—

Mam sposobność, a nawet pewność już znane-
mi biografię Generałowej Małachowskiej / stanowić
będzie mały tomik / została do niej wzięta z własnych
17 zapisków, a przytem znałam ją bardzo dobrze. –
Tę biografię oddam chętnie Kurierowi, w ciągu lata w
maju i wcześniej. Jeśli drodzy panowie uważacie to
za właściwe – mówcie naprzód ~~oftor~~ zapowiedzi. –

A teraz pozwólcie mi wytłumaczyć się dla czego
zaniedbałam tak długo to pismo. – przed dwoma laty
Redakcya obraziła mnie kilka razy w przykry sposób.
Na nowy rok, w numerze drukowanym na okaz,
nie zamieściła mojej korrespondencyi która miała
wszystkie.. Do tego przetrzymała kilka miesięcy, artykuł
mój o poezyi ludu Rumuńskiego. – Wreszcie w Kurierze
nie chciano drukować krótkiego go /w 8 miesięcy potem/
do Szkiców. – Czytałam potem w pierwszem z pism, podo-
wały tego artykułu, pokazuje się więc że mi był zły-
a stąd ~~[illegible]~~ zachowanie go przez Redakcyą Kuriera, uważałam za

~~383~~ 155

dowód osobistej niechęci ku mnie. Znalazłam przytem w piśmie, mnóstwo rzeczy, ~~które~~ sprzeczne zupełnie z mojemi pojęciami i dla tego usunęłam się zupełnie, odkąd podobno Kurek przeszedł w inne ręce, i odkąd imiona drogich panów, stało się dla mnie szczególniej wartości pismo byłabym najchętniej pracowała dla niego, ale wtedy właśnie dotknęła była choroba córki mojej. przy tych ciągłych zmartwieniach, jakie przeszłam w ciągu całego roku, potrzeba już była wielkiego wysilenia z mojej strony, aby podołać dla samej Biblioteki! Jakoż podołałam w ciągu samej choć Bóg jeden wie ile mnie to kosztowało!

Przez przyszły rok jeśli Bóg pozwoli, będę się starała ile sił, popierać pismo drogich panów. —

Szanownej Mamie rączki całuję - Ośmielę się uprzejmie wdzięczności oddając Jej zdrowia — Przyjmijcie łaskawi Panowie wyrazy najszczerszej przyjaźni i wysokiego szacunku mego —

Seweryna Duchińska

284

Szanowni i Kochani Panowie moi;

Niechże wam Bóg wypłaci za pamięć i w niebie, i za życia! [illegible] mija pięćdziesiąt dni pobytu; ja więc pilnie oglądałem. Z waszej podobizny powiem tylko, co zapewni [illegible] czającą: Co to jest, że nie ani objawiacie się na horyzoncie politycznym naszym. Madiary wolą rujnować się i zginąć w zawiadowcy Bożej, niż ani ostatecznego myśleć o Polsce, bo Polacy politykujący są w ogóle wrogami tradycyi Polski historycznej, a pracują nad poddaniem pod rozstrzyganie losu Polski [illegible] a to pod pretekstem, że Niemcy myślą o pangermanizmie, to jest o połączeniu się politycznem w jednę całość ze Szwedami i z Norwegami, co z sobą łączą się tak wspólnie z [illegible] cyzkami Anglikami i Amerykanami protestanckimi, którzy bliżsi są Moskalom niż Niemcom, bo nie znają tradycyi, a tylko dzisiejszość. Politycy Polscy winni ogłosić, że nad Słowiańszczyzną przekładają Chrześcijaństwo i cywilizacyę w znaczeniu [illegible] zachodniej. My z siłą przewodniczącą polityczną Rzeczypospolitej czyni [illegible], to jest z Austryą i z Węgrami (wreszcie [illegible]). Ale ponieważ ja tam nie piszę, bo to co piszę

Paryż 30 października 1891 – ~~285~~ 156

Bd St. Michel 57.

Szanowny i Łaskawy Doktorze.

Dzień Sw. Tadeusza, minął niestety, jak to spostrzegłam w kalendarzu – ale otoczona pamięć nie minęła. – Przyjmij więc drogi panie najserdeczniejsze życzenia moje. Niech Bóg spełni Twe rzewne chęci i zamiary – niech ukrzepia siły Twoje, do służenia ojczyźnie i bliźnim, do głoszenia prawem zbawiennych zasad, które drogi pan stwierdzasz tak rzewnie czynem. – Z najżywszą radością czytamy w Kurierze śliczne artykuły wstępne, lubo nie ma pod niemi podpisu, w każdym z nich zgadujemy szanownego a drogiego nam Autora. —

Tadeusza mają tyle [illegible] do wzmocnienia [illegible]
Twój [illegible] Święty Tadeuszu; wzmocnij wiarę naszą,
Mamy Dokt. [illegible]. Wasz [illegible]

7/86

pomimo klęsk ostatnich, losy Turcyi nie trwożą mnie ostatecznie. Jakiż oni dają, i Francuzom i nam, przykład bohaterskiej energii! Cokolwiek bądź nastąpi, wojna ta wielkie musi mieć następstwa. Świat przekonał się o bezsilności rozbioru, a potęgowanie się państw silnych, straciły połowę w niej uprawnień. Bóg raczy dłużej, nie wątpię ani na chwilę o tem. –

Angela Kasznicka, od miesiąca nie wstaje tak ogromnej pracy, tak prostanie nas, i najszczerszą przyjaźnią osobowe, nie pozwala na bliższe stosunki. Upadek przemysłu rolniczego, przyśpiesza nas szybciej do przepaści; ani myśleć o żadnym rozpoznaniu dalszej wojny. Bóg jeden wie jakiego przyszłość odsłoni świeżo taką – wszystko mnie tam przeraża a jednak nie podobna dziś myśleć o tem! –

~~387~~
157

Jak też zdrowie szacownej Mamy. Chciej drogi pan ucałować odemnie Jej ręce i zapewnić Ją o niezmiennej czci mojej. Kochanemu panu Józefowi załączam najczulsze wyrazy —

Zostaję z prawdziwem poważaniem i najszczerszą przyjaźnią —

Seweryna Duchińska —

Szanowny i Kochany Panie!

Tyranizujesz tu mnie że mi tak długo nie odpowiadam, ale uważaj się Bogiem i Was zawsze drogi i kochany i szanowny — co jedno — jako wzorami miłości wielu. Gdzieżeście tu najpierwsi, to także, ale kochający jak my Was. Chociaż przyszło nam z wszystkiem nic, i nawet Paulinaitkim nie mamy choć dobre rzeczy nie wysłać skrzynki z Krakowa. Nikt by był jakiś antycznie bardzo ważne w tej całej sprawie listu Kochanego —

288

Panom Anglikom szkodzącą. Ale będzie pewni, i w razie danym gotowi przełożyć Francuzi i dla was Anglików, gdyby byli po temu przewódcy. Powiedźcie im raz z chęcią w jakim jest cała sprawa o nie oddziałki z Rzymu i co do innych Anglików, nie wiemy, ale wierzę że te nas nie zdradzą. Wszakże pamięci temu przyczyna.

Czytujemy Ruch i widzi jesteśmy z tworem jak to Pani mnie wypowiedziała. Teraz nowa pobudka do upadku w Polsce duszy, — to Parlament europejski. Upadnie wiele, ale ci duchy chrześcijańskiej co podtrzymują sprawę swoją stałością, wsparci wiernością, a cała podstawa idei stepu, jak to mówią ułożenie, — drogą tradycji i rzeczy nad Dnieprem. O! Dniepr! Nie najdziecie tam wiary by o nim w Rusi pisał. Jakoby to stało, że Ruś nie przybywa na Dzienniki Polskie że w N° mowy 10 à 20 6. m. roku Matemiki z Półtawy wiadomości! Sprawa nasza jest całej polskiej ziemi z całej Polski, i w duchu wrogom nas wiadomości oddano wielki na ziemi. — Rozumiemy się. Niech nas Pan Bóg błogosławi a błogosławi jeszcze najnajmniej wszystkim w wierności jak Rzym ...

„A Dog I Will Be!"

From the Polish of Madame Duchinska

Insolent foe! hath the voice of a woman
Pierced thy proud heart like a death-laden sting
Frenzied with pain, in thy madness inhuman
Basest of taunts thou has hastened to fling
Back on the exile who smote thee in song—
Back on the „dog" who hath „barked" at the wrong.
Not e'en the troubadour winning bright guerdon
For his sweet lays from the flattering crowd
Laden with gold till he bowed 'neath the burden
Felt the glad thrill of a tryumph as proud
As I now feel for thy title of shame
„Dog" will I be! 'Tis a glorious name!

Never did bard of old boast of bright flowers
Weaving his diadem, decoy and sweet—
Falling around him in radiant showers
By the fond multitude cast at his feet,
Ne'er did he boast as, I boast of my crown—
„Dog" will I be! 'Tis a wreath of renown!

Heard'st thou of conqueror marching in pride
On through his capital, stately and strong,

290

'Neath his gay flag to the breeze floating wide
Hailed by his subjects with shout and with song:
Ne'er did his spirit more proudly exult
Than doth my soul when the foeman insult.

Dog will I be of the glorious pack
Reared by my country a numberless band –
Ceaselessly vigilant, e'er on the track
Of the vile wolf that despoileth my land.
Prowling at midnight in search of his prey,
Eager of booty – afraid of the day.

Dog will I be in the patriot race
Panting and prompt at the sound of the horn,
Wild beasts of tyranny e'er will I chase
Fright'ning their ears with my baying of scorn
Filling the air with my echoing cries
E'en till the hunter o'ertaketh his prize."

Dog will I be of that sentinel host
Near the lone cottage by day and by night
Watching and wakeful, and still at his post
Whether the heavens are tranquil and bright
Or the dread cloud and the ice breathing storm
Dim his keen glances and chill his stout form

Yes dog will I be, and my watch I will keep
Through the long midnight of bondage and care,

291 159

Ne'er on my couch will I linger in sleep _
Stand from the threshold! thy flesh will I tear!
Dog of my country, O thus I will be.
Woe to the thief or the wolf I shall see!

The above poem, translated into English prose by Mr. A. Bednarowski, I have attempted to render into verse. The author, Madame S. Duchinska, an eminent Polish poetess, now residing in Paris - having given great offence by her patriotic effusions, to the Russian official organ, "Golos" that paper concluded an article full of bitter invectives with these words "Let the dog bark". This insult was responded to by the patriotic and gifted lady in the above spirited and beautiful poem, necessarily much weakened by translation.

Marie.

~~292~~

45 — 84
5 — 63

51 47

9/IX 71. Dresden

Szanowny i Kochany Panie Józefie

List wasz, jak często, bez daty, ale oddany na poczcie 7go otrzymałem dzisiaj rano, to jest 3go dnia. Dziękujemy obaje. Wszystkie rysunki jutro odeślemy, licząc na to, że oddalimy je w zwykłej godzinie. Jeden nasz zbiór, a inny za wami przyjdzie(?).

Pani moja szczególnie dziękuje za notatki geologiczno-etnograficzne; wszystkie z nich z czasem(?) znajdzie kogo ze specjalistów, którzy przeczytają niektóre wyrazy, to jest nazwy, bo są niewyraźnie napisane. Wasz pomocnik, jeżeli emigrował z 1863 już nie będzie nigdy umiał po francusku, bo od tego ogromnie wiele robi w [illegible]. Nie czynię to zarzutu, bo i sam już nie bardzo staramy się o czytelne pisanie: więc zwracamy z pełnym [illegible] prośbą, byście pisali czytelniej, a szczególniej byście nie pospieszali; chcemy bowiem dopełnić akta [illegible] w tym punkcie, odczytywałam list i pojmowała. Nie tając mnie i Pani mojej, ale owszem pochwalić was za szczerość: my w każdym liście do was razem bierzemy ważne(?) [illegible] wyrazy nad którymi biedzimy się bez skutku, jeżeli nie listy. On tam stoi(?) za nas wszystkich. Niech was Pan Bóg błogosławi. Wasz D.

Pamiętajcie, że sprawa [illegible] podniesienia w Paryżu jest najważniejszą w dziejach emigracji i całej Polski. Zróbcie wszystko(?) [illegible]

214

korrespondent pierwszej klasy. Czy też i w moich
listach do was były podobne do nie wszystkiem
wyrazy? Starać się o lepsze.

Jeżeli ta Panna Antonina Machczyńska
córka Lekarza z Warszawy, pisarka, mianowana
wraz z wami na nauczycielkę do Lwowa, donieś
bo znam osobiście jej ojca.

Co do paszportu dla mej żony. Napiszcie
co wam powiedziano w prefekturze co do tej rzeczy.
Odpowiedź prefektury wyślijcie mi.

Co do Pana Przybylskiego, cieszę się
że znalazł w was przychylność; ma on i moją.
Niech będzie korzystać z jego dobrych naprowadzeń.

Jeżeli list ten zastanie was jeszcze w Paryżu,
to bądźcie łaskawi i zróbcie mi następującą łaskę:
Zbiórko moje odem książki. Otóż się tam doku-
mentu wszelkiego znaczenia: 1° Papiery fami-
lijne żony mojej, czy w biurku moim czy w
szufladkach; zbierz je i zrejestrujcie i opieczę-
tujcie; 2° listy moje i żony również; 3 list
Pani Vignesnel osobno przyślijcie mi ten
za rewersem; za rewersem, co list prywatny
mojej żony. Teraz wszelkie wydatki na moje
potrzeby, wasze wydatki, naprzykład: pensję i naturalnie.
4° Moje papiery procesowe, karty i różne
listy wraz z dwoma egzemplarzami karty
z mapą zwinąć w zwój duży, obłożyć papie-

~~395~~
161

nem grubym dla przesłania pocztą
tak moja żona wszystko pocztą
i napiszcie ołówkiem: <u>do przesłania.</u>
Przypominam się, proszę mnie w tym
pakiecie wszystkie papiery osobiste, a
nawet listy o których wyżej pod W. dniem,
Papiery więc tylko żony mojej, papiery majątkowe, jako układy z rodziną mają stano-
wić osobny pakiet, opieczętowany. Panna
Gorajska może zechce zwrócić szczególną
uwagę na te papiery, więcéj jako rzecz ważną.

Panna G. mi odpisała jeszcze przed listem
żony mojej z moim dopiskiem, chociaż list
pisałam na zajutrz po wyjeździe. Takież kłopo-
tałam. Prosiłam też samemu zbadać w mieszka-
niu naszém, po wyjeździe Szanownej Panny
Liczę że mi odmówi, gdy i żona osobno o to
prosiła.

Co do dwóch autografów zostanie,
cóż robić! Co mam po Jle W. mi adwokatu
wspólnikowej piszę, teraz dopiero otrzymałem
list P.ᵃ de Rohan, o których wspomina pisałem.
wszystko żona zdawała. Czy mi przyjdzie tam
z niebem fotografii mojej Paris i Wenecji; też

296

dwojakie; potrzebuję lepszej a w mniejszej bibliotece nie ma.

Mówisz jak jesteście zakłopotani; takiej i mnie nie ma w [illegible], wolę nawet pomoc posłać. Przy [illegible] napiszę [illegible] o którym [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] z Włoch. Gdy mi napiszesz będzie mi żal.

Co do nowych wspomnień — przysłał mi tylko jeden egzemplarz dla [illegible] dwa, ale piszę że są tylko — [illegible].

Mam zamiar [illegible] pobrać po 500 egzemplarzy, ale gdy jednego odbito 200, to i dwieście tylko.

W [illegible], gdy będziesz, nie zabieraj egzemplarzy. [illegible] bo nie [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible].

Już też gdy otrzymaliście [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] was [illegible] [illegible] [illegible], gdy [illegible] że [illegible] [illegible].

[illegible] Mamie Dob. i Panom, ja i żona mają, że wracam do kraju. Od Dobrowolskiej

20 Września 1871
Drezno, Struvestrasse N 1

Szanowny Panie.

Z bardzo wielką śpieszę do
Szanownego Pana prośbą, Państwo
Zulińscy którzy byli [illegible] [illegible]
w [illegible] napisanym przez Was w czasie
oblężenia, opuścili Paryż, jak nam
piszą, tymczasem nie mamy od nich
ani słówka na dni [illegible] drogi
przed odjazdem, i nie wiemy gdzie są,
bo i [illegible] nasz Doktor który oddawna
przyjechał do Paryża, nie odpisuje na listy
moje. Pan Józef z matką opuścili dom
nasz i Paryż przed 8mu dniami (około).
Może ja im jaką przykrość zrobiłam
czy listy nie dochodzą do nas co wysłali;

298

czy wolnobierdet stało się, przeto nam
obojgu, i od tak dobrego Zdajowcy
naszego nic nie mamy; a nadto, kochana
Panna J. która wcale zastęp... Pań-
Zaleskiej, w mieszkaniu naszem donosi
nam, że Państwo Z. nie dali jej nawet
znać kiedy wyjechali, i że dom rozłożyli
Komuś! Jednem słowem i nie naszego
nawet po imieniu tego ludzi chce go
zupełnie znać, a przynajmniej mówi
wiedzieć od adwersarza. W mieszkaniu
rozłożyliśmy przed oficyną Państwa
Zaleskich wszystkie papiery i pieniądze
dostarczali zachować i przestała, ale
za tamtego kłótnie rodzinnego
przestał, i nie mówią o Miłosiernej, o
rzeczach zwyczajnych.

...wiem że jutro bardzo dobrze
z tak kochanej Radziny. Przemyśliwa-
my, przemyśliwamy co by to mogło być

~~299~~ 163

gi nie od Doktora ani od Pana
Teresa, ani od Matki jej nie
nie mamy i nie wiemy bowiem
zostawili kluczy, kiedy ten który
takim postrachem dla Pana J.
Wogóle wszystko zostawił Pańskie
d. dawno zrobili bo na uczony i
niepotrzebny uczony. Ale oni, jak i całe
teraz w nieporozumieniu z Panem J.
i to nieporozumieniu zaszło do
najwyższego stopnia, jak to widzimy
z wielu ~~przy~~ przegłosów z listów Pana
J. a jeszcze więcej, i nawet z nią
nie pożegnali się przed odjazdem.
To wszystko, domyślamy się,
jak nam obojgu przybyło, szczególnie
gdy nie mamy ani słowa od Niego
wyjazd i zamiast nam więcej Pańskiego
listów. Jeśli są we Lwowie, mają
osobne mieszkanie, my nie mamy
adresu. Jeśli Tekla nasza,

dowiedział się, powiedziałaś nie
litośnoty nasze, że nie wiemy
nic ani o nich ani o mieszkaniu
nagłem, jako że rozlewiło się ... ?
Mój ten nam listy nie doszły,
co i u tej rodzinie ... Pani
Madlin od nas obojga ...
i tej ...
prosiła ...
a co ...
...
... Pisz ...
...
Od listu Pani Andrei ...
i ...
... do Paryża ...
... nam.
Ściskam najczulszej ręce
...
...
Dziękuję

12 Stycznia 1872. Zurich

Szanowni i Kochani Państwo

Nie łajcie poczty waszej, bo powiększą listów pisanych przez Pana Tadeusza do Wiednia z czego wyiła mi cierpliwości zapewne wszystkie listy wasze doszły nas. Kłopoty te nasze sprawiły żeśmy nie odpisali na miły list wasz z opłatkiem. Od tylu już tygodni wolna rozrywką jest na zabawka życia, z obawy polegu; nie wiem czy mają nawet tyle na te czasy ile ta matka, szczególnie że była przez tego obiecanej wolni mi mówi. To też więcej mi od miesiąca doniosła rozpruszeń gorszego wyjść szczególniej w chwilach przybycia listów. Była to prawdziwie gorączka listowa, ale przy tem przeszkoda szczęśliwa przeprowadzenia kłopotów zło ważniejsze. Mam w Bogu nadzieję, że przyjdę do zdrowia po leczeniu jakiemkolwiek wolnie. Bo zda mi się że na dobry zarób na zdrowie. A tymczasem proszę o Jej pamięć potrzebnej i dobrej o! bardzo potrzebnej. Dziękuję Kochanym Państwu-

302

za ostatni list, a także za przysłanie Tatkowego
za rewersem. Teraz zatrzymałem się z odpowiedzią
kilka dni, bo byłem spodziewający się że list doszedł
a przeczytam doniesie Szanownego o tem
co z woli swojej zamierzamy przy słonecznej
tej wiośnie.

Owóż rzeczy tak obrót biorą, że z
Kwietniem opuszczamy Zurich, krótko zabawiwszy
w Paryżu (mówi ja tam i nie pojadę), a
sprowadzimy do Lwowa. We Lwowie przedłużywszy
zabawę około 3ch miesięcy, bez niej obejdzie.
Tomasz Pani i ja mamy dosyć rzeczy do Lwowa.
obecności Waszej Szanownej Matki i Panie
kochanych we Lwowie sprawia nam wyjazd o
naszej godzinie tem przyjemniejszy. Do Bog
zobaczymy się w krótce. Czy lepiej najmie się
te trzy miesiące umeblowane mieszkanie, w mieście
zamieszkać jak osoba w lidomer ulicach czy w hotelu
poradzić nam. Gdybyśmy uważali możebnem mieć
względnie kilka pokoików w domu prywatnym
wolelibyśmy gdyby przyszło zapłacić i wydatek
jakie za dwa pokoje zapłacilibyśmy w porządnym
hotelu. Chcielibyśmy bowiem mieć swą kuchnię
i dwie sługi: kucharkę i pokojówkę. Jednem
słowem, przedłużylibyśmy doświadczenie jak też we Lwowie

303 165

żyje swoim domem.

Chciałabym w swoim zajęciu i dla siebie i dla publiczności praca nasza społeczna. Nie ma nic dla nas przyjemniejszego bardzo społecznego, ale już czas i czas dobry.

Nie mam dużo więcej o Paniach, i mam niej tam publiczny, to zapewne Im. Pani rozgłosiła swoje przyjęcia, bo i z przyjaciółmi o tem ustępie. Przybytnio ta, bo pierwsze przedmiotowy dla pracy mojej Pani, między Włochami, Francuzami i Niemcami, i w naszymi Pani swoja itd jej główna pracowała Krzysztof, a i ja także, Akces do prelekcji, te rzeczy podlegają obowiązkowemu. Zrobiłam tutejszy zaproszenia mi dwa razy i dwa ~~razy~~ odrzuciła bez żadnej przeszkody z obowiązkowego dzisiejszego 1872 roku.

Dziś sprawa ta także wszystkim zajmuje jest sprawą kobiet na Wydziałach i w Chemii. Wiadomo, że tutejszy Uniwersytet otworzył wstęp Paniom, wiadomo i to liberalizm odwiedził wszystkie europejskie, nawet francuskie i niemieckie profesorstwo uniwersytetów liberalniejsze w polityce i we wszystkiem, owóż wiadomo, że Uniwersytet tutejszy, jak się zdaje, z tego swego liberalizmu bo go ich zupełnie wiał. Tak przyjemniej każdy może z tego, że

304

wielu profesorów i studentów Rzpltej naszej
Szwajcarskiej protestuje, iżby jeżeli nie uzyskawszy
dozwolenia Państwa korzystania z Uniwersy-
tetów tutejszych, to utrudnienia od dziś przyjezdnymi
aby wchodzili do Uniwersytetu pracować dali dowo-
dy iż już pracowały naukowo i pracowały
na serio. Mam o tem wiadomość z korespon-
dencyi uczestnika w Dr. Szajnowskim, który
jest tu główną figurą w manifestacyach
Młodzieży przeciw Państwom ze strony szwajcarskiej
wód. Wraz z tym listem otrzymacie druki
które wam więcej wyjaśnią, bo sprawa nabrała
wielkiej i bardzo wielkiego znaczenia wszędzie
z powodu wmieszania się młodzieży uniwersyte-
ckiej (która toczy walkę zawziętą przeciw
[illegible]), wszędzie z powodu ~~[illegible]~~
i profesorów i publiczności tutejszej i całej
Szwajcaryi, jak widać z dzienników, ale i
z powodu że w sprawie, jak tutejsze dzienniki
dowiodły, najzawzięciej stanęli Polacy i Rossyanie.
Jak widzicie Helwecya weszła i na polu
walki ~~[illegible]~~ kobiety w naukach nie tylko
teraz dwoma reprezentantami dwóch idej zajęła
również najzawziętszą. Tutejszy [illegible]

stanęła w obronie prawa Pań do nauk, (tak mówi) a ze skargą na Polaków i na niebacznych Szwajcarów. Rzecz jest w tem: Polek jest tylko trzy w uniwersytecie, i wiedzą się one na kobiecymi, bo Moskiewek jest bardzo dużo, i przewodniczą do skargi tutejszej Józefów rej jedynie Moskiewki, a więc nie Amerykanki.

Protestacja zaś nie wzięła nie tylko z powodu pytania samego, nie tylko z powodu osobistości dającej charakter procesowi; nie tylko z powodu iż skargi przeniosło panie przedmiotem przez młodzież szwajcarskiej (w ich obyczajów!) ale iż stanęły po obu stronach, w największym zerwaniu Polacy i Moskale. Można i młodzież serbska jest po stronie odstępnej. Ci Moskale są za paniami, ci Polacy; bo że serby są też po ich stronie, to do wyjaśnienia.

Można i przyspieszono z protestacją, bo dowiedziano się, że w uniwersytecie na twórczej Pań przyjęta. Japonija wysłała do Ameryki kilka lat temu dwadzieścia panien i wszystkie wygrałaby. Ten przyczynę kobiet amerykańskiej, Japonii i Moskwy do wyjętania kobiet

306

do skład wojska, gdy Francuzi, którymi
kierował anglik, a ten mniej [illegible], Hiszpa-
Portugal., i Skandynawi i Polacy z Czecha-
mi się ~~się~~ ~~także~~ też śpieszą — to charakter społe-
czeństwa przesądów i przesądów. Proszę
lubię Doktora Medycyny, Pana Tadeusza,
aby mnie wyjaśnił przebiegiem, jeśli uchwa-
lonczał higieny, (chociaż i to byłoby [illegible]
nie), że w [illegible]. Przywołuję Doktora
dla tego, że mnie naprzód jako odpowiedź jego
nie będzie potrzebne nawet ani [illegible] [illegible].
A sprawa jest tak dziś czy, warta przez moralistę
i profesora higieny.

A teraz co do sprawy demonowej. Intelek-
tualizmu myśli. Co się zrobiło z przeznaczonego
jednego P^o do Tow^a pedagogicznego. Czy
dostanę Czasopisma myśli Pana Dziekana? Czy
upowszechnione w Zakresie rozprawy: Dr
Z. o [illegible] i Dr Kopernickiego
o [illegible] myśli i [illegible]: Czy wyrobił
Ossowa i tak tam [illegible]. Ja pozdrawiam i
[illegible] z Biblio Wars. o tej czasie, przeciw

307
167

mió do Traps, aby uwolnili zi wszystkiego niejasny
się uchlanie.

Do załączonego przez Pana Józefa [illegible] dorota posiadaczy przesyłam mu 10 fr. na omnibus. Gdyby mi potrzebował! przecież [illegible] P. Józefa.

Dnia 23 II. 1879.

Nie tylko pocztą, a nas! Zostawiłem list na stole mojej Pani, by się dowiedziała jak chciała. Tymczasem [illegible] list [illegible] jej [illegible] — [illegible] przecież! To też mi [illegible] jej pisania, [illegible] co napisałem. Pani moja [illegible] za to osobny [illegible] list napisać, ale zawsze [illegible] wszystkiego [illegible] 1772 i 1863, gdzie [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] przeszła [illegible] przechować i wszystko [illegible] najlepiej. Pani moja chce [illegible] a [illegible], bo chce sobie wynagrodzić i dłużej nie [illegible].

Mamy Dobr [illegible], Panie [illegible] świtam. Na wiosnę rozbieramy się do Lwowa lub w okolice. Chcemy mieć [illegible] z [illegible], z [illegible] i z [illegible] [illegible] tam i dajcie znać co zamierzycie. —

308

Jutro i ja dyspozyc pierwszą stanu.

Ale nie kończę nas zaniedbać.

Pańska oddany

Daszyński

Zob. ostatni numer Gazety Wiedeńskiej.
Jest tam list z Wiednia dotyczący o
przekładowaniu religijnym tego rodzaju
w budynku Litwy.

Boże święty, ja sam nawet!

O przekładowaniu donosi Fürstenberger
z Berna który przejęły czynności dla widzenia
stanu rzeczy w prow. Zachodniej, mówi, że
przyjmujący teraz przekładowania nie ma w
tej prowincji, ale bardzo trzeba przebywania
na pograniczu, ponieważ wiele faktów (tak a
chcesz udowadniać da sie auch jetzt nicht
weit von der Grenze der Ostseeprovinzen
vollziehen, bewiesen wird. Dabei können gerade
bernerkbar ist die Lage der Dinge eine derar-
tige, dass sie nur zu tieferer Demoralisation
beider Kirchen und der Bevölkerung führen
kann." – Starodawne nowine batamucą ciągle de-
malatów francuskimi faktami mordując dla Polski!



1772 – 1872

2ᵘ marca 1872 Wenecja

Szanowni i Kochani Państwo,

Dziękujemy oboje Szanownym i Kochanym Państwu za pamięć o nas. Ocenę ~~krytyczną~~ p. Mickiewiczowskiej poezji Pana Tadeusza uważamy jako dalszy ciąg listu. Zaczęto mi ją czytać rozpocząwszy dwa dni temu po odebraniu ostatniego numeru Gazety Narodowej; domyśliłem się i Pana Tadeusza, i tak mi się podobało, że Pani moja upominała się bym jej dał do czytania; domyśliwała się, że Pana Tadeusza, ale pewny nie byłem. Odczytywaliśmy z Panią moją; powiedziała, że jeszcze raz odczyta, bo i poezja i krytyka i wiersz. To prawdziwa łaska Boga, że ktoś zachował taki piękny spokój jednający życie spokojne, w stolicy gdzie całe otoczenie zdaje się żyć tak gorączkowo, i niezawodnie żyje, absorbując, zażądając napięcia, i siły fizycznej i siły duchowej. Napiszcie nam czyli mamy tam dosyć osób, we Lwowie, którzy przyjmują mniej współczesnych dla feuilletonu tak ciekawych a tak głębokich, gdy nie poruszają nerwów a mówią tylko do duszy czystej a wiernej żywo? Zapomnijcie o naszym doktorostwie; gdy powiem, że tak jest, domyślacie się, że zwierzchnictwo przyjemności nasze, a z resztą, nie umilkamy wcale od wiadomości przykrych! Ja ciągle myślę, że my dotąd nie cierpimy dosyć, to jest nie umiemy dość ofiarni cierpień narodowych. Ja sobie wyrzucam to naprzód, i mówię: że nie tylko nam potrzeba wiedzy

3/10

hydrograficznej i etnograficznej, chcąc mówić nie tyle nam trzeba nauki, jak uczucia nieszczęścia narodu naszego! Nie z nauki wyjdzie nasze zbawienie narodowe, a z boleści naszej, z ogromu boleści narodu naszego. Ten zbawi Polskę co ją najwięcej ukochał i najwięcej przecierpiał a razem nad jej niedolą. W oczach wielu, przed którymi mówię, wyda się to może paradoksem; boć ja tyle mówię i piszę o potrzebach reformy w wiedzy Polaków o Polsce. Mówię o nauce, bo tę mi Pan Bóg łaskawy dał, o ile dał; ale im więcej badam, tem lepiej widzę, że nauka nie jest główną podstawą dla zbawienia Polaków przez Polaków, że dla poznania wszystkich nieszczęść Polski, dla poznania i stanu i stronnictwa naszego, nie nauki potrzeba, a uczucia nieszczęścia, upadku, upodlenia w jakim jest Polska teraz, iż Polak literat wznad Tatrę od nieba, Tatry nadwyrężający, aby nad te nieszczęścia, te upadki, te upodlenia wydatniej głos przed literatami, uczonymi i stronnictwa polityczne i religijne, a nawet tak zwane narodowo-ziemiańskie. Pocieszając się jednak iż Pan Bóg daje Tatrzej ojczyźnie naszej uczonych, nie patryotów, to jest ~~ludzi~~ daje Tatrzej ludzi którzy często polską wiedzę aniżeli samym patryotyzmem. Ty, kochany panie

Tadeuszu dopatrujecie, że ekonomia uważana naukowo jako środek dla naszych celów politycznych. Ekonomii angielskiej. Warto nad tem zastanowić się, dla czego stało się, że gdy wszyscy myśliciele nasi, badacze ducha narodu naszego, zgadzają się na to, że główną dźwignią jego jest więcej wiedza, a więcej uczucia (miłości): dla czego dotąd tak mało czerpali myśliciele nasi nad sformułowaniem tej władzy naszej, tej potęgi naszej głównej? Jeśli rozważymy to, co o tem napisano przez pisarzów naszych, widzimy, że odrodzenie nasze polityczne daleko i bardzo daleko, bo aby utworzyć państwo, potrzeba usystematyzować główne podstawy na których istnieje odrębność naszej narodowości. Dla czego nie mamy takich systemów, kiedy mamy tyle znakomitych myślicieli którzy systematyzują różne oddziały gospodarstwa narodowego? Powody mogą być różne i są w naszym łonie; ale to dla mnie pewna, iż najprostszy, najkrótszy sposób dojścia do mety, jest sposób uczucia, samopoznania, ogromnej niedoli naszej. Cechą zbawczą naszego bytu; a byt ten usprawiedliwiłoby.

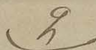
Drogi Panie Tadeuszu, jesteście szczęśliwszy ode mnie, bo nie tylko dopatrujecie złe, ale macie dar pisarski przemawiania do ludzi w sposób takowy, tak ~~[illegible]~~, tak poważny, kiedy ja czuję, że spóźniam

3/2

się, polemizuję, kiedy dusza pełna potrzeby,
aby ją pojąć, ponownie uczuciem, ułożona.

Także te myśli wywołały we mnie uwagi wasze
o listach Mickiewicza i uwagi ~~otwarte~~ nadzwyczaj
zachwycającego pisana naszego Szczęsna S. Wasz też ten
artykuł i dawniejszy o Staszicu dają mi obraz
systematycznego ujęcia narodowego w nauce jakiego
Polska czeka w rzeczy politycznej. Tam szczególnie,
dla Lwowa, byłoby potrzebne: bo z powodu nazbyt
rozszerzonej samorządności a wielkiej niewiadomości
w walkach tak zwanych narodowościowych, przy
antytolerancji rodu który od niedawna zaczyna
być polską gwoli, i przy antytezacji przemysłowej-
nej; walki stronnictw muszą być bardzo dolegliwe.

Także to stanowisko Galicyi (królowa
jeszcze i stronnictwo tego nadrzędne niezręczności)
sprawiło, że my dotąd nie zwracali się na
zamieszkanie w tej części ojczyzny naszej. Dla mnie
samego trudności zwiększa się z powodu jednej z
gałęzi moich badań, co do Moskwy. Jedna z najzna-
mienitszych osób reprezentujących przedmiot polityczny
Galicyi, bardzo współczująca z naszemi zasadami
co do tego punktu, wyznała mi, że mój pobyt we
Lwowie za wczesny jeszcze. I ja tak myślę. Nawet
będąc wolny, a przynajmniej tego lata, nie przyjechałbym
do Galicyi. To też tem więcej żałujemy się obaje



Л772 - Л872

pobytowi Szanownych Państwa w tym Kraju. Wszystkim nas, kochanym paniom, uściskom, o ile tego służba publiczna wymaga. Tymczasem w pytaniach etnograficznych, hydrograficznych więcej, niestety niczego robić już przy mnie, bo dziś pytania te są dla Panów rzeczą boczną, a moja obecność nadałaby charakter polityczny, i przede wszystkiem polityczny. Ja myślę, że i to co było wydrukowane z uczestnikiem 21 stycznia w Gaz. N. wywołało bardzo wiele uciechy; mówią nawet którzy zkadałkowo urząd i przestrzega za umieszczanie manifestacji bez przeciwnych opinii publicznej, która widzi w czynie i gtorów w czynie uwaga narodowości polskiej, a nie w zjeździe narodowości węgierskiej. Co to niezrozumiałego za odraza dla (Galicji) Panów którzy chwalą się że liberalizm większy niż wszędzie z polakami wypisują kopie lub pod Lwowem, kiedy czytał potępienie tych zwiastów i potępienia tak publiczne! Dla tego, myślę, i lepiej nie być drukowanym. Niedokończenie artykułu politycznego będzie zaniechane przez kraj nasz i wytłumaczone do nich z pożytkiem.

Niewydrukowanie to przecież sprawozdania (to rzecz uwag drugorzędnych), a ogólny system pełnienia sprawił, że odłożyliśmy wyjazd nasz do Galicji na czas zimowy, lub na rok przyszły jeżeli Bóg da życie. Postanowiliśmy zatrzymać się w Szwajcarji, bo i we Francji drogo i bardzo trudno. W Szwajcarji wybraliśmy

3/4

Rapperswyl, bo ja przyjąłem obowiązek Konserwatora Muzeum narodowego, w którym Pan Kupski, koresp. do Dziennika poznańskiego jest Kustoszem. Jest on trochę za gorący, ale pięknego serca i zdolny pisarz, jak to łatwo widzieć w Korespondencyach jego. Mieszkamy w jednem z najpowabniejszych (nie mając silniejszego wyrazu na oddanie piękna) miejsc Szwajcaryi; za to trochę za odległe od Zamku — pół godziny przechadzki. Mieszkanie nasze (cały domek złożony z 9ciu pokoi bez kuchni) panuje nad Zamkiem, nad piękną doliną, nad ogromną przestrzenią wód jeziora, a na przeciwko, w oddali, widać w największym upale góry Glarus, pokryte wiecznemi lodami. Tu w ogóle (także w miasteczku o dziesięć lub 15 minut) powietrze tak zdrowe, iż Pani miała od lat 20tu tak zdrowa nie była jak teraz, a w miejscu gdzie dom większy, w Rapperswyl ~~powietrze~~ jeszcze zdrowsze. Czy też który z kochanych Panów nie zechce tu przybyć na jaki miesiąc? Pani miała z swojej strony wiele znajomych w okolicy. Zapraszamy całem sercem; a zaprasza nadto i powietrze samo i widoki i rozkoszne miejsca. Brak pieniędzy nie pozwala nam zaprosić Kochanej Mamy, bo chociaż i do mojej Pani trochę za daleko. To jedno wielkie złe, ale zresztą naraz wszystkiego żądać. Donieście nam tylko który z Kochanych panów pospieszy. A gdy oba tem lepiej! Mapy

przypomnieć, że w tutejszych szkołach wakacye
są od 15go marca do 15go kwietnia, a latem ich niema.
Uniwersytet tutejszy jest powiązany, a rzeczywiście
Politechnikum które ma przed tylu uczniów. Jest
wszędzie dla obu Panów ciasno [?] się. Biblioteka tutejsza
jest może najbogatsza w dzienniki i przeglądy
specyalne, bo oprócz wszystkich wydawnictw
niemieckich, ma nawet lingwistyczne, botaniczne,
medyczne, geograficzne, balneologiczne, wojskowe
i mnóstwo innych specyalnych gazet naukowych, jakich
zbiór można znaleźć w Paryżu chyba w l'Institut,
ale tam trudno dostać nowszych książek. Bogactwo
Biblioteki Uniwersyteckiej Zurychu stoi tem, że opieka
nad nią jest zadaniem głównem Rządu, obeznani specy-
aliści we wszystkich gałęziach wiedzy, a łatwość
konsultacyi Zurychu się stosunkowo małą ilością tych
specyalistów. Biblioteka niezbyt bogata i w dziełach dawnych.
Napiszcie tylko kochani panowie kiedy przyjedziecie;
Rapperswyl od Zurichu o 7 kwadransy drogi parowcem
(statkiem 2½ godziny), ale dają książki i dzienniki do domów
w miarę jak nowe przychodzą.

Cieszymy się z przybycia Cioci Kochanych
Panów. Prosimy ją bardzo o polecanie nas i Jej dobremu
sercu.

Mamy Dobrodziejki rączki całuję.

Kochanych Panów najserdeczniej jeszcze raz ściskam
i żegnam, da Bóg do prędkiego widzenia. Wasz kochający
w Chrystusie? Iwan Dachnelli

Szanowna, droga i łaskawa Pani,

Z prawdziwą radością odebrałam list Szanownej Pani. Tyle dobroci Jej ujęła mnie prawdziwie za serce; o tyle mi znowu przykro, że podróż nasza do Lwowa tak się odwleka – może Bóg da że w jesieni będziemy mogli ją odbyć. Jakże tego pragnę gorąco po samotnem i prawdziwie pustelniczem życiu, jakie prowadzić będziemy w Rapperswyll – tem żywiej da się czuć potrzeba widzenia drogich nam osób i zamienienia z niemi słów przyjacielskich. Toteż serce moje tęsknić będzie do Lwowa, i całą siłą dążyć będę, do urzeczywistnienia tej podróży.

Cieszę się prawdziwie za pociechę jaką szanowna Pani miała, widząc pana Edwarda po dwuletniem rozłączeniu. Niejedna też teraz częściej droga Panią spotka podobna pociecha. Mnie zaś w mojem wygnaniu, ani myśleć o takiej radości. Wolę jednak wszystko w Rapperswillu niż w Paryżu – Dziś życie tam dla nas Polaków bardzo a bardzo ciężkie. [Spóźniłam odesłanie listu bo [illegible] [illegible] wyjechałby do Paryża. Otóż dziś dopiero mają Panie [illegible] [illegible] wyjazd; – [illegible] do Kraju.]

Niezmiernie się cieszę z tego że i Szanowny mąż przybliżył się do Lwowa. Gdybym miała adres jego w Brade, napisałabym przy zbliżających się jego imieninach. Niech droga pani raczy w liście oświadczyć mu serdeczne życzenia nasze.

Drogiemu Doktorowi, ~~dziękuję~~ z całego serca za ścisłe sprawozdanie o listach Mickiewicza – odczytałam je z niewymowną przyjemnością i posyłam mu równie jak kochanemu panu Józefowi przyjacielskie pozdrowienie.
Całuję ręce drogiej i łaskawej pani zostając z niezmiennem poważaniem życzliwa

Za obiecane materyały do Literatury Czeskiej dziękuję szanownemu panu Tadeuszowi!

Przyślijcie mi z [illegible] swojej dokładny wasz adres:

26° maja 1872
(Suisse) Rapperswyl)

Szanowna i Kochana Pani.

List kochanej pani doszedł nas wczoraj. Bardzo oboje byliśmy radzi z wiadomości o jej zdrowiu, ale byliśmy zmartwieni wiadomością o cierpieniach Mamy Dobr. i o przykrościach z powodu Ojca Kazimierza. W wszystkiem będzie zupełnie spokojny. Czy też nie można dojść źródła tak gorszącej wieści? Czy nie ten, i był w Dreźnie niewdzięczny? Pozdrawiam Ojca Kazimierza od nas obojga, i pozostańcie najserdeczniej. Wiesław będzie cierpliwym; zdaje się że też i dla niego otworzyły się wrota do ojczyzny. Musimy silniej oczekiwać. Ale o tem przypuszczeniu dowiemy się zaraz wszystkiem co przywiozą z kraju.

I my też pozostaliśmy Panny Józefy; przed 4-a dniami w naszym domu; bo dopiero teraz uwolniamy się z urządzaniem domu; będzie tego jeszcze na dni jakieś dziesięć. Tyle umeblowania, że aż wstyd. Chyba przed kochanemi Paniami nie

318

powinniśmy się wszyscy bo i Państwo
zostawili mało listów, kuferków, kuferczków
i pakietów w których co papierów? – też
zdziwiłem się gdy poznałem, że czy to w skutek
waszego ułożenia tych pakietów, czy w skutek
oczyszczania choć trochę mieszkania przez naszego
Concierge a przed przybyciem naszém, owe wszys
pakiety znajdywały się nie tylko w [illegible]
miejscu jakiem zapewne rozebrałeś w mojej
bibliotece, przy łóżku, ale i w sali jadalnej
w różnych miejscach, tak, iż gdy po oddaniu
Panu Jodłowskiemu tych pak. wybyły przy łóżku,
wszystkie ze wszystkiego oddano, sprowadziłem
do sali jadalnej ze stryjem i z Lecha moje
ruchomości dla pakowania, widziałem też,
iż wasze były jeszcze w sali jadalnej; gdzie
transport poszedł do pana Jodłowskiego; niemniej
iż znajdują się tu jeszcze papiery niemniej
między memi z poza łóżka; statuetka Ś.
Józefa gipsowa, zapełniłem Ś. Józefem, [illegible]
księgarski nie naszy. Nie wiele tego jest, ale
jest i zachowam osobno, gdy rozbierzę i oddzielę
moje rzeczy. Te zachowane przeze mnie pak.
co stoi też u P. Jodłowskiego za wdzięczne zacho
wanie; ratował, iż nie sam w jednej lub w 2ch

sprawach. Ma Pan Jabłoński poczciwego posłańca
podobno kwadransem, któremu będzie szczególnie
wdzięczny za zachowanie. Krótko i sobą wymawiać się
bo czas nie był do dłuższej rozmowy, ale wygląda mi
dla rzeczy pozostających w pamięci od mnie.

Może więc Kochani panowie o wyjaśnieniu
bliższ. szczeg. Tow. paryskiego. Ta to afirmacja,
i Konkurs jakowy Księgarni wiadomy temu
Tow. zawodząc swój był tej awanturze. Była
może w ogóle. Owa afirmacja z głośnej pobudki
była ogłoszona Tow. Etnograficznego paryskiego
którym odrzucono dwa Konkursa Nestor et
Vigneret, a z których pierwszy na zapytanie:
początek kraju i charakter cywilizacji przed-
tem; Konkurs zaś dodatkowy aż do 1° 8bra 1873 r.
Bibliograficzny, do 1° 8bra 1874. Trochę za krótki
ten, a tamten za nadto długi. Przesyłam
autografowane wyjaśnienia Tow. Etnograficznego, ale
~~dz~~ dla ogłoszenia w dziennikach krajowych lepiej
zostało już w Journal des Débats (z 12.6. m.) i na
inne dzienniki paryskie ogłosiły je: Le Bien public,
L'Opinion, Le Siècle i inne.

Zda mi się bardzo przydatnem wyjaśnić publi-
czności naszej że, zdaje się przynajmniej — rozprawy
te same mogą być posłane i do Tow. Etnograf.-i

3/20

do Tow. bezkl. literackiego polskiego, które
jak to już czytałem w polskim ~~dzienniku~~ Kurjerku —
Programat tego ostatniego, przeznaczonego wszystkim
Swoim przyczyną Konkursu – jest nacechowany
nienawiścią jakąś, tak iż zdawałoby się iż żąda
pamfletu, a nie rozprawy naukowej. To też
pytanie położone przez Tow. Etnogr. jest czysto
naukowe, może zanadto, jak żądanie antropolo-
gicznych badań języ lingwistycznych – obu
porównawczych. Zapewne należy iż Tow.
Etnograficzne przyjmuje rozprawy i w języ-
ku niemieckim, lecz w tym razie należałoby
by Tow. odpowiedzieć jakie na pytanie
położone w tym punkcie. Niechajby up-
tuiły z dziennika ~~[illegible]~~ dało takie
pytanie, a Redakcja posłałaby numer
dziennika i zapytała Sekretarza Towarzy-
stwa, dziękując mu że dał adres, pytanie natu-
ralne ze strony organów polskich.

Co dziennika krakowskiego: dziwi mnie
że ten co wątpia jeszcze iż on na dwieście lat-
ciedzi od chwili kiedy zamienił nazwę Moskali
na Rossyan, a zadaletoron co pisali Moskale
Moskwa adresat. Przyjemnie mi zwrócić
uwagę waszą na dziennik ruski: Oznaczy:
w numerach 18. 19 i 20 jest rozprawa Antoniego

uczniów Zurychskiej Politechniki z obchodzenia pamiątki Szewczenki obchodzonej na Rusi ~~[illegible]~~ 13 maja. Zapewniam, iż pierwszy to raz Szewczenko był uczczony jak należy, bo autorowie wyłuszczali ważność prac Szewczenki na polu czysto naukowem, historycznem. Jego wiersze:

Nimci każe (pisze) „Wy ~~Mongoły~~ Tatarowie"
Tatarowie, Tatarowie
Tatarowie przeklęli wszystkich,
prawowitej pokonani...

Nimci każe: „Wy Mongoły",
Mongoły, Mongoły
Złotego Tamerlana
Unuczata (wnuki) hoły.

Te wiersze rzucone w rzeczy, że Kozakiewicz który tak doskonale maluje dolę nie tylko Rusinów ale i wszystkich ludów mówiących językami słowiańskimi, dolę okropną. Szewczenko za te wiersze był wysłany do pułków orenburskich w 1847 r. i wrócił dopiero po śmierci Mikołaja. Brat mój Władysław-Piotr, ten niezłomny wolnomyśl o którym wiesz, że zginął w drodze na Sybir, [illegible] r. Ja nie miałem żadnych stosunków z Szewczenką, bo dla mnie nadto był poetą hajdamackim, co nie skłaniało do wychowania jego, tłumaczy to. Ale w swoim czasie, owemi wierszami przepowiedział, że sama [illegible], więcej i uczonych przewidzi w bigotyzmie; wszelka możliwość. Mamy dobr. wszelkiej sąsiada obaj.

Psie Amaleczany Razem [illegible] najmniejszej [illegible] Dudnyky [illegible] Szewczenkom [illegible] [illegible]

3/2

Matoniessinowi. Powtarzaliśmy często:

„Niemcy słabi: wy Turcianie...

Niemcy chcą: wy młoty"

Jeśli ten wiersz nie znany w was, warto by był głośny między Mazurami: chwila w której i jedni i drudzy poznają że nauka nie rozstrzygała pytań o które tak się kłócą, i dopiero teraz rozstrzyga [illegible] i otwarcie teraz rozstrzygnęła [illegible] ta będzie jest wspólną. nie dla wielu. I dla Francuzów i dla Niemców ~~w Albanii jako~~ i dla nas i dla Moskali pytanie o stosunku Rusi do Polski i do Moskwy, wracając do napadu Mongołów, nie było potrzebne [illegible] do 1835–1845 r., to jest do czasu utworzenia Komitetu ~~[illegible]~~ polskiego w Kijowie. Ja też, członkiem tego komitetu przyniosłem do Pol. i dalszej Europy wyniki badań jego. Komitet kijowski istniał dość długo i po r. 1846, to jest, po mojej ucieczce i po aresztowaniu brata mego w Odessie w 1847.

Należy Zarzewiu narodowej zrywać mogącą walkę. Rusinów moskiewskich i narodowców, patrząc na nas ze stanowiska sprawy nie [illegible] w przeszłości w wiedzy, w [illegible] ale ze stanowiska wszystkiego. Ciągle [illegible]

328
175

należy że Ruś pod Moskwą, owa Ruś tak silnie życzą zjęcia [illegible] w początku 1864 r. leży w cichy grobowej. Ostatni objaw jej w 1863 r. były: 1° wystąpienie, kiedy Rusini w petersburgu oświadczyli, że chcą być z Moskwą, ale na prawie federacji; 2° w [illegible], kiedy Rusini ustroili przedstawicielstwo Matematycznej literatury uczyli oddzielić się od Moskwy. Przedstawicielstwo to dowodzi najlepiej że Moskwa walczyła nad tostk i karota ja nie za jej porostanie, ale za to, iż swem [illegible] nowu powołała do powstania i Smoleńszczyzna i Matematycznie Zadnieprzeniu!

Należy przypomnieć też walkę uczonów z Smoleńskiego i z Matematycznej Zadnieprzańskiej, dziś [illegible] kiedy Moskiewska Towarzystwo Etnograficzne i [illegible] [illegible] poruszyło pytanie o narodowości polskiej. Nie o 1800 fr. i nie o medale chodziło oczywiście, ale o wielką zasadę, jak słuszność mowa [illegible] odnośnie pretensji w ostatnim rozumowaniu w którym zwracam takiej wagę uwagę.

Ponieważ Panowie zechcecie być stale w uwadze o rzeczy naukowej i literackiej polskie, a oni też prenumerujcie i Revue de Cours littéraires i Revue des Cours scientifiques, wychodzące

874

co tygodnia, posyłam wam mojemu, bo się uchwalą rzeczy, gdy ich tam nie mam. Gdy nie mam, poszlę Panu Tadeuszowi i Bibliotece Tow^a Antropologicznego. Doniesie tylko którejś numerach zadrukowalismy nie czytano. Czy też tam nie ma Biblioteki warszawskiej i w Bibliotece Ossolińskich? Na przypadek posyłam wam trzy osobne odbitki, z prośbą abyście rozdzielali, chcę cało i bardzo czyste mi będą, bo pragnęłabym aby i wasi najbliżsi czytali.

Pani moja, jak kochana Pani wie, obchodzi dziś 25-letnią rocznicę swego autorstwa literackiego. Z tego powodu otrzymała od części swoich bliższych przyjaciół bogaty album z ofiarowaniami w prozie i w wierszach autorów naszych i poetów i przyjaciół. Moi w tych dniach ukaże się wiersz w Dz. Pozn. Ja posłałam kochanemu kolegi przyjaciela literackiej nauczycielce, bo doktorowa nam określa. Wraz z odbitkami posyłam dwa wiersze wysłane wierszem pani Lewestam. Może czytajcie. Wspomnę Panu że na kochanych panów znam nawet Jowy tam zachcecie co zrobić na wzorach Pani. Jeśliby zawezwali co zbiorowego, postarajcie się o co najprędzej, np. o pióro jakie, bo we Lwowie Pani nie znana tak jak w Warszawie. Takie objawy często zobaczy tym którzy do nich przyzwyczajają się, dla tego i ja wyobrażam sobie, że i we Lwowie byłyby osoby chętne korzystać z okoliczności aby okazać jej uwielbienie. Idzie o sposób. To się nie spieszy; ja wam coś jeszcze napiszę wyraźniej. Całuję, ściskam, kłaniam się

325

176

Szanowni i Kochani Państwo,

Na dwa ostatnie listy Kochanych Państwa odpowiadam razem, najpierw dziękując za zacne uczucie dla nas obojga pamięć ..., potem z uwiadomieniem, że żona moja wyszła z ciężkiego kłopotu w do zdrowia. Była bowiem od czasu powrotu z Paryża bardzo i bardzo nie zdrowa, — tak byliśmy oboje w obawie, i od chrześcijanom mogła. Dziś dzień lepiej; sama opowie Panu Tadeuszowi swe cierpienia. Ja dodam iż te to kłopoty nasze opóźniły i pisanie do Kochanych Państwa. Jeśli źle zdrowi, a zdrowi ... wybierzemy się na zimę gdzieś do cieplejszych krajów, zapewne do Rzymu.

Ja powtarzam Panu Tadeuszowi najserdeczniejsze życzenia z powodu Świętego Tadeusza. Żona moja dołącza ...

Zacnej Szanownej Pani

mi otrzymaliśmy, Tow. antropol. przesyłającej wiadomość o obyczajach 11/X 73. Rapperswyl bobrów, zwierzątek, ja posłał wam wartość całą swoją, i prześlecie Tow. albo Pani T

32/6

o Zmienionej naród przypadków.

Kłopoty wasze bardzo nas zasmuciły.
Ksiądz Kazimierz zrozumiał, to dobrze.
Jemu to zawdzięczamy i Panowi także
dziękujemy, ale naturalnie była to z naszej
strony uwaga wielkiego pożytku
dla całego Domu prawdziwie; bo niespra-
wiedliwość wyrządzona przeciw zasłużonemu
obywatelowi wołała także o pomstę
naprawy, oczywiście, sprawa Pana Zenta
była sprawą całej Galicji, a zwłaszcza
Krakowa, jako to dobrze przewidziała
Prawda Lwowska - Londyńska.

Jako ostatniemu Kongresu, otrzymałem
Panów sprawozdania w [illegible].
a [illegible] w Bibliotece Warszawskiej
1° Listopada.

Proszę Cię ob raz abyś Pani mojej zatwierdził
Bibliotekę, a wyjątkami usprawiedliwianiu

i wydaniem naszych pism, jużto dawniej
drukowanych a rozszerzonych już ów-
czas. Ja na to nastaję, niezwykle potrze-
bnem sądząc. Biblioteka ~~pr~~ pozwala
dokonać wielu postępów rzeczy, które
są do druku więcej się [illegible].
Rozpatrzcie dobrze, ażeby się znalazł ji
wydawca. Jakie warunki? Z dawniejszych
pism, uważam za potrzebne wyjątki
ze 4, 5 tomików dla czytelników
obcych z publikacyi dawnych.
Ja sam potrzebowałbym zrobić sam
jakiś w ostatnim krajowym dla
wyjaśnienia mej teoryi. Czas
ucieka, nie chciałbym zostawiać rzeczy
niedokończonej, o ile na to Bóg
pozwoli; napisz co o tem.
U nas zwykle. Radzi mnie
~~ulatw~~ przyjęły się, bo też wszystkie

328

[illegible]

żywioły pracujące i uczciwe, realne, arystokratyczne, demokratyczne, duchowieństwa, żydowskie gmin, że dowodzi którą dotąd świat a tylko przeważnie materializm.

Co też za nowe pismo które ma wychodzić. Czy dyrekcja takiego pisma odpowiada talentów P. Zibera? pisz to, donosząc się Panowie, z największą życzliwością dla tego zasłużonego pomocnika, którego najżyczliwiej witamy obaje.

[illegible] Dobr [illegible] i za [illegible] serdeczniej dziękuję.

[illegible] mi zdrowie Kochanemu Panowi [illegible] Pan Bóg błogosławi.

Czy ci [illegible] [illegible] Kochany Dach.

Panie, abyście [illegible] o [illegible] dla [illegible] matematyko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od 1880

[illegible]

7 Stycznia 74 Genewa.

Kilku słowy witam Kochanych Państwa po uratowaniu rzeczy Mamy Dóbr i przy życzeniu Państwu dopilnowania ich życzeń.

Jest jeden węzeł który mnie zajmuje w tej chwili, t. j. podtrzymanie przeglądu naukowego i praktycznego jaki wydawali Pan Bałaszewski i Dreque. Panowie ci zwrócili do mnie otwarcie list zapraszający do współpracy i owszem i różnych od pomocy przy potwierdzającego. Nie wiem czy udali się do Kochanych Państwa lub się nie udadzą; ale uważając rzecz jako bardzo pożyteczną: gdy będziemy z współudziałem dla całości ciała, wydział się sposobnie by nam dopomógł. Słyszałem tu że Pan Józef miał zamiar także przegląd założyć; pisałem do niego, zapytując, [illegible]; i nic mi nie odpisał. Ja zaś mam pracować w tej sprawie u nas naukowo o przedmiotach specjalnych dla tego tak bym pragnął urzeczywistnienia myśli o przeglądzie,

336

Gdyby nawet przyszło do policji i ofiarą na początek, czyżby się mogło było liczyć na dobrą wolę choćby kółka regnajomszych, jabym należał do tego kółka należeć. Ja myślę że trudność jest się w pieniądzach, a w kanonie osób kierujących redakcyą. Jeden człowiek nie wystarczy, gdyby był i nawet Kraszewskim, bo taki człowiek odoso-
towany byłby tylko dyletantem w nauce i w polityce, gdy krajowi naprawdę trzeba dziś respektu nauki. Także drugi są że jakiś mój uczony, między o rzeczach jeograficzno-etnograficznych, filologicznych, etnograficznych, historycznych i statystycznych, ale gdzież jest grono ludzi w kraju którzyby tak urzędnicy rzeczy jak my, a każdy z was, Kochani panowie, mam swą specyalność: Pan Józef, jak czytam, szuka harmonii meta-
metalurgicznych i mineralogicznych, gdy Pan Tadeusz którego zajęcia bliższe mi są, jest pewnie tak zajęty swoją specyalnością. Trudności te co do wielu przeglądów nie wpływają pewnie na kiedy myślę o potrzebie abyś pracowity z lat 1863–1864 wziął się do wydawania przeglądu, i owszem, gdyby nawet się trudności poświęcać

najmniej a kierowali się ogólnym duchem
odrodzenia, jako obrazem społeczeństwa
polskiego w owych latach, oddaliby uwagę.

Myślałem o tem Księdzu Panu, myślałem
ciągle, probowałem innych do uczynienia,
a nie przyjdzie do skutku. Przytem jakiś
kapitalista przyrzekł o tak dobrych warunkach
i przyszedł w porze. Potrzeba zreformować
wykład Dziejów ojczystych po układach szcze-
gólnie z całości Polski w czasach t.j.;
do wieku XIV, i mając w widoku i społe-
czeństwo polskie, uwydatnić przeprowa-
dzić na inną historyę jako Państwa polskiego
i t.d.

Księdza Kanonika i Kanonowicz
Panów wiele z myśli, i zwłaszczamy
więcej lepiej myśleć panowie i o tem.

Ze stałem szanowaniem, zostaję
życzliwością

Dargiński

22 czerwca 1874 r.

Rapperswyl

Szanowni i Kochani Panowie.

O Teatrze niemieckim Wilhelma wyrazów Pana Józefa Szujskiego. O teatrze polskim we Lwowie wspomnione. Żałowaliśmy się aby jeszcze było za późno pomówić co o teatrze ruskim, a to ważniejsza, bo o polskim było, przynajmniej o warszawskim. Zresztą Panu[?] panowie nie mogli mieć wiadomości o teatrze ruskim, rozumiemy; lecz aby tak trudno było profesorom języka i literatury ruskiej powiedzieć, zaprzecz [illegible] Wilhelm, to już z ich strony dowód oparcia [illegible] wej; bo też zapewne czegoś wspominali by.

Kiedy my nie [illegible] czerwcu. Pan Tadeusz przybył mi wczoraj tutaj. Jeśli uważa że postępy zdrowia jego zyskał w Szwajcarii, toć i trochę pociechy zostało z tobą[?] dla nas obojga. Do pana Tadeusza udaje się z prośbą by mi też nadesłał obrazów[?]. Wasz D.

334

Nadto wreszcie, gdy nie [illegible], przezwyciężyła
wasz do obrony mnie przez ~~[illegible]~~ [illegible]
larza mego. Jeżeli Zar. Nar. nie potrzebuje
obrony, słusznie iż i odpowiedzi dowolnego
nie pomieściła. Odpowiedź była w Dz. Pozn.
podobno 11 ~~[illegible]~~. Lecz dla czego dzienniki
polskie przeszkadzają z przedmiotem Kor.
Krakowskiego? Brak taktu, patryotyzmu
i smaku. Wszakże mnie zapewnia Kor.
Kr., bo napisana w tym celu, ażeby
ta jego mieć widział najlepiej że nie
była pierwsza by otrzymały uwagi do
mnie wiele, a o wszystkiem mógłbyś
najlepiej dowiedzieć się od moich tu znajomych.
Jaka to wyp. ze strony Kr. zła wola
wiedzą pisze z żalem w Pamiętnik, oczywiście
tu pięknie [illegible], jakiegoby nie takiego
w całym mieście o ile się [illegible] naukami
naszego odłamu. Jednem słowem, gdyż
Kor. była pisana przez wdrożenia
i ciebie przez mego zelantora byłoby,

nie mówiłbym tyle razy. Kr. a mnie
być nie może, a to z powodu Dr. Poleckiego
w r. zeszłym w Quercio Kur. zarzucono
Kr. iż był szczególnie [illegible];
u nas tyle uwag na siebie zwracają bracia
emigracyi, i na to nie zważałem, szczególniej
że rzecz miała mieć większe wrażenie
gdzie ludzie tak są podejrzliwi! ale gdy
Dr. Polecki który stawał w obronie
Kr. sam napisał, wydrukował w
swych szpaltach, iż Kr. ponownie
rzecz wyjaśni, a ten to potwierdził: [illegible]
[illegible] sprawę dając możliwość z
zapewnieniem płacy a ~~nawet~~ dałem ~~kilkadziesiąt~~
franków, Kr. przyjął pieniądze, lecz
żadnego środka nie zrobił, chociaż zape-
wniał, że mu to żadnem. Położenie więc
nasze z Kr. było przykre, ~~[illegible]~~ by
miał przyjść do obozu Mierosławskiego, czyli
do obrony mnie ~~[illegible]~~ do obrony nie było
nawet powodu, (co najniezmienniejsze) [illegible]

bo nie mógł się dowiedzieć o przedmiocie
bardzo łatwo; tego nie spodziewałem
się.

Czy też Dziennik Polski w tak
śpieszno wydrukował bandaliki Krzysiego,
wydrukował także odpowiedź Lewickiego
co będą w Dzienniku przeglądnięty (podobno z !!)? nie
pośleszę. A powiedz te uwagi.

Mnie piszesz nic co do mego przyjazdu do
Lwowa; chciałbym układać się z Księgarnią
którym o wydawnictwo Dzieł moich i tomu
mojej. Jak teraz staram się o otrzymanie
prawa privat Docent w Zurichu. To
będę miał kurse w języku francuskim
(ciąg dalszy mojej kursów Łobacz z 2.
1868). Czy nie mógłbym wrzesień
mieć kursów w Lwowie. Ewentualnie jako
prywat Docent. Napisz mi szczegółowo
o administracji, o pismach czasowych jakie
na uniwersytet; o ludziach; o trudnościach
dla mnie. Wszelki przeszkody, pokonywuję jak
Szwajcar, a i nie żądam zapłaconej pensji.
Całuję serdecznie [illegible] Dom. [illegible] wiele najserdeczniej

9 Listop. 1875 r.
Przemyśl.

Szanowni i Kochani Panowie!

Miły list Szanownego i Kochanego Pana z powinszowaniem Imienin odebrałem wśród cierpień w Karlsbadzie, zkąd wróciłem już z żoną do Przemyśla gdzie miałem pisać do Pana z podziękowaniem wraz z żoną. Zdrowie [illegible], a szczególniej stan zdrowia żony, podległo nagle zmianom i [illegible] byli jakby w chaosie, a nawet chciała nas bieda do [illegible] znów do Lwowa. Dopiero teraz ustatkowało się trochę na zimę, ale, jeśli zima będzie bardzo surowa, będę musiał odwieźć żonę do Pizy, bo [illegible] bardzo cierpi na reumatyzm. Upadek ducha w kraju, wobec jakiego my stoimy ze swojemi nawet dawnemi przyjaciółmi w tej tak dla nas drogiej (a dawniej i Polakom nie drogiej) Warszawy [illegible] się wyraża. Pamięć jeszcze w ciąż i gorzko, jak te [illegible] z Bibl. Warszawskiej.

338

Pospieszcie zobaczyć ją walczącą z
Orleanistami i z całem stronnictwem
chcącym Polsce nakazać cześć dla
Stanisława Augusta. Chcą nam zaszczepo-
wać, powagą akademika fr. między
nauczyciela synów Ludwika Filipa,
dla którego wydział literatury (académie
française) odmówiła między innymi
Henri Martin, Walka ta jest w ostatnim
numerze Biblioteki. Odczytałem z rozkoszą.

Co do mnie, pracuję nad ogłoszeniem
mojej historyi. Będzie to historya
powszechna, a właściwie historya porówna-
wcza ludów zwanych Białymi. Z
tego to bowiem punktu oświetlam zupełnie
Dzieje Polski, inaczej pojmować ich nie
sposób, bo Polska historyczna zajmuje
zamkniętą hydrograficznie Europy atlanty-
ckiej, kiedy Moskwa zajmuje ~~Europę~~
wschodnią czyli obszar kaspijski. Już
więc z tego względu hydrograficznego,
nie można zupełnie oddzielić Polski pod
względem podziału fizycznego bez porównania
jej z Moskwą, Polski wyodrębniając z

339
183

etnografii i z punktu zdarzeń
historycznych, dalej prehistorycznych, jako
religijnych i ogólno cywilizacyjnych, tem
więcej zmuszają historyka na ocenę dzie-
jów jej z ogólnego stanowiska wszelkich
badań rodu Białego, bo Mohikanie w obec
badań zamierzchłych systemów hydrograficz-
nych Atlantyki a odrębnej jeszcze w
obec określeń fizyologiczno—psychi-
cznych i zdania historycznego stanowiska
najściślejszej jedność z [illegible] Afryki
północnej, co już wykazałem w mojej
[illegible] historyi prowadzonej w Paryżu
a co wydałem z Renan w Revue des
Cours littéraires z roku 1864. Im więcej
badań, tem horyzont rozszerza się do
starożytności, znaczenie Polski co raz ważniejsze
w historyi świata, tak, iż gdy wszelka
część ziemi [illegible] prawie i [illegible]
przygniata nas, tem bliższa droga do
zupełnej niepodległości ojczyzny naszej,
ale kochanie [illegible] prawdy,
wszędzie zarazem jako trudno zdobyć
Polskę w [illegible] Polaków na drodze

3/10

czysto naukowej. Dla ciebie – serce dobre;
Potrzeba tu ofiarnych z ducha, uzbrojonych
stanowczych ludzi, w których tak mało widzimy,
i obłażonych! Ja jestem przekonany,
że gdy pomyślałem, gdy budują Polskę
w rzeczywistości umysłowej, ona powstaje.
Gdybyż takich badaczów było wielu!
Panowie budujący po swojemu. Ze zdaniem
mem czytaliśmy uwagi Kochanego Pana
Tadeusza w Kurierze. Dawajcie nam
więcej! Tak wołam do Was, a Wy
tak do mnie; bo liczę na to, że jeżeli nie
dla nauki mojej, to dla mojej dobrej
woli, dla mojego pragnienia dobra,
życzycie [illegible] przez mnie. Najpiękniejsze
uszanowanie Kochanej Pani.

Kiedyś świat dojdzie do uznania pracy
której go zbawi. Ja wierzę w świętych
obcowanie, wierzę że oni nam pomagają.
Proszę Boga o tem codziennie, a więc
o łaski dla Was, Pana Tadeusza Waszego
patrona! //[illegible] Wam ze [illegible] [illegible] [illegible]
Mamy Dob. [illegible] całej i [illegible]
Ciotki Waszej. O [illegible] naszych [illegible]
[illegible] nie wspominam. Z [illegible] [illegible]
o [illegible], za [illegible] dla mnie.))

347
184

10 Grudnia 1872

Kapernog!

Najszanowniejsza Pani!

Przysłałam list nasz, Tomy mój i mój, pisany do Najszanowniejszej Pani z powodu Jej Imienin. Widzi tam Pani najlepsze chęci moje, ale, wyznaję u wstydem, i brak uwagi: adresowałem do Krakowa! Odwrócił list wrócił, a ja takowy odsyłam. Pozostanamy wyrazy najszczerszego żywienia przy równem uczuciu Uszanowania.

Otrzymaliśmy od panów Tadeusza i Józefa listka które uczniowie jak zwykle, najspokojniej postanowiony ich rady i przybędziemy do Lwowa, chociaż i tam ciężkie czasy, a w ostatnie dla tem ci ciężkie. Jaki te najprzeględni pieniężne, powołacze Mostkali by raczył

3/42

Galicyi, bo sami nazwali i innej nazwać owe wydania, i Austrya uważuje Galicyę Moskalom, i zgoda się przyznającej na przejście wojsk moskiewskich przez Galicyę. Rozpacz to może, ale owa rozpacz co czyni uwagę silniejszymi a osłabia, a upadła dusza tych, którzy brzmią zamieniają! Czy to nie smutne wydania Redakcyi *Kraju* we wczoraj~~[illegible]~~szym numerze z powodu 29 listop. *przeniesiono* wydanie się Abiekcyi przed urzędem, wydanie się wtedy kiedy kamienni przed księżna pancernami, kiedy jeszcze wiele lat naprzód ostrzegają Redakcyę o ~~[illegible]~~bowiązkowaniu ich od posłuszeństwa tureckiemu. Jesteśmy przekonani, i wydawcy Kraju nie znają historyi Turcyi i Polski w czasach o których tak śmiało piszą.

Boć już nie ze względów wyższej, humanitarnej, chrześcijańskiej, ale ze względu czysto strategicznej, niedostatecznej społecznej nie potrzebowałby tak wielkiego.

A i Legiony potrzebują, bo były dowodem uniesienia patryotycznego! Tragicznie wiedzieć, coby wydawały Rusza zadośćuczynić po dwuletnim podziale Polski po zajęciu jej przez wrogów, kiedy wszystkim czynnej polityki, to jest rozumnej obywatelów przezorności [illegible] [illegible]! Jakby przystąpili idąc za orężem rozumem praktycznym? Niechby wyznaw[illegible] dzieli samo co dziś czynić należy, zatrzymawszy ogólniki na stronie.

Prawdziwie cięższy czas, kiedy oto i z letargu mamy za godzący kierownictwo myśli narodowej potrzebują w bycie najpotężniejszego, a same nie wiedzą [illegible] idą i dokąd dążą.

3/11

Pytałem w Warszawie [illegible], jedni z tych, co mówią, i odległi dosyć pobłażania [illegible] i [illegible], mają wydawać pismo peryodyczne w Warszawie dla [illegible] Biblioteki; a Szkice zmieniają na to pismo [illegible], choć to pojmie w kraju przed Moskwą która jest [illegible] a nie przedsiębiorstwem tylko handlowem. Gdyby Szkice wspierały ten lub ów niedostatek Biblioteki, bardzo dobrze; ale więcej dla tego tylko, że stara, to.....

Potrzeba, wszakże, aby we Lwowie zebrało się grono ludzi literatów, a ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] domowego i dopełniać przy wolności czego teraz pod Moskwą wypowiedzieć nie mogą. [illegible] mając się.

My na starość wybudujemy domek w nim z cegieł, i bardzo nam dobrze, bo ciepło, kiedy zima coraz cięższa zrobi się.

Całuję ręce Najszanowniejszej Pani i od siebie, i od tej mojej z uszanowaniem

Dembiński

Panu Józefowi i Panu Tadeuszowi najprzyjaźniejsze uściśnienie ręki.

18 października 1876 Paris
54 Boul^d St Michel.

[illegible] i Kochany Panie,

Otrzymałem dwa listy drogiej rodziny Państwa w ostatnim czasie, ostatni z dopiskiem najdostojniejszej Matki waszej. Bóg wam zapłać za pamięć! Dziś [illegible] [illegible] [illegible] przesyłać(?), ale pragnąłem coś pewnego donieść o [illegible] Kazimierzu, bo nic mi [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] nam było zejść się na pogadanku, której [illegible] [illegible] [illegible] na obiedzie. Widzę że się nie w takiej harmonii jak dawniej, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], wyjaśnień nie było: nie [illegible] dotrącać pytania aż do wyjaśnień, chyba [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], gdy zawsza [illegible] [illegible], [illegible] jestem gotów i [illegible] [illegible] dla całego [illegible] drogich mi [illegible].

Żona moja w Biarritz, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] się, ale Bogu chwała pogoda [illegible], [illegible] jesteśmy i tak zawsze wam oddana jak dawniej. [illegible] jej [illegible]. Mam dobrze [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Pan Bóg błogosławi. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Mówił mi [illegible] [illegible] Szkoda [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Co [illegible] z tem [illegible]? [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] wszej!

346

użyjcie, która mi Pani ze druku odeśle
bez pomyłek. To tak trudno! p. Lewicki
czytał i odczytywał trzy w tamtych oddzielnych,
a przepisał ogromny błąd i opuszczony wyraz:
Krew w prostym wierszu 3ej strofy. Co do Unii przypo-
minam tylko, że jest pisana strofami po
ośm wierszy; to jest rzecz w oddzieleniu strofowem.

Muszę podzielić się z kochanymi Paniami
smutkiem moim ze strony Wercyngetoryxa. Jak tak
byłem pewny, iż zostawiłem w torbie pana Zorcka.
Czy ktoś z belletrystów literatów nie był w torbie.
Szukajcie, pytajcie, bo tyle pracy! Żeby może
~~to strata tak~~ byłaby przykrą, iż nie mówiłem
o więcej o niej. Szukajcie, bo to nie ma wyjść, a
mnie toto by zbraniał rostać we tworzeniu, dla
przedstawienia w Warszawskim teatrze. Gdy odszuka-
cie i ostatecznie nie ma, donieście to w czasie
bym ja tylko zrozumiał, by tony przygotował do
straty. Gdy się nagle dowie będzie nieco uderzony.

Co do Rusłu, zamówiłem u p. Rettla trzech
artystów. Spodziewam się, iż będą dobre. Lepszej
roli uczynić nie mogę dla Rusłu jak to co
uczyniłem, bo i to tyle pracy!

Co do ukrain wschodnich, ha! ja widzę jedną prawdę, a tą jest: iż nie ma tu ani Napoleona I, ani Napoleona III, a i Bismark nie jest dyrygującym, co znaczy iż sam Pan Bóg kieruje wszelkimi przez żywioły, to przez rasy, to przez wierzenia ziem i rzeki. Cokolwiek też nam nastąpi, przeciwnie drodzy Panowie nad wprowadzeniem do wszystkich w skutkach dodatków, iż kresów Finlandyi i Moskwa Dnieprem zamykająca Europę atlantycką, i ta jest czysto zachodnią, bo Moskwy z Europy wyprowadzić nie trzeba, i owszem wprowadzimy tę całą Europę; i oto o dobry przykład tej Europy. Owóż Moskwa Donu jest zadniepr[illegible], z wszystkiem podaniem do protas Europy uralo-kaspijskiej, a cała Moskwa wyłącza się nagle z owej Europy zachodniej, atlantyckiej, a stanowi (bodaj około 100000 mil □) Europy wschodniej. Zachodnia Europa rzek 130 [illegible] (bez Donu), a wschodnia tylko cztery: Don, Wolga, Dniepr wschodni i Ob, — oto są żywioły Europy zach. i wsch. przez które Pan Bóg zawsze rozdział Europę na [illegible] atlantycką, i uralo-kaspijską, a oto potrzeba będzie, wiedzy naszej, iż [illegible] Moskwę do Europy, [illegible] Polskę i wschodnią, i

348

Zachodniej jako będąca pod wpływem przemocy Europy zachodniej, a wschodniej; starając się zawsze wprowadzić tę prawdę do umysłów młodzieży, a ustrzec wiele usposobionych zdolnych przeciwników Polski i Litwy między ludźmi. Ten pomysł zawsze wam mówię, bo widzę jak ta historja spaczowana jest a nabierając prawdy niestety w etnografii, gdy sama w historii i wpływowi uwodzą się złe uczciwym przez obcych uczonych polskich.

Jeśli obiecywanie odpowiedziało ta Kochany Panie, przesyłać się będzie jak dawniej i świetlną i nadzieją, tylko do tego przygotowany na razie, napisz (dla pamięci, za rewersem) a ustępujmy Wam całym sercem i ja i moja żona i pana Zośka.

Syn w Rusi — dziś w tej chwili odebrałem Przestroga z Dziejów; przeczytam, bo coś wyrwało, zachwycał mi Przyszłość Rusi się nabrał przed paru laty; —

Ja przygotowałem dla Kochanego Pana część Biblioteki mojej: między innemi Wszystkie Biuletyny Tow. Antropol., od przyjaciela Lelewela wagon idą, są w Muzeum w Rapperswylu, ale zwykle czekać;

Całuję rączki mamy Dobrej i od siebie i od żony. Jeszcze raz dziękuję za 7 sprawozdań, Kochany przyjacielu pozostań i od siebie i od żony. — W przyszłym miesiącu mamy się rozjechać z Ks. Kasprowiczem i ks. Wrochowskim

349 188

16 sierpnia 1877

(Leine Ister) Velde en Cause

Szanowni i Kochani Panowie,

Dnieprowi!

Dziękujemy najserdeczniej za list wasz ostatni. My tu nic nie wiemy nad to co dziennie piszą, ale pełni jesteśmy nadziei, że pewniejszej jej mamy, bo przynajmniej ja widzę jasno że nie ma Napoleonów ani Mikołaja co by w naszej sławnej stworzyli wypadki i nadziei mimo; sam Pan Bóg działa przez święty bezprzestanny i rozgrzeszony i przez święty raz, ozwnicie dla celów najwyższych, dlatego i dawniej wołałem, by poległ wprzód Dniepr przyszli na karte zjednoczenia, a teraz jeszcze więcej. My dziś w sobotę (owiony dziś do soboty) mieliśmy piękne nabożeństwo w tym niedalekim

350

teraz kaplicę. Ksiądz Krechowiecki zbudował wśród słuchaczów rozgłosem, religijnem zapowiadaniem uwierzytelnionej potężności w duchu dzisiejszym. Wymowa zaiste piękna. —

My teraz wyjeżdżamy 31. t. m. maja tak dobrze po kąpielach, że może i do Sabaudyi się przejedziemy; a w takim razie nie będzie w Rapperswylu. Mogłyby jednakże być odebrane Biuletyny Tow. Antropol. i ~~Sprawozdania~~ od lat kilku i inne dzieła, przesłane by Wam to odesłano z Rapperswylu.

Na Boga! Nie warto ~~pod~~jeżdżać do Serya całych Zbiorów z Krakowa. Ja prosiłem tylko odesłanie, owszem i o pomieszczenie wania w Krakowie. Prosiłem o odesłanie ~~pełnej~~ ostatniej Zawiadomienie tylko. A nadto prosiłem o wyjednanie zwrotu co do oddziałku mojej z Revue Ethnographique, przesłanego mi tam drogą.

Całujemy rączki drogiej Mamy Waszej, Panów najserdeczniej witamy, i Wam obydwu Panu niech Bóg przeznacza pomyślność.

Wasi Kopernicowie.

[illegible]

„Kijowianin"

~~381~~
189

11 Listop. 1872

Paryż 54 B^d St Michel,

Szanowni i Kochani Panowie,

Dziękujemy obojgu za serdeczne słowa Wasze. Żona moja daje dla Księgi Kilka słów i dwa wierszyki poety węgierskiego Petoefiego. Co do pierwszego bardzo prosi naprzód o druk wcześniej a potem o przysłanie jednego N^o wprost Generałowi Wr. ~~[illegible]~~ zamieszkałemu 30 r. des Saints pères; oczywiście też jak wydatki Wasze, obciążymy ich. Co do drugiego; biedaczka Żona moja nie bardzo pewna, przetłumaczyć nie umie; któż wie przepisz dla druku, bez zmiany ~~[illegible]~~ dosłownie. W prozie nawet błędy są szpetne, a tem gorsze w poezyi.

Żona moja prosi nadto o określenie pobudek dla uczczenia Szanownego Ekonomisty,

35/2

zostać i najmniejszej godziny z [illegible]
potrzeba jakichś nowości dla <u>Przebudzenia</u>. Zaleceń
Kochanej Pani dostosujemy do osobnej
uwagi, ale napisz co widzisz w Krakowie
ciekawego najważniejszego, nowego, jakie rzeczy
szczególnie mają do rozstrzygnięcia — jaki ogólny
nastrój. Pozdrawiam Panią bardzo.

Piękne dzięki za starania w Krakowie.
Będę pisał do p. Grabowskiego.

My też cieszymy się obecnością
Kochanej Pani we Lwowie; widzimy jak
pracujecie i walczycie. Walka z Kuliowem
co jest zasadnicza, i dobrze. Czy tam panowie
chcą umyślnie przygotować dla parlamentu
Mościckiego który unieważnia osobę, nie
tak wolny jak chcieli, ale dosyć, którzy obadwa
muszą umyślnie przestrzegać i tak uważają,
walka nasza w kierunku danym jest ważną; oby
była jednak silniejsza, bo nie będzie istniejąca, tak nigdy
będzie walka na ziemi. Przeważają to i niebawem

353
190

znając nieco ludzi i historyę Moskali, iż parlament w Moskwie będzie straszniejszym dla Polski i dla Narodów niż Caryzm, bo Moskali jest więcej niż Rusinów i Polaków, Litwy włącznie, a Moskale do głosowania zawezwą [illegible] i Taszkientców i Mongołów zamie-[illegible] i będą ich tam w większości. Jeżeli parlament pruski więcej nam szkody wyrządził niż [illegible], o ileż szkodliwszym parlament moskiewski. Co do wiary na duch rewolucyjny w Moskwie, jeżeli są [illegible], wiemy wszyscy, że rewolucyjna Moskwa, nie za rewolucyą Zach. Europy, i to są wprost odrębności, a z tymi [illegible] jest [illegible] moralnego.

Ale o tem wszystkiem Kochani Panowie dobrze wiecie, i rozumiecie [illegible], i szkoda Stańczyków [illegible] wszystkich polskich [illegible] z parlamentem moskiewskim, a ta wiara jest w tej chwili najpotrzebniejszą.

Niech was Pan Bóg błogosławi.

3/54

Całujemy obecnie w najgłębszem uszanowaniu Rączki naszej Dobrodziejki listamy najpiękniejszej wszech gór z Kraju. Panie drogi jest nam też ostatnimi. Niech nas Pan Bóg błogosławi.

Ksiądz Kazimierz się tarleaw na nas; ale mnie nie nasza; zapominamy nigdy.

Iwan Kijowanin.

24 Gr. 1877 Paryż

w wilją Bożego narodzenia

Szanowni i Kochani Państwo!

Mamy Dobrodziejki rączki całujemy i ja i żona moja i panna Zofia, z najserdeczniejszemi życzeniami z powodu Świąt dzisiejszych i nowego Roku, i dla Najdostojniejszej Matki Kochanego Panicza i dla was samych. Dziękujemy z całego serca za pamięć o nas.

W bardzo smutnym życiu naszym czułem kiedy oto takie pismo jak Ruch z Lwowa otrzymuje się, gdy my uwięzieni takiego stanem ciągle rzeczy nienawidzimy. Jednakże pragniemy wiedzieć jaki jest stan finansowy tego pisma. –

Za

35/6

odebrania listu do tylu miesięcy za piękne dzięki. Czy też Moskalowi ustranili Łepkowskiego? ustranić jest to nowy wyraz najnowszej literatury moskiewskiej. Godna uwagi, iż przy tak wielkich tryumfach rubel moskiewski nie podnosi się, a nawet spadają.

Zgubiłem adres ks. Gralewskiego; przyślij mi. Moi kochani koronni mogą wiedzieć, ażeby Kawki zaczęli, powagą, nie pożyczają pieniędzy na zastaw listów zastawnych Kroi polskiego, gdy pożyczają, a same nawracają.

Pamiętniki nie od znajomych wróci, Co też z nimi było? Czy nie zgubił ich pamiętnik? Warto dowiedzieć.

Jak dziś, o tle naszu daje życia: gdy r. 1834 r. który chrześcijańskie dali też Moskwie, wołając. Także

~~387~~ 192

Car nasz protektor, a razem dali żyć i Prusom i Moskwie;
bo ich to wołania sprawiły niepodległość przez od Polski r. 1658 traktatem Bydgoskim (prawnie i oliwskim); ponieważ Matowski [?] sprawił z jarod Leweli [?] i wyrażają swe adhesie aż do zmuszenia Carat do zaleczenia unia regnacji tej języka w Kijowie; naostatek ponieważ i Polacy uznają adhesie Matowskie [?] w Kijowie, to jest tam gdzie urzędował Hetman [?] 7. Z. Wrapowski [?] i wypada stąd: że wraca wszystko do stanu jako było przed r. 1654 zaczynając jako było w XVI wieku, tak co do Polski, jako i Moskwy i Rusi.

Niech nas Pan Bóg błogosławi

Duchiński

Kochanej Drodzy panowie

Serdecznie składam dzięki szanownej Mamie owej za jej list i przysłany opłatek — Przysłane nawzajem najszczersze życzenia moje. — Zadaszbyśmy rok [?] przyszły

388

spełniły wszystkie nasze w wolnej ojczyźnie nadzieje —
Ja pełna zawsze otuchy — Jak patrzę na oczekiwany,
rok 1878 — coś mi szepce do ucha, że on przyniesie
niechybnie szalę zwycięstwa naszych!

Ja mnie wstyd że tak dawno nie posłała korespondencji z Paryża przez tego dnie krótkie i nawet rozsyłki prac które mnie czynią. Ale potem teraz biorę się do Paryżanki i wyprawię ją na dni kilka. —

Czcigodnej Matce ręce całuję — Żegnam was drodzy panowie — najserdeczniej ściskam wszystkim ręce — Kochany Ksiądz Kurowski dni temu przyniósł nam paczkę opłatków — Ten który posyłam pochodzi od niego —

Zostaję sprawiedliwą i serdeczną przyjaciółką

Józefa Dzikowska

Całuję rączki Mamy Dob. i was najserdeczniej. Niech was Pan Bóg błogosławi.

22 Stycznia 1878. 359 193

Dnia

Szanowni i Kochani Państwo,

Przesyłam kilka wierszów naszego „Psa". Jest jeden z powodów paszkwil wstrętny na mnie, którym oby Bóg przebaczył! Już nie jego nie 'ma; ale dodaje, gdy chcesz „jeden wierszy naszego poety, Świętochowskiego, tego z którego przemawia; Galicianowski Muzeum, przed nagła wyznaczono w Bibliotece Warszawskiej.

Powitam z radością w listopadzie 1...kai nie do nas należy, ani nauki; ale do nas należy powstanie Polaków w nauce, w samopoznaniu. Nawet dziejopisarz Francji chce nam przyjść z pomocą na tym polu. Tow. antropol. daje słuszne osobne miejsce dla wystawy etnograficznej i antropologicznej całej Polski przedrozbiorowej. Tow. Reister. literackie, jak wiemy rozgniewane, że nie ono wyrobiło sobie uprzywilejowanej władzy, odmówiło swoich zasobów, ale wyrobiło wystawę przedmiotów Polski w oddziale terytorycznym. Dobrze i tu, dobrze;

3/60 ale wydawnictw etnograficznych i antropologi-
cznych nie mogę wejść do historycznej, szczególnie
gdy taki specjalnie przedmiot. Jest tu Doktor
medycyny, p. Landowski, człowiek bardzo
bogaty — ożeniony z córką słynnego złotnika
Alarda, oddaje się pracy z zamiłowaniem. Ma
on pisać do Dr Majerowskiego. A ja przyrzekłam
udać się do Szanownych Panów, wiem, że wszystko
trochę za późno, ale dowiedzieć się w grubszym zamysłów
ego spodziewam się. Nie pytając się w potrzebie,
bo tu nie ma nawet przed rokiem z działu polskiego,
a więc w tym było potrzebnem dla wszystkich etnogra-
ficznej i antropologicznej. Jeśli do wiadomości, tez.
Dziedziczki, jak słyszę, także mają godności
w oddziale antropologicznym. Ale zawsze znajdą się
osoby mające i dobrej woli.

Czyliż ja tu nie nie mogę, wyjątkowo ważny;
Przyjmij tę odezwę, urzędowo; czekam odpowiedzi,
bo czekają na nią władze. Czy wysłaliście
ogłoszenie w dziennikach odezwy Komitetu polskiego
ustanowionego w skutek odezwy oddziału antropol.
francuskiego tutaj pozytecznie? Jeżeli tak wysłali,
napiszcie, otrzymałem, jeżeli spodziewam się skutku z
odezwy, bo nie brak naturalnie mnóstwo osób dobrej
woli tu oddające, na tyle. — Czekam więc od Karola
naszej listu jednego z odpowiedzią przed pierwszym urzędowym
bo do Warszawy poszło 4 cał. dni, napiszcie, otrzymaliście list
mój ostatni z wierszem, z dn 11 na 21 Stycznia.

Wczoraj kutyi Robotnicy obchodzili swoją rocznicę
z odczytem wieczornym. Dzisiaj co tu Cudzoziemców. Ale dziś wszyscy Polacy
obchodzą 22 Stycznia.

12/X 78 Paryż

Kochani moi! Ściskam najserdeczniej Kochanego Pana Tadeusza z życzeniem z powodu Imienin.

Nie chciejcie od nas pochwał dla J. I. Kr., Czytałem, obowiązkowo czasem, wolę wasze miejsca z uwagami potężnemi stanowczo przed nami wolnie–śmy wasze, a przedewszystkiem pewni, że chcecie najlepiej. Czytaliśmy mieli do mówienia, oczywiście, dalibyśmy i nastąpowady wysłowienia. Różnica jest z punktu widzenia. Dla mnie np. Kr. nie ma żadnej patryotycznej winy o Polskę, gdy mówi, że w Kijowie nie ma Rusinów, jak to przed w swojej podróży a co ja, czytałem, że mieszkam w książkach szkolnych dla młodzieży w Krakowie. Uważam Kr. w Kijowie tylko Mr. Rozum i trochę Polaków. Tak uczy swój naród szkodliwie, bo nie prawda, dla każdego kto historyę zna Matuszewi i Matkowy, chociaż tam nie był. Kr. podniósł wiersz chama; „Precz z Lachami! Bierzmy, bierzmy a Moskale i t. d. nadużyte je w Dziejach Ukraińskich, a żaden Dziennik lwowski i poznański, do którego hr. Plater przesłał protestacyę

362

Pani S. nie chciała mej przysłać, bo pewnie przeczytałaby Ks.! Boleśnie nas z tych powodów i z innych okazywaliśmy nadto głośno, tak dalece, że nasze słowa pisywały mógłby uważać bardzo złe, że o śmierci, którymi radzi, ale musimy obecnie przyjść; i najtrudniejsze smutne ze powodu naszego cierpienia, którymi [illegible], i w Kr. dziś odbudowuje się Polska zachodnia i wschodnia, a nie odkryli pierwszej [illegible] będą słaś i nauką i [illegible] z paraliżu umysłu i [illegible] w polskim się mającym. To jest nasza nadzieja. Niech nam Bóg błogosławi! ale wy, kochani, nie tracicie nadziei.

Jesteśmy na ostatniej wystawie. Nasze, i to co pod prezydencją Ks. Czart. i to co pod prezydencją Księży świetnie wypadły. Ja przysłałem Ci raport i relacyę. — Był u nas Dr Prażmowski co to ochrzcił odkrycie nazwą Helbertem Cynya; był i Dr Kopernicki; nasza była i panna Wolska z Lwowa, Szlachta [illegible] z tam te [illegible]. [illegible] i nasze Towarzystwo Tatrzańskie nie przysłało. [illegible] ani doniesienia nam o wszej wystawie, panie [illegible] [illegible] te podobie? —

Dziękuję i jeszcze dziękuję za pamięć o nas. Pamiętajcie i [illegible]. Niech nas Pan Bóg błogosławi!
Mamy dobre zdrowie [illegible] i Duchów [illegible]

363 195

21 Gr. 1878 Paryż.

Szanowni i Kochani moi!

Nie łajcie mnie, iż tak długo nie pisałem; albo, łajcie, ale zawsze nas kochajcie, bo mnie obojętność i żadne [illegible] o was, o całkiem waszych, kochanych duszach. Bóg świadkiem, iż tak jest. A dla czegoż byłżem nie pisał? gdzieżby tak nie było, gdy pragnąłem zawsze gorąco, abyśmy i mnie zasłużyli na pamięć waszą, a nawet aby ta pamięć wasza o nas przetrwała [illegible] w sercach waszych, w całkiem waszych.

Z racji dawniejszych te listy były pisane w francuzkim, aby wam powiedzieć dla czego do mnie nie napisaliście o wysłaniu p. Jerzego, Pisałem do Bejla; on wyśle osobne życzenia a mnie też; a tak nie chciałem więcej pisać do czego nie wiedząc wielu drobnostkowych okoliczności. Stało się, – wysłano nasze, t. fotograficzne, były bardzo piękne; ale bardzo niedbale zrobione ~~do~~ listy i w [illegible] bo pójdą ~~[illegible]~~ były wysłane Towa

364

antropologicznych, i była nie jako za
uzytania ogólnego, bo w przeciwnym razie znaczyłaby
tylko specjalistom. Wkrótce wydamy
sprawozdanie z naszego oddziału, a tam
będą i przedstawieni członkowie którzy
przyjęli udział w pracy.

Wiemy, że u was teraz we Lwowie,
gorące walki; ale walki wiemy również.
Z resztą co do sprawy obecnej a nawet owszem więcej,
obchodzi sprawa Małoruska niż polska
czarnomorskiej, niż Polski Przyjezdnej i
Lwowskiej; bo jak w wieku XIV i XV Polska
los na Dźwinie i Dnieprze rozstrzygał się,
dziś nad Wisłą było więcej gwarantowano, tak
i teraz, lecz nawet teraz więcej niż wówczas.
Niebezpieczeństwa dziś zagrażają i przyjaciół
dowiaduję się o sprawach Rusi niż naddnie
[illegible]
w polemice w wiekach XIV i XV. Dalej: dla
nas i dla Rosji więcej sprawa Europy rozstrzyga
się w Czechach, w Węgrzech, niż w Moskwie
z Moskwą, a nie na Dunaju. Ale od Krakowa
Lwowa, o was wiemy, wiadomości nie dochodzą
drogi. Piszcie więc do nas, prosimy. Kiedyś się
zobaczymy. Nie wiem. Ale to wiem i kiedyś
że szybko przeszedł czas zbawienia naszego

Wasz całym sercem Drahomanow.

Niech was Narodowy pan Bóg błogosławi.

28 lipca 1882 Carlsbad

Zum Goldner Ring

Szanowni i Kochani Państwo!

Przykro nam obojgu i bardzo przykro, że okoliczności nie składają się tak byśmy mogli widzieć się osobiście. Ale świadomość naszej, szczególnie gdy, Kochani Państwo, pracujecie i walczycie zawsze wytrwalej, jak to widzimy i teraz, w Kole mojej. [illegible] tego to z powagą żydów, jak dowodzi manifestacya [illegible] polaków dzięki Towarzystwu pedagogicznemu. Czy nie zaszczepione [illegible] liczbie nie na prawdy [illegible], gdyż Nowoje wremia [illegible] na wsze takie i zda mi się, z wielkiem prawdopodobieństwem; bo wspierają przygotowanie swoje do walki przeciw Niemcom, a jednocześnie, przeciwko cywilizacyi europejskiej, — bo Nowoje wremia jest za stronnictwem moskiewsko — ludowego, — a wspierają

366

te swoje pragnienia — napisać na Europę, —
czytając obecnie lub niniejsze ustępy z
dzieciństwa przeżytego czasie, jak wołałam
czekam, odrzuciwszy z powodu śmierci Skobelewa.
W prawdzie, nasze wołania do Czarów są
tak czyste, bo płyną z czystego źródła,
że może rozbiją te serca ze skał, pomimo
wam, Boże. Wołam o to tem usilniej, iż,
widzę Moskwę napadającą na Europę
będącą na czele ludów Azji. Gdyby to
miałbym wam do mówienia z mojej wiedzy!
ale z drugiej strony, uważałem, iż ludzie
rozumni, polskim pracownikom, nic nie mam
nowego do powiedzenia; wszystko wiedzą
lub przeczuwają! A tylu rzeczy pragnęłabym
~~usłyszeć~~ usłyszeć o Kochanym Panu, o rodzinie.
Donosząc nam, prosimy najserdeczniej,
i ja i żona moja i Pana Józefa stara
zasyłamy z dala.

A teraz z prośbą do Kochanego Pana
o powiadomienie mnie: w jakim stanie

jest wydawnictwo pisma: „Głos Nauczycielski”.
Postarajcie się w tym względzie, najdroższy mój,
o szczegóły, bo chcę wesprzeć wydawnictwo
a boję się by nie była jakaś exploatacya
tylko mego imienia, a mam do tego jakieś
podstawy, nawet z niektórych form i
ze sposobu traktowania rzeczy w danej
pierwszych numerach. Błagam o szczegóły do
Redaktora, którego nie znam osobiście
ani z pola literackiego; odpowiedział mi
w sposób tak ogólnikowy, iż mnie nie
przekonał, a zwiększył wątpliwości. Nie
proszę rady, bo byłoby bezpieczniej; a, z drugiej
strony, gdy cel dobry i wola dobra, wydo-
stałabym datki by się zrobiły, a przyjacielskiej
współpracy, potrzebuję wiedzieć kto jest
pan wydawca, którzy współpracownicy,
jaka ich osobistość, jaka moralna osobistość
publicznych. Czy warto wspierać, te siły; czy
na zarobek duchowy, odpowiednie potrzebom.
Pisał do mnie znajomy Kochanym Panom

poetyzę tle wachał, a tutejszy: osłabieniem nerwów. Panu
nie pisze drugi dzień z Marklborn, u drugi dni. zdawiszy, że
to pisze zupełnie źle, bo uderza na głowę.
Niewątpliwie jeden z najlepszych

(bardzo prześladowany przez policję cesarza
Napoleona III), że rozdawca odpowiedzialny
oszust!, bez tych pieniędzy się przyjechał!
Nic dalej pisać nie więcej, a nawet nie
znam swego adresu we Lwowie. Podczas [illegible]
jego adres, do Kochanego Pana, bym się
udał o radę. Proszę o takową, bo muszę
wspólne przedsiębiorstwo gdy ma [illegible], niepotrzeba.

Pani Józefowej proszę od nas ukłony
i od Panny Józefy uściski pełne
szacunku posyłam, wraz z uściskami od
nas serdecznego, [illegible], i do
Kochającej się. Piszcie obszernie, gdy czas
pozwoli. Co do nas, żona moja zdrowa,
jak widzisz, i tak zdrowa nie była od lat
bardzo i bardzo wiele; ja sam ~~[illegible]~~ [illegible]
dolegliwy, który dolegał, ale osłabiony
jestem tak okropnie, i cierpię zawroty głowy
gdy chodzę. Lekarze nie mają dla mnie rady
i tak szczerze powiedziawszy. Miłemu Kochanemu Doktorowi
dodaj co: Doktor. przyjmij najwyższe najserdeczniejsze [illegible]
pozdrowienia, Panom i Kochanej Pani [illegible]
[illegible] najczulsze dla nich.
[illegible] Zabawimy tu do 10 sierpnia.
[illegible]
Dachowski.

24/X 82 Paryż
54 Boul. St Michel

369 198

Moi najukochańsi!

Bardzo wam dziękujemy za listki które wasze, zawsze dla nas miłe, bo zawsze szczere. Niech wam Pan Bóg zapłaci! My tu pędzimy życie dość ciężkie. Ja zawsze osłabiony, i ona lepiej ale tylko w dzień, bo rano zawsze cierpiąca. Czekamy słońca, a tu dopiero początek jesieni i zimy. Ale i nam to ostatnia [illegible]; nie ostatnia, bo znajomy Doktor będzie [illegible]. Nie wiem skąd mi to przychodzi, — mówię

370

szatańskim pokusom — ale nie
tu przebywam, i mogę leczyć
szczególnie choroby nerwowe,
nie w takiem, naturalnie, stosując
jak leczy nasz ten kochany
Dr Zabłotczyński. Teraz a lepiej,
przekonany jestem, i mogę
wyleczyć miłą atmosferą jako
należy choremu, słodkiem
otoczeniem, najsłodszem. Raz
mi się zdarzyło łagodnie ob-
jeździć pewnej Pani, przyjaciółki
żony mojej która też cała
i aż przebywała z Warszawy,
Tak mi zajechała wczoraj i
nam jakoś się przekonani,

że choroby nerwowe, dadzą się
leczyć inną metodą. Ależ ja
sam często gniewałem się że Ukra-
inkom przynajmniej bez tem., przez po-
wstawam sobie i od 87 roku kiedy
byłem z żoną w Łodzi, niemal
nie padł ofiarą mojej pokusy
leczenia melodią muzyczną
o którym mówili że w szpitalu
jako wariat kiedy nie było
nerwy rozdrażnione myślą,
że tego [illegible] nie [illegible], i ofia-
rowany. Nie pozwolono mi
próby, bo mówiono, żebym ja,
Jednakowoż wszystko mi zabić,
Przeszedł Święty Tadeusz. [illegible]
[illegible]. Drogi [illegible], Ale pamięć [illegible]
i wszystkiego [illegible] wszystkim [illegible]

37

do Pana Boga na intencyę
naszą [illegible] Dobtom. Za
S-to Franciszka Dziękuję najser-
deczniej.
Mi ważą też dostać numeru
Gazety Narodowej z artyku-
łami o [illegible]. Czy nie
mógłbym prosić o przysłanie
mi [illegible]?
Dodaję do słów żony mojej
[illegible] którą [illegible]
pamiątkę, dodaję na jej żądanie
że posyła [illegible] z [illegible] [illegible]
o którym mówi, gdy [illegible].
Niech Was tam wszystkich
i starszych i młodszych, Bóg
błogosławi. Myśli i kłopoty
Pana Tadeusza [illegible] dobrze,
i [illegible] bo wiele o tem
mówi. Wasz w Bogu [illegible]

375 200

9 Lutego.

Szanowni i Kochani Panowie.

Ponieważ jak widzę z Kurjera myślicie Kochani Panowie o nas, przypominam także naszej sprawy teatralnej czytanej [illegible] i drugiej o której pisałam. Spodziewałabym się by mi [illegible] z dobrej woli [illegible] sztuki;

Jeszcze ośmielam się prosić o oddanie przydatkowych tu listów do [illegible] za rewersem pod adresem A. Madan, mad. Marii [illegible], którą obdarzymy z wydatkami.

Jesteśmy tam Kochani Panowie w gorączce z powodu sprawy austrjackiej — najgorętszej, my też [illegible] wbić [illegible]; ale bardzo ufamy w prawo [illegible] Dzisiejszy i wolności, a [illegible] w prawo [illegible]

3/74

że jest w pewnej [illegible] w [illegible] te kierunku;

Chciałbym widzieć w Galicyi rozpisaną na wystawę tutejszą pedagogiczną książek szkolnych, polskich i ruskich. Gdy wystawa dojdzie, będzie znakomita. W każdym razie oddziała każdego z państw będzie miała przygotowanie dla odczytów o wszelkich przedmiotach; same w języku niemieckim, ale postaci w języku danego kraju. [illegible] u Książki [illegible]. [illegible] i [illegible] bardzo jestem [illegible] wystawa ludowa historycznego, ale etnograficznego i antropologicznego całej Polski, t. j. przedewszystkiem [illegible]. Jeśli o podróż, pomożesz nam tutaj. Spodziewamy się tu i was tutaj, [illegible] Panowie. Cóż na to, [illegible] o [illegible] więcej. Ale jeden raz.

A teraz od siebie i od [illegible] zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia [illegible]. Całujemy rączki [illegible]. Niech nas Pan Bóg błogosławi, [illegible]

Szanowni i Kochani Państwo!

Dobrze się stało żem posłał mój list przed kilku dniami, bo o ile jak widzicie dopiero teraz Pani moja [illegible] wysłanie list mój — bo też ma moc pytania jak i Kochani Państwo. Ja dodam tylko [illegible] relacyi: 1° że toast Dr. [illegible] na przyjęciu jednej Polaków potężniej Niemców i wszystkich był [illegible] przez obecnych, i to zapisano we wszystkich tutejszych i zagranicznych dziennikach. Moja Pani nie [illegible] o tem pisze; Zostawiam zatem Państwu co do [illegible], by [illegible] protestancji albo [illegible] na [illegible] ku Niemcom. 2° powodziło mi się w odpowiedzi na zapytanie [illegible] Moskali liberalnych [illegible] przez Polski, że wolę mówić o tym [illegible] z [illegible] Moskwie, bo [illegible] nie mogę. To moje przekonanie. 3° [illegible] To szwajcarski oddział deputacyi do Alexandra II aby był w Niemczech [illegible] co do ulżenia prześladowania protestantów w prow. [illegible] bałtyckich wysłał jednego z członków dla zebrania dowodów na miejscu. Towarzystwo [illegible] instytut. Evangelische Allianz, posyłam N. N. Z. Z. to [illegible] pana [illegible] ważniejsze rzeczy. Oto Moskale pozwalają robić [illegible] protestantom w swem państwie. Gdyby pozwolili katolikom. Gdzież katolicy byli!

Ja też od [illegible] rozsyłam [illegible] Za[illegible] mnie [illegible] [illegible] wersja [illegible] w [illegible]

375

201

Zapomniałem dodać: Obecnie [illegible] Pani [illegible] osobnym teatrem. [illegible] dało powód do wyjaśnień między [illegible] Niemcami o roli kobiety polskiej. Zdaniem [illegible] powód do [illegible]: bo jeden [illegible] został: [illegible] kobiety polskie! a po chwili [illegible] się dodać: „po polsku” [illegible] [illegible] powiedział: „[illegible] po polsku, bo wszyscy Tamci [illegible] się [illegible] [illegible]

tutejszej robotniczej. Obchodzimy, jak widzisz, niemiłosiernie skutecznie wszystko. Warto to podnieść, bo tutejsza ustawa ma w sobie więcej swobody niż rosyjska [illegible].

Ks. Plata mówił też, i odpowiadał na list wasz.

Ale, nie wiem czy jest w Relacji i deputacje były od narodowości austrjackich: szwajcarskiej, francuskiej, czeskiej, rumuńskiej i słowiańskiej, słowieńskiej. Między mówcami był jeden Rusin – mówił po rusku, powitany był braterskim uściśnieniem przez Daszyńskiego, a i Dr Winkler i inni niemcy, a także Francuzi, Rumuni, Szwajcarzy, i którzy dopytywali się o stanie rzeczy dzisiejszej co do Rusinów, wyjaśniałem w rozmowie potocznej. Rozprawy wiedeńskiego sejmu dawały do rozmowy pobudek politycznych.

Pan Zachariasiewicz napisał obrazek sejmu wiedeńskiego pod tytułem poseł Męczennik. Jest to najcharakterystyczniejsza strona polityki ówczesnej, bo bohater [illegible] poseł Męczennik dał się uwieść za 800 dukatów austrjackich. Byłby to obrazek szlachty podłości wszystkiej, ale autor dodał że Galicyan i pojęcie owczesne dziś zdrady, że są podlejsi jak Podhorodyanie. To [illegible] usunięte i powiększył pisarz chciał pobudzić reprezentantów naszych Galicyjskich do wyrażenia się, ale sposób uważamy za nie dobry. Jest to tylko podane do [illegible] a teraz nie mieszam się o nim mówić [illegible] wam mówię, co to było w r. 1872.

A
202

widoczna nie zwraca uwagi czytelników polskich (jak np. wyjaśnienie o Koralach w dodatku do wiersza Pani J. o Hetmanie; to co tam mówiono o Koralach pierwszy raz znajduje się w pismach polskich, co zastosowania do potrzeb czasopism, tak gorączkowych) — więc i zastanawiać się nad krokiem o którym wspomniałam, nie można. Ja zawsze wierzę.

Co do rzeczy osobistych. Źle, że imię Pani K.D. stoi na tytule przekładów. To się nie podoba, bo też decyzja niebyła, a tyle imię gdyż Gryf. Być to może ~~[illegible]~~ wydawcom, bo dopuścili listy niesprawiedliwości drugi raz. Co do Artykułów niedrukowanych, zaczynając od dziesiątego, można jeżeli to przyjęte uczynić, nazwać Panią J. D. współpracowniczką (Ruchu) ale podpisywać jej imieniem każdy artykuł nie można. Niechaj sobie Moskwa domyśla się i ma pewność, ale pocóż pozwalać źle umyślnie, bez potrzeby. Czy nie mógłbym prosić Kochanej Pani, by nie się zajęła korrektą, w przekładach następnych tekstów. By nie przedłużać korespondencji, dziś nie posyłam poprawek; posyłam 17 guldenów, dając je, ale zastrzegając z Tarlikiego: by wydawcy naszym kosztem pomieścili poprawki.

B

na jednej stronicy. Te [illegible] także
potrzebniejsze, iż może będzie [illegible]
w teatrze publicznym i w amatorskich
domach. Jakiż zbytek kłopotu! przepraszam
[illegible] za [illegible] potrzeba. Tymczasem upraszam
o przysłanie 6-ciu egzemplarzy teraz [illegible]
[illegible].

Najczulej dziękuję za zajęcie się mojemi
kłopotami, a ponawiam [illegible] moje, bo tam
[illegible] mam wielu, a [illegible] na to i [illegible]
proszę gotowości [illegible] uwzględniać i dłużej,
Twoi przyjaciele i pozwól sobie [illegible]
[illegible]! 1º [illegible] mi o wiadomość co się
stało z mojemi dziełami i ogólnie z rzeczami
[illegible] zostawionemi (w [illegible]) u hr. [illegible] i [illegible],
Co się stało z Panem [illegible] sekretarzem
[illegible] Etnograficznej w Krakowie i z hr [illegible]
2º Ile zostało egzemplarzy [illegible]; one są u
p. [illegible] we Lwowie; Czy ich może [illegible]
zabrać do siebie 3º Czy mi możesz zabrać [illegible]
na te [illegible] się gniewać. 4º Byliśmy pewni, że
[illegible] jest między papierami [illegible] zostawionemi. [illegible];
to przesyłam. 5º [illegible] [illegible]
[illegible] list zapieczętowany do p. [illegible].

nie będzie pewny adresu; więc w liście do Pani zaprezentowałem. Przez ten wzgląd. O Ciebie na wyjaśnienia i co do przesyłki tutaj publikacji Ruskiej i Węgierskiej i łotewskiej, bo i o Węgierskiej proszę. Panowie napiszą kiedy to zrobią; ale także nie zrobiony katalogu publikacji naukowej, to jest wszelkiej katalogi, wszelkiej [illegible].

Ale, co do Pamiętnika, wiedział Kochany Panowie, że dramacik który był winien apoteozą Rejtana, bo, wydany z nowy, i [illegible] pod cenzurą [illegible] i ten nowy dramacik, w teatrze apoteoza ta powinna być wyrzucona Dyrektorów, ale to to apoteoza ~~(której)~~ dla oka [illegible] i daje jej całość. Gdyby [illegible] publikacji przedstawić, wiedział, [illegible] na poprawki;

Mamy Dobr. nadziei [illegible].

Panie Kochany najszczęśliwszy [illegible]. Jeśliście tu często niech nam jak najbliżsi bo też dzięki nas nie tylko jedna wiara religijna ale i polityczna. Niech nas Pan Bóg błogosławi,

Wasz Kujawianin.

[illegible]

p

Muszę dodać, iż Zosia czuje się bardzo bardzo słabo: żołądek doleczony, ale wstaje z bólem głowy i reumatyzmem więcej jak. Dopiero gdy posili się trochę ustaje ból głowy a najlepiej gdy zagrzeje się. Więcej, i to reumatyzm. Takie jej zdanie, [illegible]. Jej trzeba ciepła. Czekamy też; tymczasem zimno i zimno.

Program p. Tyszkiewiczów odpowiedni. Dobry. Niech mnie liczą za prenumeratora. ~~Ale~~ Stan przeciwny [illegible] wolnej [illegible] pogoda.

Pozdrawiam [illegible] przedsiębiorczą, życzenia

[illegible]

Jeszcze ale: Dajcie tytuły artykułów Pani. Co sceny dramatów [illegible], niezwykły rzecz. Zwrot Francuzów na rzecz Polski, bo zwrot widoczny, choć jasne ~~[illegible]~~ [illegible] możliwie [illegible] być [illegible] Gaulbeistów.

[wydzi się to te, aby dziewiątki podniosły tę ... [illegible] ... Otwarcie wojny ... [illegible] ... A ... [illegible] ... charakter ... [illegible] ... organ ... rolę w moim całym ... [illegible] ...

Kwi ... nad Dnieprem, i nad Wisłą ... [illegible] uwagę w ... [illegible] i polityce ... [illegible] że od dawna wojna chińskiego i Feindów jako faktorów w ... [illegible] życia ludów Europy, więcej niż w XIII i XIV wieku (za panowania Mongołów), walki między ludami określają się tak; że mają walczyć dziesiątki ... [illegible] ... ludów władzy a nie ich część ... [illegible] ... Chińczyków z ... [illegible] ... ludów ... [illegible] ... Polacy. Wszystko od dawna ... [illegible] tej jako ... [illegible] ... i ... [illegible] ... lat, a oto w oczach naszych wszystko realizuje się. Na okrzyk ... [illegible] ... do Anglików, aby bronili się i siebie przed Carstwem ... [illegible] stany, w duchu ludów władzy - (chińskiego i Mechanii) ... [illegible] ... Mongołów ... [illegible] ... Chińczycy, przestraszeni, ... [illegible] ... z Mechanami, którzy ... [illegible] ... (... [illegible] ...), ... [illegible] ...

[illegible] dotąd, jak [illegible]

ludów dzieli się pomiędzy Europę. Respub-
likanie i demokraci ~~Z~~ Zjednoczonych Stanów
Ameryki zdradzają, jak widzicie, prezy-
dentem, a nie w zgodzie są, powraca ze
mną walczy Henri Martin w mowie
LSOH v. Our Republicans i demokraci stają
na czele podburzających Rzeczy: chińskiej
zapomnieli do walki z Europą. Przecież
właśnie skończenie mej pracy w języku polskim;
przeglądam też wszystko w Lublinie, owe wiatry
tempore, i przeciwdziałam pozdałem. Ale mój tekst, by
prawdy rozszczepiły się w całości zjazdu katolickiego,
ale to właśnie coś, co wiesz, najwięcej rozkło-
pokazał wszystkich korespondentom, a wielu średnich
w gmachem [illegible], bo jak wiecie, wszystkich
apostoli z powodu wrażenia. przewodząc
sobie; to katolicko [illegible] mój lepszy,
bo idzie lepiej od tych, niż moje prawdy
katolickie, jak uważałem, dla ogółu polityki
i myśli ziemi naszej, bo i dla dziś prawodawców
dziennikarzy, jak to widzą z dziennik. [illegible]

6
205

[illegible]

uważam
niedorzecznego i niecnotliwego, który mówi
o oddaniu Kuldży Chińczykom przez Moskwę,
tak i o przejściu [illegible] na [illegible]
dzielnicy przez Moskwę; tak mówili
o tym nawiasem, jakoby wejście Chińczyków
do sprawy wewnętrznej Carstwa Rosyjskiego
było nawiasem w ich historii i w historii
rodu ludzkiego. Rzeczy [illegible] dalekiej przeszłości,
że jeden z naszych zwolenników [illegible]
pisuje dla dziennika petersburskiego artykuły o
Zachodnich zasadach Mo[illegible]. Nie trzeba
[illegible] prawodawcy [illegible] publicznej [illegible]
narodu, dziennikarze i [illegible]
Monarchowie [illegible] przeszłość [illegible] Chińczykach;
nie [illegible], i [illegible] o [illegible]
Mongolskiego który [illegible] w Judei.
Nie dostrzegli [illegible], że upadek [illegible]
[illegible] Augustowskiego, który [illegible]
na [illegible] wszystkich ludów od VII wieku
naszej, było następstwem [illegible]
[illegible] Mongolskiego

[illegible]

[illegible — three lines written upside down along the top margin]

4/

Judej. Interesem dla Polski, i jej potrzebą są ratowanie [illegible] Kościoła katolickiego i całej Europy; i oto właśnie mają wolniejszych [illegible] stanu rzeczy. Szczytna dla nas praca, ale tak jest i na te mamy najlepszej odtąd potrzebie Panu Bogu.

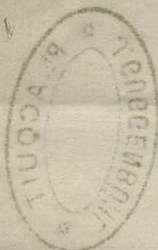
Tak układam, a oświecenie katolickie ani stanu, lub słuszniej, widzimy jednozgodnie w całym świecie, co jest i straszniejsze powiem więcej z powodu oświecenia, aby to słowo dla mię ma wielkie znaczenie, który martwych wywiódł, — oto cud boży. Czego żądała dla nas, jak wiecie, zebrania pamiętna. Nikt się nie spodziewał tego, a zaś wiem i wierzę, że żądał, zalecający tam wszystkim uczestnikom [illegible] w [illegible], [illegible] [illegible], w oba Europy, [illegible] i [illegible] z Ultramontanizmem, i [illegible] [illegible] protestujący w [illegible] free press, [illegible] protestancki [illegible] do [illegible], [illegible] w [illegible] oświecenie! — [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] był [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Racz przyjąć

~~Przyjdź~~ Duchu Święty, i napełnij serca ~~nasze~~ nasze, i ogień
twojej świętej łaski w nas zapal.

Zapal o Panie miłością twoją serca nasze ku uczczeniu
świętych twoich wszechmocnego Kościoła o których
Cześć dług zapewniamy ojcowie nasi i my sami. Spraw
o! Panie, uczyńmy odnowieni tej części przyczynić się
do podźwignięcia wszystkich stanów społeczeństwa
naszego na chwałę twoją, a ku lepszej z pożytkiem
naszym.

~~Mamy~~ tych świętych za a Wilhelma i
mojej [illegible] Kościoła, a [illegible]
o Kardynałach [illegible] w Wilnie w [illegible]
[illegible] ale [illegible] świętych
[illegible] z Wilhelmem, co znamy z [illegible] raportu
przedstawionego Ojcu świętemu.



207

Der Hausknecht ist bei dem Service nicht inbegriffen.



4 Logement Service Bougie Omnibus	12	—
		75
	15	00

Chambre No. 35 — **ZÜRCHERHOF** am See. — 303 Fol.



Propriétaire
J. GUGGENBÜHL
ZÜRICH.

Note pour M

Lith. Weinig & Cie Unterstrass, Zurich

1871			Fcs	Cte
Juli	7	2 Bains	1	50
	8	1 Bain		75
	9	—		
	10	—		
	11			

egriffen.

2

208

W Wädenswyler nad jeziorem Zurichskiem, w dniu 8 września zebrał się <u>szkolny synod</u> (Schulsynode) Kantonu Zurichskiego pod przewodnictwem członka Rady Narodowej (Nationalrath – sejmu związkowego w Bernie) profesora Vögelina – i uchwalił następujące rezolucye:

1) Zurichski szkolny synod uznaje ważność i znaczenie szkolnej hygieny (Schulgesundheitspflege) i wypowiada zdanie, że w budowie, urządzeniu i w zaopatrzeniu domów szkolnych wszystko ma być w ten sposób urządzone, ~~a~~ ażeby służyło do zachowania młodzieży szkolnej. (Die zürcherische Schulsynode anerkennt die Wichtigkeit und Bedeutung der Schulgesundheitspflege und erachtet es als nothwendig, dass in Bau, Einrichtung und Ausstattung der Schulhäuser Alles vorgesehen werde, was ~~[illegible]~~ für die Gesundheit der Schuljugend sich als zweckdienlich erweist).

2) Uznaje za obowiązek ~~państwa~~ rządu, władz szkolnych i nauczycieli, w ten sposób urządzić wykład nauk, ażeby ~~[illegible]~~ odpowiadał wymaganiom szkolnej hygieny (Sie anerkennt die Pflicht des Staates, der Schulbehörden und der Lehrer, den Schulunterricht so zu gestalten, dass er den Anforderungen der Schulhygieine gerecht würde).

3) Wyraża życzenie ażeby sposób wykształcenia nauczycieli w ten sposób był urządzony, ażeby mógł wykonać obowiązek swój względem zachowania zdrowia uczniów. (Sie wünscht, dass der Bildungsgang des Lehrers derart erweitert werde, [illegible] er auch in Betreff der Schulgesundheitspflege seinen Pflichten nachzukommen [illegible] ist.

b.d.

377
209

Szanowny Panie konsilarzu

Dobrodzieju

Naj Pokorni upraszam Pana konsilarza Dobrodzieja Darować że nieznana osoba usmieliła się Zatrudniać Pana moją Prośbą to jest taką apinią jak Pan słyni Zagranicą taką samną Pan słyni u nas ... więc przez Dobrość apinią Pana konsilarza Dobrodzieja można się Zpodziwać że Pan moje Prośby wysłucha j Pręjmi j Łaskawą Listowni Da swoje Rady to jest przed 1 Styczniem ... byłam w Drodzy. j przyzieblłie dostałam chrypky przed pierszem Styczniem: powruciłam dadomu j akurat Na 1 Stycz: pojechałam dadaktora gdzie mi Zaczęła boleć w garli daktor dał mi recepta po zabiraniu Likarstwa pojechał dadamu więc 14 j 15 Stycz: mi się zrobiła Liepi ale wchocy Zjechowałam się Zaczęła znowa bić gorsze w garli to Szling-Ałdz to się działa do 1 Lutego gdzie sprowadziłam Daktora do siebi tobyła piątek w czwar tek na sterpny Zaczęła bić Liepi Gdzie daktor dał Likarstwa j dał do Lapisowania garła j w piątek do przed wieczora Dalbra Ulga

378

wieczorem piątek znowu zaczął bół garła bajst
sztingmaldz ajak byl doktor to mowił
że gdyżoby wgarli zrorony ale to co mi
się zrobiło w piątek ale to ja dzredmie sam
że może przez to że ponedłem dodrugego po-
kaiu gdzie ziemia była wilgotna j gadałem zgosia
mi zpoł godziny wise teraz sztyng aldz boli
a kasiel suchowatej głos jego flegma od
chodzi gożeć głosna mi mogę bol garła j drapi
dze w garli zliała żdaie się trochu zpadłem
stalie zwieczajny sypy tran kazał doktor co dnia
ja to konternie znowa kazał lapisowaę
jadam tylko mnięsa j mleką tylką bol
garła j kasiel wali mnie znóg czatem
wielki jestem na suchany alamu prosze
dlamnie odzielie, chać listowni rady
stoz piey przysłał mi doktor dzis proszky
j obiecuie że od tych proszkow przystani
kasiel a zgarłem prendko mi obiecuie
wise prosze pana zpomoce boga
pana rady —

zostaie z uszanowaniem dla
Jaśnie Pana konsylarza dobrodzieja
najnisze sługa Abram Fakelman

Adress Moj No: H: B: D po Zliezny wołocz-
sky drogę na Stancia Waksał
~~Ar~~ wołkowiney Ztamtąd do wsii
Mrysiek Abramu Fakelmanu

P.S: ja mieszkam bliską Miasta Bar
gdzie była Tam Tresk Daktoraw
tem kilka nosej dni Umarł jeden
Doktor Szaf otii tem wszystkem
Trem Daktoram wtęore Bardzo
Dobrze mają ztego żadny kapitały
gdzie muszą zakładać Banky ozatem
jeśli Pan ma jakego Daktora j miał
chęć prosze go przysłać damnie ja go
zajnformuję j mam nadiję że Będzi mi
zawsze dzinkował jezda do wołkowinieckego
wakzała z Lwowa 11 godzin a damnie
ztego Bakzała do wsi Mrysiek 5 werst
miesk ten daktor prost damnie j ja Za
jinformuję a Bog będzi dapomoce to
Będzi Dobre

Proszę czytać wedle N-rów stronnic. Sieniawa. 23 Sierpnia 1878. (1.) 381 211

Kochany Panie.

List Painki z 8 Sierpnia otrzymałem i serdecznie dziękuję za pełne w nim dla mnie życzliwości słowa. Nieodpisałem zaraz jak byłem powinien, gdyż byłem chory i nawet dziś jeszcze zupełnie nieprzyszedłem do siebie. Od pewnego to już czasu czułem ciągle mniejszy lub większy ból głowy, a następnie poczęły mnie boleć kości w udach i w krzyżu, ale tak że czułem całe pieczenie mocno obolałe, skutkiem czego niemogłem ani chodzić ani siedzieć lub leżeć. Niewiedząc coby na to robić, gdyż nasz doktor Szyszyłowicz w Sieniawie niedawno co umarł i niema jeszcze nowego, brałem w dalszym ciągu zimne w rzece kąpiele, lecz te mi niewiele pomagały. Radzono mi zaprzestać tych kąpieli, a zażyć rycinowego olejku i siadać wieczorem na kubełku, w którym glina ukropem zalaną wrzała. Takie postępowanie przyniosło mi znaczną ulgę, lubo myślę że tu sam czas najwięcej mi pomógł. Dziś już jestem na ukończeniu mej choroby, lubo niemogę jeszcze bez przerwy dłużej jak pół godziny siedzieć, a przytem krzesła te na których przedtem siadywałem, wydają mi się nieznośnie do niewytrzymania twardemi. – Dla tego kochanemu Panu opisuję szczegóły mej choroby, żeby Pana przekonać że jeżeli zaraz nieodpisałem, to istotnie niemogłem. – Zresztą jestem zdrów, tylko zawsze tak samo jak w Paryżu, od czasu do czasu niemiłosiernie mnie ból głowy trapi.

Dziękuję kochanemu Panu za starania czynione aby mi wyszukać sposobność zwiedzenia Paryzkiej wystawy, a potem jakieś stałe miejsce utrzymania się. Daj Boże aby się coś trafiło. Powiem Panu dla czego tak gorąco pragnąłbym być na Wystawie w Paryżu. Nie chodzi mi bowiem o zaspokojenie samej ciekawości, lecz dla mego praktycznego fachu byłoby to niewypowiedzianie użytecznem, tem więcej że oddawna już pracuję nad dwoma obszernemi dziełami, jakoto: Francja rolnicza i Francja ogrodnicza, które to dzieła zdrowo na tem zyskały, gdyby mogłem własnemi oczami zobaczyć teraz cały ten wyraz ostatniego postępu, jaki właśnie ta Wystawa pokazuje.

Jestem bowiem zdania, że gdziekolwiek którego z nas Polaków los pomiędzy obcych rzuci powinniśmy zawsze się starać poznać położenie tych obcych, a oprócz tego stan rozwoju u nich tego praktycznego zawodu, jaki właśnie jest osobistym naszym. Tym bowiem sposobem możemy służyć naszej sprawie i nasze tułactwo z niezmierną korzyścią spożytkować dla naszej Polski. Ponieważ zaś moim praktycznym zawodem jest agronomja, więc starałem się stan rolnictwa zbadać we Francji, i owocem właśnie tych badań są rękopismy Francja rolnicza i Francja ogrodnicza, w których pomieściłem to wszystko co Francja niesie światu w postępie swego rolnictwa, ogrodnictwa i przemysłu wiejskiego. Na każdym jednak kroku zwracam się ciągle do Polski jej potrzeb i miejscowych warunków, tak że dzieła te mogłyby nawet dość sprawiedliwie być nazwanemi Polska rolnicza i Polska ogrodnicza.

Co to jest jednak brak szczęścia, którym ja się odznaczam. Znalazłem sobie w Paryżu pewną bogatą osobę, która wedle mego życzenia chciała mi dać na ukończenie mego dzieła 1500 franków, a za to ta połowa dzieła którą napisałem, miała zostać zaraz wydrukowaną i dochód z rozsprzedaży wzięłaby ta osoba na pokrycie tych 1500 fr. Drugą zaś połowę czyli część mając za co wykończyć, byłbym też niedługo przygotował

do druku i wziął znowu dla siebie fundusz pewny. Wyborny więc interes dla mnie się nadarzał, ale licho nadało jednego dudka z tych co to się wieszają zawsze koło bogatych Panów i ten niemając ani pojęcia o rolnictwie, ani widząc mego rękopismu, począł odradzać ten zamiar owemu Panu, mówiąc że to jest głupstwem żądać aby to co jest we Francji, mogło być u nas. Skutkiem tego ów bogaty Pan cofnął się ze swoją ofertą i jeszcze w dodatku myślał, że mu chciałem jakieś brudnictwo wetknąć aby tylko od niego pieniądze wyłudzić. – I tak to się rozchwiał cały ten interes przez bezczelność głupca umiejącego tylko sarabandę koło panów tańczyć. Jak mi Bóg dopomoże że wydam moje dzieło kiedy, we wstępie całą tę sprawę opiszę i nazwiska tych osób przytoczę. – Przecież mogę pochlebiać sobie że znam mój przedmiot, a kilka już dzieł rolniczych, a tyle korrespondencji i artykułów w tym samym przedmiocie z Polski i Francji do warszawskich gazet napisałem, a wszystkie jak najprzychylniej przez naszą publiczność były przyjęte i nikt mi dotąd niepraktyczności niezarzucił. – Co gorsza jednak, że wtedy znaczna część tej pracy była zupełnie do druku gotowa, dziś ją zaś trzeba na nowo przerabiać, aby była przecie odpowiednia do ostatniego postępu we Francji, gdyż to lat 5 upłynęło od opowiadanego wypadku. Pojmuje więc kochany Pan jaką mi szkodę ten głupiec wyrządził, a przytem jakby to było korzystnem dla mnie zwiedzenie obecnej Wystawy Paryzkiej.

Doznawszy takiego zawodu w tym interesie, a ponieważ moje położenie w Paryżu stawało się coraz trudniejszem, bo te małe źródełka mych dochodów od wojny franco-pruskiej poczęły niknąć, więc musiałem opuścić Paryż. wyznam Panu prawdę że z wielkim żalem, gdyż to było tak wyborne miasto dla moich naukowych studji i w ostatnich dniach Czerwca 1874 wyjechałem do najnudniejszego z miast w jakich kiedykolwiek przebywałem, – do Krakowa, zkąd na jesieni tegoż roku, otrzymawszy miejsce Plenipotenta dóbr Kórnik (u P. Działyńs.) wyjechałem w Poznańskie, lecz niedługo mogłem tam przebywać, bo już w końcu Stycznia 1875, kazali mi Prusacy wyjeżdżać jako emigrantowi bez paszportu. Wyjechałem więc i na zaproszenie mego kolegi z powstania i z emigracji p. Zigmana, którego i Pan znasz dobrze, przybyłem do niego i dotąd tu pozostaję niemogąc się nigdzie umieścić. – Gdyby się więc jakieś miejsce choćby nawet i średnie pod względem pensji dla mnie trafiło, byle tylko we Lwowie, chętnie bym go przyjął. Miejsce na wsi przy gospodarstwie, już chyba w ostatnim razie mógłbym przyjąć, gdyż nawet najkorzystniejsze takie miejsce, byłoby dla mnie niekorzystnem. Gospodarstwo jeżeli mu się kto chce sumiennie poświęcić, a ja inaczej nieumiałbym pracować, za nadto cały czas zajmuje. Zyskałbym wprawdzie pensję, lecz straciłbym cały owoc tylu lat spędzonych na naukowem badaniu, które jeżeli zamieszkam we Lwowie, przydać się bardzo na coś będą mogły i mnie i innym. Zresztą mam wiele porozpoczynanych i na ukończeniu już prac literackich, które tylko we Lwowie mógłbym wykończyć, a te spodziane przyniosłyby mi korzyść. Mam na ukończeniu obszerne dzieło Francja rolnicza, i jeszcze obszerniejsze Francja ogrodnicza, a przytem Flandrja rolnicza. Mam nadto Część IIgą Notatek agronoma z czasów 2ch oblężeń Paryża, itd. Wszystko to mnie kosztowało niezmiernie wiele pracy, a ta byłaby teraz marnie stracona, gdybym tych dzieł niemógł dokończyć i wydać.

Czy kochanemu Panu znana jest część I mego dzieła: Notatki agronoma z czasów 2ch oblężeń Paryża – jakie wydałem w Warszawie jeszcze w r. 1873? Egzemplarz tego dzieła przesłałem na ręce p. Gadomskiego dla Towarzystwa Rolniczego we Lwowie. – Część II tego dzieła niemogłaby jednak być wydaną w Warszawie, gdyż zawiera między innemi i o udziale Polaków w tej wojnie.

P. Bolesław Spausta pisał do mnie w tym samym interesie co i Pan, a mianowicie: Czybym niechciał coś napisać do Tomu II jubileuszowej Księgi dla Kraszewskiego. Odpisałem mu że może na mnie liczyć na pewno, że napiszę nieco obszerniejszą pracę pod tytułem: Nasze pokolenie z r. 1830 i Kraszewski. – Prosiłem go tylko aby mi doniósł coś o warunkach pod jakiemi autorzy mają pisać i o terminie nadsełania. Pisałem mu również, że ta praca niemoże być krótką, że będzie w tym rodzaju napisana co drukujący się obecnie w Kurju mój artykuł: Dzień 8 Kwietnia etc. i że niemoże w niej nic być zmienionem i że Redakcja tej jubileuszowej Księgi, może tylko całkowicie odrzucić lub przyjąć mój artykuł. – Dodatkowo o tej projektowanej mej pracy, to mogę samemu Panu powiedzieć, że mam do niej zgromadzonych wiele ciekawych szczegółów. Powiem nawet w nadziei że Pan przedewszystkiem tego niepowtórzy, że mój Plan jest taki: zrobię przegląd pokolenia z r. 1830, to jest tego co ono zrobiło, a czego niedopełniło i nakoniec jaki wpływ wywarł Kraszewski na nasze z r. 1863 pokolenie, do którego my obydwa należymy i nakoniec będzie rzut oka na nasze pokolenie co zrobiło, a co pozostawiło przyszłości do spełnienia.

Właśnie co odebrałem odpowiedź od p. Bolesł. Spausty. Pisze mi że artykuł mój bardzo jest zgodny z programem jubileuszowej Księgi. Wszystko to pięknie i z góry wiedziałem że mój artykuł się przyda tutaj i że Redakcja może być pewną, że się postaram, aby mój artykuł nie był ostatni. – Ale odwrotna strona tego medalu zato niewesoła. Pan Spausta bowiem zawiadamia mnie: że autorowie nieotrzymują żadnego honorarjum! – To źle! Jużci nie mogę się teraz cofać, kiedym już przyrzekł że dam artykuł, tem więcej że samego celu tego wydawnictwa niepodobna niepochwalić, ani też tego koniecznej potrzeby nieuznać. Z drugiej jednak strony muszę to wyznać, że mniemałem że wasz Komitet ma jakieś środki i choć umiarkowanie płaci za artykuły, a żem w tej chwili w niewypowiedzianie krytycznem położeniu, więc sądziłem: że bez skompromitowania się na moją pracę jako obszerniejszą otrzymam za pośrednictwem Pana teraz à conto Sto reńskich. Niestety! i ten pałacyk z kart runął, napiszę artykuł bezpłatnie, pozostając i nadal w niewypowiedzianie ciężkiem położeniu. Mówię to otwarcie, bo wiem że to pozostanie przy Panu.

Praca przezemnie przyrzeczona będzie na Nowy rok – ale niezaraz się do niej wezmę, gdyż od chwili pożaru który do szczętu pochłonął całe Nadleśnictwo, pozostał tylko dom na uboczu stojący o 2ch stancjach, w jednej z których przedtem mieszkałem. Otóż teraz w jednej stancji w tym domu mieszczą się Państwo Zigman, a w tej drugiej gdzie poprzednio sam mieszkałem, mieści się teraz wraz ze mną – i inaczej być niemoże – Kancellarja leśna. Ciągle tu więc ktoś przychodzi, gada, a że ja przyzwyczajony

212

do pisania w samotności tylko, przeto pomimo mej chęci niepodobna żebym zaczął co wcześniej pisać, aż się wyprowadzi odemnie Kanzellarja, co najprędzej nastąpi jak na początku Paździerzika, gdyż o tej dopiero porze, o tyle już będzie dom na Nadleśnictwie odbudowany, że do niego państwo Zigm. będą się mogli przeprowadzić. Uprzedziłem też i p. Agat. Gillera że przed tym czasem nic mu niebędę mógł nadesłać, jeżeliby co potrzebował.

P. Giller pisał do mnie na samym wyjeździe ze Lwowa, żałował bardzo żeśmy się przedtem jeszcze osobiście niepoznali, żałował że wyjeżdżając nie może dalej robić starań względem ~~…~~ wynalezienia dla mnie miejsca, lecz polecał mi abym się we wszystkiem do Pana udawał. Nadto prosił mnie o pomoc w walce ze Stańczykami i o to: abym odtąd przy każdej zmianie mego pobytu, o nowym moim adresie zawiadamiał go w Rappersweylu. — Odpisałem mu też tam do Szwajcarji, że się chętnie zgadzam na to pomaganie; że najniesłuszniej to swoje nowe wygnanie z taką boleścią przyjmuje, że sama Opatrzność za pośrednictwem Stańczyków i pana Potockiego podaje mu nową możność skuteczniejszego służenia Ojczystej Sprawie, a to przez założenie za granicą niepodległego poważnego Pisma Polskiego, gdzieby się wypowiadało wszystko otwarcie jak najswobodniej, bez przemilczenia i względów na nikogo. Nie mogę zaś dość wypowiedzieć, jak w obecnym czasie jest dla naszej Sprawy koniecznością podobne niepodległe pismo wychodzące za granicą zeszytami, a nie w drobnych N^rach^ jako gazeta. Jeżeli będzie to takie pismo zeszytowe poważnie prowadzone, to w takim razie pisałem mu że mógłbym dać kolejno w dość niedługim przeciągu czasu 3 obszerniejsze artykuły tyczące się naszej Sprawy, których mu tytuły wymieniłem. — To co tu powiedziałem, zachowaj to Pan w tajemnicy.

Nowe N^ra^ Ruchu na miejsce spalonych otrzymałem i za nie ślicznie dziękuję, jak niemniej i za obietnicę owej broszurki. — Ale kochany mój Opiekunie nie myśl żeby to już była sprawa ze mną skończona. Mieszkam wśród lasu, odcięty od świata i jego pomocy; jeżeli zaś chcę coś napisać, to nieraz mi się zdarza że potrzebuję jakiejś książki do pomocy, gdyż moje notatki i pamięć niewystarczają, a potrzeba ta tak jest konieczna że kupuję nawet tę książkę, gdy jej nigdzie pożyczyć niemogę. Otóż teraz na przykład do napisania przyobiecanego artykułu do tej waszej jubileuszowej księgi, potrzeba mi jest koniecznie na dni tylko kilka, ostatniego Tomu (zdaje mi się że to jest tom 3^ci^) Tułaczów przez Bolesławitę. Tom ten muszę teraz sobie koniecznie odczytać i coś wynotować sobie z niego. Zatem kochany Panie wystarajże mi się tego tomu na dni kilka koniecznie, co teraz przy takiej i taniej przesyłce sous bande będę mógł Panu wkrótce go z podziękowaniem powrócić. — Drugą książką którąbym też chciał ~~mie~~ mieć pożyczoną również na krótko, są to Przepowiednie Mickiewicza, które p. Giller wydał a o czem jest w Ruchu wzmianka. Tego to dzieła o którego istnieniu dopiero się z Ruchu dowiedziałem, jestem niewypowiedzianie ciekawy i zrobisz mi Pan największą przysługę przez jego pożyczenie.

Chciałbym przybyć do Lwowa, aby się też i z Panem zobaczyć, lecz w tej chwili to niepodobna.

Musisz mi Pan jednak przyznać że sumiennie ten arkusik papieru zapisałem, ale tak to się do Opiekunów listy — a przynajmniej pierwsze, pisywać powinny.

Państwo Zigman dziękując za pamięć przesyłają Panu ukłony.

Pozostaję z szacunkiem

Z. Gawarecki

Przepraszam za omyłkę w rozpoczęciu listu, lecz można go wedle N^rów^ stronnic dobrze czytać.

Sieniawa. 10 Listop. 1878.

Kochany Panie Doktorze.

Długo zastanawiałem się w jakiby to sposób najlepiej tę kwestję artykułu mego do Pamiątkowej księgi można rozwiązać było, ale tak, żeby był i wilk syty i owca cała, – i zdaje mi się że to co umyśliłem, to teraz będzie najlepiej. Zanim jednak powiem jaki to sposób, muszę wprzód pokrótce opowiedzieć Panu, zkąd to w mojej głowie powstała ta kwestja, żeby mój artykuł był anonimem podpisany. — Otóż kiedy to kochany Pan mnie wezwał do napisania jakiego artykułu do Pamiątkowej księgi dla Kraszewskiego, odpowiedziałem zaraz że będę mógł napisać: J. I. Kraszewski i nasze pokolenie z r. 1831, na który to temat jeszcze poprzednio chciałem opracować artykuł dla Kurjera literac. Skoro Pan przystałeś na mój projekt, wziąłem się do dzieła, lecz przez długi czas bardzo mało co mogłem zrobić, gdyż byłem słaby, a nadto z powodu pożaru musieliśmy się wszyscy tak ciasno, że ja przyzwyczajony pracować tylko w samotności, nic robić nie mogłem. Dopiero od Października, skoro dom został odbudowany na leśnictwie, zabrałem się do roboty, a to przedewszystkiem aby sobie potrzebne materiały nagromadzić, gdyż plan całej tej pracy to już poprzednio miałem w myśli ułożony. Ponieważ zaś jest to przedmiot bardzo obszerny, który nie można mimochodem traktować, tem więcej że zawsze w mych pracach pragnę być przedewszystkiem sumiennym, więc przy gruntowniejszem poszukiwaniu, zebrało mi się bardzo wiele materiałów i to nieraz nawet niezwykle interesujących. Naturalnie że pomiędzy temi materiałami jest dużo takich, które tu nie mogą być drukowanemi ze względu na c. k. prokuratorję, — jak znowu jeszcze więcej jest takich, które choć mogłyby tu być drukowanemi, to jednak naraziłyby mnie na dotkliwe prześladowanie. — Jednakże ponieważ jestem przedewszystkiem Polakiem, to mam obowiązek służenia Polsce, i dlatego trudnoż znowu żeby z obawy prześladowania nie głosić tego, co poczytuję w mem sumieniu za konieczne do ogłoszenia dla

386

dobra naszej sprawy. Żeby więc ogłosić to co należy, a przytem znowu o ile można osłonić się przed prześladowaniami, których i tak los mi bynajmniej nie oszczędza, chciałem ten mój przyrzeczony artykuł do Pamiątkowej Księgi nie mojem nazwiskiem podpisać. Skoro jednak Pan powiada, że tu anonimo nie uchodzi, to wymyśliłem sobie taki sposób: otóż ponieważ mam do tej pracy mojej wielką moc zebranych materiałów, a pomiędzy niemi dużo takich, co nie mogą być tutaj drukowanemi, więc je rozdzieliłem na 2 części – z jednej napiszę artykuł do tutejszej księgi pamiątkowej, – a z drugiej części utworzę inną pracę, w której nic nie przemilczę, żadnemi względami nie będę się krępował, lecz wypowiem wszystko bez względu na nic i tę pracę wydam w Zurychu pod obcem imieniem. Nieprawdaż że to jest dobry pomysł? – W jaki zaś sposób zdołam tę moją pracę wydrukować zagranicą, to jeszcze teraz nie wiem, lecz niech no mam naprzód tylko gotowy rękopism, to i druk musi się jakoś przynaleźć. Jak tę pracę potem ukończę, to pogadam o niej z Panem coś więcej.

Teraz zaś co się tyczy mej pracy J. I. Kraszewski i nasze pokolenie z r. 1831, która ma być drukowaną we Lwowie w Księdze pamiątk., to przedewszystkiem może Pan być jak najzupełniej tego pewny, że artykuł ten będzie w swoim czasie nadesłany Panu. Chciałbym tylko wiedzieć: jak może być obszernym ten artykuł, – mniej więcej – co proszę mi powiedzieć na stronice i jakiego one formatu i druku, co jest koniecznem, bo mając dużo materiałów, chciałbym też wiedzieć jaki sobie zakres pracy zrobić.

Jeżeli więc będzie to potrzebnem, to możecie ogłosić że do pamiątkowej Księgi, ja sobie o Kraszewskim powyżej wymieniony temat wybrałem. – Zdaje się więc że już wszystko to powiedziałem, co się tyczy mego artykułu, teraz więc proszę o cierpliwość kilkotygodniową, a będzie gotów, i mam nadzieję że mu Panowie przyznacie sumienność w obrobieniu. – Zachowaj to Pan przy sobie, co mówiłem o tym drugim artykule.

Co się tyczy p. Ag. Gillera, to bardzo to zła historja z tą

tęsknotą co go się już czepiła. Wkrótce do niego napiszę, bo nawet mam interes do Radomińsk., to za jednym razem doń napiszę.

Ruch literacki ma więc znowu wychodzić – ale to licho że teraz nie wychodzi. Brak mu – Łatwo się domyśleć czego...

Ale że moja odbitka (Dzień 8 Kwiet. 1861) spoczywa, to jest jeszcze gorzej i powiem otwarcie że pomimo najlepszych chęci panów redaktorów, mało mam nadziei żeby ta odbitka pomimo ugody świat ujrzeć mogła. Poczekam na nią jeszcze, byleby tylko reszta niewydrukowanego rękopismu nie zarzuciła się.

Kiedy pomyślę ~~nad~~ o tym rękopiśmie, to mi zaraz przychodzi ta uwaga: że są jednak ludzie co wcale szczęścia nie mają – i do tych właśnie ja należę. Piszę to w tem zaufaniu że to przy Panu pozostanie. – Znasz mnie Pan już dość dawno i choć tyle wiesz Pan o mnie: że żyję jak najskromniej zawsze zajęty memi naukowemi badaniami. Pomimo to przy najskromniejszem życiu, są zawsze wydatki i inaczej ani być nawet może, i ja też będąc w przykrej potrzebie, zaproponowałem jeszcze Waszej redakcji Ruchu literac. że napiszę parę artykułów, sądziłem bowiem że Wy macie pieniądze, i że ja coś z Waszych reniów za me artykuły wydobędę. Odpowiedź Wasza pokazała mi że was niesłusznie posądziłem. Co robić, alboż się to człowiek raz tylko omyli? – Wzięliście jednak mój artykuł Dzień 8 Kwiet., i obiecaliście że będę miał jego 300 egzemplarzy odbitki. Więc też mówię sobie: no! z 50 egzemplarzy wezmę sobie na rozdanie, a 250 może zdołam za gotówkę sprzedać to będą renie, których mi tak trzeba – a tu buch! Ruch literacki przestaje wychodzić i w ślad za tem moja odbitka idzie w odwłokę. Co to jest więc niemieć szczęścia! – A tu na dobitkę jeszcze zima nadchodzi, a moje fundusiki literalnie co do grosza wyczerpały się oddawna.

Cierpisz kochany Panie Drze słabości ciała, czybyś więc Pan nie mógł w jaki dziwny sposób uleczyć chronicznej

388

choroby mej kiedyś, przez wynalezienie jakiegoś dobrodzieja, od którego możnaby zaciągnąć dług, à conto mych literackich prac w przyszłości. Gdybym mógł od kogo pożyczyć 100 Złr. to bym się trochę na zimę oporządził, czego mi nawiasowo mówiąc niewypowiedzianie potrzeba. Gdybym zaś dostał tylko połowę z tego (50 Złr.), to choć bym te drobne długi opłacił, i miał z kilka złotych na małe bieżące wydatki, jak marki, papier itd. Jako gwarancję zwrotu tej pożyczki, w tej chwili mogę tylko przedstawić – te 250 egzemplarzy odbitki jak wyjdzie (bo 50 wziąłbym na rozdanie) i po napisaniu tego bezpłatnego artykułu do Księgi Pamiątkowej dla Kraszew. i po napisaniu tego drugiego artykułu zapewne też bezpłatnego, bo to pro publico bono, dla naszej ojczystej sprawy – dopiero bym dla pozyskania coś grosza dokończył prawie już w połowie napisane dziełko o Nawozach, które w Warszawie bym sprzedał, a honorarjum poszłoby w dalszym ciągu na zmazanie długu. – Gdyby w tych warunkach dała się gdzie taka pożyczka dokonać, wyrządziłaby mi niesłychaną przysługę, gdyż jestem w ciężkiej potrzebie.

Daj Boże żeby się co dało gdzie zrobić – chociaż nie wiele mam nadzieję, bo nic a nic szczęścia nie mam.

Jest to wcale podobne prawdy w tem przysłowiu moskiewskiem: Przybędzie szczęście, rozum będzie! –

Pozostaję z szacunkiem

Z. Gawarecki

Sieniawa. 24 Listopada 1878.

Kochany Panie Doktorze.

W No 64 Tygodnia z r. b. jest podana wiadomość, że wydawnictwo Pamiątkowej księgi dla Kraszewskiego, które mieliście Panowie przeprowadzić we Lwowie, rozchwiało się. — Czy to jest prawda? — i dlaczego? — Jeżeli to tak istotnie, to donieś mi Pan o tem, żebym przyrzeczonego wam artykułu bezpotrzebnie nie pisał, ale od razu zająłsię, jakiem to Panu o tem już poprzednio donosił, — tą obszerniejszą pracą w tym samym przedmiocie, lecz że bez żadnych przemilczeń więc mogącą być tylko za granicą wydaną. — Jużem też Panu poprzednio pisałem, że w jaki sposób zdołam wydać to dzieło zagranicą, to teraz jeszcze ani wiem, ani nawet myślę o tem. Pierwszą rzecz, żebym wykończył tę moją pracę, a jak to nastąpi to będzie czas na myślenie co dalej.

Książkę Pańską __Tatarze__ tom __III ci__ już zużytkowałem, a jedynie jej dlatego jeszcze nieodesłałem, że w tej chwili niemam za co. Winienem już Panu za __franco__ od tej książki, jakieś Pan opłacił przysyłając mi ją tutaj, a oraz niewiem ile za stęplową markę do mej próśby do Wydziału Krajowego. Pamiętam ja o tem i te wydatki z podziękowaniem zwrócę kochanemu Panu, skoro tylko będę w możności, bo w tej chwili trudno Pan sobie wystawić w jak jestem ciężkiem położeniu.

Robię Panu ciągle ambaras memi listami — czem że też Panu za to wywzajemnić zdołam? — myślę że jak na teraz przynajmniej, to chyba tylko tem, że pokażę do jakich to rezultatów doszedłem w mych badaniach nad sprawą naszego narodu, której poświęciłem życie. Właśnie że pewną część tych rezultatów z mych badań zamieszczę w tem dziele o którem tu mówiliśmy, a które z tej przyczyny musi być drukowane zdala od kontroli c. k. prokuratorji.

Rezultatami temi są rozwiązania różnych kwestji ciążących nad Polską. Między innemi zamieszczę w mem dziele rozwiązanie kwestji Żydowskiej, której ważność wcale niedostatecznie oceniają, a jednak bez stanowczego rozwiązania tej kwestji, nietylko że też w naszym narodzie niemoże podnieść moralność, oświata i dobrobyt, ale co jeszcze więcej

to nawet samo odzyskanie niepodległości jest niemożliwe, bo mogłażby Polska z taką żydowską plagą jak dziś jej istnieć?

Powiesz mi Pan być może: Czy tylko to jest ostateczne rozwiązanie tej kwestji, którą już tylu chciało rozwiązać, a zupełne fiasco zrobiło? – Na to odpowiem co jaki ja sposób dochodzę do rozwiązania kwestji. – Aby jaką kwestję rozwiązać, potrzeba zacząć od o ile tylko można najdokładniejszego zbadania jej natury – tego co w niej że tak powiem zaklęte siedzi i dopiero wedle tego starać się o rozwiązanie, a broń Boże wedle swej fantazji, widzimisię, dowcipu, sympatji, antypatji i tym podobnych suchych plew tam, gdzie chodzi o wyszukanie prawdy.

Ja też tak zrobiłem i aby dojść stanowczo do ostatecznego rozwiązania tej kwestji, starałem się ją zgłębić naprzód (przez) pragnień i dążności Żydowskich zbadanie, bo tylko wtedy coś można stanowczego powiedzieć w tej kwestji, która pozostawiona i nadal tak w zawieszeniu, zgnoi moralnie nas naprzód, a potem Europę i świat cały. Z osobliwości tej kwestji, to zasługuje przedewszystkiem na uwagę: że chociażby sami Żydzi chcieli ostatecznie rozwiązać swą własną kwestję, nie zdołają tego nigdy dokonać. Chociażby znowu jakikolwiek inny naród chciał to przeprowadzić, okaże się bezsilnym, a tego tyle mamy dowodów, bo już mniej więcej wszystkie narody dla rozwiązania właśnie kwestji żydów ponadawali im równouprawnienie, a jednak rozwiązaliż przez to tę od 2000 lat skamieniałą kwestję, która jak zmora trapi i gnoi ludzkość całą? – To więc pokazuje że tu coś innego potrzeba i potrzeba kogo innego a mianowicie nas. – My bowiem jedni tylko możemy rozwiązać tę kwestję, tak samo jak i wiele innych jeszcze i musiemy to niezwłocznie zrobić z wielu względów, a przedewszystkiem dla własnego naszego ocalenia.

Trudno to wypowiedzieć jak dla nas niezmiernie ważną jest kwestja Żydowska, ale pomimo to jeszcze to ona jest dla nas nie najważniejszą. Kwestja żydowska jak zresztą tyle innych jeszcze tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, są to że tak powiemy struny jednej harfy. – Otóż jeżeli której z tych strun zabraknie wcale, albo jeżeli która będzie fałszywie nastrojona, to wtedy najlepszy mistrz nie potrafi nic porządnie wygrać – a co gorsza że on nawet nie przyjdzie bo warunkom jego przyjścia, naród przedtem zadosyć nie uczynił.

Dla tego też to nasze dotychczasowe powstania we wysileniu nie-udawały się, bo nie uważano że w naszej harfie (całość Sprawy Polskiej) brak jeszcze nawiązania niektórych strun (pojedyncze kwestje naszą Sprawę stanowiące), a inne są najfałszywiej nastrojone. - Przy takiej więc niedojrzałości naszej Sprawy dopiero się wyrabiającej, mogłyż być po temu warunki, abyśmy wydali z siebie owego z takiem upragnieniem oczekiwanego geniusza? - Ale tak samo wcześnie być nie może.

Mówiłem że kwestja Żydowska pomimo że ma dla nas kolosalną wagę, nie jest jednak dla nas najważniejszą - gdyż taką jest dopiero kwestja: Po co jest Polska? - Co zaś najosobliwszego ~~także~~ że dotąd tylko nam się ta kwestja przedstawiła: Po cośmy? i pod koniec naszych dziejów niemogąc sobie tego zagadnienia rozstrzygnąć, pomimo że jeździono się pytać filozofów świata: Po co jest Polska? Odpowiedź na to pytanie decyduje o życiu naszem!

Ta kwestja jak dotąd tylko nam się przedstawiła - ale oto właśnie nadchodzi moment, w którym się ona przedstawi aż kilku innym narodom, a który z nich nierozwiąże zagadnienia swego, zostanie tak jak my pożarty od tego Sfinksa.

Kiedy w r. 1825 rewolucjoniści Moskiewscy, chcieli zrobić wybuch w Petersburgu, to jeden z nich zapytał się: No! a co będziemy krzyczeć na ulicy? - Był to sęk ciężki, bo pokazało się że nie mieli nic zrozumiałego dla mas do wykrzykiwania. W braku więc czego innego jak wiadomo, krzyczano: Niech żyje konstytucja! - ale masy nie rozumiały tego słowa, niemogły się więc niem entuzjazmować i jest fakt że myślały, że to o żonę Konstantego coś chodzi. Rewolucja ta niemożna tego zaprzeczyć miała wiele dobrych chęci, ale upaść koniecznie musiała przedewszystkiem dla tego, że nic ze swych dążności nieumiała wypowiedzieć i sformułować; jakże więc je mogła w czyn przeprowadzić.

A my też co krzyczemy dla massy w naszych powstaniach? - Bą- wołamy: Niech żyje Polska! - lubo życie jej silniejsze jest jak każdego innego narodu, bo wytrzymuje to przez przeszło 100 lat, czegoby inny naród przez 30 niezdołał wytrzymać. - Wołamy też: że walczymy o wolność, całość i niepodległość - alić wolność to kwestja nasza czysto wewnętrzna, nie cudzoziemiec najezdca ma nam ją dać, lecz my ją sami sobie. Całość i niepodległość to też kwestje niełedwie że nasze

wewnętrzne, nie to jeszcze za co je przedstawiamy. Mieliśmy niepodle-
głość, a straciliśmy zaraz, skoro śmy nie wiedzieli na co ma nam służyć.
Naród nie żyje dla niepodległości, lecz ma ją aby używał jej na po-
żytek własny i całego świata, a to jako spełnienie swego posłanni-
ctwa, wypływającego z zasługi i dorobku dziejowego. Więc przede-
wszystkiem trzeba wypowiedzieć jakie to jest owe posłannictwo, bo
go wtedy dopiero będzie można wykonać, kiedy go się wypowie wprzód.
Odpowiedź ta będzie zarazem i odpowiedzią na to: Po co jest Polska
to jest co ona niesie światu, ku spełnieniu czego dąży? – I tu bujna
fantazja ani dowcip nic nie pomogą, tu trzeba nieuniknienie wyna-
leźć to, cośmy przez całe nasze dzieje wyrabiali w sobie. To nie obrona
Europy przed Azyą, bo to drugorzędne posłannictwo – lecz nowa idea
nowe słowo, które mamy wypowiedzieć, a które nie mogą być sztucz-
nie stworzonem lub narzuconem, lecz wydobyte z dziejowego dorobku
narodu. – Chwała ci bądź Panie Boże, że i do tego wynalezienia
doszedłem, ale Bogu Jednemu wiadomo, ile to lat nad tem pracowałem.

Dla czegoż to ja o tem wszystkiem tutaj mówię? – Oto ani mniej
ani więcej tylko dla tego żeby sobie zjednać tem więcej Pańską ży-
czliwość i wyrozumiałość, jakiej zwykle doznają ci co praco-
wali długo i nareszcie doszli do pewnych rezultatów swych ba-
dań. – Z tego pozna też Pan do jakich to pojęć w Sprawie Naro-
dowej doszedłem i spodziewam się że się w zdaniu nie różniemy.

Wybaczy mi więc kochany Pan teraz łaskawy, że go memi listami
i interesami ambarasuję, – ponieważ nie mam innych znajo-
mych; zajmując się zawsze pracą naukową, nie miałem czasu
ich porobić sobie. – Po przeczytaniu spal Pan ten list proszę
Pana o to, a przytem donieś mi Pan jak najprędzej, czy to prawda
żeście zaniechali wydawnictwa Pamiątkowej Księgi dla Kraszewskiego
abym bez potrzeby artykułu przyobiecanego do niej nie pisał.

Pozostaję z szacunkiem

Z. Gawarecki